

ROZKAZ
WEWNĘTRZNY
BISKUPA POŁOWEGO
WOJSK POLSKICH



1/36.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY
BISKUPA POLOWEGO
WOJSK POLSKICH

SKOROWIDZ
ROK 1936

Biblioteka Jagiellońska



1001966529

71

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozkaz

Nr str.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

AKTA ŚW. KONGREGACJI.

Św. Kongregacja Soboru.

- 25/36. Dekret o urządzaniu pobożnych pielgrzymek wiernych do bardziej uczęszczanych miejsc świętych III. 21
- 53/36. Decretum de habitu ecclesiastico a clericis deferendo VI. 107

Św. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary.

- 2/36. Wyjaśnienie w sprawie przywileju dla członków Stow. p. n. „Pia Unio Cleri a Missionibus” I. 3

Św. Kongregacja św. Obrzędów.

- 26/36. Dekret w sprawie obchodzenia uroczystości św. Jana Bosko w całym Kościele przez specjalne oficjum brewiarzowe i Mszę św. III. 23

AKTA TRYBUNAŁÓW KURII RZYMSKIEJ.

Św. Penitencjaria.

- 52/36. Decretum de absoluteione sacerdotum ab excommunicatione ob attentatum etiam civile tantum matrimonium et actu cum muliere caste conviventium eorumque admisso ad participationem sacramentorum more laicorum VI. 105

AKTA URZĘDÓW KURII RZYMSKIEJ.

Sekretariat Stanu.

- 13/36. Odpowiedź na adres hołdowniczy przesłany Ojcu św. z okazji 80-lecia Jego urodzin II. 12

Papieska Komisja do autentycznego tłumaczenia kanonów Kodeksu.

- 27/36. Odpowiedzi: O postulatorze w sprawach Sług Bożych
O Komunii św. w noc Bożego Narodzenia III. 24



USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Ustawy.

- 48/36. O chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu
(z dn. 17 III 1932) V. 73

Dekrety.

- 28/36. O sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi
i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie
pokoju (z dn. 9 V 1936) III. 25
- 40/36. W sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P.
z dn. 7 X 1932 o służbie wojskowej podoficerów i sze-
regowców (z dn. 26 VI 1936) IV. 49
- 41/36. W sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P.
z dn. 7 III 1928 o służbie wojskowej podoficerów i sze-
regowców marynarki wojennej (z dn. 26 VI 1936) . . . IV. 50

Odznaczenia.

Order Odrodzenia Polski.

- 54/36. Komandoria dla ks. J. Humpoli VI. 108

Złoty Krzyż Zasługi.

- 12/36. Dla ks. A. Zapały i ks. A. Miodońskiego I. 9
- 55/36. Dla ks. K. Poglódka VI. 109

AKTA EPISKOPATU POLSKI.

- 29/36. Odezwa w sprawie Synodu Plenarnego w Polsce III. 30
- 39/36. List pasterski Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej z Ja-
snołęckiego Synodu Plenarnego IV. 43

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POŁOWEGO.

ODEZWY I LISTY.

- 1/36. Rozkaz wstępny I. 1
- 56/36. Odezwa wigilijna do żołnierzy VI. 109

ROZPORZĄDZENIA.

Sprawy organizacyjne.

- 60/36. Nadsyłanie meldunków o konferencjach dekanalnych . . VI. 112
- 49/36. W sprawie obchodu Dnia Zadusznego V. 82
- 32/36. W sprawie rozsyłania „Rozkazu Wewnętrznego“ . . . III. 35

Sprawy ewidencyjno-personalne.

- 15/36. Nadsyłanie meldunków o zmianach na stanowiskach
kapelanów pomocniczych II. 14

Sprawy liturgiczno-jurysdykcyjne.

- 42/36. Wprowadzenie odmawiania modlitw po Mszy św. odprawianej dla żołnierzy IV. 52
 4/36. W sprawie poświęcania tablic pamiątkowych i nagrobków I. 7

Sprawy oświatowo-wychowawcze.

- 43/36. Program nauczania religii w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. (Projekt) IV. 53

Sprawy administracyjno-kancelaryjne.

- 17/36. Przechowywanie „Rozkazu Wewnętrznego“ w archiwach urzędów duszpasterskich II. 16

ZARZĄDZENIA.

Sprawy organizacyjne.

- 7/36. W sprawie opieki duszpasterskiej podczas koncentracji I. 7
 14/36. Nadesłanie sprawozdania z opieki duszpasterskiej zorganizowanej podczas letnich ćwiczeń i koncentracji II. 13
 59/36. Nadesłanie sprawozdań z przeprowadzenia spowiedzi adwentowej VI. 111
 61/36. Rekolekcje kapelanów wojskowych VI. 112

Sprawy ewidencyjno-personalne.

- 16/36. Nadesłanie danych, dotyczących księży kapelanów wojskowych oraz wojskowych urzędów duszpasterskich II. 14
 30/36. Nadesłanie danych, dotyczących wojskowych kościołów, kaplic i cmentarzy III. 31

O d z n a c z e n i a .

- 23/36. Nadanie przywileju mantoletu i rakiety st. kpl. ks. J. Stecowi II. 19
 57/36. Nadanie przywileju mantoletu i rakiety st. kpl. ks. J. Szackiemu VI. 111

U z y s k a n i e t y t u ł ó w n a u k o w y c h .

- 24/36. Mgra św. Teologii przez kpl. ks. A. Hodysa II. 19

U r l o p y .

- 20/36. Urlop Ordynariusza Polowego II. 18
 33/36. Urlopy księży kapelanów III. 36
 9/36. Urlopy wypoczynkowe cywilnych pracowników Pol. Kurii Bisk. I. 7

Sprawy liturgiczno-jurysdykcyjne.

- 3/36. W sprawie nabożeństw w rocznicę śmierci Marszałka J. Piłsudskiego I. 4
 29/36. Odmawianie modlitw na intencję Synodu Plenarnego w Polsce III. 30
 58/36. Przedłużenie aprobaty na r. 1937 VI. 111

Sprawy administracyjno-kancelaryjne.

31/36.	Nadesłanie sprawozdania z dorocznego przeglądu budynku kościelnego (kościół, kaplicy)	III.	34
18/36.	Prenumerata „Rozkazu Wewnętrznego“	II.	17

Inne.

13/36.	Adres hołdowniczy duchowieństwa wojskowego przesłany Ojcu św. z okazji 80-tej rocznicy urodzin Jego Świętobliwości	II.	11
8/36.	Podziękowanie Biskupa Połowego za nadesłane życzenia imienninowe i wielkanocne	I.	7

POŁOWA KURIA BISKUPIA.

21/36.	Ferie Połowej Kurii Biskupiej	II.	18
--------	---	-----	----

SĄD BISKUPA POŁOWEGO.

19/36.	Zmiana na stanowisku obrońcy Węzła Małżeńskiego	II.	18
44/36.	Zmiany na stanowiskach Notariusza i obrońcy Węzła Małżeńskiego	IV.	68
22/36.	Ferie Sądu Biskupa Połowego	II.	18

ROZKAZY
MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

5/36.	W sprawie tytułatury pośmiertnej Marszałka Józefa Piłsudskiego	I.	5
34/36.	Zakaz interwencji w sprawach osobistych w MSWojsk.	III.	38
45/36.	Przyjmowanie interesantów w urzędach wojskowych	IV.	69
35/36.	Powoływanie się na datę pisma i numer sprawy w odpowiadaniach	III.	38
36/36.	Opłaty stemplowe — wyjaśnienie	III.	39
46/36.	Okólnik W. I. N. O. w sprawie stosowania przepisów nowej pisowni	IV.	69

ROZPORZĄDZENIA
CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.*Prezydium Rady Ministrów.*

12/36.	Nadanie sr. Krzyża Zasługi kpl. ks. F. Karkowskiemu	I.	9
--------	---	----	---

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

37/36.	O zwalczaniu pornografii. (Okólnik z dn. 9.VI.1936)	III.	40
47/36.	Akta urodzenia dzieci nieznanymi rodzicami. (Pismo okólnie z dn. 20.VII.1936)	IV.	70

Ministerstwo Wyzn. Relig. i Oświecenia Publicznego.

38/36.	Korelacja nauki poszczególnych przedmiotów z nauką religii rzym.kat. (Polecenie z dn. 24.VI.1936)	III.	42
--------	---	------	----

Ministerstwo Opieki Społecznej.

50/36.	Rozporządzenie z dn. 30.XI.1933 o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu	V. 85
51/36.	Instrukcja z dn. 31.VII.1935 w sprawie rozporządzenia Min.Op. Społ. z dn. 30.XI.1933 o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu	V. 94

OBWIESZCZENIA.

6/36.	Odezwa Nacz. Kom. Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego	I. 5
11/36.	Nowa Msza św. wotywna ku czci Najw. i Wiekuist. Kapłana Jezusa Chrystusa	I. 8
10/36.	Hospicjum dla kapłanów w Warszawie	I. 8
	Hospicjum Księży w Częstochowie	II. 20

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

TEOLOGIA I ASCETYKA.

„Wiedza w życiu kapłańskim“. Biskup J. Gawlina	I. 1
„Etyka intelektualistyczna i gentlemańska a katolicyzm“. Biskup J. Gawlina	III. 105

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA
WOJSKOWEGO.

„Opieka duszpasterska nad żołnierzem podczas letnich ćwiczeń i koncentracji“:	
ks. K. Suchcicki	II. 55
ks. A. Zapała	II. 62
ks. S. Kontek	II. 65
„Polowe wyekwipowanie kapelana wojskowego“: ks. S. Kontek .	IV. 129
„Zaduszki w wojsku. Początek — znaczenie — wytyczne przy ich urządzaniu“. Ks. A. Zapała	V. 151

KAZNODZIEJSTWO.

Kazania świąteczne.

„Na uroczystość Bożego Narodzenia“: ks. A. Aleksandrowicz	VI. 191
„Na uroczystość Nowego Roku“. X. X.	VI. 195
„Na święto Jordanu“. Ks. L. Harkawy	VI. 199

Kazania na święta narodowe.

„Na Święto Niepodległości“:	
ks. J. Mauersberger	V. 155
ks. J. Humpola	V. 156
ks. L. Brydacki	V. 162
ks. A. Hodys	V. 167

Kazania okolicznościowe w związku z życiem żołnierza.

„O przysiędze“. — Do rekrutów:		
ks. Cz. Wojtyniak	I.	13
ks. B. Nowyk	I.	16
ks. A. Aleksandrowicz	I.	18
„Na okres koncentracji“.		
Przed koncentracją:	ks. E. Nowak	II. 73
	ks. E. Nowak	II. 77
Podczas koncentracji:	ks. J. Mauersberger	II. 79
Po powrocie do koszar:	ks. E. Nowak	III. 115
„Na święto pułkowe“.		
W przeddzień święta pułkowego:	ks. J. Morawiński	II. 81
W dniu święta pułkowego:	ks. J. Morawiński	II. 84
	ks. B. Nowyk.	II. 88
„W dniu oficerskiej promocji“. Do podchorążych:	ks. J. Morawiński	IV. 135
<i>Mowy żałobne.</i>		
„W I-szą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego“:		
ks. W. Pączek	I.	7
ks. Bombas	I.	11
„Na Dzień Zaduszny“:		
ks. F. Ringwelski	V.	169
ks. L. Brydacki	V.	171
ks. S. Zajkowski	V.	173
„W XV-tą rocznicę III. Powstania Śląskiego“:	ks. L. Bombas	III. 118

OŚWIATA I WYCHOWANIE.

„Kilka uwag o pracy oświatowej kapelana wojskowego“:		
ks. W. Miegoń	IV.	138
<i>Pogadanki.</i>		
„O przysiędze“:	ks. K. Poglódek	I. 21
„O zachowaniu się żołnierza podczas letnich ćwiczeń i koncentracji“:	ks. K. Poglódek	II. 92
„Zwyczaj i obrzędy Bożego Narodzenia w Polsce“:	ks. J. Morawiński	VI. 203

PRAWO.

„O przygotowaniu procesu w sprawach małżeńskich przez kapelana wojskowego“:	ks. J. Morawiński	I. 28
„Przesłuchanie stron i świadków drogą rekwizycji przez Sędziego Delegowanego“:	ks. J. Morawiński	IV. 143

SZTUKA KOŚCIELNA.

„Malowanie kościoła. — Uwagi praktyczne“:	ks. J. Morawiński	I. 35
„Przeгляд budynku kościelnego“:	ks. J. Morawiński	III. 120
„Estetyka i konserwacja cmentarza“:	ks. J. Morawiński	V. 181

WOJSKOWE KOŚCIOŁY I KAPLICE.

„Wojskowy kościół św. Agnieszki w Krakowie“: ks. A. Hodys .	VI. 208
KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO: I. 41; II. 101; IV. 149; V. 187; VI. 215.	
Z ŻYCIA KATOLICKIEGO	I. 43
NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE. I. 45; III. 125; VI. 222 . .	
OD REDAKCJI	I. 50



Nr 1.



WARSZAWA
1 MAJA 1936 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

1.

Powołani do służby Bogu i Ojczyźnie naszej w szeregach Armji Polskiej, jesteśmy rozrzućeni po wszystkich krańcach Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek związani jedną więzią ideową i organizacyjną, pozbawieni jesteśmy możności zbierania się i wspólnego omawiania naszej pracy, jej wytycznych celów i metod. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę z tego, że pragnienie wymiany myśli, jest potrzebą organiczną, bez której każdy człowiek w pracy swojej po pewnym czasie słabnie.

Stąd potrzeba środków, któreby tę wymianę myśli udostępniały.

By umożliwić nam, pozbawionym wspólnego osobistego kontaktu i pracującym zdala od siebie, wzajemne porozumienie się, postanowiłem moje rozkazy wewnętrzne wydawać w zmienionej formie.

„Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego Wojsk Polskich“ rozesłany obecnie do wszystkich podległych mi urzędów i kape-

lanów wojskowych, jest w pierwszej swej części moim organem urzędowym. W dziale tym znajdują się zarządzenia Stolicy Apostolskiej, moje rozkazy wewnętrzne, jak również rozporządzenia władz państwowych i wojskowych, dotyczące spraw duszpasterskich w wojsku; umieszczone tu wreszcie będą zarządzenia władz diecezjalnych w Polsce, które w jakikolwiek sposób będą nas dotyczyły.

Drugą zaś część „Rozkazu Wewnętrznego“, jego dział nieurzędowy, oddaję Wam, Czcigodni moi Bracia i Współpracownicy.

Pragnę, by na łamach tego działu znalazło miejsce wszystko, co dla nas i dla naszej służby jest żywe i ważne. Wszystkie zagadnienia ideowe i praktyczne, dotyczące naszej pracy, a więc teologiczne, homiletyczne, wychowawczo-oświatowe, metodyczne i organizacyjne, jak również z dziedziny prawa, liturgiki i sztuki kościelnej winny znaleźć tu miejsce w naświetleniu praktycznym i życiowym.

Z założenia swego nie mają to być opracowania literackie, więc nie chodzi tu wcale o talenty pisarskie. Ma to być forma wypowiedzenia się tych, którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek, za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą, o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi.

Prosząc Boga o łaskę pobłogosławienia naszym nowym wysiłkom, przedsiębranym dla dobra dusz polskich żołnierzy, wszystkich Was, Czcigodni Bracia, zachęcam gorąco i zapraszam do współpracy.

† JÓZEF GAWLINA
Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Podaję do wiadomości następujące zarządzenie Stolicy Apostolskiej:

2.

ŚW. KONGREGACJA ROZKRZEWIENIA WIARY.

Wyjaśnienie w sprawie przywileju dla członków Stowarzyszenia p. n. „*Pia Unio Cleri a Missionibus*“.

(Acta Apost. Sedis, vol. XXVII, str. 489).

Jego Świętobliwość Pius z Bożej Opatrzności Papież XI na audjencji, udzielonej dnia 5 grudnia 1935 r. niżej podpisanemu Kardynałowi Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, oświadczył, że przywilej uprzedniego odmawiania od południa Jutrznii i Laudesów, wyznaczonych na dzień następny, udzielony członkom Związku Misyjnego (*Pia Unio Cleri a Missionibus*) w myśl reskryptu Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, obejmuje w s z y s t k i c h, którzy obowiązani są do odmawiania Brewjarza.

Dan w Rzymie, w gmachu Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, dnia 6 grudnia 1935 r.

M. p.

P. Kard. FUMASONI - BIONDI, Prefekt

C. Salotti, Sekretarz.

ZARZĄDZENIA ORDYNARJATU POLOWEGO W. P.

3.

W sprawie nabożeństw w rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Polecam wszystkim kapelanom, sprawującym duszpasterstwo, odprawić dnia 12 maja b. r., jako w pierwszą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne (Missa de requie in anniversario) oraz wygłosić do żołnierzy żałobne przemówienie, podczas którego należy gorąco zachęcić słuchaczy do modlitwy za spokój duszy Wielkiego Wodza Narodu i Wskrzesiciela Niepodległości.

Godzinę i miejsce nabożeństwa ustalą kapelani z komendantami garnizonów, lub odnośnymi dowódcami.

Prośby o zezwolenie na odprawienie Mszy św. polowych należy indywidualnie kierować do Polowej Kurji Biskupiej.

4.

W sprawie poświęcania tablic pamiątkowych i nagrobków.

Przypominam wyjaśnienie Komisji Prawnej Episkopatu z dnia 19.XI.1930 r., wydane w sprawie poświęcania pomników.

„Zdarza się, iż pewne osoby, lub komitety zwracają się do Ks. Ks. Proboszczów o poświęcenie pomników, postawionych bądź na miejscach publicznych, bądź w bliskości takich miejsc, bądź na cmentarzach.

Na zapytania księży, jak w tych wypadkach należy postąpić, Komisja Prawna Episkopatu wyjaśnia, iż pomników nie poświęca się, lecz je odsłania bez poświęcenia kościelnego.

Co się tyczy nagrobków dla osób zmarłych, otrzymać mogą poświęcenie kościelne tylko wtenczas, gdy noszą na sobie emblematy religijne“.

Wyjaśniam, że powyższe dotyczy również odsłonięcia tablic pamiątkowych.

5.

W sprawie tytułatury pośmiertnej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podaję do wiadomości rozkaz Ministra Spraw Wojskowych w sprawie ustalenia tytułatury pośmiertnej Marszałka Józefa Piłsudskiego we wszelkiego rodzaju służbowej korespondencji wojskowej. (Rozk. M. S. Wojsk. Dep. Dow. Ogóln. Nr. 1500—17/Org. z dnia 26.VI.35).

- 1) Przed tytułem nie należy używać wyrazów „ś. p.“.
 - 2) Przy pierwszym wymienieniu w tekście Osoby Zmarłego, względnie o ile w całym tekście wymieniona będzie Osoba Zmarłego tylko raz jeden — należy używać pełnego oficjalnego tytułu „Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski“. Wszelkie następne wzmianki Osoby Zmarłego w tekście tej samej korespondencji winny zawierać tytuł „Marszałek Józef Piłsudski“.
-

6.

Odezwa Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podaję do wiadomości odezwę Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego:

— *Obywatele!*

Pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, będzie dniem szczególnie bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterski a spartański nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczci wspaniałość żywota, przeciętego przez nią przed rokiem w historycznych murach Belwederu. 12-go maja zjednoczy nas powszechny hołd zbiorowy dla Tego, za którego sprawą naród odrodził się z ducha, odzyskał Wolność, moc polityczną i zdolność czynu, odnowił tradycję swej świetności i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głośny alarm werbli, głoszących żalobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszą

się serca dzwonów, by spżowym chórem sławić Wielkość i Wzniosłość Ducha, nieśmiertelność Sławy, wiekopomną trwałość Czynów, niezniszczalne prawa Wielkości i trwałość Imienia, co przez zasługi stało się drugim imieniem Ojczyzny.

W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozole służby trwał do ostatka, nie czci się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed którymi odprawiane będą modły żałobne. Władze Rzeczypospolitej i samorządu, wojsko, organizacje kombatanckie, zrzeszenia społeczne i kierownicy szkół w porozumieniu z władzami kościelnymi nadadzą tej ceremonii żałobnej charakter aktu uroczystego. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi defilada wojska i organizacji pod rytm werbla. Muzyka w dniu tym odezwie się poraz pierwszy na zakończenie porannych uroczystości i tylko dźwiękami Hymnu Narodowego. Poczem — w całym kraju prócz Wilna — życie powraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał, wzywający z cmentarza na Rossie do uczczenia momentu składania serca Marszałka na wieczny spoczynek chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały Naród.

Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12-go maja komitety lokalne w całym kraju dla urządzenia uroczystych akademji żałobnych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli sam Marszałek i tylko Marszałek. W przybranych kirem salach odczytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczy Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe, uzupełni je muzyka wielkiego repertuaru utworów żałobnych.

Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe.

O godz. 8 min. 45 przed rokiem oddał Bogu ducha największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie w pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego, dusza polska nie zniosłaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom

*Józefa Piłsudskiego, mówiącym o obywatelskiej służbie — by
chwała Jego imienia i moc Rzeczypospolitej trwały i rosły
po wsze czasy.*

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Pił-
sudskiego.

Warszawa, na Zamku Królewskim.

7.

W sprawie opieki duszpasterskiej podczas koncentracji.

Do Ks. Ks. Dziekanów O. K.

Ze względu na zbliżający się okres letniej koncentracji pole-
cam Ks. Ks. Dziekanom O. K. wydać podległym sobie kapela-
nom stosowne zarządzenia, dotyczące opieki duszpasterskiej
nad oddziałami, które wyruszą na przedobozie i koncentrację.

8.

Podziękowanie za nadesłane życzenia imieninowe i świąteczne.

Wszystkim Księżom Kapelanom, którzy w dniu moich imie-
nin, jak również w dniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego,
nadesłali mi życzenia, a nadewszystko tym, którzy w dniach
tych pamiętali o mnie przed Panem, najgoręcej i najserdeczniej
dziękuję.

9.

Urlopy wypoczynkowe pracowników cywilnych Polowej Kurji Biskupiej.

Ustalam terminy urlopów wypoczynkowych pracowników
cywilnych Polowej Kurji Biskupiej.

a) urzędnicy:

1. Mańko Tadeusz — pięciodniowy urlop wypocz. od
dn. 3.VII. 1936 r.

2. Stecki Czesław — pięcioletniowy w dwóch turach: 4 tygodnie od dn. 2.VI. i jeden tydz. od dn. 15 sierpnia 1936 r.
 3. Olkowska Zofja — 5-letniowy od dn. 28.VI.1936 r.
 4. Tomanówna Halina — 5-letniowy od dn. 26.VII.1936 r.
 5. Bronikowski Stanisław — 4-letniowy od dn. 2.VI.1936 r.
 6. Rudnicki Władysław — 5-letniowy od dn. 20.VII.1936 r
- b) niżsi funkcjonariusze Kurji:
1. Leszczyński Józef — 3-letniowy od dnia 2-go lipca 1936 r.
 2. Tata Leon — 3-letniowy od dnia 2 sierpnia 1936 r.
 3. Czuba Stefan — 3-letniowy od dnia 2-go lipca 1936 r.
-

10.

Hospicjum dla kapłanów w Warszawie.

Podaję do wiadomości, że w nowowzniesionym Domu Katolickim im. Piusa XI w Warszawie (ul. Nowogrodzka 49, tel. 711-24) zostało otwarte hospicjum dla przyjezdnych kapłanów. Hospicjum zajmuje narazie 20 pokojów umeblowanych z bieżącą wodą. Opłata dzienna wynosi 4 zł. za pokój. Utrzymanie na żądanie.

Zarząd spoczywa w rękach Ks. M. Mościckiego, dyrektora Domu Katolickiego im Piusa XI.

11.

Nowa Msza św. wotywna na cześć „Najwyższego i Wiekuistego Kapłana Jezusa Chrystusa“.

Podaję do wiadomości, że nakładem Księgarni T=wa „Biblioteka Religijna“ we Lwowie (ul. Rutowskiego 5), ukazał się formularz nowej Mszy św. „Missa votiva D. N. Jesu Christi summi et aeterni sacerdotis“ (w związku z encykliką o kapłaństwie). Cena formularza 20 gr. Księgarnia Katolicka w Katowicach (ul. Marsz. Piłsudskiego 58) sprzedaje tenże formularz w cenie 40 gr.

12.

Odznaczenia.

Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) za zasługi, położone na polu pracy kulturalno-oświatowej w wojsku nadał

Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

proboszczowi ks. Miodońskiemu Antoniemu Stanisławowi,
proboszczowi ks. dr. Zapale Antoniemu.

(Dz. Pers. M. S. Wojsk. Nr. 1/36).

Prezes Rady Ministrów na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) za zasługi, położone na polu kulturalno-oświatowym w wojsku nadał

Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

kapelanowi ks. Karkowskiemu Franciszkowi.

(Dz. Pers. M. S. Wojsk. Nr. 1/36).

+ Józef Garliński

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 1 maja 1936 r.

The following is a list of the names of the members of the Board of Trustees of the University of Chicago, as of the 1st day of January, 1900.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
CHICAGO, ILL.

1900

Prof. J. C. ...
...

Nr 2.



WARSZAWA
30 CZERWCA 1936 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

13.

Z powodu 80-iej rocznicy urodzin Ojca Świętego Piusa XI wysłałem Jego Świętobliwości w imieniu służby duszpasterskiej Wojsk Polskich adres hołdowniczy następującej treści:

Sanctissimo ac Beatissimo
in Christo Patri ac Domino

DOMINO PIO

Divina Providentia Papae Undecimo
Sacrosanctae Romanae Ecclesiae Pontifici Maximo

Lustra sedecim feliciter explenti

Plena laborum pro Deo exantlatorum

Referta meritis in perpetuum duraturis

Tota dicata veritati et charitati

Redivivae Poloniae Patrino

Exercitusque nostri pro aris et focis dimicantis

Sincerrimo Amico necnon Pastori Fidelissimo

Qui tamquam Moyses cum Amalec contra Israel dimicaret

angelus tenebrarum contra angelum lucis —

Manus pro nobis ad Dominum Exercituum levavit

Episcopus necnon Clerus

Exercitus Poloni

Ad pedes E i u s humillime provoluti
Intimo ex corde lactabundi plandunt
Devotissime optima quaeque adprecantes:
UT DEUS OMNIPOTENS VICARIUM SUUM FIDELIEM
COPIOSISSIMIS GRATIAE DONIS CUMULET
BENIGNE ILLI CONCEDENS PER PLURIMOS ADHUC
ANNOS PARARE SIBI PLEBEM PERFECTAM.

† JOSEPHUS GAWLINA
Episcopus Castrensis Exercitus Poloni.

Na adres powyższy nadeszła z Waty-
kanu odpowiedź następująca:

DAL VATICANO, die 14 Junii 1936.

SEGRETARIA DI STATO
di SUA SANTITÀ
Nr. 155319

EXC.ME AC REV.ME DOMINE.

Beatissimo Patri grata vehementer fuit pergamena, quae, sin-
gulari linearum artificio luminosa, Ei vota tua et cleri poloni
exercitus aequae dulcia ac pulchra detulit.

Hoc obsequio delectatus Augustus Pontifex tibi cleroque
tuo a Deo, uniuscuiusque boni auspice et effectore, peculiari
caritatis affectu coelestium munerum largitatem precatur
horumque pignus Apostolicam Benedictionem concedit.

Interea qua par est observantia me profiteor

Excellentiae Tuae addictissimum
(—) E. Card. PACELLI.

Exc.mo ac Rev.mo Domino
D.no JOSEPHO GAWLINA
Episcopo tit. Mariammitano
Poloni exercitus Ordinario
Varsaviam.

Organizacja opieki duszpasterskiej podczas letnich ćwiczeń i koncentracji.

(Sprawozdania).

D o K s. D z i e k a n ó w O. K.

Księża Dziekani O. K. przedstawiają mi:

a) w terminie do dn. 15.VIII. 1936.

wydane przez siebie zarządzenia, dotyczące organizacji opieki duszpasterskiej podczas letnich ćwiczeń i koncentracji.

b) w terminie do dn. 15.X. 1936.

sprawozdania dziekańskie z wykonania przez ks. kapelanów zarządzeń dziekana O. K., dotyczących opieki duszpasterskiej podczas letnich ćwiczeń i koncentracji, z załączeniem oryginalnych sprawozdań kapelanów z ich pracy w tymże okresie.

Zaznaczam, że sprawozdania kapelanów mają być opracowane szczególnie z podaniem następujących danych:

1. Czy przed wyruszeniem oddziałów na letnie ćwiczenia wygłosił kapelan zawczasu stosowne kazania? Ile? Jakie były tematy?
2. Czy kapelan przeprowadził w koszarach przygotowawcze pogadanki o zachowaniu się żołnierza podczas letnich ćwiczeń? Kiedy, w jakim oddziale i na jaki temat?
3. Czy kapelan był przy oddziale w chwili wyruszenia oddziału z koszar na przedobozie?
4. Czy zostało odprawione specjalne nabożeństwo przed samym wyruszeniem oddziałów z koszar na letnie ćwiczenia? Czy było wówczas wygłoszone przemówienie?
5. Jak zorganizował kapelan pracę w garnizonie w okresie letnim?
6. Jakie oddziały, będące na przedoboziu, pozostawały pod opieką kapelana podczas letnich ćwiczeń? Jaka była odległość w klm. od miejsca postoju tych oddziałów od stałej siedziby kapelana?

7. W jaki sposób zostały zorganizowane dla tych oddziałów nabożeństwa w niedziele i święta?
 8. Jakie oddziały odwiedził kapelan? gdzie, kiedy i ile razy?
 9. Kiedy, gdzie i jakie nabożeństwa odprawił kapelan w oddziałach, przebywających na przedoboziu, Czy wygłosił kazania?
 10. Czy przeprowadzał kapelan w oddziałach pogadanki? gdzie, kiedy i na jaki temat?
 11. Czy kapelan witał oddziały, powracające do garnizonu po ćwiczeniach? Jak?
 12. Jakie są uwagi kapelana, dotyczące organizacji duszpasterstwa podczas letnich ćwiczeń? Co należałoby zmienić, wprowadzić? Na co należałoby położyć specjalny nacisk?
 13. Jakie są obserwacje kapelana, dotyczące zachowania się żołnierzy podczas letnich ćwiczeń? nastroju żołnierzy? prądów nurtujących wśród żołnierzy? i t. p.
-

15.

Zmiany na stanowiskach kapelanów pomocniczych.

D o K s i ę ż y D z i e k a n ó w O. K.

Polecam wszelkie zmiany na stanowiskach pomocniczych kapelanów niezwłocznie meldować w Ordynarjacie Polowym.

16.

Nadesłanie danych, dotyczących księży kapelanów wojsk. oraz wojskowych urzędów duszpasterskich.

D o k s i ę ż y d z i e k a n ó w O. K.
i d z i e k a n a g r. = k a t.

Polecam nadesłać do Polowej Kurji Biskupiej w terminie do dnia 31.VIII.1936. następujące dane, dotyczące księży kapelanów wojskowych oraz podległych mi urzędów duszpasterskich:

A. Wojskowe urzędy duszpasterskie.

Dziekan katolicki O. K. Nr.

L. P.	Urząd duszpasterski (np.: dziekanat, parafia wojsk., kapelanja szpitala, szkoły i t. p.	Dokładny adres kancelarii urzędu: (miejscowość, ulica, Nr domu i mieszkania Nr telefonu).	Formacja do której urząd duszpasterski jest przydzielony pod względem gospodarczym: (wypłacająca ryczałt kancelaryjny).	Wysokość ryczałtu kancelaryjnego na rok 1936/37.

B. Kapelani wojskowi.

Dziekan katolicki O. K. Nr.

L. P.	Nazwisko i imię. Stanowisko zajmowane w duszpasterstwie wojskowym.	Dokładny adres prywatny: (miejscowość, ulica, Nr domu i mieszkania Nr telefonu).	Formacja, do której kapelan jest przydzielony pod względem gospodarczym (t. zn. wypłacająca pensję).

C. Kapelani pomocniczy.

Dziekan katolicki O. K. Nr.

L. P.	Pomocnicza kapelanja (miejscowość).	Należąca do parafii wojskowej (miejscowość).	Nazwisko i imię kapelana pomocniczego. Jego stanowisko służbowe w duszpasterstwie cywilnym. Przyługujące mu tytuły.	Dokładny adres pomocniczego kapelana: (miejscowość, gmina, powiat, ulica, Nr domu i mieszkania, poczta)

Przechowywanie „Rozkazu Wewnętrznego“ w archiwum urzędów duszpasterskich.

Do wszystkich księży dziekanów O. K.
i kapelanów wojskowych.

Wszystkie podległe mi wojskowe urzędy duszpasterskie otrzymują „Rozkaz Wewnętrzny“ z nadrukiem „Archiwum“. „Rozkaz Wewnętrzny“ w swej urzędowej części jest zbiorem przepisów, któremi kierujemy się w sprawowaniu naszych obowiązków duszpasterskich w wojsku. Temi przepisami mamy rządzić się nie tylko my, ale kierować się nimi będą również nasi następcy, którzy obejmą po nas nasze stanowiska. Szczególnie ci ostatni znajdą w „Rozkazu Wewnętrznym“ nie tylko przepisy, regulujące ich pracę, lecz również zawarty w dziale nieurzędowym materiał, który dla nich będzie wskazówką i pomocą w stawianiu pierwszych kroków na stanowisku kapelana wojskowego.

W związku z tem polecam:

- a) Wszystkim rządcom wojskowych urzędów duszpasterskich (dziekanom O. K., administratorom parafii wojskowych, kapelanom szpitali, szkół, kapelanom K. O. P. i inn.) starannie przechowywać w archiwum swoich urzędów wszystkie numery „Rozkazu Wewnętrznego“, opracowując każdy rocznik osobno w trwałą okładkę z nadrukiem, zawierającym nazwę i rok.
- b) Podczas pasterskiej wizytacji wojskowego urzędu duszpasterskiego, przedstawiać mi roczniki „Rozkazu“, ponieważ w protokole wizytacyjnym umieszczać będę o nich osobną wzmiankę.
- c) Dziekani O. K. i dziekan grekokatolicki, wizytując urzędy duszpasterskie swego dziekanatu, bacznie uwagę zwrócą na sposób przechowywania „Rozkazów Wewnętrznych“, umieszczając o tem wzmiankę nie tylko w swoim protokole wizytacyjnym, lecz i w sprawozdaniu nadsyłać Biskupowi Polowemu po dokonaniu wizytacji.
- d) W razie nieotrzymania kolejnego numeru „Rozkazu“, należy zawiadomić o tem Polową Kurję Biskupią, niepóź-

niej jednak niż w dwa tygodnie po otrzymaniu następnego numeru. (W razie nieotrzymania np. Nr. 2, zwracać się należy do Kurji niepóźniej jak w dwa tygodnie po nadesłaniu numeru trzeciego). W przeciwnym razie, jak również w wypadku zniszczenia, lub zagubienia numeru, Kurja wysyłać będzie brakujące zeszyty jedynie za dodatkową opłatą.

18.

Prenumerata „Rozkazu Wewnętrznego“.

D o W s z y s t k i c h K s i e ż y K a p e l a n ó w
W o j s k o w y c h.

Wszystkie katolickie wojskowe urzędy duszpasterskie, otrzymujące ryczałt kancelaryjny, jak również wszyscy kapelani wojskowi mają obowiązek prenumerować „Rozkaz Wewnętrzny“.

Ustalam następujące opłaty na r. 1936.

1. Biskup Polowy	100 zł.
2. Polowa Kurja Biskupia	600 „
3. Dziekanaty O. K.	50 „
4. Parafje wojskowe a) Warszawa I, II, III	50 „
b) Inne	30 „
5. Wszyscy kapelani wojskowi	25 „
6. Kapelani pomocniczy	10 „

W myśl p. 48 „Instrukcji o ryczałtach w jednostkach administracyjnych“ (J. A. 1/zał. 6) dziekanaty i parafje wojskowe pokrywają prenumeratę „Rozkazu Wewnętrznego“ z ryczałtu kancelaryjnego.

Prenumeratę należy wpłacać za pośrednictwem P. K. O., konto czekowe Nr. 30.240 („Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego Wojsk Polskich“. Warszawa).

Urzędy duszpasterskie uiszczą prenumeratę w m. lipcu 1936. Kapelani mogą uiszczać należność za prenumeratę w dwóch ratach: w m. lipcu i wrześniu 1936 r.

19.

Zmiany w Sądzie Biskupa Polowego.

Na podstawie kan. 1590 § 2 z dniem 15.VI.1936 zwalniam ze stanowiska obrońcy węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupa Polowego

ks. Małka Stanisława, st. kapelana W. P.

Na podstawie kan. 1589, 1588 § 2 mianuję z dniem 15.VI.1936. pełniącym czasowo obowiązki obrońcy węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupa Polowego

ks. Kowalczyka Stefana, kapelana W. P.

20.

Urlop Ordynariusza Polowego.

Na czas mego urlopu wypoczynkowego zastępstwo w Ordynariacie Polowym sprawować będzie

ks. prałat Wojtyniak Czesław, proboszcz W. P.

21.

Ferje Polowej Kurji Biskupiej.

Ferje Polowej Kurji Biskupiej rozpoczynają się od dn. 1 lipca i trwać będą do dnia 31 sierpnia 1936.

W czasie feryj do Kurji należy zwracać się jedynie w sprawach ważnych i niecierpiących zwłoki.

22.

Ferje Sądu Biskupa Polowego.

Ferje Sądu Biskupa Polowego będą trwały od dnia 1 lipca do dnia 31 sierpnia 1936 r.

23.

Odnaczenie.

W uznaniu zasług, położonych na polu duszpasterstwa wojskowego

nadaję przywilej noszenia rakiety i mantoletu
ks. Stecowi Jakóbowi, st. kapelanowi W. P.

24.

Uzyskanie tytułu naukowego.

Na podstawie pracy magisterskiej i egzaminu uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie tytuł

magistra św. Teologii

ks. Hodys Antoni

gr. kat. kapelan rezerwy powołany do służby czynnej, administrator gr.-kat. parafji wojskowej w Krakowie.

+ Józef Garbina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 30 czerwca 1936 r.

OBWIESZCZENIA.

Hospicjum Księży w Częstochowie.

Kurja Diecezjalna w Częstochowie podaje do wiadomości, że staraniem i sumptem księży diecezji częstochowskiej został zbudowany dom przy ul. 3 Maja Nr. 6 w Częstochowie pod nazwą „Hospicjum Księży“, w którym przyjezdni kapłani mogą zatrzymać się wygodnie.

Nr 3.



WARSZAWA
19 SIERPANIA 1936 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

ZARZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

25.

ŚW. KONGREGACJA SOBORU.

Dekret o urządzaniu pobożnych pielgrzymek wiernych do bardziej uczęszczanych miejsc świętych.

(Acta Apost. Sedis, vol. XXVIII, str. 167).

Wśród ogólnych objawów publicznej pobożności chrześcijańskiej w Kościele katolickim już od najdawniejszych czasów słusznie specjalne miejsce zajmują pobożne pielgrzymki do sławniejszych sanktuarjów, poświęconych Panu Bogu, Najświętszej Marji Pannie, lub świętym, jako czynności, które w wysokim stopniu dopomagają do spełnienia pokuty, wyznania i umocnienia wiary, albo do złożenia podziękowania za otrzymane od Boga dobrodziejstwa.

Nic przeto dziwnego, że w naszych czasach, wraz z rozwojem i udogodnieniem środków podróży, pobożne pielgrzymki tak często są urządzone, dzięki, zwłaszcza, staraniom i zabiegom licznych organizacyj, powołanych w każdym prawie narodzie do szerzenia i organizowania ruchu pielgrzymkowego.

Ale też dla każdego jest rzeczą jasną, że ta łatwość i wygoda pielgrzymowania — o której była mowa — jednocześnie sprawia, iż wzmagają się ruch podróźniczy, podejmowany w innych wyłącznie lub przeważnie, celach, jak dla rozrywki, chęci obejrzenia miast, studjowania i podziwiania dzieł sztuki i t. p.

Ten stan rzeczy mógłby powodować pewne trudności przy urządzaniu pielgrzymek do miejsc świętych, gdyby czynnik kierowniczy władzy kościelnej, do której wyłącznie należy zajmować się sprawami religji i pobożności chrześcijańskiej, nie wprowadził odpowiedniej i, o ile tego rzecz wymaga, ogólnej zasady postępowania.

Dlatego ta Św. Kongregacja Soboru na skutek polecenia Ojca św. Piusa XI, porucza Ordynarjuszom, by w urządzaniu i odbywaniu tych pobożnych pielgrzymek przestrzegali zachowania następujących przepisów:

1. Pobożne pielgrzymki zawsze powinny mieć charakter religijny; odbywać je należy, jako czynności należące do pobożności chrześcijańskiej, różniące się zupełnie od podróży, podejmowanych wyłącznie dla rozrywki. Cokolwiek więc z tym pobożnym i religijnym celem nie zgadzałyby się, winno być zupełnie wyłączone i usunięte z pielgrzymek, by nie można było wnioskować, że pod pozorem pobudek religijnych, zaś w rzeczy samej dla przyjemności i zabawy, są one odbywane.

2. Prawo szerzenia ruchu pielgrzymkowego i urządzania samych pielgrzymek należy wyłącznie do właściwych władz kościelnych. Żadna więc organizacja, nie wyłączając nawet tych stowarzyszeń, które przez instytucje zakonne, lub osoby zakonne są założone, nie może być do tego powołana, o ile przez władze kościelne nie jest w tym celu ustanowiona, lub przynajmniej zatwierdzona; przyczem wszystkie te organizacje mają działać w przepisany czas i według ustanowionego porządku, zwłaszcza, jeśli ich kilka ma ten sam cel.

3. Władza kościelna ma się troszczyć, by każda pobożna pielgrzymka była przygotowywana i prowadzona pod kierownictwem wybranych ludzi; nie powinno też nigdy braknąć księdza, któryby spełniał obowiązki kierownika duchownego.

4. Kierownicy pielgrzymek przy ustalaniu kosztów trzymać się winni tej zasady, by udział w pobożnych pielgrzymkach był

dostępny dla ludzi niższego stanu. Nie należy więc nic żądać od pątników ponad to, czego wymaga roztropne pokrywanie kosztów; wszelki rodzaj zysku jest w tych sprawach niedopuszczalny.

5. Duchowni, tak świeccy, jak i zakonnicy, do spraw, związanych z czystą techniczną stroną pielgrzymek, niech się nie miesza, gdyż to mniej licuje z godnością duchowną. Obowiązek ten ma być powierzany świeckim ludziom, uczciwym i doświadczonym. Od nich też wymagać stanowczo należy, by pod czujną opieką władzy duchownej, w organizacji pielgrzymek nie było nic, coby stało w sprzeczności z ich celem religijnym; owszem niech wszystko uzgodnionem będzie z pobożnością chrześcijańską i tę pobożność niech rozgrzewa.

Dan w Rzymie, dnia 11 lutego 1936 r.

(—) *I. Kard. SERAFINI*, prefekt.

(—) *I. Bruno*, sekretarz.

M. † P.

26.

ŚW. KONGREGACJA OBRZĘDÓW.

Dekret w sprawie obchodzenia uroczystości św. Jana Bosko w całym Kościele przez specjalne oficjum brewjarsowe i Mszę świętą.

(Acta Apost. Sedis, vol. XXVIII, str. 169).

Z najwyższą radością ludność katolicka przyjęła pod koniec 1900-letniej rocznicy Odkupienia decyzję Ojca św., Piusa XI, uznającą błogosławionego Jana Bosko, jako świętego.

Od tej chwili nie tylko Salezjańska rodzina, ale i bardzo liczne diecezje, oddają temu Świętemu specjalną cześć, jako ojcu młodzieży. W miarę zaś wzrastania nabożeństwa, mającego na celu uzyskanie obfitszego rozwoju świętości w duszach wierzących, a zwłaszcza w duszach młodzieży, zwracali się do Ojca Świętego liczni Biskupi z usilnymi i pokornymi prośbami, by kult tak świętego Męża, bardzo dla Kościoła zasłużonego, zo-

stał rozszerzony na cały Kościół powszechny. Jego Świątobliwość przeto na audjencji w dniu 25 marca 1936 r., na przedłożenie niżej podpisanego Kardynała, Sekretarza Św. Kongregacji Obrzędów, uwzględniając łaskawie prośby tyłu Księża Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, uroczystość św. Jana Bosko, wyznawcy, polecił obchodzić w całym Kościele dnia 31 stycznia według rytu zdwojonego mniejszego, przyczem uroczystość św. Piotra Nolasco, wyznawcy, zostaje przeniesiona na dzień 28 stycznia. Bez względu na wszelkie przeciwne zarządzenia.

Dan w Rzymie, w sekretarjacie Św. Kongregacji Obrzędów, dnia 25 marca 1936 r.

(—) *K. Kard. LAURENTI*, prefekt.

(—) *A. Carinci*, sekretarz.

M. † P.

27.

PAPIESKA KOMISJA DO AUTENTYCZNEGO TŁOMACZENIA KANONÓW KODEKSU.

Odpowiedzi na zgłoszone wątpliwości.

Księża Kardynałowie, należący do Papieskiej Komisji Interpretacyjnej, podczas plenarnego posiedzenia na przedłożone następujące wątpliwości polecieli odpowiedzieć w ten sposób:

I. O postulatorze w sprawach sług Bożych.

W.: Czy, na mocy kanonu 2004 § 3, obowiązany jest mieć stałą rezydencję w Rzymie tylko postulator w procesach apostoelskich, czy także postulator w procesach przygotowawczych, czyli zwykłych.

O. Twierdząco w pierwszej części, przecząco w drugiej.

Dan w Rzymie, w Państwie Watykańskim, dn. 16 stycznia 1936 r.

(—) † *A. Kard. SINCERO*, prezes.

(—) *I. Bruno*, sekretarz.

II. O Komunji św. w nocy Bożego Narodzenia.

W.: Czy kan. 867 § 4, w zestawieniu z kanonem 821 § 2, należy tak rozumieć, że Komunjia święta może być udzielana podczas Mszy św., która odprawiana jest czy to na mocy prawa ogólnego, czy na podstawie indultu apostołskiego, w nocy Bożego Narodzenia.

O. Twierdząco, o ile Ordynariusz dla słusznych przyczyn w poszczególnych wypadkach tego nie zabroni zgodnie z Kan. 869.

Dan w Rzymie, w Państwie Watykańskim, dn. 16 marca 1936 r.

(—) I. Kard. SERAFINI, prefekt.

(—) I. Bruno, sekretarz.

USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

28.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju.

Dz. U. R. P. Nr 38 z dn. 12 maja 1936 r. poz. 286.

Na podstawie art. 63 ust. 1 ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

D z i a ł I.

Art. 1. § 1. Zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi sprawuje w czasie pokoju Prezydent Rzeczypospolitej przez:

- a) Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych,
- b) Ministra Spraw Wojskowych.

§ 2. Siły zbrojne są podporządkowane Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Ministra Spraw Wojskowych.

Art. 2. § 1. W sprawach, dotyczących zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi oraz przygotowania obrony Państwa, Prezy-

dent Rzeczypospolitej wydaje akty urzędowe w formie dekretów i zarządzeń.

§ 2. Dekrety i zarządzenia, wynikające ze zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi są kontrasygnowane przez Ministra Spraw Wojskowych, a w sprawach, wiążących się z Obroną Państwa i wykraczających poza zakres działania Ministra Spraw Wojskowych przez Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych.

§ 3. Dekrety ogłasza się w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3. W szczególności Prezydent Rzeczypospolitej jako zwierzchnik Sił Zbrojnych.

I. w drodze dekretu:

- a) określa sposób odbywania służby wojskowej i podstawowe obowiązki i prawa żołnierzy,
- b) wydaje dla Sił Zbrojnych przepisy dyscyplinarne i przepisy o pociąganiu żołnierzy do odpowiedzialności honorowej,
- c) ustala porty i przystanie wojenne oraz obszary warowne i rejony umocnione;

II. w drodze zarządzeń:

- a) nadaje żołnierzom pierwszy i następne stopnie oficerskie,
- b) mianuje i zwalnia na wniosek Ministra Spraw Wojskowych, uzgodniony z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, podsekretarzy stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych, inspektorów armij, generałów do prac, szefa Sztabu Głównego, generałów inspekcjonujących oraz dowódców dywizyj, dowódców równorzędnych i wyższych,
- c) nadaje ordery i odznaczenia wojskowe.

D z i a ł II.

Art. 4. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych jest generałem przewidzianym na Naczelnego Wodza.

Art. 5. § 1. Do zakresu prac Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną Państwa i przygotowaniem Sił Zbrojnych na wypadek konfliktu zbrojnego.

§ 2. W szczególności do zakresu prac i obowiązków Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych należą:

- a) stawianie Rządowi postulatów w dziedzinie Obrony Państwa;
- b) przygotowanie planów operacyjnych i mobilizacyjnych;
- c) dawanie dyrektyw Ministrowi Spraw Wojskowych w zakresie jego prac, związanych z przygotowaniem Sił Zbrojnych do zadań wojennych;
- d) kontrola w dziedzinie wykszolenia, sprawności bojowej i przygotowania wojennego Sił Zbrojnych;
- e) stawianie Ministrowi Spraw Wojskowych wiążących postulatów co do obsady stanowisk inspektorów armij, generałów do prac, szefa Sztabu Głównego, generałów inspekcjonujących, tudzież wszystkich dowódców od dowódcy pułku wzwyż.

§ 3. Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych podlegają bezpośrednio i są jego organami pracy:

- a) Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych z inspektorami armij, generałami do prac, Biurem Inspekcij tudzież generałami inspekcjonującymi w zakresie ich pracy inspekcyjnej;
- b) Sztab Główny z szefem Sztabu Głównego na czele.

D z i a ł III.

Art. 6. § 1. Minister Spraw Wojskowych:

- a) dowodzi bezpośrednio i dysponuje w czasie pokoju Siłami Zbrojnymi;
- b) przygotowuje je do zadań wojennych;
- c) kieruje ich administracją i sprawami personalnymi;
- d) reprezentuje w Rządzie sprawy obrony Państwa oraz wedle dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych referuje jego wnioski.

§ 2. Poza tem należą do Ministra Spraw Wojskowych wszelkie prawa i obowiązki, wynikające z jego roli jako członka Rządu.

Art. 7. Stosownie do postulatów Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Minister spraw Wojskowych:

- a) stawia wnioski Prezydentowi Rzeczypospolitej co do obsady stanowisk inspektorów armij, generałów do prac przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, szefa Sztabu

Głównego, podsekretarzy stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych, dowódców dywizyj, równorzędnych i wyższych;

b) obsadza stanowiska dowódców pułku, dowódców piechoty dywizyjnej oraz równorzędnych.

Art. 8. § 1. Minister Spraw Wojskowych we własnym zakresie mianuje i zwalnia ze stanowisk nieobjętych art. 7.

§ 2. Uprawnienia swe, wynikające z § 1, może przekazać uprawnionym przez siebie przełożonym wojskowym.

D z i a ł IV.

Art. 9. Ustanawia się Komitet Obrony Rzeczypospolitej.

Art. 10. Do zakresu działania Komitetu Obrony Rzeczypospolitej należy:

- a) rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony Państwa i ustalanie w tej dziedzinie wytycznych dla Rządu;
- b) koordynowanie prac przygotowujących obronę Państwa.

Art. 11. § 1. Komitet Obrony Rzeczypospolitej działa pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, którego zastępcą jest Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

§ 2. W skład Komitetu wchodzi poza tem jako stali członkowie:

Prezes Rady Ministrów Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Spraw Wojskowych, Minister Skarbu, Minister Przemysłu i Handlu, oraz bez prawa głosowania Szef Sztabu Głównego, Szef Administracji Armji i Zastępca Szefa Sztabu Głównego.

§ 3. Przewodniczący może powołać w razie potrzeby do udziału w obradach Komitetu Obrony Rzeczypospolitej innych ministrów z prawami członków stałych oraz inne osoby, według swego uznania bez prawa głosowania.

Art. 12. Posiedzenia Komitetu Obrony Rzeczypospolitej zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania lub na wniosek Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Art. 13. § 1. Organem przygotowującym, opracowującym i przeprowadzającym decyzje Komitetu Obrony Rzeczypospolitej jest Sekretariat Komitetu Obrony Rzeczypospolitej przy Ge-

neralnym Inspektorze Sił Zbrojnych, którego kierownikiem jest zastępca szefa Sztabu Głównego.

§ 2. Na żądanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, skierowane do poszczególnych ministrów, odpowiedni dyrektorzy departamentów (równorzędni), współpracują z Sekretarjatem Komitetu Obrony Rzeczypospolitej.

§ 3. Z ramienia Przewodniczącego Komitetu Obrony Rzeczypospolitej Sekretarjat Komitetu Obrony Rzeczypospolitej śledzi wykonywanie uchwał przez poszczególne działy administracji państwowej.

Art. 14. Regulamin obrad Komitetu Obrony Rzeczypospolitej uchwali Komitet Obrony Rzeczypospolitej, a zatwierdzi Prezydent Rzeczypospolitej.

D z i a ł V.

Art. 15. Wykonanie niniejszego dekretu poruczam Ministrowi Spraw Wojskowych.

Art. 16. § 1. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 2. Z dniem tym tracą moc obowiązującą:

- a) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 sierpnia 1926 r. o wydawaniu dekretów w zakresie Najwyższego Zwierzchnictwa Sił Zbrojnych Państwa (Dz. U. R. P. Nr 79 poz. 444);
- b) dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 sierpnia 1926 r. o sprawowaniu dowództwa nad Siłami Zbrojnymi w czasie pokoju i o ustanowieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych (Dz. U. R. P. Nr 79 poz. 445);
- c) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 października 1926 r. o utworzeniu Komitetu Obrony Państwa (Dz. U. R. P. Nr 108 poz. 633).

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów
(—) Marjan ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI.

Minister Spraw Wojskowych
(—) KASPRZYCKI.

29.

W sprawie Synodu Plenarnego w Polsce.

W związku z Synodem plenarnym, który odbędzie się w Częstochowie w dniach 25 i 26 sierpnia b. r. Najdostojniejszy Episkopat Polski wydał odezwę następującej treści:

Katolicy!

Dnia 25—26 sierpnia na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królowę naszą, radzić będziemy nad tem, aby w Rzeczypospolitej rozwijało się i postępowało życie według nauki Chrystusa Pana; aby Bóg przez wszystkich był miłowany, a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świętobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozzerwane; aby dziatwa słowem i przykładem w domu i szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; aby nie było głodnych, bezrobotnych; aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby niewiść, zgorszenie, walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się o to wszystko razem z nami biskupami zebranymi na synodzie.

Kapłani aż do zakończenia synodu po każdej Mszy św. oprócz zwykłych modlitw niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 Zdrowaś Maryja.

Katolicy! Nie tylko w świątyniach lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dziatwą waszą. Niechaj dzieci

blągają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitw ma-
luczkich.

Maryjo, przyczyn się za nami!

W imieniu Episkopatu Polski

(—) † *Aleksander Kardynał KAKOWSKI*

(—) † *August Kardynał HLOND*

Podając powyższą odezwę do wiadomości podległych mi
Księży Kapelanów, zarządzam:

1. W niedzielę dn. 23 sierpnia b. r.:

a) zamiast kazania odczytać podaną odezwę we wszystkich
wojskowych kościołach i kaplicach, w których będą od-
prawiane nabożeństwa, wyjaśniając w krótkich słowach
znaczenie Synodu plenarnego, oraz zachęcając wiernych do
modlitwy w intencji pomyślnych obrad i postanowień
synodalnych;

b) we Mszy św. dodać orację „de Spiritu Sancto“ (tamquam
pro re gravi);

c) po Mszy św. odmówić wspólnie z wiernymi litanję do
Imienia Jezus;

2. od dnia otrzymania niniejszego rozkazu aż do dnia 26.VIII.
b. r. włącznie, po każdej Mszy św. odmawiać z wiernymi
3 „Zdrowaś Marja“ na intencję uproszenia u Boga łaski, by
Synod wypadł jak najpożyteczniejszy dla Wiary i obyczajów na-
szej Ojczyzny.

30.

Do Księży Dziekanów O. K.

Polecam nadesłać do dnia 30.IX.1936 do Polowej Kurji Bi-
skupiej następujące dane, dotyczące wojskowych kościołów,
kaplic i cmentarzy.

A. P a r a f j a w o j s k o w a .

1. Parafja wojskowa

2. Granice parafji

3. Titulus parociae

4. Data erekcji

5. Czy akt erekcji jest przechowywany w aktach parafji?
Czy jest wywieszony w zakrystji?

B. Wojskowy kościół parafjalny.

1. Titulus ecclesiae
2. Adres ul.
3. Zbudowany w r., przebudowany, rozbudowany w r., odrestaurowany w r.
4. Konsekrowany w r. przez
(jeśli kościół jest niekonsekrowany, to w którym roku został poświęcony i przez kogo?)
5. Styl budowy.
6. Tworzywo budowlane: (murowany, drewniany).
7. Rodzaj pokrycia dachowego.
8. Rodzaj posadzki.
9. Wymiary podłogi w metrach kw.
10. Czy wewnątrz jest malowane? Rodzaj malowania: polichromja: uproszczona, obrazy figuralne; technika: al fresco, fresco secco, sgraffito, caseina, farba klejowa, olejna i t. p.).
11. Ołtarze. Ilość. Komu są poświęcone? Materjały użyte do budowy?
12. Czy są organy? jakiej firmy; ile klawjatur, ile głosów; czy jest klawjatura nożna; czy organy są pneumatyczne, pneumatyczno-stoczkowe, mechaniczne, elektryczne? Filharmonja: jakiego systemu? ile głosów, (ile klawjatur), czy jest klawjatura nożna?
13. Ile jest stałych konfesjonałów?
14. Czy jest ambona?
15. Czy są dzwony? Ile? Jakie (waga)? Czy dzwony są konsekrowane? kiedy i przez kogo?
16. Krótka historia kościoła. Jeżeli kościół był zbudowany, rozbudowany, lub przebudowany po odzyskaniu niepodległości, podać szczegółowo: nazwiska kapelanów, którzy przyczynili się do budowy, rozbudowy, zaopatrzenia i przyozdobienia kościoła. Daty.
17. Szkic sytuacyjny posesji kościelnej.
18. Plebanja. Czy jest przy kościele wojskowa plebanja? Podać jej opis: ilość pokoi, charakter budowy. Podać szkic sytuacyjny posesji.

19. Nabożeństwa. Jakie nabożeństwa stałe są odprawiane w kościele? Podać godziny stałych nabożeństw odprawianych dla wojska, dla rodzin wojskowych. Czy godziny nabożeństw są podane do wiadomości parafjan? Czy są umieszczone przy wejściu do kościoła?

C. Inne kościoły wojskowe położone na terenie wojskowej parafji.

(Dane, dotyczące poszczególnych kościołów podawać należy na osobnych kwestjonariuszach).

Kwestjonariusz jak w p. B. „Wojskowy kościół parafjalny“.

Dodać:

20. Czy w kościele przechowuje się Sanctissimum?
21. Czy przy kościele jest kapelanja pomocnicza? Czy jest obecnie obsadzona?

D. Kaplice wojskowe.

1. Kaplica wojskowa pod wezwaniem
2. Adres
3. Czy jest osobnym budynkiem?
4. Styl budowy.
5. Materiał użyty do budowy.
6. Jeżeli kaplica mieści się w gmachu (np. szpitala, więzienia, koszar i t. p.) podać w jakim.
7. Podać wymiary podłogi w m².
8. Ołtarze: Ile? Komu są poświęcone? Materiał użyty do budowy.
9. Czy są organy? Fisharmonja? (Jak w p. B. poz. 12).
10. Dzwony: Ile? Jakie (waga)?
11. Czy w kaplicy przechowuje się Sanctissimum?
12. Historia kaplicy. Podać dokładnie nazwiska kapelanów, którzy przyczynili się do budowy, rozbudowy, zaopatrzenia i przyozdobienia kaplicy. Daty.
13. Czy przy kaplicy jest pomocnicza kapelanja? Czy jest obsadzona? Jeżeli nie, to kto odprawia nabożeństwa?
14. Jakie są odprawiane w kaplicy nabożeństwa? Kiedy i jak często?

E. Wojskowe cmentarze grzebalne.

Cmentarz grzebalny parafji wojskowej

1. Adres
2. Czy cmentarz jest etatowy?
3. Czy na cmentarzu jest kaplica przedpogrzebowa? Charakter budowy. Czy są w kaplicy odprawiane nabożeństwa? Kiedy?
4. Czy jest ogrodzenie cmentarne? Jakie? Jego stan obecny.
5. Obszar zajmowany przez cmentarz.
6. Czy hipoteka cmentarna jest prowadzona i przez kogo?
7. Czy są pobierane opłaty za miejsca na cmentarzu? Jakie? Przez kogo? Na jaki cel?
8. Czy na cmentarzu wojskowym są grzebane ciała zmarłych niewojskowych? Kto wydaje na to zezwolenie?
9. Ile mniej więcej mieści się grobów na cmentarzu? (Wojskowych i niewojskowych).
10. Jak jest cmentarz utrzymany?
11. Jak jest konserwowany?

Zaznaczam, że powyższe dane dotyczą jedynie kościołów i kaplic, budowanych przez wojsko, lub oddanych przez diecezje wojsku na własność.

W wypadku użytkowania przez parafje wojskowe diecezjalnego kościoła (kaplicy), lub korzystania z kościoła parafji cywilnej, gdzie obok zwykłych nabożeństw parafjalnych są odprawiane nabożeństwa również dla wojska, powyższych danych podawać nie należy, podając jedynie: tytuł kościoła i jego adres, względnie nazwę parafji cywilnej do której kościół należy, oraz rodzaj i godziny odprawianych dla wojska nabożeństw.

31.

Do księży kapelanów administratorów parafji wojskowych i rektorów wojskowych kaplic.

Polecam w terminie do dn. 30.X.1936 podać drogą służbową przez dziekana O. K. następujące dane, dotyczące dorocznego przeglądu kościelnego budynku (kościół, kaplicy):

1. Kiedy został przeprowadzony doroczny przegląd kościelnego obiektu?
 2. Kto przeprowadził przegląd?
(Czy był delegat komendanta garnizonu?)
 3. Jakie braki zostały zauważone podczas przeglądu?
 4. Jakie środki zaradcze zostały podjęte, by powyższe braki zostały usunięte?
 5. Jeżeli żadnych środków nie podjęto, to dlaczego?
 6. Czy odpis protokołu przeglądu został przesłany do wiadomości dziekana O. K.?
-

32.

W sprawie rozsyłania „Rozkazu Wewnętrznego“.

D o K s i ęż y D z i e k a n ó w O. K.

Wszyscy wojskowi księża kapelani otrzymują „Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego W. P.“ bezpośrednio z Polowej Kurji Biskupiej, pomocniczy kapelani natomiast oraz podległe mi wojskowe urzędy duszpasterskie otrzymują „Rozkaz“ za pośrednictwem odnośnych dziekanów O. K.

W związku z tem zarządzam:

1. rozsyłać „Rozkaz“ księżom kapelanom pomocniczym oraz wojskowym urzędom duszpasterskim według podanych adresów natychmiast po otrzymaniu przesyłki z Polowej Kurji Biskupiej;
 2. niezwłocznie po rozesłaniu „Rozkazu“ meldować mi daty otrzymania i rozesłania;
 3. w razie stwierdzenia braków lub pomyłek dotyczących ekspedycji „Rozkazu“, meldować Polowej Kurji Biskupiej ilość brakujących egzemplarzy oraz pomyłki zauważone w adresowaniu przesyłek.
-

Urlopy Księża Kapelanów.

Zezwolenie na korzystanie z urlopów otrzymali następujący Księża Kapelani: ¹⁾)

1. Prob. Kristen Otto — 3 t. w. — od 27.I.36; 6 t. w. i ok. od 15.III.36.
2. Kpl. Szabelski Edward — 2 t. w. — od 25.I.36.
3. Prob. Żytkiewicz Stanisław — 4 t. w. od 1.I.36.
4. Kpl. Wyrostek Jan — 6 t. w. i ok. od 15.III.36.
5. St. kpl. Miegoń Władysław — 6 t. w. od 2.VII.36.
6. Prob. Sinkowski Stanisław — 6 t. w. od 15.V.36.
7. Prob. Cieśliński Stanisław — 4 t. w. od 14.V.36.
8. Kpl. Wiśniewski Longin — 4 t. w. od 3.VI.36.
9. Proboszcz Szykiewicz Wiktor — 4 t. w. od 15.VI.36.
10. Kpl. Tołpa Jan — 4 t. w. od 24.V.36.
11. St. kpl. Stec Jakób — 6 t. w. od 18.V.36.
12. St. kpl. Matzner Stanisław — 2 t. w. od 15.V.36.
13. St. kpl. Turzyński Walenty — 3 t. w. od 8.VI.36.
14. St. kpl. Czach Józef — 6 t. w. od 30.V.36.
15. St. kpl. Marski Oskar — 6 t. w. od 8.VI.36.
16. St. kpl. Juszczak Franciszek — 6 t. w. od 18.VI.36.
17. St. kpl. Łęga Władysław — 6 t. w. od 22.VI.36.
18. St. kpl. Żelaznowski Józef — 6 t. w. od 18.VI.36.
19. St. kpl. Michulka Jan — 6 t. w. od 10.VII.36.
20. St. kpl. Żywicki Jan — 4 t. w. od 22.VI.36; 2 t. w. od 1.X.36.
21. St. kpl. Kosiba Antoni — 4 t. w. od 2.VII.36.
22. St. kpl. Nowak Edmund — 4 t. w. od 1.VII.36.
23. Kpl. Chojecki Antoni — 4 t. w. od 2.VI.36.
24. Prob. Mydlarz Albin — 6 t. w. od 14.VII.36.
25. Dziek. Matejkiewicz Antoni — 6 t. w. od 14.VII.36.
26. Dziek. Wilkans Julian — 4 t. w. od 5.VI.36.
27. Prob. Pączek Walenty — 6 t. w. od 15.VI.36.
28. Kpl. Kisiel Franciszek — 6 t. w. od 15.VI.36.
29. Kpl. Krutkowski Kazimierz — 3 t. w. od 2.VI.36.
30. Kpl. Ziemiański Michał — 4 t. w. od 5.VII.36.
31. Kpl. Ringwelski Franciszek — 4 t. w. od 18.VI.36.
32. Kpl. Kowalczyk Stefan — 4 t. w. od 2.VII.36.
33. Kpl. Kolankowski Stefan — 4 t. w. od 2.VII.36.
34. Kpl. Mróz Władysław — 2 t. w. od 15.VI.36; 2 t. w. od 1.VIII.36.

¹⁾) (Znaczenie skrótów: t. — tydzień; w. — wypoczynkowy; k. — kura-cyjny; ok. — okolicznościowy);

35. Kpl. Zajkowski Stefan — 2 t. w. od 7.VI.36.
36. Kpl. Żmirkowski Ludwik — 3 t. w. od 10.VI.36.
37. St. kpl. Ziółkowski Jan — 3 t. w. od 9.VI.36.
38. Kpl. Krupiński Józef — 6 t. w. i k. od 1.VII.36.
39. Kpl. Stryczyk Ignacy — 4 t. w. od 6.VII.36.
40. Kpl. Wawro Ferdynand — 4 t. w. od 1.VII.36.
41. St. kpl. Szacki Jerzy — 6 t. w. od 20.VII.36.
42. Prob. Zapala Antoni — 6 t. w. od 6.VII.36.
43. Dziek. Mauersberger Jan — 9 t. w. od 1.VII.36.
44. St. kpl. Harkawy Leon — 6 t. w. od 20.VII.36.
45. Kpl. Morawiński Jan — 6 t. w. od 1.VII.36.
46. Dziek. Pajkert Jan — w. 8.VIII. — 12.IX.36.
47. Dziek. Suchcicki Kazimierz — w. 10.VIII. — 21.IX.36.
48. Prob. Michalski Bronisław — w. 15.VII. — 28.VII.36.
49. Prob. Miodoński Antoni — k. 3.VII. — 14.VIII.36.
50. Prob. Tomiak Józef — w. 1.VII — 15.VIII.36.
51. Prob. Warchałowski Stanisław — w. 27.VII. — 7.IX.36.
52. St. kpl. Aleksandrowicz Antoni — w. 1 — 28.VIII.36.
53. St. kpl. Jeźniowski Witold — w. 6.VII. — 17.VIII.36.
54. St. kpl. Małek Stanisław — w. 2—16.VIII; 16—30.IX.36.
55. St. kpl. Nowyk Bronisław — w. 20.VII. — 31.VIII.36.
56. St. kpl. Pinda Franciszek — w. 8.VIII. — 19.IX.36.
57. St. kpl. Truss Bolesław — w. 19.VII. — 30.VIII.36.
58. Kpl. Brydacki Ludwik — w. 3—24.VII.36.
59. Kpl. Dymarski Franciszek — w. 1—28.VII.36.
60. Kpl. Hodys Antoni — w. 3—31.VIII.36.
61. Kpl. Ilkow Mikołaj — w. 15.IX. — 13.X.36.
62. Kpl. Łukowiak Antoni — w. 15—30.VII.36.
63. Kpl. Pastuszko Zygmunt — w. 3—31.VIII.36.
64. Kpl. Paszkiewicz Mieczysław — w. 3—31.VIII.36.
65. Kpl. Rojek Wojciech — w. 13—27.VII.36.
66. Kpl. Słoniński Jan — w. 1—28.VII.36.
67. Kpl. Tyczkowski Franciszek — 26.VI. — 26.IX.36.
68. Kpl. Urban Władysław — k. 14.VI. — 10.VIII.36.
69. Kpl. Wawryk Emiljan — w. 1 — 28.IX.36.
70. Kpl. Wdzięczny Teofil — w. 20.VII. — 25.VIII.36.
71. St. kpl. Śledziewski Piotr — w. 19.VIII. — 30.IX.36.
72. St. kpl. Skorel Józef — w. 17.VIII. — 17.IX.36.

34.

Zakaz interwencji w sprawach osobistych w M. S. Wojsk.

(G. M. 0140. Og. — Rozk. dzien. 14/36. poz. 1).

Pomimo zakazu zgłaszania się oficerów do M. S. Wojsk. dla załatwiania spraw osobistych z pominięciem drogi służbowej — stwierdzam liczne wypadki nieprzestrzegania tych rozkazów. Przypominam zatem rozkaz Dod. tj. Nr. 5/24 do Rozk. Dz. M. S. Wojsk., zakazujący starań osobistych w M. S. Wojsk. nietylko w sprawach personalnych, lecz wogóle zabiegania o interwencję u oficerów pracujących w M. S. Wojsk. w jakichkolwiek sprawach osobistych.

W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, oficer powinien uzyskać zezwolenie dowódcy okręgu korpusu (równorzędnego) na zgłoszenie się do M. S. Wojsk., przy czym w zezwoleniu musi być wyraźnie określony rodzaj sprawy oraz okoliczności upoważniające go do takiego postępowania.

Oficerom urzędującym w M. S. Wojsk., zezwalam na przyjmowanie zgłaszających się z interwencją oficerów — jedynie w wypadku okazania wspomnianego zaświadczenia, które należy dołączyć do akt sprawy. W wypadku niemożności wykazania się wspomnianem zaświadczeniem — należy meldować mi w drodze przez I Wiceministra nazwisko i przydział interwenjującego oficera.

Za nieprzestrzeganie niniejszego rozkazu będę pociągał do odpowiedzialności dyscyplinarnej zarówno oficerów urzędujących, jak i interwenjujących w M. S. Wojsk.

35.

Powolywanie się na datę pisma i numer sprawy w odpowiedziach.

(B. Og. Adm. 1005 A. I. — Dz. Rozk. 10/36 poz. 115).

Wobec stwierdzenia przypadków niepowolywania się na daty i numery pism w odpowiedziach, co w wysokim stopniu utrud-

nia łączenie akt i opóźnia załatwienie spraw, przypominam o ścisłym stosowaniu postanowień, zawartych w ust. 3 § 35 przepisu Biur. 1, oraz w pkt. 2 § 40 przepisu Biur. 2.

36.

Oplaty stemplowe — wyjaśnienie.

(B. Budż. 4310 — O. S. — Dz. Rozk. 10/36 poz. 114).

W myśl art. 69 pkt. 4 ustawy o opłatach stemplowych, w brzmieniu ustalonym art. 3 pkt. 4 dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14 stycznia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 15), wolne od opłaty stemplowej są pisma, stwierdzające umowę sprzedaży, którą bądź sprzedawca, bądź nabywca zawarł w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku.

Analogiczne zwolnienie co do umów o świadczenie usług zawiera art. 91 pkt. 3 ustawy o opłatach stemplowych, w brzmieniu, ustalonym art. 3 pkt. 7 przytoczonego wyżej dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Istnienie okoliczności, od której zależy uwolnienie od opłaty stemplowej, ma udowodnić osoba, zawierająca umowę z urzędem państwowym. Jako środek dowodowy może służyć świadectwo przemysłowe (art. 10 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 76/34 poz. 716) jeżeli z niego wynika, że dana umowa wchodzi w zakres przedsiębiorstwa przemysłowego, wymienionego w owym świadectwie.

Zwracam jednocześnie uwagę, że w myśl art. 9 ustawy o państwowym podatku przemysłowym samodzielne, wolne zajęcia zawodowe (np. lekarze, adwokaci, architekci, inżynierowie i t. p.) podlegają podatkowi przemysłowemu tylko w formie podatku od obrotu, bez obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego. Osoby te mogłyby jako dowód uwolnienia umowy od opłaty stemplowej przedstawić np. nakaz płatniczy na podatek przemysłowy od obrotu.

Wogóle istnienie okoliczności, uzasadniającej uwolnienie od opłaty stemplowej, może urząd wymierzający opłatę uznać rów-

niez bez żadnych pisemnych dowodów, jeżeli przedsiębiorstwo jest temu urzędowi dokładnie znane. Samo jednak twierdzenie firmy, ustne lub pisemne, że zawiera ona umowę w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu, jest oczywiście niewystarczającym, jeżeli ta okoliczność nie jest urzędowi już skądinąd wiadoma.

Odpisy umów, doręczanych dostawcom, podlegają nadal opłatom stemplowym w myśl art. 157 ustawy o opłatach stemplowych, gdyż dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 14 stycznia 1936 r. nie wprowadził tu żadnej zmiany. Urzędownie poświadczony odpis pisma (umowy) podlega opłacie stemplowej także w tych przypadkach, w których pierwopis nie podlega opłacie stemplowej lub jest od niej zwolniony.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

37.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Okólnik z dnia 9 czerwca 1936 r. o zwalczaniu pornografji.

(Nr. AP. 973)

(Dz. Urz. Min. Spraw Wew. 1936 r. Nr. 16, poz. 102).

*Do P. P. Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę
i Starostów.*

W związku z koniecznością jak najskuteczniejszej walki z degeneracją moralną i fizyczną narodu należy jak najenergiczniej przeciwdziałać takim przejawom, które degenerację tę powodują. Polecam niezwłocznie i energicznie przystąpić do walki z pornografją, podejmując właściwe i stanowcze środki w celu niedopuszczenia do sprowadzania, wytwarzania bądź rozpowszechniania druków, wizerunków lub innych przedmiotów pornograficznych.

Przypominając okólnik Nr. 28 z dnia 26 lutego 1930 r. (Zbiór Zarz. Min. Spraw Wewn. str. 1277 poz. 7) podkreślam, iż wskazówki i wytyczne w nim zawarte nie straciły na swej aktualności, z wyjątkiem powołanych artykułów zaborczych K. K., w miejsce których ma obecnie zastosowanie art. 214 K. K. 1932 r.

Za mające charakter pornograficzny należy uważać takie pisma, druki, wizerunki lub inne przedmioty, które — biorąc pod uwagę przeciętne przeświadczenie ogółu — oczywiście obrażają poczucie wstydu i przyzwoitości.

Badając np. charakter pewnego pisma czy rysunku rozważyć należy nie tylko ich sens i tendencje, lecz również wziąć trzeba pod uwagę, na jaką publiczność są obliczone i t. p. Często właśnie od towarzyszących okoliczności zależeć będzie czy dany przedmiot posiada charakter pornograficzny czy też nie.

Ponadto podkreślam, iż przestępstwa rozpowszechniania pornografii dopuszcza się każdy, kto w jakikolwiek sposób (nawet bezpłatnie) przekazuje innej osobie przedmiot o charakterze pornograficznym, lub przedmiot taki wystawia w miejscu publicznem bądź dostępnem dla publiczności.

Polecam również zwrócić baczną uwagę na wszelkiego rodzaju ogłoszenia (zwykle dość zręcznie zamaskowane), mające na celu ułatwienie rozpowszechniania pornografii.

Jednocześnie zarządzam, aby w każdym wypadku ujawnienia przestępstw o których mowa był niezwłocznie składany krótki meldunek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w myśl pisma Nr. P. P. 6864/1/31 z dnia 8.VII 1931 r. wraz z odpisem doniesienia karnego kierowanego do Sądu, — oraz z załączeniem kilku egzemplarzy zajętych przedmiotów, co w doniesieniu do Sądu należy zaznaczyć. Jeśli ilość zajętych przedmiotów jest niewielka, lub z innych względów wyłączenie kilku z nich jest niemożliwe z powodu zdekompletowania materiału dowodowego, — wówczas w doniesieniu do Sądu, należy postawić wnioski o przekazanie tych materiałów do Min. Spraw Wewn. po wyroku, jeśli przepadek ich zostanie orzeczony. Niezależnie od powyższego należy zawiadomić Min. Spraw Wewn. o każdej decyzji Sądu, zatwierdzającej lub uchylającej zarządzone zajęcie druku czy przedmiotu pornograficznego, dołączając odpis ewent. motywów wyroku.

Podając powyższe do wiadomości i ścisłego wykonania proszę P.P. Wojewodów (P. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę) o bliższe i bardziej niż dotychczas troskliwe zajęcie się poruszoną sprawą, mającą doniosłe znaczenie dla zdrowia i tężyzny moralnej narodu.

(—) Minister Sławoj-Składkowski.

38.

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Polecenie z dnia 24 marca 1936 roku w sprawie korelacji nauki poszczególnych przedmiotów z nauką religii rzymsko-katolickiej.

(Dz. U. M. W. R. i O. P. Nr. 2, 24/IV 1936).

Rozporządzeniami Nr. II Pr. 5481/35 oraz Nr. II Pr. 5480/35 z dnia 1 października 1935 r. ustalony został w porozumieniu z kompetentnymi władzami kościelnymi nowy program nauki religii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych III stopnia i w gimnazjach państwowych z polskim językiem nauczania. W związku z tem polecam wszystkim nauczycielom szkół powszechnych oraz gimnazjów zaznajomić się z nowym programem nauki religii rzymsko-katolickiej, aby przy realizowaniu programów poszczególnych przedmiotów uwzględniali we właściwy sposób korelację z nauką religii rzymsko-katolickiej.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

(—) W. Świętosławski.

+ Józef Garbina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 19 sierpnia 1936 r.

Nr 4.



WARSZAWA
29 WRZEŚNIA 1936 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

ZARZĄDZENIA EPISKOPATU POLSKI.

39.

List pasterski Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego.

„*Jam jest droga, prawda i żywot*“ (Jan).

Katolicy!

Zebraliśmy się, my Biskupi całej Polski i wszystkich obrządków, na Synod Plenarny. Jest to zdarzenie szczególnej doniosłości. Synod ten jest bowiem pierwszym Synodem Plenarnym w dziejach Kościoła po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, a zebrał się w okolicznościach ze wszech miar ważnych w życiu naszym wewnętrznym i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą luną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares.

Wypisuje je i nam. Bo pożar ten, wzniecony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa, a jest szczególnie groźny dla tych, którym brak jest moralnej i duchowej odporności. Dziś sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi.

Smutnie się wsławił ów rzymski żołnierz, który palącą pochodnię wrzucił ongiś do świątyni jerozolimskiej. Ale był to jeden tylko żołnierz, który dokonał dzieła zniszczenia wbrew woli i wskazaniom rzymskiego wodza. A dziś w naszych oczach i na skinienie wodzów z rosyjskiego Kremla ileż świątyń, a w nich ileż świętych pomników przeszłości i sztuki pożar, podłożony przez nienawiść szatańską, obraca w perzynę i zgłiszcza!

Nero w swoich ogrodach przemienia w pochodnie płonące setki męczenników. Ale nawet poganin, i to poganin nienawidzący chrześcijaństwa jak Tacyt, gorszy się postępkiem Nerona zarówno nikczemnym, jak potwornym i okrutnym. Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan. A dziś w oczach naszych na męczeńskiej hiszpańskiej ziemi zapłonęły na nowo nerkańskie pochodnie i to nie w jednym tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. Tam na stosy płonące rzuca się bez sądu ofiar męczeńskich tysiące! Z czemże da się porównać ta potworna zbrodnicość, to wyrafinowane okrucieństwo, które przewyższa wszystko, co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła i czego dokonała?

A za tymi hordami okrucieństwa i zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprowadzić panowania komunizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religii, lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczym przeciwstawić i idą w zależność i w służbę wywrotu, od którego się odzegnują.

* * *

Ileż stąd nauki, ile ostrzeżeń spływa dla nas!

Boć ta sama propaganda, kierowana przez rękę komunizmu rosyjskiego, już się rozpętała i u nas. Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca na stos kapłanów, bo to już są dojrzałe owoce posiewu piekieł. Ale wprawna ręką agitatora, omotującego i bałamucącego niekrytyczne umysły, rzuca siejbę nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas, a szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnym narzędziem planów swych i zamierzeń. A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezbożnictwa, tego nieodrodnego dziecka komunizmu. Tu nas zaskoczy jakiś błędny

ognik apoteozy komunizmu i jego apostołów w piśmie poświęconym wychowaniu młodzieży; ówdzie pismo warstw oświeconych przebłyśnie raptem oświadczeniami w stronę rosyjskiego Kremla; to znowu obija się o uszy nasze nawet głos tego, czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu. I u nas też się już mówi głośno o tak zwanym „frontie ludowym“, skrojonym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również jak i gdzie indziej z masonerią. Front ten chyba w tym jednym usprawiedliwia swą nazwę „ludowy“, że w planach jego tkwi okucie ludu podobnie jak w Rosji w kajdany najsrozszej moralnej, społecznej i politycznej niewoli. A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, toby przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jacejek, podchodzących pod różne organizacje, a wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej i stamtąd też wspomaganych i kierowanych. Nie tylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i Państwo, wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny.

Musimy też stwierdzić, że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm. Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także u nas, na przykład w dziedzinie wychowawczej. Dokądże to zawiodły te metody, stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem? Kończyły się one wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacji, nastawionych przez komunizm, których ostrze niejednokrotnie wprost się skierowywało przeciw Państwu. Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.

* * *

W takich to chwilach krytycznych, w poczuciu wielkiej naszej odpowiedzialności zebraliśmy się na synodalne narady.

Pragniemy przede wszystkim przez swoje uchwały ustalić, zjednoczyć i pogłębić nasze programy i wysiłki w dziedzinie kościelnej i religijnej. Następnie szczególniejszą uwagę przykla-

damy do Akcji Katolickiej, w której świeckim przypadło w udziale współpracowanie z hierarchią kościelną dla odbudowy całego życia na zasadach Chrystusowych. Tworząc człowieka nowych czasów, Akcja Katolicka gruntuje zasady moralnego postępu, walczy z wszelkim złem, a w tej chwili w szczególniejszy sposób odpierać powinna zalew i ataki komunizmu i kroczącego w jego awangardzie bezbożnictwa.

Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa i jest nieraz wydany na pastwę agitatora komunisty, który odbiera mu wiarę, sieje nieufność a potem nienawiść tak do Kościoła jak i do społeczeństwa, a w końcu do narodu i do Państwa. Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?

Potrzeba więc zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kłokol nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika, czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną.

* * *

Wszystkie nasze uchwały przenika troska i staranie o podniesienie i uświęcenie duszy w społeczeństwie, bo niewiele zdziała się samymi tylko karnymi zarządzeniami. Komunizm jest przede wszystkim chorobą dusz, więc duszę należy leczyć. A jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznym duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

I jak tacy niepowołani reformatorzy przeceniają swoje siły i wpływy, a jak często nie doceniają sugestywnej propagandy komunizmu i nie wnikają w psychologię radykalizmu! Niechże spojrzą na to, co się dookoła w świecie dzieje i niechaj stąd dla siebie wyciągną naukę, że wszelki radykalizm w masach nie da

się w połowie zatrzymać. Zerwie on sztuczne szranki i utonie ostatecznie w komunizmie.

A nie tylko lud i robotnik, ale wszystkie warstwy potrzebują podniesienia i odrodzenia duszy. Z radością stwierdzamy, że potrzeby te zrozumiała nasza młodzież uniwersytecka, która we wspaniałym akcie religijnego ślubowania w Częstochowie obwieściła Polsce swą wiarę i zdecydowanie weszła na te szlaki, na jakich jedynie się urzeczywistni odrodzenie duszy w narodzie.

Lecz ileż to jeszcze niedomagań u nas, ile ran, ile skażeń serca i umysłu i charakteru! Zepsucie moralne idzie aż do wyuzdania, niszczy rodzinę, materializuje dusze i w nich miast świętych ogni, rozpala płomień zmysłowości, pożerającej wszelkie skarby ducha. Walka o chleb i pieniądz z jednej strony, a pościg za karierą z drugiej, jakże często obniżają charakter, psując go kosztem zasad i sumienia. A jakże słaby jeszcze i wątły jest duch ofiary, niezbędnie potrzebny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu przeciwko wszelkim próbom rozstroju! A przecież mężne tylko i prawdziwie wielkie dusze zdołają sprostać wielkim zadaniom.

Było staraniem naszym, by przez uchwały synodalne wskazać środki, które dusze ratują, umacniają i przemieniają. Wszelkiej propagandzie, niszczącej dusze przeciwstawia się skutecznie jedynie prawda Chrystusowa i życie z Chrystusem zjednoczone. „Jam jest droga, prawda i żywot“, rzekł Chrystus o sobie. Tylko prawda Chrystusowa rozświeci dusze i będzie im pochodnią pośród nocy omamień i obłądu fałszu dzisiejszej chwili. Tylko prawda Chrystusowa jest probierzem, który określa granice między prawdziwym a fałszywym ideałem, między złotem a jego naśladownictwem. Tylko w Chrystusie i Jego odwiecznych wskazaniach ścielą się szlaki dróg świetlistych pośród ugorów i bezdroży. Tylko Jego pokarm jest lekarstwem na zatrutą strawę fałszywych ideałów. Tylko On dusze słabe i połowiczne podniesie, Swoją mocą utwierdzi i uświęci. Świat dzisiejszy, który się duszy pozbawił, gdyż ją wymienił na niskie i przewrotne wartości, jedynie w Chrystusie odnajdzie swą duszę i siebie.

W tej chwili tak w następstwa brzemiennej, gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom jak wybrać między chrystia-

nizmem a satanizmem, wypowiadającym się w komunizmie i bezbożnictwie, dziś zaklinamy was i odzywamy się do was, ukazując wam Chrystusa: pójdźcie za Nim! Wszyscy ci, którzy za Chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo, grożące nam i ludzkości, niechaj przekreślą sztuczne rozdziały, egoistyczne upory i dążenia i niech się zdobędą na wspólny obronny czyn. Wtedy dopiero Synod, do którego tyłu słusznie przywiązuje wielkie nadzieje, osiągnie swój cel.

Mamy nadzieję, iż go osiągnie. Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i bezbożnictwa. A ostrzegając, zaklinamy was, byście przede wszystkim bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwa ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, że z otuchą patrzymy w przyszłość. Znamy bowiem, jak bogate są u nas pokłady wiary i jak bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji. Historia zaś uczy nas, że dzięki tym skarbowi ducha i mocy nadziemskich opierała się Polska zwycięsko najcięższym wstrząsom. I jeśli tylko silnie staniecie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego czynu zbawczego, wtedy zwycięstwo krzyża jest niewątpliwe, a w tym zwycięstwie jest gwarancja jedyna triumfu narodu i Państwa.

Słowa te płyną do was z Jasnej Góry, noszącej wypisane na sobie świadectwa stuleci, że w najcięższym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą męstwem chrześcijańskim rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa.

Zadatkiem tego Chrystusowego w Rzeczypospolitej zwycięstwa niechaj będzie nasze błogosławieństwo, którego wam wszystkim z głębi serca udzielamy.

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1936 roku.

Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Arcbp. Andrzej Szeptycki, Arcbp. Józef Teodorowicz, Arcbp. Edward Ropp, Arcbp. Bolesław Twardowski, Arcbp. Adam Sapiaha, Arcbp. Romuald Jalbrzykowski, Arcbp. Antoni Julian Nowowiejski, Arcbp. Stanisław Gall, Bp. Grzegorz Chomyszyn, Bp. Józefat Kocyłowski, Bp. Marjan Leon Fulman, Bp. Henryk Przeździecki, Bp. Adolf Szelażek, Bp. Stanisław Łukomski, Bp. Stanisław Okoniewski, Bp. Teodor Kubina, Bp. Karol Radoński, Bp. Włodzimierz Jasiński, Bp. Franciszek Lisowski, Bp. Stanisław Adamski, Bp. Mikołaj Czarnecki, Bp. Franciszek Barda, Bp. Kazimierz Bukraba, Bp.

Józef Gawlina, Bp. Jan Lorek, Bp. Mikołaj Budka, Bp. Paweł Kubicki, Bp. Wojciech Owczarek, Bp. Czesław Sokolowski, Bp. Edward Komar, Bp. Kazimierz Michalkiewicz, Bp. Antoni Laubitz, Bp. Grzegorz Łakota, Bp. Stanisław Rospond, Bp. Kazimierz Tomczak, Bp. Leon Wetmański, Bp. Konstanty Dominik, Bp. Antoni Szlagowski, Bp. Stefan Walczykiwicz, Bp. Jan Buczko, Bp. Walenty Dymek, Bp. Jan Latyszewski, Bp. Edward Dembek, Bp. Karol Niemira, Bp. Eugenjusz Baziak, Bp. Wojciech Tomaka, Bp. Teofil Bromboszcz, Bp. Franciszek Sonik, Bp. nominat Antoni Zimniak,
Ks. Admin. Apost. Jakób Medweckij.

USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

40.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 czerwca 1936 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 października 1932 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców.

(Dz. U. R. P. Nr 55 z dn. 8 lipca 1936 r. poz. 399).

(W wyjątkach).

Na podstawie art. 63 ust. (1) ustawy konstytucyjnej z dn. 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju (Dz. U. R. P. Nr 38 poz. 286) postanawiam co następuje:
Art. 1. W rozporządzeniu Prezydenta z dn. 7 października 1932 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 747), zmienionym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 grudnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 110 poz. 976) wprowadza się zmiany następujące:

1) — 8)...

9) po art. 128 wprowadza się nowy przepis, oznaczony jako art. 128^a w brzmieniu następującym:

„Art. 128^a.

W przypadku zawarcia przez podoficera zawodowego małżeństwa bez wymaganego zezwolenia władzy wojskowej, sto-

sunek służbowy z podoficerem zawodowym zostaje rozwiązany przed upływem terminu zobowiązania — w terminie 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia się wyroku skazującego lub wymierzenia kary dyscyplinarnej. Podoficer zawodowy, z którym z powyższego powodu rozwiązano stosunek służbowy, zostaje przeniesiony do rezerwy lub pospolitego ruszenia.

Pozostawienie nadal w służbie czynnej podoficera zawodowego, który zawarł związek małżeński bez wymaganego zezwolenia władzy wojskowej, — może nastąpić tylko z mocy decyzji Ministra Spraw Wojskowych w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie“.

Art. 2. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych.

Art. 3. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(—) *I. Mościcki.*

Minister Spraw Wojskowych:

(—) *Kasprzycki.*

41.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 czerwca 1936 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 marca 1928 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców marynarki wojennej.

(Dz. U. R. P. Nr 55 z dn. 18 lipca 1936 r. poz. 400).

(W wyjątkach).

Na podstawie art. 63 ust. (1) ustawy konstytucyjnej oraz dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju (Dz. U. R. P. Nr 38 poz. 286) postanawiam co następuje:

Art. 1. W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 marca 1928 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców marynarki wojennej (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr 12 poz. 85)

zmienionym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 grudnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 110 poz. 976) wprowadza się zmiany następujące:

1) — 4)...

5) Art. 87 otrzymuje brzmienie następujące:

„Art. 87.

Przeniesienie do rezerwy lub poposolitego ruszenia szeregowych zawodowych marynarki wojennej następuje:

1) na własną prośbę, o ile zostanie ona uwzględniona przez właściwego przełożonego;

2) z rozkazu właściwego przełożonego;

a) po upływie czasu zobowiązania się do służby w marynarce wojennej, o ile służba nie zostanie przedłużona,

b) w przypadku zawarcia związku małżeńskiego bez wymaganego zezwolenia władzy przełożonej — w terminie 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia się wyroku skazującego lub wymierzenia kary dyscyplinarnej.

Właściwym przełożonym w myśl niniejszego przepisu jest przełożony o uprawnieniach dowódcy okręgu korpusu, względnie inny przełożony, któremu to prawo przyzna Minister Spraw Wojskowych.

Przepisu pkt. 2 lit. b) nie stosuje się, jeżeli Minister Spraw Wojskowych w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie zarządzi pozostawienie nadal w czynnej służbie szeregowego zawodowego marynarki wojennej“.

Art. 2. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych.

Art. 3. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(—) *I. Mościcki.*

Minister Spraw Wojskowych:

(—) *Kasprzycki.*

42.

Wprowadzenie odmawiania modlitw po Mszy św. odprawianej dla żołnierzy.

Do Księży Dziekanów O. K.
i wszystkich Księży Kapelanów Wojskowych.

Polecam wszystkim podległym mi Księżom Kapelanom Wojskowym wprowadzić do nabożeństw, odprawianych dla żołnierzy, modlitwy za poległych żołnierzy i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz modlitwę za Wojsko Polskie i Naczelnego Wodza.

Powyższe modlitwy mają być odmawiane wspólnie z żołnierzami w sposób następujący:

1. Bezpośrednio po każdej Mszy św., odprawianej dla żołnierzy, kapłan klęcząc mówi:

„Módlmy się za dusze braci naszych Żołnierzy, którzy swe życie oddali w obronie Ojczyzny.

Zdrowaś Maryja... Wieczne odpoczywanie...

„Módlmy się za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zdrowaś Maryja... Wieczne odpoczywanie...

„Módlmy się o błogosławieństwo Boże dla Wojska Polskiego i Naczelnego Wodza.

Zdrowaś Maryja... Chwała Ojcu...“

Poczem kapłan, stojąc, intonuje hymn „Boże coś Polskę“.

2. W czasie odmawiania modlitw za dusze poległych żołnierzy i Marszałka Piłsudskiego zarządzić należy dzwonienie w największy w kościele dzwon powolnymi uderzeniami.
3. Wprowadzając stałe odmawianie powyższych modlitw, nie należy opuszczać modlitw, nakazanych przez papieża Leona XIII. dekretem z dn. 6.I.1886 r., jak również modłów odmawianych w niedzielę i święta na mocy art. VIII Konkordatu z r. 1925.

Modlitwy należy odmawiać w następującej kolejności:

- a) modlitwy nakazane przez papieża Leona XIII.,
 - b) modlitwy nowowprowadzone,
 - c) modlitwy konkordatowe,
 - d) hymn „Boże coś Polskę“.
4. Po żałobnej Mszy św. odmawiać należy modlitwy za duże poległych żołnierzy i Marszałka Piłsudskiego, opuszczając hymn „Boże coś Polskę“ oraz modlitwę za Wojsko Polskie.
-

43.

PROGRAM NAUKI RELIGII W SZKOLE PODCHORAŻYCH DLA PODOFICERÓW W BYDGOSZCZY.

(Projekt).

I. Materiał nauczania.

PIERWSZY ROK NAUCZANIA.

Wykłady:

Egzorty:

I. O religii.

- | | |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Pojęcie i istota religii. Religia naturalna i nadnaturalna. Potrzeba religii. Powszechność religii. Religia prawdziwa i fałszywa. Dogmatyka jako nauka. | <ol style="list-style-type: none"> 1. Obowiązek i znaczenie życia religijnego. Cześć Boga jako główny objaw religijnego życia. |
|--|---|

II. O Bogu.

- | | |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 2 — 3 — 4. Istnienie Boga. Dowody: kosmologiczny, celowy, moralny, historyczny. 5. Poznanie Boga. Tajemnica Trójcy św. 6. Systemy niewiary. Przyczyny utraty wiary. Przyczyny zmiany wyznania. | <ol style="list-style-type: none"> 2. Przymioty Boże. 3. Wiara: jej istota, potrzeba, i przymioty; nasze względem niej obowiązki. 6. Grzechy przeciwko wierze. Utrata wiary; środki wzmocnienia wiary. |
|--|---|

III. Bóg i stworzenie.

- | | |
|---|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 7. Stworzenie świata. (Hexaemeron). Stworzenie człowieka. Darwinizm i teorie ewolucjonizmu. | <ol style="list-style-type: none"> 7. Opatrzność Boża. |
|---|---|

- | | |
|---|---|
| 8. Dusza ludzka. Jej duchowość i nieśmiertelność. | 8. Obowiązki względem duszy. Troska o jej zbawienie. |
| | 9. Obowiązki względem duszy: kształcenie woli, rozumu i charakteru. |
| | 10. Środki kształcenia charakteru: <ul style="list-style-type: none"> a) naturalne: poznanie samego siebie, panowanie nad sobą, regulamin życia, praca, samodzielność etyczna; b) nadnaturalne: modlitwa, spowiedź, Komunia św. |

IV. Objawienie Boże.

- | | |
|--|---|
| 9. Pojęcie Objawienia. Jego możliwość, konieczność i sprawdziany (cuda i prorocтва). | 10. Pismo św. Nowego Testamentu — stałą lekturą oficera katolika. |
| 10. Źródła Objawienia: Pismo św. i Tradycja. | |

V. Jezus Chrystus.

- | | |
|--|---|
| 11 — 12. Dowody Bóstwa Jezusa Chrystusa: Ewangelie, Jego mądrość, cuda i prorocтва. | 12. Upadek pierwszych rodziców. Grzech pierworodny: jego istota, skutki i powszechność. |
| 13. O ludzkiej naturze Jezusa Chrystusa. Zjednoczenie osobowe i wypływające stąd wnioski. Tajemnica Wcielenia. | 13. Odkupienie. Potrzeba i sposób Odkupienia. Zadośćuczynienie Syna Bożego. Jezus Chrystus Odkupicielem świata. |

VI. Łaska i Sakramenty.

- | | |
|---|---|
| 14. Łaska czynkowa (pojęcie, potrzeba i udzielenie). Łaska poświęcająca (pojęcie, nabycie, wzrost i utrata). | 14. Pojęcie łaski. Uświęcenie przez uczestnictwo w zasługach Chrystusa Pana. Uświęcenie jako dzieło Ducha św. Współdziałanie z łaską. |
| 15. Sakramenty w ogólności. Pojęcie, liczba. Chrzest. (Chrzest z wody: sposób udzielenia), Bierzmowanie, Kapłaństwo, Ostatnie Namaszczenie. | 15. Sakramenty jako źródła łaski. Sposób w jaki sprawują łaskę. O godnym przyjęciu Sakramentów. |
| 16. Pokuta; ustanowienie, warunki (szczególnie: przedmiot spowiedzi, żal za grzechy, zadośćuczynienie). | 16. Spowiedź: ustanowienie; nie jest wynalazkiem ludzkim; jest zgodna z rozumem. Jej skutki i potrzeba. |
| 17. Eucharystia jako Sakrament. | 17. Eucharystia: Ustanowienie, rzeczywista obecność Pana Jezusa w Eucharystii, Komunia św. |
| 18. Eucharystia jako Ofiara: Msza św. | 18. Msza św.: jej początki, jej części i ich znaczenie. |

19. Małżeństwo: ustanowienie, cel, istota i skutki. Przymioty, jedność i nierozzerwalność. Przeszkody małżeńskie. Władza Kościoła w zakresie małżeństwa.
20. Obowiązki rodzinne. Obowiązki wzajemne małżonków. Problem potomstwa.
19. Obowiązek święcenia dnia świętego przez słuchanie Mszy św. i wstrzymanie się od robót ciężkich. Sposób uczestniczenia we Mszy św.
20. Obowiązki dzieci względem rodziców. Obowiązki rodziców względem dzieci.

VII. Kościół Chrystusowy.

21. Znamiona Kościoła założonego przez Chrystusa Pana: jedność, powszechność, świętość i apostołskość. Kościół Katolicki jedynie posiada te znamiona, a więc jest Kościołem Chrystusowym.
- 22 — 23. Schizma wschodnia: przyczyna i historia, różnice dogmatyczne. Luteranizm, kalwinizm, anglikanizm. Przyczyny tych herezji i różnice z dogmatami Kościoła Katolickiego. Sekty istniejące w Polsce.
24. Historia Kościoła w Polsce: nawrócenie Polski. Czasy podziału na diecezje. Za Łokietka i jego następców. Okres Batorego i Wazów.
25. Kościół w Polsce za ostatnich królów. Czasy porobizorowe.
26. Kościół w Polsce odrodzonej. Zakony w Polsce. Duszpasterstwo wojskowe w Polsce: organizacja, biskup polowy, parafie wojskowe.
27. Ostatni papież. Kościół w czasach obecnych. Papież Pius XI.
28. Działalność misyjna Kościoła.
- 29 — 30. Ustrój Kościoła Katolickiego: urząd pasterski w Kościele, hierarchia kościelna. Prymat św. Piotra. Prymat papieski. Urząd nauczycielski w Kościele: źródła wiary i reguła wiary. Dogmat nieomyślności. Przedmiot nieomyślności.
21. O Kościele Chrystusowym: założenie i zadanie Kościoła, jego organizacja.
22. Historia pierwszych wieków chrześcijaństwa. Prześladowania pierwszych chrześcijan. Ich wytrwanie w wierze.
23. O miłości Kościoła św. Wierność wierze i Kościołowi.
24. Obowiązki katolika wobec Kościoła.
25. Kościół a cywilizacja.
26. Rzeczy ostateczne: Śmierć, Sąd.
27. Rzeczy ostateczne: Piekło, Czyściec i Niebo.
28. Świętych obcowanie.
29. Dzień ostateczny. Sąd nad światem. Zmartwychwstanie ciał.
30. Żołnierz powinien być gotów w każdej chwili stanąć na sąd Boga.
31. O miłości Boga.
32. Maryja — Matka Boga.
33. Dogmat Niepokalanego Poczęcia.
34. O czci Matki Najświętszej.
35. O czci świętych.
36. Święci Polscy Patronowie.
37. Święci żołnierze — wzorem dla polskiego żołnierza.

A. Etyka ogólna.

- | | |
|--|--|
| 1. Pojęcie etyki katolickiej. Źródła. Podział. Celowość ludzkich czynów. | 1. O celu ostatecznym: istnienie i poszukiwanie celu ostatecznego. |
|--|--|

I. O władzach duchowych, uczestniczących w czynach.

- | | |
|---|--|
| 2. Udział woli. Zagadnienie wolności woli. Ograniczenie wolności. | 2. Obowiązek kształcenia woli i rozumu. |
| 3. Udział rozumu i uczuć. | 3. Obowiązek kształcenia charakteru. |
| 4. Odpowiedzialność za czyny i za skutki czynów. | 4. Odpowiedzialność za czyny przed Bogiem. |

II. O prawie moralnym.

- | | |
|--|--|
| 5. Ogólne wiadomości. Prawo naturalne. Prawo pozytywne Boskie i prawo pozytywne ludzkie. (Kiedy i jakie obowiązują. Zwolnienia od prawa. Sankcje). | 5. Prawo Boskie i kościelne: przykazania drogowskazem w życiu katolika. Konstytucja. Przysięga żołnierska. |
| | 6. „Prawu i Prezydentowi Rzplitej być uległym, rozkazy dowódców wiernie wykonywać“. |

III. O sumieniu.

- | | |
|--|--------------------------------------|
| 6. Istota sumienia. Istnienie. Podział sumienia i reguły postępowania. | 7. O sumieniu. Kształcenie sumienia. |
|--|--------------------------------------|

IV. Dobro i zło moralne.

- | | |
|---|---|
| 7. Uczynki moralne dobre. Skłonności dobre (cnoty). Znaczenie i wartość. | 8. Cnoty główne: roztropność, wstrzeźliwość, sprawiedliwość, męstwo. |
| 8. Zło moralne. Pojęcie i istota grzechu. Grzech śmiertelny i powszedni. Skłonności moralne złe (wady). | 9. Znaczenie łaski dla życia moralnego. Istota doskonałości chrześcijańskiej. |
| 9. Siły moralne a charakter. Przejawy siły moralnej w życiu żołnierskim. | 10. „Tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski“. |
| | 11. Obowiązek powstania z grzechów i wad. |
| | 12. O wytrwaniu w dobrym. |

B. Etyka szczegółowa.

I. Obowiązki wobec Boga.

10. Cześć Boga jako główny objaw życia religijnego. Wiara, nadzieja i miłość.
11. Przykazanie święcenia dnia świętego. (Uczestniczenie we Mszy św., wstrzymanie się od prac ciężkich. Co zwalnia? Sankcje). Post.
12. Wpływ religii na życie żołnierza:
 - a) religia a powinności żołnierza;
 - b) religia a wzmoczenie siły moralnej żołnierza.
13. Obowiązki oficera, starania dotyczące dbania o religijność żołnierza: (zachowanie się żołnierzy podczas modlitwy, w kościele, przystępowanie do Sakramentów św. i t. p.).
14. Przysięga: jej istota i rodzaje. O przysiędze wojskowej. Obowiązek oficera wytłumaczenia żołnierzom znaczenia przysięgi i odpowiedniego przygotowania ich do niej.
15. Modlitwa: jej istota, potrzeba, rodzaje i przymioty.
14. Zachowanie się w kościele podczas nabożeństw. O uczestniczeniu we Mszy św.
15. Znaczenie umartwienia i zwyczajności samego siebie.
16. Przysięga wojskowa: jej znaczenie i zobowiązania jakie wkłada na żołnierzy.

II. Obowiązki względem samego siebie.

15. Znaczenie ciała w świetle nauki katolickiej. Obowiązki względem ciała. Ochrona życia i ciała.
16. Panowanie nad popędem płciowym.
17. Bohaterstwo. „Za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach”.
18. Honor żołnierski. „Stać na straży honoru żołnierza polskiego”. Obowiązki odnośnie czci i dobrego imienia żołnierskiego.
19. O powołaniu i wielkości stanu żołnierskiego.

III. Obowiązki względem bliźnich (społeczne).

17. O szanowaniu cudzego zdrowia i życia. (Dbałość o zdrowie i życie żołnierzy).
18. Krzywdy w dziedzinie popędu płciowego.
19. Poszanowanie cudzej wartości duchowej. Obowiązki wobec cudzej sławy i honoru. Naruszenie cudzej sławy i honoru.
20. Stosunek oficera do żołnierza.
21. Koleżeństwo i solidarność.
22. „Tajemnic wojskowych strzec”.
23. Honorowa służba — honorowe życie.
24. Miłość bliźniego w czynie.

20. Obowiązki przy ujawnianiu swych myśli bliźniemu: prawda, mówność, kłamstwo. Dyskrecja. Tajemnica.
21. Poszanowanie cudzego majątku. Grzechy przeciwko własności prywatnej. Obowiązki wobec majątku narodowego. Dbanie o sprzęt wojenny. Obowiązek naprawienia szkód.
22. Kwestia własności prywatnej. Kwestia społeczna.
23. Liberalizm ekonomiczny. Socjalizm i komunizm.
24. Encykliki „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“.

IV. Obowiązki wobec narodu i państwa.

- | | |
|---|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 25. Pojęcie państwa i władzy państwowej. Obowiązki władzy zwierzchniej. 26. Obowiązki dowódcy w stosunku do podwładnych. Grzechy przeciwko podwładnym. 27. Pojęcie życia narodowego. Obowiązki wobec narodu. 28. Życie międzynarodowe i między państwowe. Zagadnienie wojny. 29. Apostolstwo świeckich. (Działalność apostołska pierwszych chrześcijan. Dogmatyczne podstawy apostołstwa świeckiego. Apostolstwo świeckich w dobie obecnej. Organizacja Apostolstwa świeckich. Obowiązek współpracy z Kościołem. 30. Apostolstwo oficera. Współpraca z kapłanem wojskowym. | <ol style="list-style-type: none"> 25. Żołnierska miłość i wierność Ojczyźnie. 26. Miłość Ojczyzny czynna: wzorowy i dzielny podchorąży i oficer. 27. Grzechy przeciw Ojczyźnie. 28. Obowiązki oficera na wojnie. 29. O gorliwości w zbawieniu bliźnich. 30. Oficer — wzorem dla żołnierzy. Oficer-katolik w czynie. 31. O wartości czasu. 32. Religia Chrystusowa źródłem prawdziwej radości. 33. O zazdrości i zawiści. — Miłość bliźniego. 34. Pycha — pokora. Poczucie godności własnej. Szlachetna ambicja. 35. O zazdrości. 36. Pijaństwo. 37. Gniew i łagodność. Stanowczość. |
|---|---|

38. Lenistwo, opieszałość i niedbalstwo w służbie. Pracowitość, wzorowa pilność i gorliwość.
39. Zagadnienie świętości. Postacie wielkich żołnierzy katolików.

UWAGA: W roku szkolnym 1936/37 materiałem nauczania na młodszym i średnim roczniku będzie II część programu (etyka); natomiast w roku 1937/38 — część I (dogmatyka i historia Kościoła).

II. Wyniki nauczania.

Celem nauczania religii w Szkole Pochorążych jest pogłębienie życia religijnego wychowanków Szkoły, którzy w przyszłości stać się mają dowódcami i wychowawcami polskich żołnierzy.

Cel ten da się osiągnąć przez gruntowną znajomość zasad wiary katolickiej i katolickiej moralności.

W pierwszym roku nauki religii wynikiem nauczania powinna być:

gruntowna znajomość prawd wiary o Bogu, stworzeniu Objawieniu i Bóstwie Chrystusa Pana;

zaznajomienie się z działaniem łaski Bożej przez święte Sakramenty;

poznanie dogmatycznych podstaw nauki o Kościele Chrystusowym, jak również wykazanie roli, jaką odegrał Kościół w dziejach cywilizacji wogóle, a w szczególności w dziejach Polski.

W drugim zaś roku nauki religii wynikiem nauczania będzie:

gruntowna znajomość zasad moralności, głoszonych przez Kościół, a dotyczących obowiązków katolika wobec Boga, bliźnich i samego siebie;

dokładne poznanie obowiązków, jakie wkłada religia katolicka na oficera-katolika wobec Boga i Ojczyzny.

Nauczanie religii dać winno wychowankom Szkoły Pochorążych:

jasny światopogląd w duchu zasad katolickich, albo też w poglądach na świat wychowanków Szkoły utorować czynnikom religijno-moralnym drogę do zajęcia naczelnego miejsca,

ma doprowadzić do pełni wewnętrzny rozwój ich dusz,

i w końcu znaleźć wyraz zewnętrzny w ich życiu codziennym, indywidualnym i zbiorowym.

Religia jako przedmiot nauczania ma w Szkole Podchorążych potrójny charakter i potrójne zadanie:

jako światło nadnaturalne daje wychowankom silne oparcie w postaci wyraźnych zasad wiary i postępowania;

jako przedmiot nauczania, mający najpoważniejsze zadanie wychowawcze, otacza wychowanków Szkoły troskliwą opieką wychowawczą, spiesząc im stale z pomocą, skłaniając ich do pracy nad sobą, nad doskonaleniem rozumu i woli, zachęcając do walki o zdobycie hartu duszy i ciała;

wreszcie, jako przedmiot nauczania o wybitnie życiowo-praktycznym charakterze, religia, wskazując na swoją wartość i przydatność w życiu jednostek, państw i ludzkości, dba także o realizację swych zasad i ideałów, konsekwentnie wdrażając przyszłych oficerów do życia, zgodnego z ideałami Chrystusa Pana.

W nauczaniu religii w Szkole Podchorążych specjalny nacisk ma być położony na wychowanie obywatelsko-państwowe wychowanków Szkoły. I tak, jako podstawę miłości Ojczyzny wskazuje się Podchorążym czynnik religijny, wyrabiając w nich równocześnie poszanowanie i posłuszeństwo dla prawa i przełożonych, zgodę i pomoc wzajemną, pracowitość, wytrwałość, prawdomówność, poczucie i gotowość odpowiedzialności, odwagę, stanowczość, silną wolę oraz cały zasób innych cnót, potrzebnych zdrowemu fizycznie i moralnie obywatelowi Rzeczypospolitej, który w stanie żołnierskim służąc Ojczyźnie, ma się stać wzorem siły moralnej, symbolem poczucia obowiązku i honoru narodowego, przykładem gotowości do ofiar na rzecz narodu i Państwa, i to do tego stopnia, by mógł wypełnić szczytne, choć ciężkie polecenie Marszałka Józefa Piłsudskiego, by Polskę „tak postawić w sile i mocy i potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może przewrotach, które ludzkość czekają“.

Nauczanie religii ma, za Bożą pomocą, zrealizować w Podchorążych wskazania Wielkiego Nauczyciela Narodu, by „odrodzić dusze ludzkości, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i solidniejszym“.

Podłożem tej prawdy nad „odrodzeniem“ jest właśnie wiara w Boże prawdy, jakie podaje religia, która wskazuje człowiekowi drogę i środki, doprowadzające do wydobycia ze siebie za łaską Bożą, utajonych sił i dążeń ku doskonałości. Religia, pielęgnując te siły, wzmocni je i rozwinie, skierowując ponad zmiennym biegiem życia, ponad grę interesów i namiętności ku ideałom, o których myślał Marszałek Piłsudski, mówiąc: „Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią i m p o n d e r a b i l i a, jak: honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka“.

III. Metody nauczania.

Nauczanie religii w Szkole Podchorążych ma zdążać zdecydowanie do rozwoju przeżyć religijnych wychowanków i odpowiednich dyspozycji ich duszy.

Pamiętać przeto należy, że wykłady religii mają nie tylko charakter nauczający, lecz przede wszystkim i nade wszystko wychowawczy. Nauczanie religii to nie „moralizatorstwo“, lecz wskazanie Podchorążym celu, do którego każdy katolik dążyć powinien, oraz podanie środków do osiągnięcia tego celu.

Zasady wiary i moralności, głoszone na wykładach i egzorcystach, ubrane w żywe i konkretne szaty, mają wywołać przede wszystkim zainteresowanie słuchaczy, odpowiednie ustosunkowanie się do nich i wreszcie wewnętrzne przeżycia, które pociągną za sobą praktyczne zastosowanie podanych prawd w życiu.

Specjalnie podkreślić należy aktualizację poruszanych zagadnień oraz oparcie nauczania na życiu środowiska wojskowego. Szkoła Podchorążych dla Podoficerów skupia w sobie ludzi, którzy już w wojsku pracowali, przesiąknięci więc są atmosferą wojskową i myślą wojskowymi kategoriami. Umiejętnie wykorzystywując sposób myślenia wychowanków, można skierować ich na drogę, prowadzącą do sublimacji ich dążeń i instynktów oraz pobudzić ich zainteresowanie, inicjatywę i aktywność, — przez co osiągnie się pogłębienie ich wiadomości religijnych, a co więcej — ich przeżyć wewnętrznych.

Opierając się na czynnej postawie słuchaczy, zbudzi się w nich chęć do pracy samodzielnej w kształceniu się w dzie-

dzinie religijnej, jak również w doskonaleniu się wewnętrznym.

Kapelanowi Szkoły nie narzuca się ściśle określonej metody nauczania, jak np. metody nauczania „pod kierunkiem“. Jako naczelne wytyczne przyjmie on natomiast następujące zasady:

budzenie w słuchaczach głębokich refleksyj przez nauczanie, zaniechanie w y ł ą c z n i e pamięciowego opanowania materiału, przy czym jednak wyniki nauczania wskazane przez program muszą być osiągnięte.

Podając ogólne ramy metodyczne, pozostawia się kapelanowi wybór metody, byle tylko liczył się z właściwościami swoich słuchaczy i warunkami środowiska. Metoda bowiem odpowiadająca wykładowcy, przyczyni się do wyzwolenia jego uzdolnień pedagogicznych, pobudzi jego pomysłowość i twórczą inicjatywę.

W razie budzących się w słuchaczach wątpliwości religijnych w związku z nauczaniem, kapelan nie będzie wątpliwości tych zbywał milczeniem, lub lekceważył, lecz dopomoże swoim wychowankom uwolnić się od nich. Nie będzie jednak sam systematycznie omawiał wątpliwości w czasie wykładów, gdyż to niepotrzebnie zabierze mu czas, przeznaczony na realizację programu; ułatwi natomiast kapelan dostęp wychowanków do siebie w celu wyjaśnienia i dania im odpowiedzi na ich pytania i wątpliwości.

IV. Organizacja pracy.

Organizacja własnej pracy kapelana oraz należyta organizacja pracy samych słuchaczy wprowadzi do nauczania religii ład i porządek, chroniąc jednocześnie kapelana i wychowanków przed marnotrawieniem ich wysiłków, czasu i energii.

Materiał nauczania religii jest dokładnie rozplanowany w programie. Dwa roczniki Szkoły (młodszy i średni) przerabiają jednocześnie (nie razem jednak, lecz każdy osobno) na wykładach religii te same tematy, co umożliwi przerzucenie znacznej części materiału na egzorty, które w programie (materiał nauczania) również są podane. Od kapelana będzie zależało racjonalne wykorzystanie czasu i utrzymanie łączności pomiędzy wykładem a egzortą.

Egzorty niedzielne i świąteczne są uzupełnieniem wykładów i stanowią nieodłączną z nimi całość. Tematy dogmatyczne i etyczne są ściśle w programie określone i zmienione być nie mogą. Kapelan ma jednak kilkadziesiąt egzort do swojej dyspozycji i może według swego uznania dobrać tematy, jakie nasunie mu bieżące życie Szkoły oraz potrzeby duszy jego wychowanków.

Tematy egzort muszą być gruntownie opracowane. Zaletą egzort będzie ich konkretność, konieczna więc jest pilna obserwacja życia wychowanków i odpowiedni dobór interesujących przykładów.

Czas przeznaczony na wygłoszenie egzorty z reguły nie powinien przekraczać 15 — 20 minut.

Cykl podanych w programie tematów egzort, będzie powtarzać się co dwa lata, przez co słuchacze lepiej utrwalą poruszone w nich zagadnienia. Zmiana ujęcia tematu, a więc zmiana układu i formy, zastosowanie innych przykładów, wpłynie niewątpliwie na to, że egzorty te będą powtórnie słuchane przez Podchorążych z niemniejszą uwagą i pożytkiem.

Z nauczaniem religii ściśle są związane wypływające z niej religijne praktyki, które kapelan winien otoczyć specjalną troskliwością. Nie mogą być one wyłącznie wynikiem zewnętrznego przymusu, lecz wewnętrznej potrzeby, płynącej z rozbudzenia uczuć religijnych miłości i ufności ku Bogu.

Usilnie należy się starać, by udział Podchorążych w nabożeństwach kościelnych, ich modlitwa podczas apelu, nie były czymś jedynie zewnętrznym, lecz były przejawem ich duchowego wzniesienia się ku Stwórcy.

Zachowanie się Podchorążych w kościele podczas nabożeństw zależeć będzie od zrozumienia istoty Mszy Św., poznania głównych jej części i możliwości uczestniczenia w ofierze. Podkreśla się z całym naciskiem, że od Podchorążych wymagać należy czynnego uczestniczenia w Najśw. Ofierze, a nie biernego tylko słuchania. Program przewiduje wykłady i egzorty o Mszy św., o jej treści, akcji, znaczeniu nadprzyrodzonym i owocach, wreszcie o obowiązkach uczestniczenia w niej całą duszą. Rozumne używanie książeczek do nabożeństwa, a przede wszystkim mszaliku, śpiew unisono pieśni pobożnych i wpro-

wadzenie chóralnego recytowania Mszy św., oto są środki do ożywienia i podniesienia poziomu nabożeństwa kościelnego u Podchorążych.

Kapelan czuwać powinien nad odmawianiem modlitwy rannej i wieczornej podczas apelu. W tym celu kolejno będzie odwiedzać poszczególne kompanie i będzie obecny na modlitwie, bacząc pilnie, by modlitwa ta była godnie i pobożnie odmawiana.

Modlitwy o błogosławieństwo dla Polski, Wojska Polskiego i Naczelnego Wodza, jak również za dusze poległych żołnierzy i za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego (w każdą niedzielę przed modlitwami za Ojczyznę), mają być otoczone specjalną pieczołowitością, one bowiem mają rozwijać w Podchorążych miłość Ojczyzny i łączyć ich myśl państwową z religijnymi ideałami.

Jednym z najważniejszych czynników pedagogicznych i moralnych w Szkole są rekolekcje doroczne. Przemienić wychowanków duchowo i sprowadzić ich na drogę do Boga i zbawienia przez usunięcie wad i grzechów, wprowadzić łaskę uświęcającą — oto cel rekolekcyj.

Rekolekcje wymagają bardzo sumiennego przygotowania i przeprowadzenia — jedynie wówczas mogą przynieść doniosłe rezultaty.

Przygotowanie polegać winno na troskliwym i skrzętnym zbieraniu materiału nie tylko w znaczeniu czysto homiletycznym (jak źródła, cytaty, przykłady), lecz w znaczeniu praktycznym, życiowym, przez baczną obserwację Podchorążych w ciągu całego roku, umiejętne podpatrywanie ich właściwości, zalet i wad, przeróżnych charakterystycznych wypadków z życia jednostek, kompanij i nawet całej szkoły. Przez to w kilku (5—6) rekolekcyjnych egzortach z natury dłuższych, tętnić będzie życie i aktualność, która je uprzystępni, wzbogaci, ubarwi i ożywi.

Spowiedź rekolekcyjna powinna być dobrze zorganizowana. Kapelan postara się o świątłych spowiedników i to w takiej ilości, by Podchorążowie nie czekali przy kratkach konfesjonau zbyt długo.

Kapelan, dbający o dobro dusz swoich wychowanków, będzie usiłował ułatwić Podchorążym przystąpienie do Sakramentu św. Pokuty również w Adwencie. Przed uroczystą promocją oficerską Podchorążych spowiedź jest specjalnie zalecona. Jej zor-

ganizowanie i przeprowadzenie zależeć będzie od gorliwości kapelana, który nie pominie żadnego wysiłku, by wypadła ona jak najlepiej.

Obok uroczystych akademij narodowych kapelan postara się o urządzenie akademii ku czci Ojca św. Akademia ta powinna wypaść poważnie i jak najokazalej, by pozostawiła w wychowankach głębokie wrażenie i dała sposobność do uzewnętrznienia ich katolickiego światopoglądu oraz przywiązania do św. Wiary i Kościoła.

Jak w realizacji programu naukowego religii nie narzucono kapelanowi specjalnej metody, tak i w sposobie przeprowadzenia praktyk religijnych pozostawia się kapelanowi zupełną swobodę, byle tylko droga i środki przez niego obrane doprowadziły do tego, by uczestnictwo w praktykach religijnych nie było wyłącznie formalne, lecz potęgowało w Podchorążych życie Chrystusowe.

Kapelan bez trudności zdoła osiągnąć ten cel, o ile pamiętać będzie, że nie jest on tylko i wyłącznie wykładowcą religii, lecz przede wszystkim jest duszpasterstwem, odpowiedzialnym przed Bogiem za zbawienie dusz swoich wychowanków.

V. Pomoce naukowe.

Obok osobowości wykładowcy w nauczaniu odgrywa rolę decydującą podręcznik. Tymczasem podręczniki, któreby zawierały całokształt kursu religii, wymaganej przez program nie zostały wydane, przez co praca kapelana będzie cokolwiek utrudniona.

Zalecić można dziełka Ks. dra W. Kalinowskiego „Dogmatykę“ i Ks. dra Lubelskiego „Etykę Katolicką“, treść ich bowiem jest najbardziej zbliżona do wymagań programu. Konieczne jednak będzie dostosowanie podanych podręczników do środowiska i zainteresowań słuchaczy i do tych szczególnych warunków, w których wojsko żyje, kształci się i pracuje.

Braki w podręcznikach uzupełni kapelan wykładami, ułatwiając zrozumienie ich i zapamiętanie przez podanie słuchaczom skrótu, lub dyspozycji wykładu.

Dużą pomocą dla wykładowcy będą między innymi dzieła następujące:

Ks. E. Gielniewski — „Etyka Katolicka“, *Ks. Dr. Jan Ciemniński* — „Etyka Katolicka“, *Ks. Mgr. Szwejnica* — „Etyka“, *Ks. Woroniecki* — „Katolicka Etyka Wychowawcza“, *Ks. Dr. Jachimowski* — „Życie religijne żołnierza“, *Kardynał Dr. Hlond* — „List pasterski o Państwie“, *Ks. Dr. Dworzak* — „Zarys psychologii empirycznej“, *Ks. Dr. Kozubski* — „Problem potomstwa“, *Porwit Marjan mjr.* — „Nauka o powinnościach żołnierza“, *Porwit Marjan ppłk. dypl.* — „Duch żołnierza“, *Gen. Tanant* — „O powołaniu oficera“, *Dr. Wauthy* — „Dusza żołnierza“.

Dla pogłębienia i uzupełnienia wiadomości z dziedziny religii, zdobytej podczas wykładów i egzort, jak również dla obudzenia większego zainteresowania opracowywanych tematów, duże znaczenie w nauczaniu posiada wyzyskiwanie lektury uzupełniającej o treści religijnej, dostosowanej do poziomu słuchaczy i materiału, przerabianego na wykładach.

Po opracowaniu więc na wykładzie jakiegoś zagadnienia, lub też grupy zagadnień, interesujący się nimi słuchacze powinni otrzymać z podręcznej biblioteki kapelana odpowiednie książki.

Wskazane jest założenie takiej biblioteczki przez kapelana, gdyby jeszcze w Szkole nie istniała. Polowa Kuria Biskupia w skompletowaniu takiego księgozbioru w razie potrzeby przyjdzie z pomocą.

Zdając sobie sprawę z doniosłej roli, jaką w urabianiu światopoglądu katolickiego odgrywa katolicka prasa, kapelan Szkoły nie pominie żadnej sposobności, by do świetlicy szkolnej wprowadzić czasopisma o ideologii wyraźnie katolickiej. Wybór periodyków uczyni jednak po należytej rozwadze i w porozumieniu z odnośnymi dowódcami.

VI. Korelacja z innymi przedmiotami.

Jednym z podstawowych założeń, na których w dobie obecnej opierają się konstrukcje programowe, jest dążność do zniesienia w miarę możliwości wzajemnej izolacji przedmiotów. Aczkolwiek nauczanie religii posiada zupełnie swoje i odrębne cechy, kapelan winien pamiętać, że praca jego jest tylko

częstką całości nauczania w Szkole, i, że winna być ona zharmonizowana z pracą innych wykładowców i wychowawców.

Nie ulega wątpliwości, że odgrodzenie się nauki religii nie wyświadczy dobrej przysługi jej nauczaniu i nie tylko nie pomoże, lecz napewno zaszkodzi. Koordynacja natomiast z innymi przedmiotami, poza inną dodatnią stroną, przyniesie jeszcze i tę korzyść, że będzie dowodem, iż religia wcale nie stroni od wiedzy i, że pomiędzy religią a prawdziwą nauką niema żadnych rozdziewików.

Nauka religii korelować powinna w Szkole Podchorążych głównie z językiem polskim, historią, przyrodą, propedeutyką filozofii i nauką o Państwie.

Jeżeli chodzi o język polski, korzystać zeń można przy nauczaniu religii bardzo wiele. Przy omawianiu zagadnień moralnych, sięgnąć można niekiedy do arcydzieł literatury polskiej, ocenić z punktu widzenia katolickiego postępkę ich bohaterów oraz drogi wyjścia, które obrali w trudnych sytuacjach życiowych. Doniosłą też rolę w budzeniu uczuć religijnych odegrają tu poematy o treści religijnej oraz beletrystyka o religijnych motywach.

Z tematów historycznych niejeden wiąże się z życiem religijnym. Dość wspomnieć o takich, jak: znaczenie chrześcijaństwa dla duchowego rozwoju Polski, Polska w służbie chrześcijaństwa, Święci Polscy, rola kulturalna zakonów.

Zaczerpnięty z literatury i historii bogaty zasób obrazów życia kulturalnego i religijnego w poszczególnych epokach posłuży kapelanowi do zilustrowania wpływów Chrystusowych ideałów na życie państwowe, społeczne, rodzinne oraz na życie jednostek, które odegrały w dziejach Polski wybitną rolę.

Nawiązując do przyrody, kapelan będzie miał sposobność wyjaśnić słuchaczom, że nie zachodzą żadne tarcia pomiędzy najnowszymi naukowymi badaniami a katolickimi dogmatami. (Stworzenie świata, hexaemeron, celowość i harmonia w przyrodzie, pochodzenie człowieka, darwinizm i teorie ewolucji).

Propedeutyka filozofii będzie wymagała korelacji z wykładami etyki, poruszającymi takie zagadnienia, jak: wola, jej wol-

ność i działanie, temperamenty i wpływ ich na poczytalność czynów i t. p.

W końcu nauka o państwie da sposobność do koordynacji wykładów o podstawach narodu i państwa, o pochodzeniu i potrzebie władzy państwowej, o obowiązkach narodowych i wreszcie o stosunku Państwa do Kościoła.

Tak pojęta współpraca kapelana z innymi wykładowcami i wychowawcami przyniesie napewno obfity plon w tym wielkim dziele, jakim jest wychowanie twórczych i świadomych swych celów i obowiązków oficerów—katolików i obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

44.

Zmiany w Sądzie Biskupa Polowego.

Zwolnienia.

Na podstawie kan. 373, § 5. z dniem 31.VIII.1936 r. zwalam ze stanowiska notariusza w Sądzie Biskupa Polowego

ks. mgra *M o r a w i ń s k i e g o J a n a*, kapelana W. P.

Na podstawie kan. 1590, § 2, z dniem 31.VIII.1936 r. zwalam ze stanowiska czasowo pełniącego obowiązki obrońcy węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupa Polowego

ks. *K o w a l c z y k a S t e f a n a*, kapelana W. P.

Mianowania.

Na podstawie kan. 373, § 1. z dniem 1.IX.1936 r. mianuję notariuszem Sądu Biskupa Polowego

ks. *K o w a l c z y k a S t e f a n a*, kapelana W. P.

Na podstawie kan. 1589, § 1. z dniem 1.IX.1936 r. mianuję obrońcą węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupa Polowego

ks. mgra *M o r a w i ń s k i e g o J a n a*, kapelana W. P.

ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

45.

Przyjmowanie interesantów w urzędach wojskowych.

(Dz. R. 13/36. poz. 155. — G. M. 0131/Og.)

Okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z dn. 22 lipca 1936 r. Nr 55-50/1 zostały unormowane godziny przyjęć interesantów w urzędach i instytucjach państwowych na całym obszarze Państwa i załatwianie ich odbywać się ma od godz. 10 — 12.

Opierając się na wymienionym okólniku zarządzam w urzędach wojskowych przyjmowanie i załatwianie interesantów w tych godzinach.

O ile potrzeba załatwiania wyczerpującego sprawy tego wymagać będzie, należy okres przyjęć interesantów odpowiednio przedłużyć. Zamiejscowi interesanci winni być przyjmowani poza wyznaczonymi godzinami. Do załatwiania zgłaszających się należy w razie potrzeby przewidzieć odpowiednią ilość urzędników.

W urzędach i instytucjach pod tablicą, zawierającą nazwę urzędu lub instytucji należy umieścić drugą z napisem: „Przyjmowanie interesantów od godz. 10 do 12“.

Zarządzenie powyższe obowiązuje wszystkie instytucje i władze wojskowe oraz zakłady i urzędy, nie odnosi się natomiast do dowództw jednostek liniowych.

46.

Okólnik Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego w sprawie stosowania przepisów nowej pisowni.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

Wojskowy Instytut
Naukowo-Oświatowy

Nr. 277-11/WW.

Warszawa, dn. 30.VIII.36 r.

W myśl polecenia Pana Prezesa Rady Ministrów L. 99-3/3 z 7 lipca 1936, Pan I Wiceminister zarządził stosowanie w urzędach, instytucjach i jednostkach administracyjnych poczynsz

od 1 września 1936 nowej pisowni, uchwalonej przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności w kwietniu 1936.

Większe prace rozpoczęte przed 1 września r. b. mogą być dokończone w dotychczasowej pisowni.

Dla zapoznania się z zasadami nowej pisowni służyć mogą następujące podręczniki:

1) Polska Akademia Umiejętności „Pisownia polska — przepisy — słowniczek“ Kraków 1936. str. 144. Cena zł. 0.75.

2) St. Jodłowski — W. Taszycki „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym“ Lwów 1936. str. 180, zł. 0.90.

3) M. Arct „Słownik ortograficzny języka polskiego“. Wyd. szóste. Warszawa 1936, str. 380. Cena zł. 10.—

W związku z wprowadzeniem nowej pisowni mają urzędy, instytucje i jednostki administracyjne zaopatrzyć się w jeden z dwu pierwszych wyżej wymienionych podręczników, pokrywając wydatek na ten cel (stosownie do zarządzenia Pana II Wiceministra, które będzie ogłoszone w Dzienniku Rozkaszów) zależnie od stanu, z ryczałtu kancelaryjnego lub wyszkoleniowego.

SZEF WOJSKOWEGO INSTYTUTU
NAUKOWO-OŚWIATOWEGO

(—) L. W. Koc
PLK. DYPL.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

47.

Pismo okólne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lipca 1936 r. w sprawie aktów urodzenia dzieci nieznanych rodziców.

(Nr. AC. 26:394/7).

(Dz. Min. Spr. Wewn. 1936 r., Nr. 21, str. 368 — 369).

*Do Urzędów Wojewódzkich
województw środkowych i wschodnich, Komisariatu Rządu
na m. st. Warszawę i Starostów.*

Podając do wiadomości zarządzenie Ministra Sprawiedliwości do Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie — Mini-

sterstwo Spraw Wewnętrznych zaznacza, iż w przypadkach ujawnienia faktów sporządzenia aktów urodzenia dzieci nieznanymi rodziców, w szczególności zaś ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 413, — władze nadzorcze administracji ogólnej winny z urzędu występować o unieważnienie tych aktów, a mianowicie na obszarze mocy obowiązującej K. C. P. z 1825 r. w trybie art. 140 i nast. tego kodeksu w związku z art. 1648 u. p. c., na obszarze „Zbioru Praw“ ros. w trybie przewidzianym przepisami miejscowymi.

Za Dyrektora Departamentu
(—) *Adelstein*
Naczelnik Wydziału.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa, dnia 19 czerwca 1936 r.

Nr. I. C. 1150/12/1/35.

Do

Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Na tle postępowania, przewidzianego ustawą z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 414), zdarza się, że osoby, które znalazły lub mają w swej pieczy dziecko nieznanymi rodziców, zeznają akt urodzenia dziecka, podając je za własne, pomimo istnienia aktu urodzenia, sporządzonego na wniosek władzy administracyjnej.

W myśl art. 2 i 4 wyżej cytowanej ustawy nawet zeznanie aktu urodzenia dziecka nieznanymi rodziców przez osobę, która je znalazła lub ma w swej pieczy, nie jest zgodne z ustawą, podanie zaś takiego dziecka za własne stanowi fałsz, który w myśl art. 89 K. C. P. z 1825 roku pociąga za sobą odpowiedzialność cywilną, jak również i karną wszystkich osób, świadomie współdziałających w sporządzeniu takiego aktu.

Jeżeli więc pomimo sporządzenia aktu urodzenia dziecka nieznanymi rodziców na wniosek władzy administracyjnej, będzie zeznany akt urodzenia tegoż dziecka przez osoby, które je znalazły lub mają w swej pieczy, prokurator skoro o tym poweźmie wiadomość, powinien z urzędu wystąpić do sądu o sprostowanie przez wykreślenie aktu z ksiąg stanu cywilnego, osoby zaś świadomie współdziałające w sporządzeniu takiego aktu pociągać do odpowiedzialności karnej z art. 195 k. k.

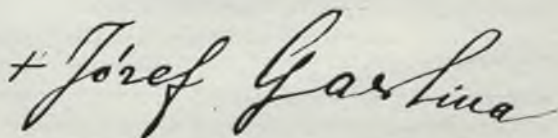
Przepis art. 282 K. C. P. nie może stanowić przeszkody, gdy przepis ten, pomieszczony w dziale o dzieciach prawych, dotyczy dzieci zrodzonych w małżeństwie, w sprawie zaś o unieważnienie fałszywie spisane go aktu urodzenia dziecka nieznanymi rodziców fakt pochodzenia tego dziecka jest bezsporny, stwierdzony bowiem zawiadomieniem władzy administracyjnej o znalezieniu dziecka, a poza tym nie bywa nawet kwestionowany przez

osoby, na których prośbę akt urodzenia został spisany wobec ustalonego faktu znalezienia lub otrzymania przez nich dziecka; przy unieważnieniu więc w tym przypadku chodzi nie o zaprzeczenie stanu posiadania, lecz o obalenie fałszu w akcie urodzenia. Wobec tego pociągnięcie do odpowiedzialności karnej winnych (oprócz osób podających się za rodziców — świadków oraz rodziców chrzestnych) znajduje uzasadnienie w powołanym art. 89 K. C. P. Humanitarna intencja zapewnienia lepszego losu dziecka nieznanym rodziców przez podanie je za urodzone rzekomo w małżeństwie, powinna ustąpić przed względami interesu publicznego, jakim jest zapewnienie zgodności aktów stanu cywilnego z rzeczywistością, ponadto intencja powyższa może naruszyć prawa osób trzecich, zdarzyć się bowiem może, że małżeństwu, które wzięło na wychowanie dziecko rodziców nieznanymi i w akcie urodzenia tego dziecka następnie spisanym za swoje je podało, w czasie późniejszym przybędzie dziecko prawe; wreszcie intencja powyższa może się nie ziścić, w razie bowiem ustalenia istotnego pochodzenia dziecka rodziców nieznanymi w czasie późniejszym skutki tego faktu oraz rozgłos o nim okażą się dla tego dziecka dotkliwsze.

Proszę Pana Prokuratora o podanie powyższego do wiadomości P. P. Prokuratorom Sądów Okręgowych oraz o czuwanie nad ścisłym wykonaniem niniejszego reskryptu.

Minister

w. z. (—) Sieczkowski, Podsekretarz Stanu.



Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 29 września 1936 r.

Nr 5.



WARSZAWA
23 PAŹDZIERNIKA
1936 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

48.

**Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych
i stwierdzaniu przyczyny zgonu.**

(D. U. R. P. Nr. 35/32, poz. 359).

Art. 1. 1) Ciała osób zmarłych, z wyjątkiem zmarłych na choroby zakaźne, nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu.

2) Najpóźniej po upływie 72 godzin od chwili zgonu zwłoki powinny być usunięte z mieszkania celem pochowania lub, w razie odroczenia terminu pochowania, celem złożenia w domu przedpogrzebowym lub kostnicy do czasu pochowania.

3) Zwłoki osób, zmarłych na choroby zakaźne, których wykaz ustala Minister Spraw Wewnętrznych, powinny być natychmiast po stwierdzeniu zgonu usunięte z mieszkania i pochowane w ciągu 24 godzin od chwili zgonu na najbliższym cmentarzu.

4) Wyjątki od terminów, w pkt. 2) i 3) oznaczonych, mogą być czynione jedynie po utrwaleniu zwłok za zezwoleniem powiatowej władzy administracji ogólnej.

5) Od chwili zgonu, aż do pochowania zwłoki powinny być przechowywane w taki sposób, aby nie mogły wywierać szkodliwego wpływu na otoczenie.

Art. 2. 1) Prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej, a mianowicie: a) pozostały małżonek (ka), o ile nie jest w separacji, b) krewni zstępni, c) krewni wstępni, d) krewni boczni do 4-go stopnia pokrewieństwa, e) powinowaci w linii prostej do 1-go stopnia. Prawo pochowania osób wojskowych, zmarłych w czynnej służbie wojskowej, w stanie spoczynku i uczestników powstań narodowych, mają także właściwe władze wojskowe w myśl przepisów wojskowych. Prawo chowania osób duchownych, wyznań uznanych przez Państwo, przysługuje również właściwej władzy duchownej.

2) Powiatowe władze administracji ogólnej mogą przekazywać zakładom uniwersyteckim do celów naukowych zwłoki, nie pochowane przez rodzinę w rozumieniu ust. 1. Zaskarżenie decyzji władz administracyjnych nie wstrzymuje jej wykonania.

3) Zwłoki nie pochowane, względnie nie przekazane uniwersyteckim zakładom w myśl ust. 1 i 2, winny być pochowane przez gminę miejsca zgonu, o ile nikt inny nie weźmie tego obowiązku na siebie.

4) Obowiązek pochowania zwłok, określony w niniejszym artykule, nie wyklucza żądania zwrotu kosztów na podstawie innych ustaw.

5) Szczegółowe przepisy w zakresie, unormowanym w ust. 1 — 3, wydaje w drodze rozporządzenia Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 3. 1) Zgon i jego przyczyna winny być ustalone przez lekarza, leczącego chorego w ostatniej chorobie.

2) W razie niemożności dopełnienia przepisów pkt. 1), stwierdzenie zgonu i jego przyczyny winno nastąpić w drodze oględzin, dokonywanych przez lekarza urzędowego danej gminy, lub, w razie jego braku, przez inną osobę, powołaną do tych czynności przez władze gminne, przy czym koszty tych oględzin i wystawionego świadectwa nie mogą obciążać rodziny.

3) Sposób wykonywania oględzin oraz kwalifikacje osób, które w braku lekarzy mogą być powoływane do wykonywania oględzin, określa rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

4) Osoby, wymienione w ust. 1 i 2, stwierdzają zgon i jego przyczyny w sporządzonych w tym celu kartach zgonu. Karty zgonu winny być wypełnione w dwóch dla każdego przypadku zgonu egzemplarzach według formularzy, których treść oraz sposób wypełnienia określa Minister Spraw Wewnętrznych.

5) Jeden z egzemplarzy karty zgonu ma służyć dla celów pochowania zwłok, drugi zaś dla celów statystycznych.

6) Pochowanie zwłok, bądź przekazanie ich władzom uniwersyteckim bez uprzedniego stwierdzenia zgonu i jego przyczyny w karcie zgonu, w myśl przepisów niniejszej ustawy jest wzbronione.

7) Lekarze, stwierdzający zgon i jego przyczyny, obowiązani są udzielać powiatowej władzy administracji ogólnej na jej żądanie dla celów statystycznych wyjaśnień, odnoszących się do faktu zgonu i jego przyczyny. O ile zmarły pozostawał podczas ostatniej choroby pod opieką lekarską, wyjaśnienia winny również dotyczyć przebiegu tej choroby. Wyjaśnienia te stanowią tajemnicę urzędową i mogą być zużytkowane tylko dla celów statystycznych oraz w postępowaniu sądowym.

8) Opłaty pocztowe, związane z korespondencją lekarzy, udzielających wzmiankowanych wyjaśnień, pokrywane będą z budżetu państwowego.

9) Zarówno lekarz, jak i inna osoba, powołana do wykonywania oględzin zwłok (ust. 1 i 2), jeżeli przy dokonaniu tej czynności powezmą pewność, lub uzasadnione podejrzenie, że przyczyną zgonu była choroba zakaźna, podlegająca obowiązkowemu zgłoszeniu, lub przestępstwo, powinni zawiadomić o tym natychmiast: w pierwszym przypadku — najbliższą władzę gminną, w drugim zaś — właściwą sądową, lub prokuratorską, albo najbliższy posterunek policji państwowej.

10) Zabrania się chowania bez zezwolenia władzy sądowej zwłok ludzkich, co do których istnieje pewność, lub zachodzi uzasadnione podejrzenie, że przyczyną zgonu było przestępstwo. Jeśli postępowanie karne zostało wszczęte, pochowanie jest dopuszczalne tylko za zezwoleniem władzy sądowej.

Art. 4. 1) Zwłoki ludzkie mogą być pochowane przez złożenie w dołach ziemnych, w grobach murowanych lub katakumbach kościelnych, lub cmentarnych (art. 5, 6, 7, 9 i 10) i zatopienie w morzu (art. 13).

2) Przenoszenie lub przewożenie zwłok w otwartych trumnach jest wzbronione.

3) Doły ziemne i groby murowane, przeznaczone do składania zwłok i szczątków ludzkich, mogą się znajdować tylko na cmentarzach, katakumbach — na cmentarzach, lub pod kościołami.

4) Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, określa wyjątki od zasad, ustalonych w niniejszym artykule oraz ustala szczegółowy sposób stosowania postanowień niniejszej ustawy do tych wyjątków.

Art. 5. 1) Cmentarze powinny znajdować się na ogrodzonym terenie, odpowiednim pod względem sanitarnym.

2) Na każdym cmentarzu ma być dom przedpogrzebowy, lub kostnica, które służą:

- a) do składania ciał osób zmarłych do czasu pochowania ich,
- b) do wykonywania obrzędów rytualnych,
- c) do wykonywania oględzin sądowo-lekarskich i sanitarno-policyjnych zwłok ludzkich.

3) Domy przedpogrzebowe, lub kostnice mają być założone na wszystkich cmentarzach w przeciągu lat pięciu od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy.

4) Szczegółowe przepisy określa rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 6. 1) Zakładanie, rozszerzanie i zamykanie cmentarzy jako też ich utrzymanie i zarządzanie nimi jest prawem i obowiązkiem gminy, bądź utworzonego w tym celu związku gmin, o ile obowiązek ten dla jednej gminy jest zbyt uciążliwy, lub utrudniony. O zakładaniu, rozszerzaniu i zamykaniu cmentarzy przez związki gmin decydują powiatowe władze administracji ogólnej po wysłuchaniu opinii wydziału powiatowego.

2) Uprawnienia, wymienione w ust. 1, przysługują w ramach obowiązujących przepisów również uznanym przez Państwo

związkom religijnym i innym wyznaniowym osobom prawnym i instytucjom wojskowym. Prawa Kościoła Katolickiego do zakładania, rozszerzania, zamykania, jako też zarządzania i utrzymania swych cmentarzy określa art. XVII Konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską w dniu 10 lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 501).

3) Za korzystanie z cmentarzy i urządzeń cmentarnych mogą być przez związki religijne i inne osoby prawne, do których cmentarze należą, pobierane opłaty na cele, określone w ust. 1. Na cmentarzach gminnych opłaty te podlegają zatwierdzeniu władzy, sprawującej nadzór nad gminami w sprawach finansowych. Wszelkie wydatki gmin, związane z wykonaniem obowiązków, wynikających z niniejszej ustawy, a nie pokryte z wyżej wspomnianych opłat, pokrywają gminy w sposób, przewidziany dla innych wydatków gminnych. W przypadku braku odpowiednich funduszy na założenie cmentarza gminnego wojewoda, z którym w tym względzie współdziała z głosem stanowczym wydział wojewódzki, może odroczyć termin wykonania tego obowiązku na okres, który uzna za konieczny. Opłaty, pobierane na cmentarzach związków i osób prawnych, wymienionych w ust. 2, wyznaczają właściwe naczelne organa tych związków, lub osób. Opłaty te podlegają zatwierdzeniu przez wojewódzką władzę administracji ogólnej, o ile są wyższe od opłat, ustalonych dla najbliższego cmentarza gminnego, lub o ile inne przepisy prawne nie normują tej sprawy w sposób odmienny.

4) W razie konieczności zajęcia pod cmentarz gruntów państwowych, Radzie Ministrów przysługuje prawo odstąpienia tych gruntów, o ile wartość poszczególnych obiektów nie przekracza 100.000 złotych w drodze sprzedaży czy zamiany, lub bezpłatnie.

5) Grunty, potrzebne na cele cmentarne, mogą być nabyte na zasadach, określonych w obowiązujących przepisach o wyłączeniu nieruchomości na potrzeby urządzeń użyteczności publicznej a w województwach krakowskim, lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim z zastosowaniem ustawy z dnia 18 lutego 1878 r. (Dz. u. p. austr. Nr. 30).

Art. 7. 1) Wybór miejsca na założenie, lub rozszerzenie każdego cmentarza jako też zamknięcie cmentarza gminnego podle-

ga uprzedniemu zatwierdzeniu powiatowej władzy administracji ogólnej, jeśli zaś chodzi o cmentarze gmin, wydzielonych z powiatów, wojewódzkiej władzy administracji ogólnej. Władze te sprawują również nadzór nad przestrzeganiem przez organa, uprawnione do zarządu cmentarzami, przepisów niniejszej ustawy i zarządzeń, wydanych na jej podstawie.

2) Jeżeli zajdzie potrzeba ze względów publicznych, władze, wymienione w ust. 1, winny z własnej inicjatywy zarządzić otwarcie, lub rozszerzenie cmentarza gminnego na koszt gminy do tego obowiązanej, o ile gmina na wezwanie tego nie uczyni. Też władzy przysługuje prawo zamykania cmentarzy. Prawo zamykania cmentarzy wyznaniowych ze względów użyteczności publicznej przysługuje Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z zastrzeżeniem stosowania do cmentarzy rzymskokatolickich postanowień art. VI i XIV, zdanie pierwsze, Konkordatu.

Art. 8. 1) Zwłoki ludzkie i ich szczątki muszą być przyjęte do pochowania na cmentarz gminny w obrębie gminy miejsca zgonu, zaś na cmentarzach innych osób prawnych mogą być chowane jedynie za zgodą zarządów tych cmentarzy z zastrzeżeniem przepisów art. 15 ust. 1 niniejszej ustawy.

2) W razie braku cmentarza w gminie miejsca zgonu, zwłoki i ich szczątki, o ile nie zostaną pochowane na cmentarzu wyznaniowym, winny być przewiezione do najbliższego cmentarza gminnego, gdzie muszą być przyjęte do pochowania.

Art. 9. 1) Użycie terenu cmentarnego po zamknięciu cmentarza na inny cel nie może nastąpić przed upływem 50 lat od chwili ostatniego pochowania zwłok na cmentarzu. Po upływie powyższego terminu użycie terenu cmentarnego na inne cele jest dopuszczalne, lecz bez uszkodzenia pamiątek wartości historycznej, lub artystycznej; pamiątki takie mogą być przeniesione na odpowiednie miejsce za zezwoleniem wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

2) Za zezwoleniem wojewódzkiej władzy administracji ogólnej teren cmentarny może być, w przypadkach wyjątkowej potrzeby ze względów użyteczności publicznej, użyty na inny cel przed upływem terminu, określonego w ust. 1, a to w drodze

porozumienia z właścicielami cmentarza, zaś w razie niedojścia do porozumienia, stosownie do przepisów o wywłaszczeniu, na cele użyteczności publicznej (art. 6 ust. 5).

3) Przy zmianie przeznaczenia terenu cmentarnego szczątki zwłok, znajdujące się na tym terenie, winny być przeniesione na inny cmentarz na koszt nabywcy terenu starego cmentarza.

Art. 10. 1) Grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20.

2) Po upływie lat 20 ponowne użycie grobu do pochowania nie może nastąpić, jeżeli jakakolwiek osoba zgłosi zastrzeżenie przeciw temu i uiści opłatę, przewidzianą za pochowanie zwłok, stosownie do postanowienia art. 6 ust. 3. Zastrzeżenie to ma skutek na dalszych lat 20 i może być odnawiane.

3) Przepis powyższy nie ma zastosowania do chowania przed upływem powyższego terminu w grobach murowanych, przeznaczonych do pomieszczenia zwłok więcej niż jednej osoby.

4) Dozwolone są umowy, przedłużające termin, przed upływem którego nie wolno użyć grobu do ponownego pochowania.

5) Niezależnie od powyższych przepisów jest zabronione użycie do ponownego pochowania grobów, mających wartość pamiątek historycznych (ze względu na swą dawność, lub osoby, które są w nich pochowane, lub zdarzenia, z którymi mają związek), albo wartość artystyczną.

6) Prawa, nabyte przed wejściem niniejszej ustawy w życie, a wynikające z dalej idących zobowiązań zarządu cmentarnego, pozostają nienaruszone.

Art. 11. 1) Przewożenie zwłok i szczątków w granicach Rzeczypospolitej na odległość nie więcej niż 30 klm., a na obszarze gminy, w której nastąpił zgon, bez względu na odległość, może być dokonywane bez uzyskania specjalnego zezwolenia.

2) Przewożenie zwłok w obrębie Rzeczypospolitej na odległość dalszą, przewożenie koleją i statkami na wszelką odległość, a również wywożenie poza granice Rzeczypospolitej może być uskutecznione jedynie po uzyskaniu zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej ze względu na miejsce zgonu.

3) Na sprowadzenie zwłok i szczątków z obcego państwa należy uzyskać zezwolenie powiatowej władzy administracji ogólnej.

nej, właściwej ze względu na miejsce, w którym zwłoki i szczątki mają być pochowane.

4) W przypadkach śmierci wskutek chorób zakaźnych, których wykaz ustala Minister Spraw Wewnętrznych, zezwolenie na przewóz zwłok (ust. 1, 2 i 3) nie może być udzielone przed upływem dwóch lat od chwili zgonu. Wyjątki od tej zasady mogą być czynione przez Ministra Spraw Wewnętrznych, który uprawnienia swe w tym względzie przekazać może wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

Art. 12. 1) Ekshumacja zwłok może być dokonana:

- a) na umotywowaną prośbę rodziny, lub otoczenia osoby zmarłej za zezwoleniem powiatowej władzy administracji ogólnej;
- b) na zarządzenie władzy sądowej w trybie przewidzianym przez prawo;
- c) z polecenia powiatowej władzy administracji ogólnej w razie podejrzenia, że śmierć nastąpiła z powodu choroby zakaźnej nie stwierdzonej za życia;
- d) na mocy postanowienia powiatowej władzy administracji ogólnej w razie zajęcia terenu cmentarnego na inny cel.

2) W przypadkach, wymienionych pod d), zwłoki, jako też ich szczątki, powinny być pochowane na nowo w innym miejscu. W przypadkach wywłaszczenia terenu cmentarnego koszty ekshumacji i przeniesienia ponosi ta osoba, na rzecz której teren cmentarny został wywłaszczony.

3) Zwłoki osób, zmarłych na choroby zakaźne, których wykaz ustala Minister Spraw Wewnętrznych, nie mogą być ekshumowane w przypadkach, przewidzianych w ust. 1 lit. a), przed upływem dwóch lat od dnia zgonu.

4) Pozwolenia na ekshumacje, jako też na przewóz zwłok ludzkich podlegają na rzecz Skarbu Państwa opłatom, których wysokość określa Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 13. 1) Ciała osób zmarłych na okrętach, będących na pełnym morzu, powinny być chowane przez zatopienie w morzu, zgodnie ze zwyczajami morskimi. Wszakże w przypadkach, kiedy okręt może w przeciągu 24 godzin przybyć do portu, ob-

jętego programem podróży, należy zwłoki powieźć na ląd i tam je pochować.

2) Wyjątki od powyższych przepisów mogą być czynione przez kapitana okrętu z uwzględnieniem wskazań sanitarnych i wojskowych, jeżeli chodzi o okręty wojenne, lub inne, używane dla celów wojskowych.

Art. 14. 1) Naruszenie przepisów niniejszej ustawy, jak również rozporządzeń, wydanych na jej podstawie, ulega w drodze administracyjnej karze aresztu do 6-ciu tygodni i grzywny do 500 złotych, lub jednej z tych kar.

2) Karze tej ulegną również osoby, zachowujące się na cmentarzu w sposób nie licujący z powagą miejsca, albo też osoby, wykonywujące, lub usiłujące wykonać na cmentarzu, wbrew wyraźnemu zakazowi jego zarządu, czynności, sprzeciwiające się w sposób widoczny charakterowi cmentarza, lub jego wyłącznemu przeznaczeniu dla danego wyznania, o ile czyny te nie noszą cechy przestępstwa, karalnego wedle innych obowiązujących przepisów karnych. Postanowienie niniejsze nie dotyczy czynności urzędowych organów publicznych.

Art. 15. 1) Właściwe organa związków religijnych i wyznaniowych osób prawnych, wymienionych w art. 6 ust. 2, wydadzą zarządzenia, dopuszczające na okres pięcioletni po wejściu w życie niniejszej ustawy, przyjmowania na te cmentarze także zwłok osób, nie należących do tego wyznania, dla którego cmentarz jest przeznaczony, jeżeli w promieniu 30 klm. od miejsca zgonu nie ma cmentarza gminnego, lub odpowiedniego wyznaniowego, lub też cmentarza opuszczonego, uznanego przez właściwą powiatową władzę administracji ogólnej za nadający się do grzebania zwłok.

2) Bliższe szczegóły, dotyczące sprawy, objętej niniejszym artykułem, określa rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 16. Zastosowanie przepisów, zawartych w art. 3 ust. 4 i 5 niniejszej ustawy, o ile przepisy te dotyczą stwierdzenia zgonu i jego przyczyny w przypadkach, gdy zmarły nie pozostawał w ostatniej chorobie pod opieką lekarza, następować będzie w gminach, nie posiadających lekarza urzędowego, w miarę

wyznaczania innych osób, powołanych do oględzin zwłok. Zastosowanie tych przepisów winno nastąpić jednakże przed upływem lat 3 od ogłoszenia niniejszej ustawy.

Art. 17. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a co do art. 6 ust. 4 i art. 12 ust. 4 także z Ministrem Skarbu.

Art. 18. 1) Ustawa niniejsza wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego, w sześć miesięcy od dnia, następującego po ogłoszeniu.

2) Z chwilą wejścia w życie postanowień niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy prawne w sprawach, tą ustawą unormowanych.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów: *A. Prystor.*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Bronisław Pieracki.*

Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych

i Oświecenia Publicznego: *B. Żongolłowicz.*

Minister Skarbu: *Jan Piłsudski.*

ROZKAZY ORDYNARIATU POLOWEGO.

49.

W sprawie obchodu Dnia Zadusznego.

Do Księży Dziekanów O. K.
i Księży Kapelanów Wojskowych.

Dzień Zaduszy, obchodzony w wojsku, jest dniem złożenia hołdu ofierze i zasłudze żołnierzy poległych i zmarłych za wolność i niepodległość Polski. Dzień ten dla wiernych powinien stać się pobudką do gorącej modlitwy za dusze poległych i zmarłych bohaterów i obrońców Rzeczypospolitej.

Polecam podległym mi Księżom Kapelanom, by w porozumieniu z odnośnymi dowództwami zorganizowali żałobne uroczys-

stości, związane z Dniem Zadusznym, dokładając wszelkich starań, by te uroczystości wypadły jak najpodniosłej i najokazalej.

W uroczystościach wojskowych Zaduszek wskazany jest współdziałanie miejscowego społeczeństwa, co specjalnie podkreślam, ponieważ współdziałanie ten będzie dowodem solidarności i jedności społeczeństwa z wojskiem jak również zaświadczy dobitnie o wdzięczności i pietyzmie miejscowej ludności dla ofiary krwi i życia, złożonej przez polskich żołnierzy na ołtarzu Ojczyzny.

Zwrócić się przeto Księża Kapelani do przedstawicieli miejscowego społeczeństwa (władze lokalne, zarządy organizacyj społecznych i federacyj, władze szkolne i t. d.) z zaproszeniem do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach Dnia Zadusznego, urządzanych przez parafię wojskową.

Zarządzam:

1. Przed dniem 1 listopada, w powierzonych sobie wojskowych oddziałach, przeprowadzą Księża Kapelani pogadanki z żołnierzami o bohaterstwie poległych, o znaczeniu ich krwawej ofiary, o czci jaką winniśmy poległym naszym braciom i towarzyszom broni, wreszcie o obowiązku moralności za ich dusze.
2. Dnia 1 listopada wieczorem, z zachowaniem ustalonych zwyczajów lokalnych, odprawią Księża Kapelani uroczyste nabożeństwo żałobne. W miejscowościach, w których znajdują się wojskowe cmentarze, nabożeństwo to może być odprawione na cmentarzu. Gdyby kościół wojskowy położony był w pobliżu wojskowego cmentarza, to po nabożeństwie, odprawionym w kościele, na cmentarz wojskowy winna wyruszyć żałobna procesja. W każdym wypadku podczas nabożeństwa powinno być wygłoszone do żołnierzy stosowne przemówienie.
3. Księża Kapelani winni wziąć udział w żałobnych apelach przeprowadzanych w oddziałach wojskowych z okazji Dnia Zadusznego.
4. Dnia 2 listopada, w godzinach rannych, odprawią Księża Kapelani dla wojskowych oddziałów uroczystą Mszę św.

żałobną. Po Mszy św. modły za dusze poległych i zmarłych żołnierzy winny być odmówione przy katafalku.

Tam, gdzie to będzie możliwe do przeprowadzenia, oprócz Mszy św. dla żołnierzy, odprawić należy Mszę św. dla rodzin wojskowych, w celu umożliwienia tym rodzinom wysłuchania Mszy św., za dusze zmarłych rodziców, krewnych i przyjaciół.

5. Groby żołnierskie winny być w Dniu Zadusznym odpowiednio przyozdobione. W tym celu zaapelują Księża Kapelani do „Rodziny Wojskowej“ oraz, przez odnośne władze szkolne, do młodzieży szkolnej i harcerskiej, by odpowiednio przystroiła żołnierskie mogiły i w Dniu Zadusznym zastąpiła Zmarłym ich rodzinę.
6. W miastach, będących siedzibą Dziekanatów O. K., uroczystości na wojskowych cmentarzach będą zorganizowane przez Księży Kapelanów w ścisłym porozumieniu z Księżymi Dziekanami O. K. i przy ich pomocy.
7. Do dnia 1 grudnia każdego roku nadsyłać mi będą Księża Dziekani O. K. szczegółowe sprawozdania księży kapelanów swego okręgu, dotyczące obchodu Dnia Zadusznego w parafiach wojskowych.
8. Do dnia 10 października każdego roku Księża Dziekani O. K. przypomną niniejszy rozkaz podległym sobie księżom kapelanom.

50.

MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

(Dz. U. R. P. 1934 r. N. 13, poz. 103).

Na podstawie artykułów 1, 2, 3, 4, 5, 11 i 17 ustawy z dnia 17 marca 1932 roku o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 359) i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 o przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 493) zarządza się co następuje:

§ 1. Artykuły (art.), powołane w niniejszym rozporządzeniu bez bliższego określenia, oznaczają artykuły ustawy z dnia 17 marca 1932 roku o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

Paragrafy (§), powołane w tym rozporządzeniu bez bliższego określenia, oznaczają paragrafy niniejszego rozporządzenia.

§ 2. Za dzień i godzinę (chwilę) zgonu w rozumieniu ustawy uważa się dzień i godzinę zgonu, stwierdzone na karcie zgonu (art. 3).

Za zwłoki, w rozumieniu ustawy, uważa się również zwłoki noworodków martwo urodzonych, t. j. płody ludzkie, urodzone w stanie nieżywym, po upływie co najmniej 7 miesięcy ciąży.

Przez szczątki, w myśl ustawy, należy rozumieć zarówno pozostałości zwłok, które wydobyto przy kopaniu grobu jak i części ciała ludzkiego, odłączone od całości jako też i popioły, otrzymane przez spalenie zwłok ludzkich.

Przepisy, dotyczące szczątków, mają zastosowanie również do płodów ludzkich, urodzonych przed upływem 7-go miesiąca ciąży.

§ 3. W ciągu 24 godzin po zgonie należy powiadomić o tym lekarza, lub oglądacza zwłok (art. 3, p. 1 i 2), albo urząd gminny (§ 16, ust. 4), żądając wydania karty zgonu.

Zwłoki, z wyjątkiem zmarłych na choroby zakaźne (§ 7), nie mogą być usunięte z mieszkania przed upływem 12 godzin od chwili zgonu i przed stwierdzeniem przyczyny zgonu, jednakże nie powinny one pozostawać w mieszkaniu po wystąpieniu wyraźnych oznak rozkładu i wogóle dłużej niż 72 godziny. Przy wystąpieniu tych oznak należy zarządzić przeniesienie zwłok do domu przedpogrzebowego, lub kostnicy, albo pochowanie ich.

§ 4. Zwłoki, przeniesione do domu przedpogrzebowego, lub kostnicy, nie mogą tam pozostawać po wystąpieniu objawów daleko posuniętego rozkładu; zwłoki takie należy natychmiast pochować.

§ 5. Celem wstrzymania rozkładu zwłok dozwolone jest stosowanie zabiegów utrwalających, polegających na użyciu konserwujących związków chemicznych (wstrzyknięcie płynu konserwującego do naczyń krwionośnych osoby zmarłej i t. p.). Zabiegi te mogą być wykonywane tylko przez lekarzy.

§ 6. Natychmiast po zgonie należy zwłoki umieścić w miejscu chłodnym i zabezpieczyć je przed dostępem zwierząt i owadów, zwłaszcza much.

W miejscowościach, w których są domy przedpogrzebowe, lub kostnice, składanie ciał osób zmarłych w kościołach i kaplicach, położonych poza cmentarzem, dozwolone jest tylko na czas obchodu żałobnego, poprzedzającego pogrzeb (od czasu ekspozycji zwłok do kościoła lub kaplicy, aż do wyprowadzenia zwłok na cmentarz), poza tym zaś tylko w przypadkach, gdy prawo do tego przysługuje osobie duchownej, lub świeckiej, na mocy przywileju, albo zwyczaju. Wyjątek od tej zasady stanowią kościoły w miastach, z liczbą ponad 100.000 mieszkańców, posiadające oddzielne pomieszczenia do składania zwłok aż do chwili pogrzebu.

§ 7. Zwłoki osób zmarłych z: dżumy, żółtej febry, cholery azjatyckiej, ospy naturalnej, duru plamistego i powrotnego, trądu, wąglika, nosaczyny i wścieklizny, powinny być natychmiast po stwierdzeniu zgonu i jego przyczyny zawinięte w płótno, zmoczone w płynie odkażającym, zamknięte w trumnie, usunięte z mieszkania i pochowane w ciągu 24 godzin od chwili zgonu. Zwłok takich nie wolno przewozić (art. 11 ust. 4) ani ekshumować (art. 12 ust. 3) przed upływem dwóch lat od dnia zgonu.

Wojewódzka władza administracji ogólnej może w drodze wyjątku i z zastosowaniem środków ostrożności, przewidzianych w § 8, zezwolić na przewiezienie takich zwłok przed upływem wymienionego wyżej terminu.

§ 8. W przypadkach zgonu z chorób zakaźnych, podlegających obowiązkowemu zgłaszaniu, niezależnie od przepisów § 6, należy stosować następujące środki ostrożności: 1) wzbronione jest zbieranie się większej liczby osób w pomieszczeniu, gdzie

leżą zwłoki, 2) wzbronione jest dotykanie zwłok poza czynnościami, związanymi z obmyciem, ubraniem i ułożeniem zwłok w trumnie, 3) do obmywania zwłok używać należy płynu odkażającego, 4) na dnie trumny umieścić należy warstwę substancji plynochłonnej grubości 5 cm., 5) po ułożeniu zwłok w trumnie należy ją natychmiast szczelnie zamknąć i z zewnątrz obmyć płynem odkażającym, 6) pomieszczenie, w którym osoba zmarła pozostawała, wszystkie przedmioty, które z nią pozostawały w styczności, jako też wóz, na którym zwłoki przewieziono, winny być poddane odkażeniu.

§ 9. Przepisy §§ 4 i 7 nie dotyczą zwłok, dostarczanych zakładom naukowym, lub podlegających sekcji naukowej, sądowo-lekarskiej i policyjno-sanitarnej.

Postępowanie z takimi zwłokami normują odrębne przepisy.

§ 10. Do trumny, przeznaczonej dla zwłok osoby dorosłej, wolno złożyć tylko zwłoki jednej osoby dorosłej, zwłoki matki z dzieckiem nowonarodzonym, lub zwłoki dwojga dzieci w wieku do lat 7. Po złożeniu do trumny i umocnieniu wieka nie należy trumny otwierać poza przypadkami niezbędnej konieczności.

Trumny powinny mieć dno i ściany boczne nieprzepuszczalne oraz szczelnie przylegające wieko.

§ 11. W miastach, liczących ponad 10.000 mieszkańców, przewożenie zwłok osób zmarłych w tych miastach dozwolone jest tylko na specjalnie do tego celu przeznaczonych wozach.

Przewożenie i przenoszenie zwłok ulicami tych miast jest dozwolone do godz. 14; nie dotyczy to eksportacji zwłok do kościołów i kaplic przedpogrzebowych.

§ 12. W razie uzasadnionej wątpliwości co do tego, czy osoby, pragnące pochować zwłoki, mają do tego prawo, w myśl art. 2 ust. 1, winien zarząd zakładu, w którym dana osoba zmarła, lub powiatowa władza administracji ogólnej, o ile zgon nastąpił w prywatnym mieszkaniu, zażądać udowodnienia tego prawa.

§ 13. Zwłoki, nie pochowane przez rodzinę i inne osoby, wymienione w art. 2 ust. 1, będą przekazywane zakładom uniwersyteckim, o ile zakłady te zgłoszą zapotrzebowanie na zwłoki i zapewnią odbiór po otrzymaniu odpowiedniego zawiadomienia.

§ 14. Wszystkie gminy na obszarze Rzeczypospolitej obowiązane są, w myśl postanowień art. 3, wprowadzić na swoim terenie stwierdzanie zgonu i jego przyczyny w każdym przypadku śmierci.

W tym celu każda gmina winna jest powołać odpowiednią liczbę osób, upoważnionych do wykonywania tych czynności (§ 15), jako też opłacać ich pracę.

§ 15. W miejscowościach, w których zamieszkuje lekarz, jako też w promieniu 4 km. od tych miejscowości, zgon i jego przyczyna muszą być stwierdzone przez lekarza.

W innych miejscowościach czynności te spełniać winien oglądacz zwłok, t. j. osoba, która przeszła specjalne przeszkolenie w zakresie stwierdzania zgonu i jego przyczyny, uzyskała świadectwo, wydane przez powiatową władzę administracji ogólnej, upoważniające do wykonywania tych czynności oraz złożyła ślubowanie na ręce tej władzy.

§ 16. Lekarz, który leczył chorego w ostatniej chorobie, jest obowiązany stwierdzić zgon i jego przyczynę oraz wypełnić w dwóch egzemplarzach odpowiednią część karty zgonu i nie może uzależnić wykonania tych czynności od uiszczenia za nie wynagrodzenia. Lekarz i oglądacz zwłok, powołani w myśl § 14, ust. 2 obowiązani są nie później, niż w ciągu 12 godzin po otrzymaniu wezwania udać się na miejsce, w którym znajdują się zwłoki, i, po ich obejrzeniu oraz po zasięgnięciu uzupełniających wiadomości od otoczenia, bezpłatnie wypełnić odpowiednią część karty zgonu w dwóch egzemplarzach.

Wzór karty zgonu jest inny dla lekarza (załącznik Nr. 1) i inny dla oglądacza zwłok (załącznik Nr. 2).

Odcinek drugiej karty, zawierający przyczynę zgonu, podaną przez lekarza i stanowiącą tajemnicę lekarską, powinien być za- klejony przez lekarza, który kartę wypełnił.

Do czasu ustanowienia oglądacza zwłok (art. 16) w miejscowości, w której nie ma lekarza, kartę zgonu, według wzoru dla oglądacza zwłok, wypełnia urząd gminny.

§ 17. Wypełnione egzemplarze karty zgonu otrzymuje osoba, która zajmuje się pochowaniem zwłok. Osoba ta winna jest przedłożyć wymienione egzemplarze karty zgonu w urzędzie gminnym miejsca zgonu celem wypełnienia przez ten urząd danych personalnych, wyszczególnionych w karcie zgonu.

Kartę pierwszą urząd gminny wręcza osobie, zajmującej się pochowaniem zwłok, celem przedłożenia jej właściwemu urzędowi stanu cywilnego dla sporządzenia aktu zejścia, po czym karta ta służy jako pozwolenie na pochowanie zwłok. Kartę drugą urząd gminny przesyła w ciągu tygodnia do powiatowej władzy administracji ogólnej (lekarza powiatowego), właściwej dla miejsca zgonu.

§ 18. W miastach, mających własne urzędy statystyczne, wzór lekarskiej karty zgonu może być za zgodą Ministra Opieki Społecznej uzupełniony przez dodanie szczegółów, nie wymienionych w załączniku Nr. 1, a drugi odcinek tej karty może być przysyłany miejscowemu organowi sanitarnemu związku samorządowego.

§ 19. Teren cmentarny i wszystkie urządzenia na tym terenie położone powinny, zgodnie ze swym przeznaczeniem, mieć charakter poważny, liczący się z pietyzmem, należnym zmarłym, i utrzymane zawsze czysto i porządnie.

§ 20. Teren pod cmentarz powinien być wybrany tak, żeby wykluczona była możliwość wywierania szkodliwego wpływu na otoczenie.

W szczególności winien on odpowiadać następującym warunkom:

1) odległość nowozakładanego cmentarza od zabudowań mieszkalnych oraz studzien, źródeł i strumieni, służących do czerpania wody do picia, powinna być co najmniej 150 m.,

2) teren ten powinien znajdować się możliwie na wzniesieniu i nie podlegać zalewom,

3) spadek terenu, a w szczególności spadek zwierciadła wody gruntowej winien mieć kierunek od zabudowań,

4) zwierciadło wody gruntowej powinno zalegać co najmniej 1,8 m. pod terenem,

5) grunt powinien być możliwie przepuszczalny,

6) teren powinien znajdować się w takim miejscu, gdzie panujące wiatry wieją od osiedla.

§ 21. Teren cmentarza powinien być ogrodzony, lub co najmniej otoczony wałem z rowem na zewnątrz, aby umożliwić utrzymanie porządku i utrudnić dostęp zwierzętom. Ogrodzenie dookoła cmentarza powinno mieć co najmniej 1,5 m. wysokości; wał i rów powinny mieć co najmniej 1 m. wysokości, względnie głębokości. Wał należy opatrzyć żywopłotem.

Bramy (furty) cmentarne powinny być stale zamknięte.

Teren cmentarza powinien być pokryty roślinnością, a większe cmentarze mają mieć założenie parkowe. Mogiły, drogi i ścieżki powinny być zakładane ściśle według zatwierdzonego planu (§ 32).

§ 22. Obszar, potrzebny na założenie cmentarza, ma być obliczany w ten sposób, że roczną liczbę zgonów wśród danej ludności należy pomnożyć przez 20 i liczyć po 4 m² na jedną mogiłę dla osoby dorosłej, 2 m² dla zwłok dziecka do lat 7. Do tego należy dodać co najmniej 20% terenu na drogi i ścieżki oraz teren, niezbędny pod dom przedpogrzebowy, lub kostnicę. Przy tym obliczeniu powinien być uwzględniony również przewidywany wzrost ludności i możliwość wzrostu śmiertelności z powodu epidemii.

§ 23. Przez grób zwykły (ziemny) rozumie się dół, wykopany w ziemi, do którego składa się trumnę ze zwłokami i zasypuje ziemią, wydobytą z tego dołu. Przez grób murowany rozumie się dół, w którym boki są murowane, a nad trumną jest założone sklepienie. Przez katakumby rozumie się nisze w pio-

nowej ścianie, położone obok siebie w szeregu, a przeznaczone do składania zwłok; mogą być one umieszczone bądź w podziemiach kościołów, bądź też na cmentarzach.

§ 24. Powierzchnia, niezbędna na założenie grobu ziemnego dla człowieka dorosłego, ma wynosić co najmniej 2 m. × 1 m., a dla dziecka do lat 7 — 1 m. × 0,5 m. Odstępy pomiędzy grobami powinny wynosić co najmniej 50 cm. Głębokość dołu, wykopanego celem pochowania zwłok, powinna wynosić 1,5 m. tak, żeby warstwa ziemi, pokrywająca trumnę, wynosiła co najmniej 1 m. Kopanie głębszych dołów jest dopuszczalne pod warunkiem, że pomiędzy dnem grobu a najwyższym poziomem wody pozostanie co najmniej 0,5 m. Ziemia, wydobyta z grobu, powinna być usypana w postaci pagórka nad grobem.

§ 25. Groby murowane mogą być pojedyncze i rodzinne, przy tym na każde zwłoki przewidzieć należy przestrzeń, podaną w § 24, o ile składane one będą na jednym poziomie. Przy głębokości wykopu 2,5 m. można umieszczać trumny w dwie warstwy oddzielnie przesklepione.

§ 26. W katakumbach powierzchnia dna niszy, przeznaczonej do złożenia zwłok, powinna wynosić co najmniej 2 m. × 1 m., a wysokość co najmniej 60 cm. Każda nisza powinna być oddzielona od sąsiedniej ścianą grubości co najmniej 40 cm. W każdej niszy powinien być wylot wentylacyjny dla odprowadzenia gazów w sposób, nie powodujący szkodliwości dla otoczenia. Po złożeniu zwłok każdą niszę należy natychmiast zamurować.

§ 27. W grobach murowanych i katakumbach powierzchnia, na której są składane trumny, powinna mieć spadek, a w miejscu najniższym przewidzieć należy odpływ, łączący się z ziemią otaczającą.

§ 28. Podziemia kościelne mogą być przeznaczone do składania zwłok osób duchownych, które w drodze przywileju nabyciego, lub na mocy zwyczaju, są grzebane w kościołach.

W kościołach, a w szczególności w podziemiach katedr na Wawelu i w Warszawie oraz kościoła na Skałce, mogą być również chowane zwłoki osób, które sprawowały najwyższą władzę państwową i osób szczególnie dla Państwa zasłużonych.

§ 29. Zwłoki ludzkie mogą być chowane poza cmentarzami i kościołami, lub kaplicami w grobach murowanych, pojedynczych lub rodzinnych, jedynie na mocy każdorazowego zezwolenia wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

§ 30. Dom przedpogrzebowy powinien się składać co najmniej z następujących pomieszczeń: 1) do przechowywania zwłok, 2) do wykonywania obrzędów rytualnych i 3) do wykonywania oględzin sądowo-lekarskich i utrwalania zwłok. Wszystkie te pomieszczenia mają być dostatecznie obszerne,

skanalizowane, dobrze oświetlone i przewietrzane, jako też zabezpieczone przed dostępem owadów. Powinny one mieć podłogę nieprzepuszczalną, a ściany wyłożone również materiałem nieprzepuszczalnym, lub pomalowane farbą olejną do wysokości co najmniej 2 m. i posiadać urządzenia, umożliwiające ogrzewanie ich podczas chłodnej pory roku. W pomieszczeniu, przeznaczonym do wykonywania oględzin sądowo-lekarskich i do utrwalania zwłok, należy przewidzieć możliwość dostarczania zimnej i ciepłej czystej wody.

Na cmentarzach mniejszych, przeznaczonych dla ludności nie przekraczającej 3.000 osób, zamiast domu przedpogrzebowego mogą być kostnice o jednym, obszernym, oświetlonym pomieszczeniu.

Zarówno w domach przedpogrzebowych jak i w kostnicach nie wolno kłaść zwłok bezpośrednio na ziemi (podłódze), lecz należy je przechowywać w zamkniętych trumnach, ustawionych na ten cel przeznaczonych marach, lub katafalkach.

§ 31. Dom przedpogrzebowy, lub kostnica powinny być pod stałym nadzorem służby cmentarnej, utrzymywane w czystości i w określonych godzinach dostępne dla osób, odwiedzających zmarłych. Za przechowywanie zwłok i korzystanie z urządzeń domu przedpogrzebowego, lub kostnicy może zarząd cmentarza pobierać opłaty zgodnie z postanowieniami art. 6 ust. 3.

§ 32. Dla uzyskania zatwierdzenia terenów, przeznaczonych na założenie, lub rozszerzenie cmentarza, należy do podania, złożonego w tej sprawie, dołączyć:

1) prawomocny plan zabudowania danej miejscowości, o ile taki plan istnieje,

2) plan sytuacyjny, wykonany przez przysięgłego miernicze-go, w skali 1 : 500 z uwidocznieniem wszystkich zabudowań mieszkalnych i studzien w promieniu 250 m., jako też warstwie terenu oraz punktów, w których wykopano doły próbne (§ 20) z zaznaczeniem najwyższego poziomu wód gruntowych w tych dołach, jaki się utworzył po 24 godzinach od chwili wykopania,

3) opis tego terenu z wyszczególnieniem właścicieli poszczególnych odcinków i z podaniem, w miarę możliwości, szczegółów geologicznych i hydrologicznych oraz konfiguracji terenu.

4) plan szczegółowy cmentarza z uwzględnieniem dróg i ścieżek, domu przedpogrzebowego, lub kostnicy i t. d.

§ 33. Zarząd każdego cmentarza powinien prowadzić księgę cmentarną, zawierającą co najmniej następujące dane, dotyczące poszczególnych osób pochowanych: 1) nazwisko i imię, 2) wiek, 3) adres, 4) data zgonu, 5) przyczyna zgonu, 6) data pochowania, 7) dokładnie określone miejsce pochowania według zatwierdzonego planu.

Dane, wymienione pod 1 — 5 włącznie, powinny być wpisane do księgi cmentarnej na podstawie przedłożonej karty zgonu.

§ 34. O tym, jakie pamiątki natury historycznej i artystycznej mają być zachowane po zamknięciu cmentarza, o tym, dokąd mają być te pamiątki przeniesione, a także, czy groby takie mogą być ponownie użyte do pochowania zwłok (art. 10 ust. 5), decydują wojewódzkie władze administracji ogólnej. Przy tym, jeżeli chodzi o cmentarz gminny i cmentarz opuszczony, działają one w porozumieniu z miejscowymi władzami samorządowymi, a w przypadku cmentarza wyznaniowego — również z właściwymi, władzami wyznaniowymi.

§ 35. Przy ponownym użyciu grobu szczątki poprzednio pochowanych zwłok i trumny należy wydobyć i pochować na tym samym cmentarzu na miejscu specjalnie do tego przeznaczonym.

§ 36. Zastrzeżenie przeciwko ponownemu użyciu grobu po upływie lat 20 (art. 10) musi być zgłoszone na piśmie do zarządu właściwego cmentarza przed upływem 20 roku od chwili pochowania zwłok.

§ 37. Pozwolenia na przewóz zwłok i ich szczątków będą udzielane przez władze (art. 11) jedynie na uzasadnione pisemne żądanie osób i instytucyj, wymienionych w art. 2 ust. 1 i 3. Przewóz taki, z wyjątkiem przewozu popiołów, dozwolony jest w zasadzie tylko podczas chłodnej pory roku, t. j. w czasie od 15 października do 15 kwietnia, a w ciepłej porze roku dopuszczalny jest tylko w drodze wyjątku za zezwoleniem wymienionych władz.

§ 38. Pozwolenia na wywóz zwłok i ich szczątków poza granice Rzeczypospolitej mogą być udzielone dopiero po uprzednim złożeniu zezwolenia właściwej władzy państwa sąsiedniego na dalszy przewóz zwłok, lub ich szczątków od stacji granicznej.

Pozwolenie na sprowadzenie zwłok i ich szczątków z obcych państw do Polski można uzyskać za pośrednictwem urzędów zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozwoleń na przewiezienie zwłok, lub ich szczątków, przez teren Rzeczypospolitej udzielają urzędy zagraniczne Rzeczypospolitej po stwierdzeniu, że opakowanie zostało wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami (§ 39), jako też, że nie będzie przeszkód przeciwko wywiezieniu tych zwłok, lub szczątków na teren państwa sąsiedniego.

§ 39. W przypadkach, wymienionych w art. 11 ust. 1 do przewiezienia zwłok wystarcza trumna (§ 10), której dno wyłożyć należy warstwą substancji chłonnej o grubości co najmniej 3 cm.

Zwłoki, przewożone w myśl art. 11 ust. 2, 3 i 4, powinny być zamknięte w zalutowanej trumnie metalowej, zawierającej na dnie warstwę substancji chłonnej, grubości co najmniej 3 cm.

Trumna ta powinna być zamknięta w szczelnej skrzyni drewnianej tak, aby się w niej nie mogła poruszać. Skrzynia powinna być dokładnie zamknięta i opieczętowana przez władzę, udzielającą zezwolenia na przewóz. Władza ta może w każdym poszczególnym przypadku zarządzić ponadto specjalne środki ostrożności, jak to: nasycanie warstwy chłonnej w trumnie środkiem odkażającym, zawinięcie zwłok w płótno, nasycone płynem odkażającym, utrwalenie zwłok (§ 5) i t. p.

Popioły, otrzymane przez spalenie zwłok ludzkich, mogą być przewożone w dokładnie zalutowanym pudle metalowym, umieszczonym w szczelnej skrzynce drewnianej, opieczętowanej przez władzę, udzielającą pozwolenia na przewóz.

§ 40. Po dostarczeniu zwłok, lub ich szczątków na miejsce przeznaczenia winny być one jak najprędzej pochowane bez otwierania zalutowanego metalowego opakowania.

Postanowienie to, o ile dotyczy chowania popiołów, nie ma zastosowania do cmentarzy katolickich.

§ 41. Ekshumacja zwłok i ich szczątków powinna się odbywać w zasadzie w porze chłodnej (§ 37), o ile możliwości, we wczesnych godzinach rannych. Przy ekshumacji mogą być obecne tylko osoby urzędowe i bezpośrednio zainteresowane.

O zamierzonej ekshumacji powinna być zawiadomiona właściwa władza wyznaniowa.

W przypadkach, wymienionych w art. 12 ust. 1 pp, a, c i d, przy ekshumacji obowiązkowa jest obecność lekarza urzędowego.

W przypadkach, wymienionych w art. 12 ust. 1 pkt. a, zwłoki, lub ich szczątki należy wydobywać wraz z trumną, której nie należy otwierać, potem umieścić w przygotowanej nowej trumnie. W razie potrzeby przewiezienia ich mają ponadto zastosowanie postanowienia § 39.

§ 42. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Opieki Społecznej:

Hubicki.

MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ

Instrukcja Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

(Nr. Zn. 3c/12—5, dn. 31 lipca 1935).

Do

Panów Wojewodów i Pana Komisarza Rządu na m. st. Warszawę

W związku z ustawą z dnia 17 marca 1932 roku o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 359) i rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 roku o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, wydanym w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 13, poz. 103) zarządza się, co następuje:

1. Powołane w instrukcji niniejszej bez bliższego określenia artykuły oznaczają artykuły wymienionej wyżej ustawy, paragrafy zaś — paragrafy wymienionego wyżej rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu. Poszczególne punkty niniejszej instrukcji będą powoływane w skróceniu, jako „pkt.“.

2. Przez szkodliwy wpływ, który mogą wywierać zwłoki ludzkie na otoczenie (art. 1 ust. 5), należy rozumieć w szczególności przenoszenie zarazków chorobotwórczych na osoby żyjące, zatrucie powietrza produktami rozkładu, jako też ujemny wpływ psychiczny, powodowany przez obecność zwłok pomiędzy osobami żyjącymi.

3. Za wyraźne oznaki rozkładu (§ 3 ust. 2) uważać należy: wybitny zapach gnicia, wyraźne zielone zabarwienie powłok brzusznych, nagromadzenie gazów w tkance podskórnej, wydzielanie cieczy gnilnej z otworów nosowych i jamy ustnej.

4. Za objawy daleko posuniętego rozkładu (§ 4) uważać należy dalszy rozwój objawów, wymienionych w pkt. 3 a także, jeżeli z zamkniętej trumny wydobywają się gazy, lub ciecz gnilna.

Trumna ze zwłokami w zasadzie nie może pozostawać w domu przedpogrzebowym dłużej niż 3 miesiące, a w kostnicy — nie dłużej niż 1 miesiąc.

5. W każdym przypadku utrwalania zwłok (§§ 5, 39) lekarz, dokonywujący tego zabiegu, powinien zażądać karty zgonu i na obu jej odcinkach na odwrocie odnotować datę wykonania za-

biegu, podać metodę zastosowaną i środki użyte do utrwalenia oraz umieścić swój podpis i pieczętę.

6. Celem zabezpieczenia zwłok przed dostępem zwierząt i owadów (§ 6 ust. 1) należy je umieścić w pomieszczeniu zamkniętym. Należy również dopilnować, by zwłoki były nakryte płótnem, pożądane jest skropienie zwłok i nakrycia płynem, którego owady unikają (np. roztworem formaliny, naftą i t. p.).

7. Dla uniknięcia szkodliwych wpływów, wymienionych w pkt. 2^{im}, za najważniejsze postępowanie ze zwłokami uważać należy przeniesienie ich w zamkniętej trumnie z mieszkania wprost na cmentarz celem pochowania ich, lub złożenia w domu przedpogrzebowym, albo kostnicy, skracając czas umieszczenia ich w kościele, lub kaplicy poza cmentarzem, do minimum (§ 6 ust. 2).

8. Wojewódzka władza administracji ogólnej może w drodze wyjątku udzielić zezwolenia (§ 7) na przewóz, lub ekshumację zwłok osoby, zmarłej na jedną z chorób zakaźnych, wymienionych w § 7 ust. 1 przed upływem 2-ech lat od chwili zgonu, jedynie podczas chłodnej pory roku (§ 37) i jeżeli istnieje pewność, że wszystkie niezbędne środki ostrożności będą zastosowane.

9. Za choroby zakaźne, podlegające obowiązkowemu zgłoszeniu (§ 8), uważa się te, które uznane zostały za takie na mocy szczególnych postanowień ustaw o zwalczaniu chorób zakaźnych.

10. W pomieszczeniu, w którym leżą zwłoki osoby, zmarłej na chorobę zakaźną, dopuszczalny jest tylko czasowy pobyt osób z najbliższego otoczenia oraz tych, których pobyt jest tam niezbędny z tytułu ich zawodu. Pobyt innych osób w tych warunkach jest wzbroniony (§ 8 p. 1).

11. Za odpowiednie środki odkażające (§ 8 p. 3, 5 i 6) uważać należy roztwory 1‰ sublimatu, 2% karbolu, 2% formaliny, lub 20% mleka wapiennego.

12. Za substancję płynochłonną (§ 8 p. 4) uważa się trociny, torf, lub suchy mech, ewentualnie z dodaniem wapna sproszkowanego.

13. Przy dostarczaniu zwłok dla zakładów uniwersyteckich (§§ 9 i 13) stosować należy następujący podział całego obszaru Państwa pomiędzy poszczególne uniwersytety:

- a) Uniwersytet im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie — m. st. Warszawa, woj. warszawskie, łódzkie, lubelskie i białostockie;
- b) Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie — woj. wileńskie, nowogródzkie i poleskie;

- c) Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie — woj. lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie;
- d) Uniwersytet Jagielloński w Krakowie — woj. krakowskie, śląskie i kieleckie;
- e) Uniwersytet Poznański — woj. poznańskie i pomorskie.

Przydzielenie poszczególnemu uniwersytetowi zwłok z terenów, przyznanych innemu uniwersytetowi, może nastąpić na podstawie porozumienia zainteresowanych uniwersytetów. Porozumienie takie należy podać do wiadomości powiatowej władzy administracji ogólnej danego terenu.

14. Zakłady uniwersyteckie, pragnące sprowadzać zwłoki do celów naukowych, powinny uprzednio porozumieć się z zarządem instytucji, mającej dostarczać zwłoki (szpitala, prosektorium, więzienia, domu starców i t. d.). Porozumienie to musi odpowiadać przepisom obowiązującym (przewozowym, sądowym, więziennym i t. p.) i powinno być na piśmie podane do wiadomości powiatowej władzy administracji ogólnej miejsca wysyłki i miejsca odbioru.

Koszty, związane z przechowaniem i przewozem zwłok, przeznaczonych dla zakładów naukowych, ponoszą te zakłady.

15. Jeżeli od chwili zgonu do chwili przesłania zwłok do zakładu uniwersyteckiego ma upłynąć dłuższy okres czasu, to zwłoki należy przechowywać w płynie konserwującym, lub zamrozić. Po wystąpieniu oznak daleko posuniętego rozkładu należy zwłoki takie pochować.

16. Nie wolno dostarczać dla celów naukowych zwłok osób, zmarłych na choroby zakaźne, wymienione w § 7, jako też zwłok z terenów, objętych epidemią jednej z tych chorób oraz zwłok ze znacznymi obrzękami ogólnymi, lub będących w stanie posuniętego rozkładu. Również nie wolno bez zezwolenia właściwej władzy sądowej dostarczać zakładom uniwersyteckim zwłok, co do których zachodzi podejrzenie śmierci gwałtownej.

17. Niezbędna konieczność otwarcia zamkniętej już trumny (§ 10 ust. 1) zachodzi z reguły w przypadkach sędowokarnych i podejrzanym o chorobę zakaźną.

18. Celem uzyskania dokładnej szczelności i nieprzepuszczalności (§ 10 ust. 2) w trumnie drewnianej wszystkie spoiny powinny być zalane smołą lub innym odpowiednim szczeliwem, a w trumnie metalowej — dokładnie zalutowane. Wieko trumny powinno ściśle przylegać do części podstawowej.

19. Przewożenie i przenoszenie zwłok ulicami miast (§ 11 ust. 2) powinno się odbywać ulicami mniej ruchliwymi i w godzinach o najmniejszym ruchu, aby w ten sposób uniknąć możliwości zetknięcia się zwłok z większą liczbą osób, a także, żeby nie tamować niepotrzebnie ruchu ulicznego.

20. Żądanie udowodnienia prawa do pochowania zwłok (§ 12) jest niezbędne przede wszystkim w tych przypadkach, kiedy zwłoki mają być dostarczone zakładowi uniwersyteckiemu do celów naukowych, a zgłaszają się osoby, których uprawnienia do pochowania zwłok są wątpliwe.

21. Każda gmina obowiązana jest zorganizować na swoim terenie stwierdzanie zgonu i jego przyczyny tak, by żadne zwłoki nie mogły być pochowane przed dokonaniem tych czynności (art. 3 ust. 6; § 14) i zawiadomić o tym powiatową władzę administracji ogólnej, która może zażądać poczynienia niezbędnych zmian.

22. Władze administracji ogólnej jak również i samorządowe powinny dążyć do tego, żeby w jak największym odsetku wszystkich przypadków zgon i jego przyczyna były stwierdzone przez lekarza bądź leczącego, bądź urzędowego, bądź też umówionego, i tylko w braku lekarza w promieniu 4 klm (§ 15) dopuszczalne jest stwierdzenie zgonu i jego przyczyny przez oglądacza zwłok.

23. Czynności stwierdzania zgonu i jego przyczyny przez lekarzy urzędowych, lekarzy umówionych i przez oglądaczy zwłok powinny być opłacane przez gminę miejsca zgonu (art. 3 ust. 2, § 14 ust. 2), która w tym celu obowiązana jest corocznie wstawić odpowiednie kredyty do swego budżetu.

24. W tych powiatach, w których zajdzie potrzeba wyszkolenia odpowiedniej liczby oglądaczy zwłok, powiatowa władza administracji ogólnej powinna urządzać kursy specjalne dla kandydatów na te stanowiska.

Specjalna instrukcja Ministra Opieki Społecznej określi sposób prowadzenia i program tych kursów.

25. Każda gmina obowiązana jest mieć zapas kart zgonu w liczbie, odpowiadającej co najmniej rocznemu zapotrzebowaniu i dostarczać je bezpłatnie na żądanie lekarzowi, oglądaczowi zwłok, lub osobie, która zajmuje się pochowaniem zwłok.

26. Karty zgonu powinny być wypełniane dokładnie i czytelnie bądź pismem maszynowym, bądź ręcznym (atramentem, ołówkiem anilinowym).

27. Karty zgonu, nadesłane powiatowej władzy administracji ogólnej, winien lekarz powiatowy wciągać do księgi zgonów, którą należy prowadzić według załączonego wzoru (załącznik).

28. Jeżeli powiatowa władza administracji ogólnej (lekarz powiatowy) po otrzymaniu wypełnionej karty zgonu (§ 17 ust. 2) poweźmie wątpliwości co do treści poszczególnych rubryk, to obowiązana jest jak najszybciej zażądać wypełnienia zauważonych braków i sprostowania zauważonych błędów. Do-

tyczy to również zaklejonego odcinka karty zgonu, wypełnionej przez lekarza.

29. Karty zgonu, sprawdzone i sprostowane w myśl pkt. 28, powinna powiatowa władza administracji ogólnej (lekarz powiatowy) raz na miesiąc, w ciągu pierwszego tygodnia każdego miesiąca, przesłać bezpośrednio do Ministerstwa Opieki Społecznej (Wydział St.).

30. Zgodnie z postanowieniami § 19 w obrębie cmentarza niedopuszczalne jest stosowanie reklamy i urzędzeń, wywołujących zbędny ruch i hałas, a przeto zakłócających spokój.

31. Przepisy § 20 ust. 2 p. 1 o odległości nie dotyczą przypadków, gdy zabudowania mieszkalne, studnie, źródła i strumienie powstały po otwarciu cmentarza. Mniejsza od przepisowej odległość w tych przypadkach nie może być podstawą do żądania zamknięcia cmentarza.

Odległość oblicza się od najbliższego punktu zewnętrznej granicy cmentarza, w linii powietrznej.

32. Na przewidywany wzrost ludności i możliwości większej śmiertelności z powodu epidemii (§ 22) należy zapewnić więcej od 10 do 20% terenu, zależnie od warunków miejscowych, według uznania władzy, zatwierdzającej plan cmentarza.

33. W grobie murowanym (§ 23) tylko dno może pozostać w postaci ziemi, poza tym boki i sklepienie stanowi mur. Katakumby kościelne mogą być umieszczane tylko w podziemiach.

34. Wyloty wentylacyjne poszczególnych nisz w katakumbach (§ 26) powinny być umieszczone pod samym sklepieniem i być połączone z przewodem wentylacyjnym, znajdującym się w tylnej, lub bocznych ścianach i prowadzących ponad górną krawędź katakumb cmentarnych, lub do górnej krawędzi muru w kościele.

35. Istnienie przywileju, lub zwyczaju, o którym mowa w § 28 ust. 1, stwierdza powiatowa władza administracji ogólnej po zasięgnięciu opinii właściwej władzy wyznaniowej.

36. Należy unikać zakładania oddzielnych grobowców (§ 29) poza cmentarzami i kościołami, ponieważ: 1) stwarza się przez to objekty, wymagające specjalnego pietyzmu i opieki, a te często trwają tylko krótko, potem grobowiec staje się ruiną, a usunąć go jest bardzo trudno; 2) przy zmianie właściciela terenu, na którym stanął grobowiec, zachodzą poważne trudności, jak z takim grobowcem postąpić; 3) objekty takie są zwykle przeszkodą przy prowadzeniu różnego rodzaju robót publicznych.

Dlatego też pozwolenie na założenie oddzielnego grobowca poza cmentarzem, lub kościołem może być udzielone tylko

w drodze wyjątku względem osób szczególnie zasłużonych dla Państwa, lub społeczeństwa i tylko dla pojedynczych osób.

Przepisy niniejszego ustępu nie dotyczą grobowców już istniejących.

37. Zwłoki w domu przedpogrzebowym, lub kostnicy należy przechowywać (§ 30) w trumnach zamkniętych, ustawionych na wzniesieniach (matach, katafalkach), urządzonych tak, żeby można było je dokładnie oczyścić i odkazić.

Pomieszczenia, przeznaczone do wykonywania oględzin sądowo-lekarskich zwłok ludzkich, powinny być wyposażone co najmniej w stół odpowiedni do wykonania sekcji, w wodę zimną i ciepłą w dostatecznej ilości, w stolik, na którym można spisać protokół, i kilka krzesel.

Jeżeli kostnica ma tylko jedno pomieszczenie, to powierzchnia jego nie może być mniejsza niż 20 m², przy wysokości nie mniejszej niż 3 m.

38. Żaden cmentarz nie może być oddany do użytku, lub rozszerzony, jeżeli nie ma odpowiedniego domu przedpogrzebowego, lub kostnicy. Dla cmentarzy już istniejących, w dniu wejścia w życie ustawy o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, powiatowe władze administracji ogólnej opracują, w porozumieniu z władzami samorządowymi i wyznaniowymi, program stopniowego wprowadzania domów przedpogrzebowych, lub kostnic na swoim terenie, przede wszystkim w większych miastach. Program ten, po zatwierdzeniu przez właściwego wojewodę, będzie stopniowo wykonywany tak, aby zgodnie z art. 5 ust. 3 do dnia 26 kwietnia 1937 r. na każdym cmentarzu był dom przedpogrzebowy, lub kostnica.

39. Przy zatwierdzaniu opłat (art. 6 ust. 3) przewidzieć należy, że użycie pomieszczeń domu przedpogrzebowego, lub kostnicy przez władze do wykonania oględzin sądowo-lekarskich, lub policyjnych wolne jest od opłat.

40. Karty zgonu, na podstawie których dokonano pochowania zwłok, powinny być przechowywane przez zarząd cmentarza co najmniej w ciągu 10 lat.

41. W wykonywaniu obowiązków gminy, wynikających z art. 6 ust. 1 i uprawnień władz administracji ogólnej, powinna opracować plan zrealizowania sieci cmentarzy gminnych, któreby mogły obsłużyć ludność danego województwa. Byłyby one przeznaczone do chowania tych wszystkich zwłok i szczątków bez różnicy wyznania, któreby zgłoszono do pochowania (art. 8 ust. 1). Przy tym gminie pozostawia się możliwość założenia na terenie takiego cmentarza dzielnic, przeznaczonych do chowania zwłok osób poszczególnych wyznań.

Pracę nad organizowaniem cmentarzy gminnych rozpocząć należy od większych miast i tych mniejszych osiedli, w których najczęściej zdarzają się trudności z pochowaniem zmarłych pewnych wyznań z braku odpowiedniego cmentarza.

42. Za korzystanie z cmentarzy i urządzeń cmentarnych nie wolno żądać żadnych innych opłat poza określonymi w art. 6 ust. 3.

W razie stwierdzenia faktu pobierania dodatkowych opłat, lub ofiar władze administracji ogólnej powinny poczynić kroki w drodze nadzoru w stosunku do gmin, lub wystąpić z interwencją do właściwych władz wyznaniowych. Żądanie dodatkowych opłat, lub ofiar ponad obowiązującą taksę nie może powodować odmowy pochowania. Żądanie takie, jeżeli od jego spełnienia uzależniono pochowanie, podlega karze w myśl postanowień art. 14.

43. Przy zatwierdzaniu opłat za korzystanie z cmentarzy i urządzeń cmentarnych w przypadkach, określonych w art. 6 ust. 3, władza powinna kierować się tym, żeby umożliwić ludności chowanie zwłok niewielkim kosztem. Władze powinny przestrzegać, by dochód z opłat, pobieranych za korzystanie z cmentarzy i urządzeń cmentarnych, był obracany tylko na zakładanie, rozszerzanie i zamykanie cmentarzy, jako też na ich utrzymanie i zarządzanie nimi (art. 6 ust. 1). Celem sprawdzenia, czy zasady te są przestrzegane, należy co pewien czas dokonywać kontroli odpowiednich ksiąg, a w miarę potrzeby przeprowadzić także inne badania.

44 W wykonaniu przepisów art. 6 ust. 3 władze, sprawujące nadzór nad gminami w sprawach finansowych, zażądają w najbliższym czasie od zarządów gmin wykazu opłat, pobieranych za korzystanie z cmentarzy i urządzeń cmentarnych, celem ich zatwierdzenia.

W stosunku do cmentarzy, wymienionych w art. 6 ust. 2, wojewódzka władza administracji ogólnej powinna się zwracać do właściwych organów naczelnych związków religijnych, innych wyznaniowych osób prawnych i instytucyj wojskowych, do których cmentarze należą o powiadamianie jej o wysokościach wyżej wymienionych opłat oraz każdej ich zmianie.

Wykaz opłat, pobieranych na każdym cmentarzu, z uwzględnieniem różnych kategorii miejsc do chowania według zatwierdzonego planu, powinien być podany do publicznej wiadomości przez wywieszenie w biurze cmentarza i we właściwych kancelariach parafialnych.

Wszelkie zamierzone zmiany w wysokości pobieranych opłat w wykazie już zatwierdzonym powinny być przed ich wprowadzeniem zatwierdzone przez właściwą władzę.

45. Wnioski o odstąpieniu gruntów państwowych na cele cmentarne (art. 6 ust. 4 w brzmieniu zmienionym art. 102 pkt. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 976) należy składać do tego Ministra, pod którego zarządem znajdują się te grunty.

46. W wypadku zamknięcia cmentarza wojewódzka władza administracji ogólnej powinna ustalić, które groby, pomniki, lub inne obiekty, położone na cmentarzu, mają charakter pamiątki historycznej, lub artystycznej (§ 34) i zażądać w stosunku do nich szczególnej opieki jako też specjalnego postępowania.

47. Postanowienia § 36 mają zastosowanie do wszystkich grobów, powstałych po wejściu w życie ustawy i do tych grobów dawnych, co do których nie ma odmiennych zastrzeżeń.

Każdy właściciel grobu przy nabywaniu miejsca na pochowanie, lub przy przelewie prawa własności, powinien być powiadomiony przez zarząd cmentarza o treści powołanego wyżej paragrafu.

Termin lat 20 liczy się od chwili ostatniego pochowania.

Zgłaszane na piśmie zastrzeżenia przeciwko ponownemu użyciu grobu (§ 36) powinny być przechowywane w aktach zarządu cmentarza.

48. Pozwolenia na przewóz zwłok podczas ciepłej pory roku (§ 37) może władza udzielić w drodze wyjątku w tych przypadkach, kiedy:

- 1) temperatura jest na ogół niska,
- 2) rozkład zwłok nie jest posunięty zbyt daleko,
- 3) istnieje pewność, że wszystkie niezbędne środki ostrożności będą zastosowane w sposób należyty.

49. Specjalne środki ostrożności (§ 39 ust. 2) powinna władza zarządzić w szczególności przy przewozie zwłok na dalszą odległość, podczas upałów, zwłaszcza zaś przy transporcie do ciepłych krajów.

50. Opieczętowanie przeznaczonej do przewozu trumny ze zwłokami, lub skrzynki z popiołami powinno być wykonane w ten sposób, żeby pieczęć lakowa była nałożona na opakowanie drewniane, łącząc końce sznurka, otaczającego to opakowanie.

Po przybyciu zwłok na miejsce przeznaczenia zarząd cmentarza sprawdza całość opakowania i pieczęci i, w razie potrzeby, zezwala na wyjęcie trumny i pochowanie jej bez skrzyni, która powinna być wówczas zniszczona.

51. Przepisy § 40 ust. 2 należy rozumieć w ten sposób, że cmentarze katolickie nie są obowiązane do chowania popiołów, pochodzących ze spalenia zwłok.

52. Władza może zezwolić na życzenie rodziny na ekshumację zwłok podczas ciepłej pory roku (§ 41 ust. 1), jeżeli:

- 1) temperatura jest na ogół niska,
- 2) rozkład zwłok można uważać za skończony,
- 3) istnieje pewność, że wszystkie niezbędne środki ostrożności będą zastosowane w sposób należyty, a w szczególności, jeżeli zwłoki wydobyte będą odpowiednio opakowane (§ 41 ust. 4).

Władza może zażądać dokonania ekshumacji zwłok w razie podejrzenia śmierci z choroby zakaźnej (art. 12 ust. 1 lit. c) tylko w przypadkach wyjątkowych, kiedy sprawdzenie przyczyny zgonu, nie ustalonej przed pochowaniem, ma istotne znaczenie dla zwalczania groźnej epidemii jednej z chorób zakaźnych, wymienionych w § 7.

53. Zastrzeżenia o niemożności dokonywania ekshumacji na życzenie rodziny w przypadkach chorób zakaźnych (art. 12 ust. 3) dotyczą jedynie przypadków zgonu z chorób, wymienionych w § 7.

54. Wysokość opłat, pobieranych przez władze administracji ogólnej za pozwolenia na przewóz i ekshumację zwłok, normują na terenie Rzeczypospolitej przepisy rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 15, poz. 119), a w zastosowaniu do pozwoleń, wydawanych przez urzędy zagraniczne Rzeczypospolitej, rozporządzenie Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 18 kwietnia 1914 r. w sprawie taryfy opłat konsularnych (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 376).

55. W razie przypadku śmierci na okręcie polskim, będącym na pełnym morzu (art. 13 ust. 1), zgon i jego przyczyna powinny być ustalone: 1) przez lekarza, a w jego braku 2) przez kapitana okrętu.

W pierwszym przypadku lekarz obowiązany jest wypełnić odpowiednie odcinki wzoru Nr. I, a kapitan okrętu — wszystkie inne rubryki tego wzoru.

W drugim przypadku kapitan wypełnia wszystkie rubryki wzoru Nr. II.

Odcinek 1-ty wypełnionych kart zgonu pozostaje w aktach okrętowych, a odcinek 2-i należy, po przybyciu do portu polskiego, przesłać najbliższej powiatowej władzy administracji ogólnej.

Poza tym w dzienniku okrętowym należy odnotować szerokość i długość geograficzną miejsca zatopienia zwłok w morzu oraz czas ich zatopienia.

56. Wszelkie sprawy, dotyczące chowania zmarłych i stwierdzenia przyczyny zgonu, należące do kompetencji wojewódzkiej i powiatowej władzy administracji ogólnej, powinny być załatwiane przez odpowiednie organa sanitarne tych władz, które w razie potrzeby powinny się porozumieć z innymi zainteresowanymi działami administracji ogólnej. Odwołania w tych sprawach od orzeczeń wojewody, jako pierwszej instancji, należy kierować do Ministerstwa Opieki Społecznej.

Minister:

(—) J. Paciorkowski.

+ Józef Garliwa

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 23 października 1936 r.

Nr 6.



WARSZAWA
17 GRUDNIA 1936 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

52.

SACRA PAENITENTIARIA.

Absolutio sacerdotum ab excommunicatione ob attentatum etiam civile tantum matrimonium et actu cum muliere caste eonventium eorumque admissio ad participationem sacramentorum more laicorum.

DECRETUM

(A.A. S. 1936, vol. XXVIII p. 242 s)

Lex sacri coelibatus inter Latinos adeo Sanctae Ecclesiae curae semper fuit atque est, ut, si agatur de sacerdotibus, fere nunquam super ea retroactis temporibus dispensatum fuerit, nunquam prorsus, ne in mortis quidem periculo, in praesenti disciplina dispensetur.

Cum tamen, nequitia temporum, contingere aliquando soleat, ut infelix aliquis sacerdos, suae vocationis oblitus in sacrilegum concubinatum lapsus, ob matrimonium etiam civiliter tantum attentatum aliasque gravissimas rationes, a cohabitatione sub

eodem tecto cum suae desertionis complice, etsi forte tandem ad cor reversus, cessare impediatur, ideoque ad suae eiusdemque suae complicitis conscientiae consulendum, data fide de absoluta perfectaue in posterum continentia perpetuo servanda, ad participationem sacramentorum more laicorum petat admitti, Sancta eadem Ecclesia, pro sua erga devios etiam filios materna sollicitudine, ei quantum in se est, si et quando peculiaria id suadeant rerum adiuncta, subvenire non renuit. Quod quidem cum conscientiam praesertim respiciat, Sacrae Paenitentiariae Apostolicae exclusive reservari congruum visum est.

Re igitur collata per infrascriptum Cardinalem Maiorem Paenitentiarium cum Ssmo D. N. Pio divina providentia Pp. XI, eadem Sanctitas Sua, in audientia 14 mensis Martii vertentis anni, eidem Cardinali Maiori Paenitentiarario impertita suprema Sua auctoritate decernere ac statuere dignata est, ut, firma excommunicatione, de qua in canone 2388 § 1, absolutio ab ea in casu supra exposito et consequens supplicantis *admissio ad sacramenta more laicorum suspicienda, ab ipsa tantum Sacra Paenitentiararia Apostolica*, servata speciali procedendi forma et sub peculiaribus quibusdam cautelis et conditionibus ab eadem Sanctitate Sua patefactis ac praescriptis, concedi possint, et si forte concedantur ab aliquo sacerdote in periculo mortis, maneat obligatio ad ipsam Sacram Paenitentiariam recurrenti, ut praescribitur canone 2252 pro censuris a iure Sanctae Sedi specialissimo modo reservatis.

Hoc autem Decretum Sibi relatum in alia audientia diei 28 eiusdem mensis idem Ssmus Dominus Noster in omnibus adprobare et confirmare dignatus est, mandans ut, quo solet modo, publici iuris fiat.

Contrariis quibuscumque etiam speciali mentione dignis non obstantibus.

Datum Romae, ex Aedibus Sacrae Paenitentiariae Apostolicae, die 18 Aprilis 1936.

L. S.

L. Card. Lauri, Paenitentiararius Maior.
S. Luzio, Regens.

SACRA CONGREGATIO CONCILII.

De habitu ecclesiastico a clericis deferendo.

DECRETUM.

(Acta Apostol. Sedis. vol. XXIII p. 336).

Prudentissimo sane consilio ab Ecclesia provisum est, ut clerici, in sortem Domini vocati, per decentiam habitus extrinseci, intrinsecam morum honestatem ostendant et a laicis etiam habitu secernantur. Qui quidem habitus, quamquam, pro diversi temporibus et locis, non unam praetulerit formam et colorem, semper tamen proprium quid ac singulare clericali ordini congruum retinuit ac retinet, quo tamquam habitus ecclesiasticus seu clericalis et nominetur et habeatur.

Disciplina in hac re vigens continetur in canone 136 § 1 Codicis juris canonici his verbis: „Omnes clerici decentem habitum ecclesiasticum, secundum legitimas locorum consuetudines et Ordinarii loci praescripta, deferant; tonsuram seu coronam clericalem, nisi recepti populorum mores aliter ferant, gestent, et capillorum simplicem cultum adhibeant“.

Porro huic Sacrae Congregationi Concilii exploratum est non omnes clericos in nonnullis praesertim regionibus, memorati canonis disciplinam servare. Sunt enim qui, propriam dignitatem et honorem clericalem parvi pendentes, contra legitimam consuetudinem et Ordinarii loci praescripta, vestes etiam publice, tum forma tum colore, prorsus laicales deferant, nec ipsam tonsuram clericalem gestent. Ex quo facile sequitur, ut populus christianus erga coetum clericalem debitum obsequium minuat et clerici ipsi sese periculo exponant non solum agendi ea quae a statu clericali sunt aliena et indecora; sed etiam, quod Deus avertat, e suo statu omnino deficienti. Nec desunt sacerdotes, qui habitu, quem supra diximus, utuntur etiam in ecclesia in sacris peragendis, in sede confessionali, in Missa celebranda, in Sma Eucharistia distribuenda.

Jamvero ad omnes abusus in hac re removendos et ad disciplinam ecclesiasticam firmandam atque urgendam, haec Sacra Congregatio Concilii praesenti decreto mandat, ut omnes

clerici, praeter clericalem tonsuram, decentem habitum ecclesiasticum publice semper, non excepto tempore aestivarum vacationum, deferant, habitum scilicet, quem legitima consuetudo et Ordinarii loci praescriptum in propria regione ordini clericali congruentem agnoverint.

Insuper eadem Sacra Congregatio sacerdotes graviter monet ut religiosissime servent etiam praescriptum canonis 811 § 1: „Sacerdos, Missam celebraturus, deferat vestem convenientem quae ad talos pertingat“: qua quidem veste curandum est ut sacerdotes utantur etiam in Sacramentis publice ministrandis. Parochi et rectores ecclesiarum in sua quisque ecclesia celebrandum Missae sacrificium sacerdotes ne admittant nisi sint, juxta praescriptum canonis 804 § 2, ecclesiastica veste induti, veste nempe de qua in canone 811 § 1.

Ut vero praesens decretum ab omnibus, ad quos spectat, adamussim serventur, eadem Sacra Congregatio peculiarem Ordinariorum locorum diligentiam atque vigilantiam excitat, qui, si casus ferat, in renitentes animadvertant ad normam canonum 136 § 3, 188 n. 7, 2379 Codicis juris canonici.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae, ex Secretaria ejusdem Sacrae Congregationis, die 28 julii anno 1931.

I. CARD. SERAFINI, Praefectus.
I. BRUNO, Secretarius.

ZARZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

54.

Nadanie orderu Odrodzenia Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 137), ustawy z dnia 28 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 255) oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1932 r.

(Dz. U. R. P. Nr 109, poz. 899) za zasługi położone na polu pracy społecznej nadał

Krzyż Komandorski orderu Odrodzenia Polski
dziekanowi ks. H u m p o l i Janowi Antoniemu.

55.

Nadanie Krzyża Zasługi.

Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458) za zasługi, położone na polu pracy kulturalno-oświatowej w wojsku nadał

Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy
st. kapelanowi ks. P o g ł ó d k o w i Konstantemu.

(Dz. Pers. M. S. Wojsk. Nr 2/36).

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

56.

ODEZWA WIGILIJNA BISKUPA POLOWEGO W. P.

JÓZEF GAWLINA

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Kochani Żołnierze!

Gdy się zabieram do skreślenia tych kilku serdecznych słów, skierowanych do Was na dzisiajszą Gwiazdkę, w uszach moich brzmiały jeszcze radosne okrzyki, jakie odbijały się o prastare

mury Królewskiego Zamku w Warszawie, kiedy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczał marszałkowską buławę Naczelnemu Wodzowi, przed którym chyliły się wówczas nasze sławy okryte sztandary i ku któremu zwrócone były z bezgraniczną ufnością oczy całej naszej zwycięskiej Armii.

Oby Pan Bóg Zastępów raczył udzielić naszemu Naczelnemu Wodzowi obfitych łask swoich i błogosławieństwa, — o to wspólnie z wami modlić się będę jutro do Nowonarodzonego Zbawiciela świata.

Dziś zaś, kiedy wy, zdala od rodzicielskiego domu, w gronie kolegów łamiecie się opłatkiem, kiedy napewno przypomina się wam wasza najbliższa rodzina: poważny wasz ojciec i troskliwa matka i kiedy przed waszymi oczami staje chata ojcowska, kościół, wioska lub miasto rodzinne —

pamiętajcie, że tego wszystkiego, co jest dla was najbliższe i najbardziej kochane, wy jesteście obrońcami i opiekunami.

Bronić bowiem naszej św. Wiary, czuwać nad całością naszej Ojczyzny, cnotami chrześcijańskimi budować wielkość Polski i pokoju Jej strzec — to jest nasze, żołnierskie powołanie, zgodne z dzisiejszym śpiewem anielskim: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!”

Łamiąc się z wami opłatkiem, życzę wam serdecznie, drodzy Bracia, Żołnierze, byście Boga nosili w waszym, przez grzech nieskalanym sercu, i żebyście we wszystkim zawsze i wszędzie postępowali tak, jak przystało na prawych żołnierzach polskich, dobrych żołnierzach Jezusa Chrystusa.

† JÓZEF GAWLINA
Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Powyższą odezwę odczytają Księża kapelani wojskowi w oddziałach powierzonych ich pieczy przed łamaniem się opłatkiem w wieczór wigilijny 24.XII.1936 r.

57.

Odznaczenie.

W uznaniu zasług położonych na polu duszpasterstwa woj-
skowego

nadaję przywilej noszenia rokiety i mantoletu
st. kapelanowi ks. S z a c k i e m u Jerzemu.

58.

Przedłużenie aprobaty na rok 1937.

1. Wszystkim księżom kapelanom wojskowym oraz księżom kapelanom pomocniczym, posiadającym aprobatę na rok 1936, przedłużam ją do dn. 1.III.1937 r.
 2. Celem przedłużenia aprobaty na r. 1937 należy nadesłać drogą służbową do Polowej Kurii Biskupiej jurysdykcyjne książeczki do dn. 1.II.1937 r.
 3. Księża dziekani O. K., przesyłając książeczki jurysdykcyjne, dołączą do każdej z nich poszczególne zaświadczenia o rekolekcjach odprawionych przez księży kapelanów wojskowych w r. 1935 jak również o braniu przez nich udziału w konferencjach dekanalnych.
-

59.

Nadesłanie sprawozdań z przeprowadzenia spowiedzi adwentowej.

Księża kapelani wojskowi, sprawujący duszpasterstwo, na-
deślą mi drogą służbową do dnia 1.II.1937 r. szczegółowe spra-
wozdania z przeprowadzenia spowiedzi adwentowej w powierz-
onych im pieczy oddziałach wojskowych.

Księża dziekani O. K. dołączą do tych sprawozdań swoje
uwagi.

60.

Nadsyłanie meldunków o konferencjach dekanalnych.

Do ks. ks. dziekanów O. K.

W związku z uchwałą konferencji ks. ks. dziekanów dotyczącej miesięcznych konferencji dekanalnych na podstawie kan. 131, ks. dziekani:

- a) zawiadomią mnie na dwa tygodnie przed każdą konferencją o jej terminie i programie,
 - b) prześlą mi po konferencji odpisy protokołu oraz wygłoszonych referatów.
-

61.

Rekolekcje kapelanów wojskowych.

Ustalenie terminu.

Rekolekcje księży kapelanów wojskowych odbędą się w Rembertowie w dn. 25—28 stycznia 1937 r.

+ Józef Garliwa

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 17 grudnia 1936 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Biskup JÓZEF GAWLINA.

WIEDZA W ŻYCIU KAPŁAŃSKIM.

Spiritus scientiae et pietatis. — Wiedza i świętość — to dwoje oczu kapłana. Jednooki nigdy nie jest piękny.

„Wargi kapłańskie umiejętności strzec mają, a zakonu pytać będą z ust jego“ (Mal. 2, 7).

Najnowsza encyklika Ojca św. „Ad catholici sacerdotii“ poświęca specjalny ustęp wiedzy, nazywając ją ozdobą duszy kapłańskiej.

Papież domaga się nasamprzód gruntownej wiedzy teologicznej. Kapłan powinien ją nowoczesnym ludziom, „tak bardzo prawdy spragnionym“, podawać ze swobodną szczerością. Nawet wśród nawału zajęć i trosk swego urzędu powinien wedle sił i możliwości powtarzać nauki teologiczne i „codzień pogłębiać swe wykształcenie teologiczne, żeby mógł tem skuteczniej głosić słowo Boże i duszami kierować“.

„Poza tem przyswoi sobie te wiadomości, które są dziś własnością wspólną ludzi wykształconych. Niech będzie obyty z wszelkim postępem, jak Kościół katolicki obejmuje wszystkie wieki i wszystkie narody, jak błogosławi i popiera wszelkie dobre pomysły, jak wspomaga rozwój wszelkich nauk, choćby śmiałych, byle prawdziwych, a nigdy się ich nie lęka. We wszelkich bowiem dziedzinach wiedzy służy Kościoła szli zawsze na czele postępu; były nawet czasy, kiedy tak dalece przodowali, że „duchowny“ znaczyło to samo co „uczony“.

Ojciec św. zaleca „mądrą radą zachęcać tych spośród kleru, którzy odczuwają szczególny pociąg i mają odpowiednie zdolności do tej, lub owej dziedziny nauki i sztuki“. „Nie wystarczy też dla pozostałych kapłanów, aby zadowolili się wykształceniem, które dawniej uchodziło za dostateczne, lecz powinni zdobyć pełniejszą i rozleglejszą wiedzę w różnych dziedzinach, wiedzę odpowiadającą wspomniałemu i powszechnemu rozwojowi

nauk, do którego kosztem niezmiernych wysiłków doszła nowożytna cywilizacja, górując pod tym względem nad ubiegłymi wiekami“.

* * *

Gdy apostołowie pod tchnieniem Ducha św. wyruszyli na zdobycie świata, gdy pierwsi natchnieni nauczyciele Kościoła wgłębili się w studjum Pisma św., rozpalając swe serca miłością świętą, rozwinęły się kwiaty ducha w tysiącu barw. Trudno sobie wyobrazić większą rozkosz duchową nad wgłębianie się w ich dzieła i podziwianie wspaniałego czaru tej pierwszej wiosny Bożej.

Chrystus powoływał sobie współpracowników, którzy łączyli świętość z umiejętnością. Płynie krew męczenników na świadectwo prawdzie a równocześnie tę prawdę głoszą mężowie o niezrównanych umysłach. W ciągu czterech wieków krzewią ją genjusze, choć starczyłoby samej łaski Syna Bożego, by uwiecznić Jego dzieło.

I tak św. Paweł, akademik i erudyta wśród apostołów, jest doskonałym znawcą poezji, krasomówstwa i filozofji Judei i Grecji. Nasi Ojcowie Kościoła wgłębiali się w uczelniach rzymskich i greckich w nauki, które w ówczesnym świecie pogańskim. Św. Bazyli, obaj Grzegorz, św. Cyprjan, Laktancjusz, Tertuljan, św. Augustyn, Arnobjusz, Justyn i Orygenes byli świetnymi apologetami, ponieważ byli wielkimi uczonymi. Literackimi i filozoficznymi skarbami zamierzchłych wieków ozdabiali gmach prawdy chrześcijańskiej.

Św. Bazyli, człowiek czynu i twórca życia klasztornego, napisał homilję dla chrześcijańskiej młodzieży akademickiej na temat, jak należy korzystać z lektury pogańskich pisarzy.

Z niechęcią patrzył Juljan Odstępca na ten kierunek, łączący dotychczasową kulturę z nową wiarą, a chcąc zdusić żywotność i podciąć skrzydła tworzącej się literaturze chrześcijańskiej, zabronił nauczycielom chrześcijańskim dostępu do szkół i autorów starogreckich. „Idźcie do waszego Mateusza i Łukasza, czytajcie waszych Ewangelistów“ — wołał do usuniętych nauczycieli. Chciał osłabić kulturę chrześcijan, która później

przez zespolenie klasycznych kształtów z nowym duchem takie działała cuda.

Później w średniowieczu praca potężnych umysłów, czerpiących zachętę i natchnienie ze wskazań Kościoła, wydzwignęła z odziedziczonych i troskliwie przez klasztory przechowywanych zasobów wspaniałą gmach wiedzy i obdarzyła ludzkość bezcennymi zdobyczami myśli. Cechuje te dzieła niezrównany polot i głębia spekulatywnych dociekań a z drugiej strony sugestywna siła, zmuszająca nieuprzedzonych czytelników do współtwórczego wysiłku myślowego. — Tak powstały uniwersytety jako dzieło Kościoła katolickiego w Europie.

Jak światło od światła, tak zapalała się myśl od myśli. Powstanie nowej własnej myśli było świadectwem, że umysł ucznia zapalił się od myśli magistra i własnym żywym zabłysnął płomieniem poznania.

Później jednak zaniedbanie umysłowe kleru stało się dla Kościoła i społeczeństw źródłem wielu nieszczęść.

Historycy przypisują sukcesy apostazji luterńskiej i kalwińskiej nie tylko osłabieniu ducha ascetycznego, ale również myśli naukowej wśród duchowieństwa. Duchowieństwo, nieufające własnym siłom, nie miało odwagi do podjęcia walki z nowatorami. Ignorantia mater errorum. Napoleon I powiedział na jednym z posiedzeń rady państwowej: „Kler utracił panowanie, ponieważ wyższość, jaką daje wiedza, przeszła w ręce świeckie“.

Obecnie na przełomie dziejów stanęło przed Kościołem ogromne zadanie ponownego ukształtowania świata w duchu chrześcijańskim. Taka sytuacja nadaje szczególne znaczenie kazaniom naszym, jako drogowskazom nowej orientacji, nowej odbudowy. Zauważyć można zresztą głęboki zwrot do zagadnień religijnych. Temu ruchowi kaznodzieja powinien podać rękę, powinien oczyścić go z omamień i zaprowadzić do Kościoła. Człowiek nowoczesny potrzebuje prawdziwego ożywienia religijnego przez Ewangelię, która uwolni go od wszystkich t. zw. kryzysów wewnętrznych, potrzebuje słowa Bożego czystego, świeżego, niezamglonego. Chrześcijaństwo ma znów zajaśnieć jako wielka niespodzianka, jako radosna tajemnica darząca

szczęściem. Świat potrzebuje odnowienia tej powagi ewangelicznej, jaka spoczywa na obliczu Jezusa i Jego świętych.

To, do czegośmy przywykli, nie jest właściwie miarą kazania chrześcijańskiego. Musimy się znów nauczyć patrzeć na prawdy i postulaty chrześcijańskie z żywiołową siłą Kościoła pierwszych wieków.

I znów staje przed nami obowiązek pogłębionego studjum Pisma św., Ojców Kościoła, wszystkich dziedzin teologii św. Rzeczywista substancja wiedzy i pobożności uczyni z nas prawdziwe sługi i pomocników Bożych. „Deus scientiarum tu es — Bogiem umiejętności jesteś Ty, Panie“.

Często cytujemy znane słowo Pawła do Tymoteusza: „opportune, importune“, lecz zapominamy nieraz o zakończeniu tej admonicji, która brzmi: „in omni patientia et doctrina“.

Oczywiście, że ostatecznym prawdziwym nauczycielem jest Szafarz siedmiu darów, Duch święty. On oświeca rozum, wzrok i słuch, roznieca blask w duszy. Duch święty, to wielki Odnawiciel, Przetwórca.

Laska Ducha świętego przetwarza wodę, którą czerpiemy z potoków życia naturalnego, w wino wiedzy świętej.

Dlatego właśnie czerpać będziemy również ze źródeł wiedzy świeckiej, ażeby Duchowi świętemu podać materiał do przetwarzania. Duch święty nawiązuje do zdolności i do wiedzy naturalnej, a więc nie zastępuje braków naturalnych, a tem mniej zawinionych, lecz błogosławi wysiłkom, pracy i wiedzy. Naszą więc rzeczą jest składać na ołtarzu Bożym dary ofiarne, któreby tam przez Niego mogły być przemienione. Kapłan nie może nigdy złożyć zbyt bogatego daru wiedzy, jako ofiary miłości i wiary.

Nie wolno nam więc zaniedbywać pogranicza teologii i wiedzy świeckiej a zwłaszcza zagadnień nowoczesnych. Musimy znać nie tylko t. zw. „człowieka wiecznego“, lecz również dzisiejszego człowieka konkretnego z całym jego otoczeniem i wszystkimi jego bolączkami. Mamy je przecież leczyć. Mamy zdobywać. Mamy źródło zbawienia bezpośredniej i praktyczniej przysunąć do człowieka nowoczesnego.

Do kleru hiszpańskiego zwraca się z apelem o nowocześniejsze ujmowanie prawd wiary społecznik hiszpański Manuel Grana:

„Czyż teologowie, zapomniani przez świat, nie prowadzą już tylko między sobą rozmów na własne tematy przeważnie w języku ostyglým? Nie wystarczy poruszać kilka tylko zasad z Ewangelji i Encyklik papieskich, potrzeba natomiast dobrze przemyślanej, naukowo uzasadnionej metody, opartej na faktach nowoczesnego życia, któraby do samych źródeł zagadnień do-
tarła. W kazaniach mówi się o sprawach pod względem dogmatycznym najbardziej suchych i abstrakcyjnych, od zagadnień życia codziennego najbardziej oddalonych. Teologji i kazaniom grozi niebezpieczeństwo, że powoli stają się pewnego rodzaju techniką i zarezerwowaną wiedzą jednej warstwy. Nie mają one już kontaktu z wiedzą i postępowaniem nowoczesnego człowieka. Czyż może ulegać wątpliwości, że z powodu tego rozdziału między teologją i życiem świat się coraz bardziej laicyzuje?“. (El Debate 13.II.1936).

Uwagi te, wypowiedziane pod adresem kleru hiszpańskiego, mają również dla naszych stosunków pewne znaczenie. Omne quod percipitur, per modum percipientis percipitur non per modum docentis. Należy więc głosić tematy dzisiejsze, nie wczorajsze. Należy je głosić językiem i sposobem aktualnym. In omnibus autem Christus.

Patrzymy z zalem na oderwanie filozofji i nauki od Objawienia, na rozłączenie żywiołu religijnego ze świeckim; pracujmy więc nad tem, by je do myśli Bożej znów zbliżyć. Nowoczesne problematy, wobec których często tylko obronne zajmujemy stanowisko, należy oczyścić z naleciałości antyreligijnych i uszeregować we właściwym porządku.

Wielkie odłamy inteligencji oddaliły się od Kościoła między innymi i dlatego, że nie zdołano nowoczesnej umysłowości a zwłaszcza filozofji przeświecić duchem Chrystusa. Jedyń genjusz religijny wieku XIX, któremu się to udać mogło, Newman, jest u nas nieznan.

Jeżeli świat po apostołsku zdobyć chcemy, musimy mieć odwagę szczerze się w nim rozejrzeć. Gdybyśmy się dobrowol-

nie odgradzali, życie płynąć będzie obok nas. A życie — to jedyna szkoła, która nie uznaje wakacyj. Chcąc być czynnymi, współdecydującymi, chcąc przerwać naszą „splendid isolation“, będziemy dokładali wszelkich sił, by w duchu naszej świętej ideologii i dla niej ogarnąć jak największe skarby wiedzy zarówno teologicznej, jak też świeckiej. „Si impiger fueris, veniet ut fons messis tua“. (Prov. 6, 11).

Czy jednak nie grozi nam przez to poniekąd niebezpieczeństwo zeświecczenia? Otóż zgóry wykluczyć należy literaturę i towarzystwo frywolne, nieczyste, zblazowane i zepsute. Są rzeczy, które do wspaniałej architektury Ducha św. się nie nadają, kamienie, których znakiem krzyża św. znaczyć nie można. Są kamienie lśniące, błyszczące, które jednak Pan Budowy budowniczemu odrzucić kazał. (Pastor Hermae).

Do nich odnoszą się słowa Pawłowe: „Cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? A co za zgoda Chrystusa z Beljalem?“ (2 Kor. 6, 14, 15).

O tym świecie powiedział Jezus to najgroźniejsze słowo z całej Ewangelji: „za świat się nie modłę“. (Jan 17, 9).

Jest jednak wiele rzeczy w świecie niezepsutych, z których korzystać w mądry sposób należy. Nie można ignorować kultury ducha, sztuki, literatury, teatru, muzyki i ryczałtem jako „świat“ je potępiać.

W rzeczywistości bowiem i te rzeczy należą tak samo do Boga, jak do świata. Wszystkie dobra natury i kultury są oddane do dyspozycji dzieci Bożych „bądź świat, bądź żywot, wszystko jest wasze“ (1 Kor. 3, 22).

Można coprawda, korzystając z dóbr kultury, oddalać się od Boga, należy jednak korzystać w ten sposób, ażeby bliżej Boga stanąć. Zależy więc od kierunku, w którym iść pragniemy, od intencji i zamiaru.

Niech nam żarliwa modlitwa do Ducha św. i nieudawana pokora wskaże właściwą drogę.

MOWY ŻAŁOBNE

na dzień pierwszej rocznicy śmierci
Marszałka Józefa Piłsudskiego.

I.

Ks. **WALENTY PĄCZEK,**

Proboszcz W. P.

(Jarosław).

„Oto ciała ich są pogrzebane w po-
koju, a sława ich żyje z pokolenia na
pokolenie. Mądrość ich niech opo-
wiadają narody, a chwałę ich niech
głoszą pokolenia“ (Eklez. 44, 14—15).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Rok mija od czasu, gdy Marszałek Polski, Józef Piłsudski swego ziemskiego żywota dokonał i odszedł przed tron Najwyższego Pana i Sędziego, aby tam składać rachunki z władarstwa swojego i raporty ze swej ziemskiej żołnierki. Jakżeż żywo tkwią jeszcze w pamięci te chwile bolesne, tak pełne smutku i troski! Ciężka żałoba spowiła kraj cały. Zapłakały polskie dzwony. Serca zastygły w głębokim smutku i żalu i w jakiejś nieokreślonej trosce o przyszłość Państwa. Osierocona Armja Polska kirem żałoby okryła swe zwycięskie sztandary. Naród zabołał głęboko, bo zrozumiał, co stracił. Po dniach kilku w smutku i bólu, ale z dumą i chlubą poniesiono na Wawel prochy Jego, a „cieniom królewskim przybył nowy towarzysz, choć skroni jego nie zdobiła korona, ni ręka jego nie dźmierzyła berła“ (I. Mościcki Prezyd. R. P.).

„Umarł, a jakoby nie umarł“ (Eklez. 30,4.). Odszedł od nas ciałem, ale pozostał wśród nas duchem, zasługą, pracą, ideą i nakazem. Bo ludzie wielcy nie umierają i, chociaż schodzą z areny żyjących, żyją nadal i nie giną nigdy w pamięci narodu. Wielkość ich nie schodzi ze śmiercią do grobu.

A Zmarły Wódz Narodu był wielki !! Wielki jako mąż stanu i jako obywatel! Opatrzność Boża dała mu pierś krzemienną, niezwykle hart ducha, ramiona ze stali, a na czole jego wyrzyła „stygmata wielkości“. Mocarzem był ten Samotnik wspaniały, dyktatorem dusz milionów, wśród mężów naszych mąż najpierwszy.

„Największy na przestrzeni dziejów naszych człowiek“ (Prez. I. Mościcki). Dziwną miał moc nad ludźmi, dziwny autorytet. Wierzono mu i ufano bezgranicznie, bo wiadano, że „Bóg pomazańcom swoim znak na czoło kładnie, a naród, który tych znaków czytać nie umie, upadnie“. Królem był serc naszych i władcą naszych myśli. Gwałtem brał w swe królewskie władanie serce po sercu i duszę po duszy. Szedł wyłącznie własną drogą, szedł naprzelaj, kierując się jedynie wycuciem dobra Ojczyzny. Żył nie sobie i nie dla siebie, lecz żył i pracował dla innych, dla dobra Ojczyzny. Rozumiał, że „nikt z nas sobie nie żyje i nikt z nas sobie nie umiera“. (Rzym. 14,7). Wiedział, że ten będzie nazwany większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla ich dobra. A im kto większy między nimi, ten więcej poświęcać się powinien. Bo nie jest szanowana na ziemi ani wiedza, ani mądrość, ani bogactwo, ani korona i sobole, ale szanowane jest poświęcenie się dla dobra innych. (Mickiewicz). I dlatego stał się wielkim w narodzie naszym.

Był Państwa Polskiego Wielkim Budowniczym! Z niewoli Polskę wyprowadził. „I oddał się, aby lud swój wyswobodził, a sobie wieczną zjednał chwałę“. (I. Machab. 6,44). Czynami swemi więzy z rąk Polaków zerwał, mieczem wykuł i mieczem tym granice wyrąbywać nauczył. Polskę niewolną z kajdan rozkuł, i dał jej wolność... dał granice... dał jej szacunek i moc. Podwaliny pod budowę Państwa rzucił, nowe formy życia Państwu nadał, tęsknotę za wielkością i dumę w narodzie obudził. Ojczyznę całą na barki swe wzięł i przez długie lata cały jej ciężar na sobie dźwigał. Nic więc dziwnego, że losy naszego Państwa tak mocno splotły się z jego życiem, że śmiało mógł powiedzieć o sobie „ja i Ojczyzna to jedno“. A gdy Go zabrakło, zdawało się, że połowy Polski zabrakło... Jak ów wielki Machabeusz podnosił upadek narodu

swojego i walczył za lud swój i jego świętości. I spełniło się na nim to, co mówił prorok Izajasz: „Oto będą budowane przez ciebie pustki wieków... i będziesz nazwany budownikiem“ (Izaj. 58, 12). Bo zabudowywał w narodzie pustki od wieków trwające, obalenie dawne podnosił i dźwigał, rozwaliny naprawiał i został przez naród swój **B u d o w n i k i e m** nazwany.

P o l s k i e j A r m i j i — w i e l k i W ó d z! Jej twórca i organizator. Wskrzesciciel jej sławy wojennej. Ukochał ją i wy-
pieścił jak swe dziecko rodzone. Odział ją i uzbroił. Do wielkich zwycięstw poprowadził. Na jej czele Europę chrześcijańską przed zagładą azjatyckiego barbarzyństwa ratował, sztandary jej sławę uwieńczył. Jak o źrenicę oka swego o nią dbał, zazdrośnie honoru jej strzegł. Samotny, szary Wódz, żyć po żołniersku ją uczył, bo sam żołnierski żywot wiódł, gardząc przepychem.

W i e l k i w y c h o w a w c a i w i e l k i n a u c z y c i e l narodu! Uczył naród nasz wiary we własne siły, uczył poczucia potęgi i dążenia do wielkości. „Skażonych niewolą uczył honoru bronić“... Wyścig pracy narodowi dał. Uczył ciężar Ojczyzny brać na własne barki i we własne tylko wierzyć siły, a interesy osobiste podporządkowywać dobru Ojczyzny. Uczył odpowiedzialności za czyny swe, uczył posłuszeństwa i karności, ładu i porządku. Kochał i gromił, miłował, choć ostro karciał. Czynami przekonywał i zmuszał do posłuszeństwa „to przekorne lackie plemię“. Znał nawylot duszę narodu swego i umiał stosować odpowiednie lekarstwa na jej choroby. A gdy skończył swe dzieło przez Boga mu wyznaczone, zamknął swe zużone oczy na zawsze i odszedł na wieczny spoczynek. Jak spracowany zniwiarz położył się zmordowany na zagonie pracy swojej. A odchodząc, pozostawił spadkobierców swej idei, którzy wychował i przygotował do tego, aby dzieło Jego nadal prowadzili.

Dziś nie grzmiały mu już armaty, ani mu broń szczeka. Nie przemawia już dziś do nas, ale milczy, milczy milczeniem wiecznym. Jakżeż jednak wymowne jest to milczenie grobowe! Jakżeż mocny jest ten głos z za grobu! Zaostrzcie wasz słuch! Czy słyszycie? Jakby wołał do nas z grobu:

„Ja nie chcę dziś smutku waszego... ni ofiar, ni płaczu mi trzeba... lecz trudu i pracy... nie słowa... lecz życia i siły i czy-

nu!!!“ (Orsza). Odwagę miejcie być wolnymi, a będziecie nimi! Odwagę miejcie być mocnymi, a będziecie nimi! Bo narodu żywego nikt zabić nie jest mocen, krom niego samego. Narody giną jedynie samobójczą śmiercią. Ale wołę miejcie!! Wołę nieugiętą, jak hart kowadła, w które młot uderza!! I wiarę miejcie !! Wiarę, choćby na zgliszczach zatkniętą. Bo każdy człowiek i każdy naród na wysokości wiary swej stoi i takim jest, jakim wierzy, że jest. Umiejcie oddać dla dobra Ojczyzny całą duszę! Bo „biada temu, kto Ojczyźnie swej oddaje pół duszy, a drugą połowę dla siebie zachowa“. (Słowacki).

Drodzy Bracia, Żołnierze! Dziś w rocznicę zgonu wielkiego Polaka, pogrążeni w smutku i żalobie, chyląc nasze czoła w ciszej zadumie, rozważając Jego wielkie dzieła i zasługi i oddając hołd Jego świetlanej pamięci, przyrzeczmy i ślubujmy, że „spuścizny po nim odziedziczonej nie zmarnujemy, a wartości, które budził w duszach naszych, nie uronimy i nie pomniejszymy“. Ślubujmy, że w pracy ofiarnej dla dobra Ojczyzny nie ustaniemy, ale według sił naszych spuściznę tę utrwalając, przyszłym pokoleniom przekazać ją będziemy się starali. Przyrzeczmy, że dobro Ojczyzny na czele trosk i starań naszych postawimy, a na każdym odcinku naszego życia, na każdej placówce, na każdym stanowisku, starać się będziemy, aby Ojczyzna nasza była taka, jaką On mieć ją pragnął, jaką On widział ją w szlachetnych wizjach swoich... wielką, potężną, sprawiedliwą, kochającą jednakowo wszystkie syny swoje i przez wszystkich synów swoich jednakowo kochaną. Ślubujemy to i przyrzekamy! Tak nam dopomóż Bóg!!

Tobie zaś, Wiekuisty i Wszechmocny Boże, dzięki Ci dzisiaj składamy, żeś w chwilach przełomowych dla narodu naszego wspomniął na nas, dając nam Męża, który na rozstajach dróg dziejów naszych stał się dla nas przewodnikiem i drogowskazem. A dziękując Opatrzności Bożej, módlmy się dziś za duszę Józefa Piłsudskiego. Niech sprawiedliwość Boża miłosierna Mu będzie, niech duch Jego nieśmiertelny, który tu na ziemi nie zaznał spokoju, Bożego pokoju dostąpi na wieki. „Niech mu Bóg da odpocznienie wieczne i napełni jasnością duszę Jego“. (Izaj. 58, 11). Wielki Synu wielkiej Ojczyzny! Spadko-

bierco wielkich duchów! Wielki niezmordowany Pracowniku, potem uznojonny! Za Twój szlachetny trud i pracę, za Twoją ofiarę, niech Ci Chrystus da odpoczynek wieczny, a światłość wiekuista niechaj Ci świeci na wieki wieków.

Amen.

II.

Ks. Dr. LUDWIK BOMBAS

St. kapelan W. P.

(Katowice).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Rok temu zapłakano w Polsce gorzkimi łzami. W wieczność odszedł Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Odszedł po walce aż do ostatniego tchu. Wieść spadła nagle. Przed naszymi oczami ukryto obraz Wodza obezwładnionego niemocą choroby. On jednak, obojętny wobec śmierci, pogardliwy wobec cierpienia, niezłomny i nieugięty aż do końca, trwał do ostatka, wierny wielkiej swej miłości, której na imię Ojczyzna.

Miłość ta była wielka nie tylko w wewnętrznej karności i dyscyplinie żelaznej w stosunku do siebie i innych, lecz także w zapamiętałej, pełnej poświęcenia służbie dla Polski.

W czasach naszych, w których nie tylko mrą ciała, niszczone pociskami śmierci, ale również łamią się charaktery, karleją serca, w czasach, w których cnota splata się z małością, jakżeż wysoko wyrósł Człowiek w szarym mundurze, który nie chciał dostąpić w życiu żadnego większego zaszczytu, jak tylko całkowitej, ofiarnej służby; służby tak potrzebnej odrodzonemu Państwu.

Kiedyś mówił „W odrodzonym Państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Naród odrodził się tylko w jednej dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem Państwa w czasie walki. Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi“.

Jak Wódz leczył skarłale serca?

Czy przekonał Polaków mową pobojożewisk, na których błysnęł dumny polski miecz? czy zyskał cześć Narodu za bez-

litośne tępienie najstraszliwszego wroga Polski jaką jest przywata i partyjne warcholstwo? czy zaskarbił sobie wdzięczność za czujne stróżowanie nad niepodległością Polski? — Tak! Lecz miłość zdobył potężnym płomieniem serca, przez którego ogień przechodzimy wszyscy, jedni oczyszczeni, drudzy przetopieni a wszyscy świadomi palącego żaru, wytapiającego kruszec bezcenny z serc naszych.

„Ja się w chwili ofiarnej jak kadzidło spale!” (Kordjan).

W rozkazie swym do Armji powiedział Wódz: „Wziąwszy Państwo słabe i ledwie dyszące oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia“.

Zostaliśmy teraz sami. Krzyż obowiązku i poświęcenia, jaki dźwigał na sobie Marszałek, zsuwa się na naród, na każdego najmniejszego z nas, ten krzyż dobrowolnie dźwignięty przez Wodza za wszystkich Polaków tylko na miljonach ramion niesiony być może jako spuścizna, krwią Jego znuzonego serca karmiona aż do ostatniego uderzenia.

Żołnierze! Czy uchylicie się przed wzięciem tego krzyża na swe ramiona, krzyża obowiązku i poświęcenia na każdy dzień swej służby? Jeżeli w Piśmie św. jest powiedziane, że „dobrze jest młodzieńcowi, który dźwiga jarzmo od młodości swojej“, to jak dobrze musi być tej sprawie, dla której miliony dźwigną jarzmo służby ofiarnej.

„Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponowalnością, jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka a nie dla starania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia“. — Tak woła do was, Żołnierze, Wódz dzierżący już nie jak za życia zwycięską buławę, lecz wizerunek tej ukochanej Matki, której wielkość dumą Go napawała, gdyż wróg przed nią zginał kark, Matki, której cześć, kazała Mu w służbie Sprawy żyć nieskalanie, by wraz z pieśnią triumfu, śpiewaną u Ostrej Bramy „Witaj Królowo!“ na tron wprowadzić niepokalany sztandar honoru i potęgi odrodzonej Polski.

Żołnierze! Czyż więc werbel żałoby może nam dudnić w uszach i swym żałobnym gruchotem głużyć głos, co woła, że Wódz nasz, choć „umarł ciałem, żyje duchem i żyć będzie wiecznie“! Nie zobaczymy Wielkiego Marszałka już nigdy, ale Jego serce promienne idzie przed nami, idzie przed narodem i jest z nim. Dzisiaj każdy z nas, jak nigdy przedtem, czuje

się Jego żołnierzem, którego prowadzi niewidzialny rozkaz. Czy pozwolicie, aby płomień Boży, który się w Wielkim Człowieku ucieleśnił, zgasł nieprzeniesiony na ołtarz waszego życia?

W myśl rozkazu Wodza „Stańmy — więc — do naszej pracy, co ziemię naszą wzmacnia i odradza“, i prośmy Boga, by okazał swoje miłosierdzie Temu, który pracą swoją i ofiarą całego swego życia sprawił, że naród nasz jest wolny a nasza Ojczyzna jest niepodległa!

Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki!

Amen.

KAZANIA DO REKRUTÓW W DNIU ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI.

I.

Ks. CZESŁAW WOJTYNIAK

Proboszcz W. P.

(Warszawa).

Drodzy Bracia, Rekruci!

Kroniki starego Rzymu opisują nam następujące zdarzenie z pierwszych lat po założeniu tego miasta.

Nastał jakoś rok szczególnie nieurodzajny i cały Rzym stanął w obliczu głodowej klęski. Zarząd miasta na prawo i na lewo szukał środków zaradczych, lecz niestety, wszystkie wysiłki były daremne. Nadszedł przednówek, zapasów prawie już nie było i śmierć głodowa zaglądać poczęła w oczy mieszkańców miasta.

I wówczas to, senat rzymski zdecydował się na krok rozpaczliwy. Ogłosił, że część ludności musi poświęcić swe życie, by ratować Wieczne Miasto. Straszna, doprawdy, to była decyzja skazać na zagładę swoich najbliższych, jednak takie postanowienie zapadło. Nie wiedzano tylko kogo wybrać na ofiarę i kogo skazać na zagładę. Czy poświęcić niedołężnych starców, którzy, choć położyli niegdyś dla miasta wielkie zasługi, dziś byli tylko ciężarem dla wszystkich, czy też wybrać

mężów dojrzałych, co byli ojcami rodzin, albo też poświęcić na ofiarę małe bezbronne dzieci.

Długo wahał się senat, długo rozprawiali ojcowie miasta. Aż wreszcie decyzja została wydana i wybór został postanowiony.

I oto pewnego majowego poranku wszystkie ulice i place Rzymu zapełniły się ludzką cizbą. Nastrój panował niezwykle poważny. U niejednego nawet łzę w oczach można było zobaczyć, lecz pomimo jakiegoś smętku z lic biła duma.

Wpółśród ludzkiego tłumu stoją młodzi rzymscy obywatele. Skronie ich wieńczą kwiaty i kwieciami wonnym umajone są ich ramiona. Na nich to padł wybór senatu i oni złożyć mają ofiarę ze swego życia, by ratować miasto rodzinne. Więc nie starców wybrano, nie kobiety, nie dzieci, tylko ich, młodych uznano za godnych tej wielkiej ofiary.

Nie bez powodu uczyniono ten wybór. Senat bowiem nie chciał wydać na pewną zagładę swych obywateli, i, jeżeli po długim namyśle wybrał młodzież w kwieciu wieku, to tylko dlatego, że dobrze wiedział, iż młodzież ta, uchodząc z miasta, i miasto to ratując, wykaże swe wartości napewno i napewno nie zginie.

Więc jakże nie mieli być dumni ze swych synów, Rzymianie? Więc jakże duma i radość nie miała rozpromieniać oblicza wybrańców? Zaufano im! Więc zaufania, jakim ich obdarzył Rzym i współobywatele, nie zawiodą przenigdy!

I nie zawiedli!

Opuściwszy miejskie mury, poszli w świat daleko, niosąc ze sobą wszędzie wiarę swojej młodości, dumę swą promienną i radosną świadomość swojej ofiary. A gdzie tylko zaszli, tam szerzyli sławę swego Wiecznego Grodu.

I odtąd rok rocznie, w pamiętną rocznicę owego zdarzenia, gromadziła się w Rzymie młodzież rzymska, by śladem swych sławnych poprzedników opuścić mury rodzinnego miasta, i iść w świat, iść nie na zagładę, lecz po chwałę dla ojczyzny. I szły co roku młode rzymskie zastępy na podbój świata, aż cały świat, mieczem rzymskim do posłuchu zmuszony, kornie przed Rzymem pochylił czoło.

Dzień wyjścia z Rzymu i młodzież, co w dniu tym na boje ruszała, zwano „Ver sacrum“ — Świętą Wiosną.

I nasza Ojczyzna wzywa co roku część swoich obywateli do służby dla sprawy Narodu. Woła ich z miast i wiosek, z pałaców i lepianek, od pługa, od warsztatu i książki, przywołuje ich ze wszystkich stanów i ze wszystkich stron jak Polska długa i szeroka. Nie wzywa starców, chorych i kaleki, nie woła małej dziatwy, lecz zwołuje młodzież zdrową i silną, co jest nadzieją i dumą Narodu.

Wzywa tę młodzież swoją do spełnienia wielkiego zadania: by czuwała nad życiem i spokojem przeszło 30-miljonowej polskiej ludności. Wzywa ją do pracy znoonej i odpowiedzialnej, żądając przytem gotowości na największą ofiarę, jaką człowiek złożyć może, żądając, by ta młodź znalazła w sobie siłę, na jaką tylko mocarne zdobyć się mogą istoty, — by w razie potrzeby, wszystkie swe plany i nadzieje, siły swoje i zdrowie, a nawet młode swe życie, nie wahała się poświęcić i złożyć na ołtarzu Ojczyzny.

I nasza więc Rzeczpospolita ma swą „Świętą Wiosnę“ Ver Sacrum! Tą Wiosną, to Wy, Bracia-Rekruci, wybrani Ojczyzny obrońcy! Tą Świętą Wiosną, to dzień dzisiejszy, dzień waszej przysięgi.

Bo tak już jest, że każdy człowiek, biorący na swe barki ciężkie i odpowiedzialne obowiązki, musi dać poręczenie, że zaufania i nadziei pokładanych w nim nie zawiedzie, że dołoży wszelkich starań i wszystkie wyteży siły, by zadaniu swemu sprostać i obowiązki swoje wypełnić uczciwie.

To też i wy, Bracia-Rekruci, którym dziś Naród Polski powierza swój los i bezpieczeństwo, macie dać taką porękę, że godnie i sumiennie pełnić chcecie i pełnić będziecie swą służbę żołnierską. A tą poręką waszą jest właśnie wasze żołnierskie ślubowanie.

Niechże Bóg Wszechmogący, który przez śmierć Jednorodzonego Swego Syna opromienił każdy czyn ofiarny dla dobra bliźniego, przyjmie to wasze ślubowanie i da wam siłę i moc, byście zawsze chcieli i mogli podołać powziętym zadaniom, a służbę waszą dla dobra Polski niech Chrystus otoczy wszechmocnem swem błogosławieństwem.

Amen.

Ks. BRONISŁAW NOWYK

St. kapelan W. P.

(Bielsko-Biała).

*Jam jest Pan Bóg twój, którym cię
wywiódł z ziemi egipskiej, z domu
niewoli. (Exod.).*

Drodzy Bracia, Rekruci!

Kiedy obroże zaborców mocno się zaciskały około ciała narodu polskiego, kiedy łzy boleści wciąż płynęły z oczu cierpiącego ludu, kiedy duch wyczerpany długiem oczekiwaniem wolności łamał się w jednostkach, ponad mgłami smutku i niepewności popłynęły słowa otuchy wieszczą narodowego:

Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie
Jedno wiem tylko, sprawiedliwość będzie,
Jedno wiem tylko, Polska zmartwychwstanie!

I oto dziś na tej polskiej, wolnej ziemi, zapowiadanej przez narodowych wieszczów, pod sztandarem Orła Białego, w obecności swoich przełożonych i starszych towarzyszy broni stanęliście — drodzy Rekruci — jako prawi dziedzice ojcowskiej spuścizny, jako spadkobiercy wielkich haseł narodowych — Bóg i Ojczyzna — aby przysięgą przypieczętować rycerskie powołanie, a Boga Wszechmogącego wziąć na świadka, że powinność żołnierską spełnicie ku chwale Ojczyzny.

Przysięgać będziesz, polski Żołnierzu, wobec Wszechmogącego Boga, że jedynie Ojczyźnie i sprawie całego Narodu służyć będziesz. A więc nie własnej kieszeni, nie swoim przekonaniami politycznym, nie jakiejś partji, ale całemu Narodowi. Odtąd całą swoją polityką, to owo, jak błyskawica krótkie a jak grom mocne i wstrząsające, jedno jedyne słowo: „rozkaz!” — Rozkaz Ojczyzny, do której należą, rozkaz Państwa, któremu służę, rozkaz przełożonych — którzy mi władzę od Boga ustanowioną przedstawiają. — Przysięgać będziesz wobec Wszechmogącego Boga, że wszystkie obowiązki należycie spełnisz. A więc nie wolno ci w obowiązkach przebierać, lub te

tylko wypełniać, które ci się podobają. Pamiętaj także, że nie ma w wojsku obowiązków małych. Najmniejszy nawet czyn, jeśli będzie sumiennie wykonany, już przez to samo staje się wielki, już przez to samo staje się ogniwem tego łańcucha czynów olbrzymich, czynów bohaterskich, z których urasta potężna, mocarstwowa i groźna dla wrogów Ojczyzna. Pamiętaj wreszcie, że nie wolno ci obowiązków żołnierskich wykonywać dla oka, ze strachu przed karą, bo tak wykonywują pracę niewolnicy, najemni żołdacy, a nie polskiej Ojczyzny synowie — obywatele.

Przysięgać będziesz wobec Wszechmogącego Boga, że kraju ojczystego do ostatniego tchu w piersiach bronić będziesz. Widzisz, jakiej ofiary Polska od ciebie żąda? Gdy dzwon pokoju rozbrzmiewa po kraju, masz się trzymać okopów obowiązku, a gdy surma bojowa zawarczy, masz stanąć na posterunku gotów nawet na śmierć. I nie wolno ci życia twego wówczas żałować, bo życie twoje i krew, co w żyłach twych płynie, Ojczyzny jest własnością.

Ten sam Bóg, który niegdyś na górze Synaj wśród błyskawic i huku grzmotów ogłaszał światu swe przykazania, w dniu waszej przysięgi przypomina wam jedno z tych przykazań: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno“.

Ufam, Żołnierzu, żeś dobry chrześcijanin, który przysięgi Bogu złożonej dochowa przez miłość Stwórcy swojego i Pana; wiem także, żeś dobry rycerz polski, że Ojczyznę swą kochasz, żeś wcale nie gorszy od tych, co życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, ale równie ochotny, równie szlachetny, równie ofiarny. Przystąp więc do przysięgi z głębokiem przejęciem się w duszy, podnieś na dany znak palec do góry, a usta twe niech gorąco i szczerze wymówią uroczyste słowa ślubowania.

Amen.

Ks. ANTONI ALEKSANDROWICZ

St. kapelan W. P.
(Baranowicze).

„Nie będziesz przyjmował głosu kłamliwego i nie przyłożysz ręki twojej, abyś za niezbożnym miał mówić fałszywe świadectwo“ (Exod. 23. 1).

Drodzy Bracia, Rekruci.

Dzień dzisiejszy jest dla Was dniem wielkiego święta. Za chwilę złożycie macie przysięgę, która sprawi, że z rekrutów staniecie się żołnierzami.

Podjmując ciężkie obowiązki obywatela-żołnierza, stwierdzicie tutaj wobec wszystkich przynależność swoją do Wiary świętej, gdyż na wstępie żołnierskiego ślubowania wzywać będziecie Boga na świadka i prosić Go będziecie, by Wam do pomógł wypełnić żołnierską powinność uczciwie, godnie i dokładnie.

Czem jest przysięga?

Przysięga jest przede wszystkim w y z n a n i e m w i a r y.

Wobec przedstawiciela Kościoła Świętego — kapłana, wobec przełożonych i kolegów rekrut mówi głośno, wyraźnie, z otwartą głową i podniesionym czołem: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu“... Wyznaje przez te słowa wiarę w Trójcę Przenajświętszą, wyznaje wiarę w wszechmoc Bożą ze sprawiedliwością i miłosierdziem. Czyni to rekrut osobiście w imieniu własnym i z całą świadomością, z poczuciem godności chrześcijanina katolika i dziecka Bożego. Czyni to z całym męstwem, nie wstydząc się Wiary swojej świętej. Może się nieraz przed kościołem wstydzil czapki uchylic, może wśród licznych inowierców, albo bezbożnych wstydzil się przynależność swoją do Świętej Wiary stwierdzić; tutaj w przysiędze żołnierskiej czyni to z męską odwagą i ze szczerem sercem. „Nie będziesz przyjmował głosu kłamliwego i nie przyłożysz ręki twojej, abyś za niezbożnym miał mówić fałszywe świadectwo“.

(Exod. 23.1.). Jeżeli dawniej chrześcijanie-katolicy wobec wrogów wiary i narodu przysięgali i w ten sposób uroczystie składali wyznanie wiary, nie bojąc się gróźb i prześladowań — z jakąż radością żołnierz to dzisiaj czynić powinien wśród swoich, którzy przyglądają się temu żołnierzowi z radością i słuchają jego wyznania wiary z otuchą, czekając z pewnością wypełnienia przez niego tego, co przysięga. Cieszą się wszyscy, że ten żołnierz, przychodząc pełnić ciężkie służby swoje, odwołuje się do największych świętości, jakimi są Bóg i Wiara święta.

Ale przysięga jest nie tylko publicznym wyznaniem wiary. Przysięga jest podjęciem publicznym ciężkich obowiązków żołnierza-obywatela w sposób uroczysty.

Czwarte przykazanie Boże mówi: „Czcij ojca i matkę swoją“. Poza ojcem i matką wedle krwi i ciała, poza matką dusz — Kościołem, jest jeszcze jedna matka wspólna nam wszystkim: Ojczyzna. Dlatego też żołnierz w przysiędze ślubuje „Być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać, jak prawy żołnierz polski...“.

W tych słowach zawierają się następujące obowiązki, które w uroczysty sposób żołnierz-obywatel obiecuje wypełnić:

- 1) posłuszeństwo prawu i przełożonym,
- 2) obrona narodu i państwa,
- 3) uczciwość życia.

Jako szczególniejsze cnoty żołnierskie w tej uroczystej przysiędze zasługują na podkreślenie: posłuszeństwo rozkazom, honor żołnierski, męstwo aż do śmierci. Już wasi starsi poprzednicy, którzy na zew serca i sumienia a na rozkaz nieśmiertelnego Naczelnego Wodza ongiś poszli w święty bój o Wolność i Niepodległość, stwierdzili te trzy cnoty żołnierskie czerwoną pie-

częcią własnej krwi. Idąc do walki i znosząc trudy żołnierskie, wołali: „Błogosławiony Pan Bóg, który nauczy ręce moje do wojny i palce moje do boju i który czyni jako łuk miedziany ramiona moje“ (Ks. Psalm.). Oni stali się posiewem was wszystkich przez wierną swoją służbę Ojczyźnie i przez bohaterstwo swoje. Dziś wy, wstępując w ślady swoich poprzedników, ze świadomością i zrozumieniem podejmujecie się żołnierskich służb ciężkich a zaszczytnych dla was. Dziś na was z chlubą spogląda cały naród. Jesteście jego żrenicą oka, dzieckiem ukochanem, jak byli wasi starsi koledzy, dzieckiem umiłowanym przez Ojca — Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przysięga wreszcie w ostatnich słowach roty jest modlitwą:

„Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka. Amen“.

Bracia Rekruci! Bóg nie pozwoli z siebie kpić, ani żartować. Skoro publicznie wezwiecie Pana Boga na świadka w tak ważnej sprawie jak służba Ojczyźnie, obrona kraju i karność wojskowa, to uważajcie na słowa, przestrogi zawartej w Piśmie św.: „A jeśli nie spełni, wina jego na nim zostanie, a jeśli nie zwraca uwagi, podwójnie grzeszy, a jeśli napróżno przysiągł, nie będzie usprawiedliwiony, bo dom jego napełni się pomstą“ (Ekl. 23.9.14).

Pamiętajmy o drugim przykazaniu Bożem: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno“. Miłosiedzia Bożego pełna jest ziemia, ale i sprawiedliwość Boża działa, a dobry Ojciec i sprawiedliwy Sędzia wie w swojej wszechmocy i czyta wszystkie tajniki serc naszych. W zakończeniu przysięgi, znając naszą ułomność i słabość, jak również niewystarczalność, zwracamy się z modlitwą „tak nam dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka“. „Duch wprowadzie ochoczy, ale ciało mdłe“. Bez pomocy Bożej nic nie możemy. Natomiast „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“ (Św. Paweł). Proście Boga serdecznie teraz i w każdej żołnierskiej modlitwie o dotrzymanie przysięgi żołnierskiej, o pomoc z nieba i wytrwanie w waszych obowiązkach. Męka Syna Bożego niech was uczyni mężnymi, a Wszechmoc Boga Ojca niech was strzeże, abyście za niezbożnym mieli mówić fałszywe świadectwo. Amen.

Ks. KONSTANTY POGLÓDEK

St. kapelan W. P.

(Rawicz).

O PRZYSIĘDZE.

Pogadanka z rekrutami.

Wstęp.

Witajcie rekruci! Przeszło miesiąc już jesteście w wojsku, a jeszcze nie jesteście *prawdziwymi żołnierzami*. Jeszcze teraz nazywają was *rekrutami*.

Pytanie: N. Powiedzcie, co to jest rekrut?

Odpowiedź: (Odpowiedzi będą różne. Z nich da się wyśrodkować odpowiedź następującą: *Rekrut*, to „pół-żołnierz“ a „pół-cywil“.

P.: Prawdziwymi żołnierzami staniecie się przez co?

O.: Przez *przysięgę*.

Tak! *Przysięga* jest to bardzo ważna rzecz w życiu żołnierza, dlatego w dzisiejszej pogadance zastanowimy się nad tem, *co to jest p r z y s i ę g a*.

Naprowadzenie.

Każdy z was z pewnością słyszał o *przysiędze*.

P.: Wy, rekrucie, słyszeliście?

O.: (z pewnością będzie brzmiała:) Tak.

P.: Gdzie?

O.: W sądzie.

P.: A może ktoś z was był kiedy w sądzie jako świadek?

Czy był kto?

P.: Opowiedzcie więc nam, jak to wygląda.

(Rekrut opowiada: na stole stał krzyż, 2 świece, ewangelja... za sędzią powtarzałem słowa przysięgi, dwa palce trzymałem podniesione do góry, lewą rękę położyłem na ewangelji i przysięgałem...)

P.: Kogoście wzywali na świadka, wymawiając słowa przysięgi?

O.: Pana *BOGA*.

P.: Na co?

O.: Na to, że to, co mówię, jest *p r a w d ą*.

Tak. Otóż przysięga jest to *WEZWANIE BOGA NA ŚWIADKA. ŻE TO, CO MÓWIMY JEST PRAWDĄ*.

Powtórzcie to wszyscy... Jeszcze raz.

Pogłębienie definicji.

W przysiędze oprócz wezwania Pana Boga mieści się jeszcze coś więcej.

Słyszeliście z pewnością o tem, że Pan Prezydent albo ministrowie, kiedy obejmują swój urząd, składają przysięgę.

P.: Jak myślicie, naco?

O.: Nato, że chcą dotrzymać i spełnić te obowiązki, jakie z ich urzędu wynikają.

Albo inny przykład:

Podobnie starosta przy obejmowaniu swego urzędu też składa przysięgę. Naco? Nato, że i on swój urząd będzie sprawował sumiennie, że wszystkich obywateli będzie traktował sprawiedliwie, że nikomu krzywdy nie zrobi.

P.: Zatem naco starosta składa przysięgę?

O.: Że chce sumiennie spełniać swe obowiązki.

P.: A czy żołnierz też ma jakieś obowiązki?

O.: Tak!

P.: Jakie?

O.: Bronić Ojczyzny.

Dobrze. Teraz widzicie, że przysięga jest to wezwanie Pana Boga na świadka, że to, co się mówi jest prawdą i, że swych obowiązków chce się *d o t r z y m a ć*.

POWTÓRZCIE TO — wy.... wszyscy.

Dlaczego żołnierz składa przysięgę?

P.: Czy przysięgę składa się na jakieś drobne, mało znaczące rzeczy?

O.: Nie! Na bardzo ważne.

P.: A co jest najważniejsze, gdy chodzi o Państwo?

O.: Jego obrona!

Dobrze. Jego obrona! Ta obrona Państwa wymaga nieraz wiele trudu, ofiary, poświęcenia, a nieraz i ofiary ze swego życia. Obowiązek to trudny, ciężki, ale szlachetny, toteż na prawdziwość tego, że chcemy tego dotrzymać, wzywamy Pana Boga na świadka.

Rota przysięgi.

Obowiązki żołnierskie są wyliczone w t. zw. „Rocie przysięgi“. Abyście ją lepiej zrozumieli, przeczytam wam ją dokładnie. Uważać!

„Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy świętej Jedynemu, być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać, jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka! Amen“. (Dz. R. 50/24).

(Podczas czytania wypisywać na tablicy te ustępy z roty, które później będziemy objaśniali):

Cóż zawiera ta rota przysięgi?

Spójrzcie na tablicę i przypatrzcie się! Teraz proszę to powoli przeczytać!

- 1) Być wiernym Ojczyźnie mej,
- 2) Chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić,
- 3) stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza,
- 4) rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać,
- 5) tajemnic wojskowych strzec.

Oto macie najważniejsze punkty roty przysięgi. Objaśnię je wam pokolei.

Wierność.

1) „BYĆ WIERNYM“.

P.: Co to znaczy: być wiernym?

O.: To znaczy dotrzymać komuś słowa przez całe życie aż do śmierci. Taką wierność dla Ojczyzny ma mieć żołnierz.

W jaki sposób i w czym ma żołnierz tę wierność okazać, o tem mówią dalsze słowa przysięgi.

Ma on:

Chorągiew wojskowa.

2) „CHORĄGWI WOJSKOWYCH NIGDY NIE
ODSTĄPIĆ“.

Chorągiew pułkowa jest niejako widomym znakiem naszej Ojczyzny. Gdyby ktoś z pod tego znaku uciekł, ten zasługuje tylko na jedną nazwę: tchórz, albo — zdrajca. I niema dla żołnierza większej hańby, jak właśnie to okropne słowo. Zdrajcą i tchórzem brzydzą się wszyscy.

P.: Przez co okazuje żołnierz swą wierność dla Ojczyzny.

O.: Że z pod chorągwi wojskowej nigdy nie ucieknie.

P.: Czy słyszeliście, jak się takich uciekinierów nazywa?

O.: Dezerterzy.

P.: Czy dezerter, to jakiś „bohater“?

O.: Nie. To tchórz.

Nietylko tchórz, ale i zdrajca.

Ile razy zatem was pułk wezwie, macie się stawić, z pod chorągwi wojskowych uciekać nie wolno.

Przeczytajcie teraz, rekruci, co napisałem na tablicy pod Nr. 1 i 2.

A pod Nr. 3? Proszę!

Strzec konstytucji i honoru żołnierza.

3) „STAĆ NA STRAŻY KONSTYTUCJI I HONORU
ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“.

Co to jest Konstytucja? Jest to zbiór praw, któremi się Państwo rządzi. Jest to jakby regulamin dla całej Ojczyzny. Kto tego regulaminu słuchać nie chce, ten jest wrogiem Ojczyzny.

Ktoby gwałtem chciał zmienić Konstytucję, ten wtrąciłby kraj w zamieszki. Od zmieniania Konstytucji są posłowie, Sejm i Senat, ale nigdy nie wolno tego robić rozmaitym podżegaczom i wichrzycielom.

— Na straży tego porządku, ustanowionego przez Konstytucję, stoi wojsko.

Nieraz i do wojska próbują się wcisnąć rozmaici agitatorowie, którzy rozdają rozmaite ulotki, np. komunistyczne; chcą oni podkopać porządek w naszym państwie. Takich żołnierz powinien pędzić precz i nie dawać im posłuchu albo jeszcze lepiej meldować natychmiast swemu dowódcy, a wichrzyciela zatrzymać, bo naszym obowiązkiem, na który przysięgamy, jest „stać na straży Konstytucji“. To jest obowiązek naszego żołnierskiego honoru.

Przeczytać Nr. 3 — i powtórzyć od początku.

Wykonywanie rozkazów.

4) „ROZKAZY DOWÓDCÓW I PRZEŁOŻONYCH WIERNIE WYKONYWAĆ“.

Wojsko stoi posłuszeństwem i karnością. Wojsko nie bawi się w t. zw. „politykę“, całą naszą „polityką“ — to SŁUCHAĆ! Rozkaz i koniec! Filozofowania i mędrkowania u nas niema.

Nieraz zdawać się może, że od słuchania jest tylko żołnierz. O nie... I oficer i podoficer — oni jeszcze bardziej słuchać muszą, przyczem ponoszą odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i za każdego z was. Rozkaz w wojsku wszystkich obowiązuje.

Zatem i my musimy... — Przeczytajcie pod Nr. 4...

Tajemnica wojskowa.

5) „TAJEMNIC WOJSKOWYCH STRZEC“.

Cóż to znaczy? Że nigdy, nigdzie i nikomu o rzeczach wojskowych mówić nie wolno. Dlaczego? Bo nieraz między żołnierzy wciska się szpieg, a co od ciebie usłyszy, to doniesie wrogowi. Zatem nikomu nic.....

P.: A gdyby tak wasza matusia pytała się o sprawy wojskowe — co jej powiecie?

O.: (odpowiedzi będą różne... Mogę jej powiedzieć jak mi się w wojsku powodzi, jakie tu miasto, jacy ludzie, jakie zwyczajaje...).

P.: A gdyby się tak pytała o magazyny, o prochownię?

O.: Takich rzeczy mówić mi nie wolno.

Dobrze. Ani rodzonej matce nie powinno się mówić takich rzeczy, które są tajemnicą wojskową, bo i na to każdy żołnierz składa przysięgę.

Toteż, gdy będziecie na urlopie, bardzo na siebie uważajcie, nie wdawajcie się z byle kim. Pamiętajcie: o sprawach czysto wojskowych mówić nie wolno, a nawet, gdyby ktoś z waszych kolegów był trochę podchmielony, macie go upomnieć, żeby zaraz gadania zaprzestał.

P.: Co sobie zapamiętacie o tajemnicy wojskowej?

O.: Że *nigdy, nikomu, o niczem, co dotyczy wojska mówić nie wolno.*

Zebranie w całość.

Skorośmy już poznali najważniejsze obowiązki, wynikające z przysięgi, powtórzmy je wszyscy jeszcze raz.

(*Odczytaj wspólnie z rekrutami wypisane na tablicy wyjątki z roty.*)

Jaka powinna być przysięga?

Kiedyśmy już poznali najważniejszą treść przysięgi, to nakoniec zastanowimy się nad tem, jak a powinna być przysięga?

P.: Jak myślicie wy, rekrucie?

O.: (będą rozmaite odpowiedzi: dobra, uczciwa, pobożna, prawdziwa i t. d....).

Odpowiem wam: przysięga powinna być **SZCZERA**. Znaczy to, żeby usta mówiły to, co w sercu czujemy.

To znaczy, że my szczerze chcemy wypełnić to, co się w przysiędze mieści.

Czy ja was do tego mam zachęcać? Ja wiem, że każdy z was szczerze ją złoży.

Ja powiem wam tylko tyle. Oto na waszą wieś napada nieprzyjaciel. Pali, niszczy, grabi, morduje... Czy wy, widząc to, czekalibyście, by was ktoś do obrony ojca, matki, brata, lub

siostry zachęcał? — Z pewnością każdy z was porwałby, co by miał pod ręką i broniłby swych najdroższych, choćby w wojsku nie był i nie składał przysięgi. Wszak to jest naszym obowiązkiem.

A wy w wojsku przez to, że składacie przysięgę, zobowiązujecie się do tego w szczególny sposób. Bierzecie Boga na świadka, że swych najdroższych bronić będziecie.

Zatem szczerze powinniście przysięgę złożyć.

Dotrzymanie przysięgi.

Ostatni obowiązek co do przysięgi jest....

P.: Jak myślicie, wy, rekrucie?

O.: Żeby jej dotrzymać.

Tak! Przysięgi musi się dotrzymać! Niedotrzymanie jej, to jest krzywoprzysięstwo, a to jest jeden z największych grzechów. Krzywoprzysięstwo karze Bóg nieraz i na tym świecie.

W pewnej miejscowości w Holandji (Valkenburg) w r. 1873— pewien człowiek oskarżony o zabójstwo stanął przed sądem. Choć policja nie miała przeciw niemu pewnych dowodów, to jednak wszystkie okoliczności przemawiały przeciw niemu. Sędzia przed wydaniem wyroku kazał mu złożyć przysięgę. Oskarżony złożył ją i jeszcze dla większego wrażenia dodał: „Niech mnie piorun trafi, jeśli jestem winny“.

Gdy wychodził ze sądu, niebo jakoś dziwnie zaciągnęło się chmurami... błyskawica rozdarła je i w krzywoprzysięczkę... uderzył piorun...

Fałszywe przysięganie czyli krzywoprzysięstwo jest dlatego strasznym grzechem, że Boga bierze się na świadka swego kłamstwa.

Lecz zamiast o tem, lepiej powiem wam, jak się powinno przysięgi dotrzymać. Ładny wzór dotrzymania przysięgi daje nam pewien starożytny Rzymianin nazwiskiem *REGULUS*.

Niegdyś Rzymianie prowadzili wojnę z Kartagińczykami. Podczas jednej z walk Regulus dostał się do niewoli.

Kartagińczycy, z którymi było krucho, chcieli za wszelką cenę zawrzeć z Rzymianami pokój. Wysłali Regulusa do Rzymu i powiedzieli mu, że jeśli uda mu się nakłonić rodaków do zawarcia pokoju, to obdarzą go wolnością. Przed wyjazdem jednak do Rzymu kazali mu złożyć przysięgę, że powróci.

Regulus złożył przysięgę....

Kiedy przybył do Rzymu, zwołał swych rodaków na rynek i tak do nich przemówił:

„Rzymianie!.. Kartagińczycy wysłali mnie tu do was, abym was zachęcił do zawarcia pokoju... Brońcie Ojczyzny!.. Oni już długo nie wytrzymają!.. Nie ustępujcie, bo sprawa nasza jest słuszna... A ja kiedyś swój obowiązek spełnił, wrócę do Kartaginy...“.

Przyjaciele przekonywali go, aby nie wracał, że tam czeka go śmierć. Regulus jednak odpowiedział im: „Złożyłem przysięgę i muszę jej dotrzymać“....

I wrócił. A Kartagińczycy, kiedy o wszystkim się dowiedzieli, włożyli go do beczki, nabitej gwoździami i tak długo toczyli go po ulicach miasta, aż wyciekła z niego ostatnia kropla krwi.

Regulus przysięgi dotrzymał...

Zakończenie.

Podobnie jak ten Regulus, i wy, rekruci, swej przysięgi dotrzymać powinniście przez całe życie!

(Przed pogadanką należy przygotować tablicę i kredę. Najważniejsze teksty przysięgi pisać na tablicy należy bardzo czytelnie).

P R A W O.

Ks. JAN MORAWIŃSKI

kapelan W. P.

(Warszawa).

O PRZYGOTOWANIU PROCESU W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH PRZEZ KAPELANA WOJSKOWEGO.

Wszystkie sprawy małżeńskie należą z prawa do kompetencji sądów kościelnych (can. 1960). Dla osób, które w myśl § 9 „Statutów normujących ustrój duszpasterstwa wojskowego“

wchodzą w skład parafji wojskowej, tego rodzaju trybunałem jest Sąd Biskupa Polowego. Do niego należy kierować wszystkie sprawy, dotyczące separacji, czy nieważności małżeństwa osób w tym statucie wymienionych.

Do Sądu jednak sprawa winna wpływać już przygotowana i w należytej sądowej formie. Rzeczą Sądu jest tylko nadać jej przewidziany procedurą bieg. Nie może on natomiast udzielać porad merytorycznych jednej, czy drugiej stronie. Strony jednak zupełnie nie orientują się ani w merytorycznej, ani proceduralnej stronie procesu. Albo więc, postępując tylko według nakazów swego t. zw. „zdrowego rozsądku“, nadsyłają do Sądu podania i prośby, umotywowane jedynie wielkim zasobem dobrej woli, i tworzą dziwolągi prawne, które niestety z punktu muszą iść do kosza, albo też udają się do adwokatów, co znowu naraża wycieńczoną wojskową kieszeń na bardzo nieraz poważny wydatek. Pierwsza ewentualność paraliżuje całą akcję już na wstępie i wzbudza nieuzasadniony żal do nieugiętości prawa. Druga jest niepotrzebnem narażaniem ludzi na straty materialne, co wkońcu odbija się niesłychanie szkodliwie na opinii sądownictwa kościelnego, któremu albo wprost przypisuje się współudział w zysku, albo w najlepszym razie odpowiedzialność za taką organizację procedury, która uniemożliwia załatwienie sprawy bez tego kosztownego pośrednictwa. I jedno i drugie jest przykrem w konsekwencjach złem, któremu należy energicznie zapobiegać.

Obu tych przykrych ewentualności da się bardzo łatwo uniknąć, jeśli się zwróci baczną uwagę na możliwość, a nawet konieczność interwencji w tego rodzaju sprawach ze strony kapelana miejscowego. On jest tą osobą niezainteresowaną, o którą w pierwszym rzędzie winna się oprzeć każda sprawa małżeńska, wymagająca sądowego załatwienia. Sprawy te są zawsze dość głośne i ogół parafji wojskowej wie o nich już od samego początku kryzysu małżeńskiego. Nie należą one do spraw towarzysko dyskrecjonalnych. Wszyscy o nich mówią, a najgłośniej same strony, które chodzą i radzą się, jak mają postąpić i do kogo się zwrócić. Dlatego w olbrzymiej większości wypadków niema żadnych trudności z zahaczeniem przez kapelana o te sprawy z osobami zainteresowanymi. A jeżeli ta interwencja bę-

dzie rozumna i rzeczowa, kapelan zrobi pożyteczną rzecz i zyska żywą wdzięczność zainteresowanych.

Oczywiście, że na pierwszy plan w tego rodzaju sprawach wysuwa się obowiązek mądrego obmyślenia i przeprowadzenia możliwości nawiązania rwącego się, czy faktycznie przerwane go pożycia małżeńskiego. Jeżeli jednak usiłowania te nie dadzą żadnego rezultatu i sprawa musi iść przed forum sądowe, zjawia się drugi, równie ważny obowiązek udzielenia pomocy i rady do prawnego wniesienia sprawy. Oczywiście, że radząc, kapelan sam musi dobrze znać sprawę nie tylko od strony życia, ale i wymagań prawnych.

W tym celu podajemy tu szereg praktycznych wskazówek. Nie poruszają one strony merytorycznej prawa małżeńskiego. Dlatego przede wszystkim należy zwrócić uwagę na konieczność dokładnego przestudjowania III księgi VII tytułu Kodeksu Prawa Kanonicznego o małżeństwie, a zwłaszcza rozdz. IV do XII oraz IV księgi XX tytułu tegoż Kodeksu. Tylko dokładna znajomość tego działu prawa da nam możliwość udzielenia realnych wskazówek i skutecznej pomocy.

Rozmowy z zainteresowanymi stronami powinny dać kapelanowi wyczerpujący materiał, określający stan faktyczny sprawy. Pozwoli on mu się zorientować, czy chodzi o separację małżeńską, czy też o deklarację nieważności.

Separacja.

Jeśli chodzi o separację, to mogą tu być trzy rodzaje wyroków: a) za obopólną zgodą bez nakładania winy na którąkolwiek ze stron, b) z winy jednej strony, c) z winy obojga stron.

a) Pierwszy rodzaj sprawy wymaga wniesienia akcji o separację w imieniu obu stron, uzasadnienia akcji realnymi przyczynami niemożności dalszego, wspólnego pożycia oraz podpisania skargi przez obie strony. Oczywiście, że ten rodzaj akcji może być wynikiem tylko uprzedniego porozumienia stron i zgodnego załatwienia wszystkich spraw, dotyczących strony materialnej i opieki nad potomstwem. Do orzeczenia wyroku w tego rodzaju sprawach oprócz normalnych załączników, o których poniżej, wymagana jest kopja aktu notarialnego, normującego stosunki materialne małżonków i opiekę nad dziećmi. Ponieważ notariusz

sze nie mają prawa robienia tego rodzaju aktów między małżonkami prawnie współżyjącymi, dlatego po wniesieniu skargi i przyjęciu jej przez Sąd, strony otrzymują z kancelarji Sądu zaświadczenie o wszczęciu akcji separacyjnej i na tej podstawie przystępują do sporządzenia aktu notarialnego. W sprawach za obopólną zgodą żadni świadkowie nie są wymagani.

b) Sprawy, w których ma zapaść wyrok separacyjny z winy jednej strony, są sprawami spornymi, w których jeden z małżonków występuje przeciwko drugiemu. Skargę wnosi więc jedna strona (powód) w swoim imieniu, oskarżając drugą (pозwany) o występki prawnie określone (can. 1129, 1131). Oskarżenie to winno być wyczerpujące co do różnorodności przestępstw i dokładne w określeniu faktów. Oskarżać można tylko o występki prawem przewidziane, a fakty powoływać takie, które dadzą się dowieść wiarogodnymi dokumentami, lub świadkami. Nie można podawać ogólników, nieopartych na faktach konkretnych. Nie wolno oskarżenia opierać na poszlakach i domniemaniach, których dowieść nie można. Po krótkiem i treściwem sprecyzowaniu oskarżenia należy podać imiona, nazwiska i adresy świadków oraz określić na stwierdzenie jakich okoliczności każdy z nich jest powołany. Wszystkie dowody rzeczowe należy dołączyć do skargi, aby ich autentyczność mogła być stwierdzona przy przesłuchaniu stron.

Sprawy separacyjne są z natury swej prywatne, dlatego strony same dostarczają dowodów na poparcie swoich oskarżeń, czy obrony. Sąd ze swej inicjatywy takich dowodów nie wyszukuje. Sąd nie zmienia podstawy oskarżenia: t. zn. nie można naprzykład oskarżać o wiarołomstwo, a w trakcie śledztwa dowodzić pobicia i z tego ostatniego tytułu żądać wyroku. To tylko, co istnieje w skardze powodowej i w protokóle przesłuchania powoda, może się znaleźć w wyroku. W sprawach separacyjnych należy unikać powoływania na świadków osób z najbliższej rodziny oraz osób, które podano w skardze jako współników przestępstwa. Są to bowiem świadkowie podejrzani. W sprawie separacyjnej strony zeznają bez przysięgi, świadkowie pod przysięgą. Jeżeli strona powodowa dowiedzie swych zarzutów, otrzymuje wyrok z winy strony pozwanej. Skutkiem takiego wyroku jest utrata opieki nad dziećmi, utrata prawa do alimentacji

(jeśli pozwaną jest żona), lub też prawo do alimentacji (jeśli stroną powodową jest żona).

Jeśli jedna strona wnosi oskarżenie przeciwko drugiej i nie dowiedzie jej postawionych zarzutów, może zapadć tylko wyrok oddalający powództwo, chociażby nawet w czasie przesłuchania świadków zostały ujawnione okoliczności, obciążające powoda. Sąd bowiem nie może wydawać wyroku wbrew linii skargi. Jeżeli więc strona oskarżona czuje się niewinną, lub chociaż sama czuje się winną, ale ma uzasadnione zarzuty prawne przeciwko stronie skarżącej, to wtedy wnosi przeciwko niej t. zw. akcję wzajemną, to znaczy skargę, opartą na zarzutach popartych dowodami, żądając separacji z winy skarżącego. Jeżeli w tego rodzaju sprawie żadna ze stron nie dowiedzie swoich zarzutów, następuje wyrok, oddalający oba powództwa, jeżeli jedna strona dowiedzie swoje zarzuty, zapada wyrok z winy strony przeciwnej.

c) Jeśli obie strony dowiodą swych zarzutów — następuje trzeci rodzaj wyroku — z winy obu stron. Wynikiem takiego wyroku jest pozbawienie stron prawa wytaczania do siebie jakichkolwiek pretensyj na podstawie tego wyroku. We wszystkich rodzajach spraw spornych stronie niezadowolonej z wyroku przysługuje prawo zaskarżenia go do II-ej instancji w określonym prawem terminie.

Sąd duchowny nie rozstrzyga spraw, dotyczących cywilnych skutków małżeństwa, jak na przykład sprawy majątkowe i alimentacyjne. Muszą być one rozstrzygnięte w sądzie cywilnym, który respektuje zawsze wyroki sądu duchownego, co do określenia winy stron.

To byłyby najważniejsze uwagi, dotyczące praktycznej strony przygotowania sprawy separacyjnej.

Sprawy nieważności.

Jeśli chodzi o sprawy nieważności, to kapelan musi znać dokładnie podstawy ważnego zawierania związku małżeńskiego w prawodawstwie kościelnem. Umożliwi mu to rzeczowe potraktowanie przedstawionych racyj, dokładne zbadanie stanu faktycznego pod kątem prawnym, a nie pod kątem żądań stron, opartych tylko na własnych interesach i dążeniach. Umożliwi

mu to przesianie przez sito podstaw prawnych i niedopuszczenie do Sądu spraw, które tych podstaw nie posiadają.

Jeśli chodzi o stronę proceduralną przy wnoszeniu tych spraw, to należy przy nich postępować tak, jak w sprawach separacyjnych. Należy więc wnieść skargę, w której winna być dokładnie i wyczerpująco przedstawiona podstawa prawna, sprawiająca, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie oraz nazwiska i adresy świadków, którzy podane okoliczności stwierdzą. Jeżeli strona nie jest współwinną w istniejącej przeszkodzie, kieruje sprawę wprost do Sądu, jeśli zaś jest współwinną przeszkody publicznej, podanie o wszczęcie sprawy wnosi na ręce Promotora Sprawiedliwości, który sporządza akt oskarżenia i występuje w sprawie w charakterze powoda.

Co do często obecnie zachodzących spraw o unieważnienie małżeństw, zawartych przez katolików z urodzenia przed ministrami akatolickimi, pamiętać należy, że chociażby małżeństwo tego rodzaju rozwiązane zostało w kościele akatolickim, w którym było zawarte, to do zawarcia ślubu w kościele katolickim wymagana jest deklaracja jego nieważności przez Sąd duchowny katolicki. Do niego więc należy kierować podanie o orzeczenie nieważności w normalnej sądowej formie.

Do podania tego rodzaju winny być dołączone oprócz normalnych załączników jeszcze następujące dokumenty: 1) metryka urodzenia i chrztu strony katolickiej, 2) odpis aktu ślubu przed ministrem akatolickim i 3) odpis wyroku rozwodowego, jeśli małżeństwo to rozwiązane zostało przez Sąd akatolicki.

Ponieważ przed Sądem duchownym występować może tylko katolik, powód musi złożyć wyznanie wiary, jeśli uprzednio zmienił religję, lub uzyskać zwolnienie z cenzur kościelnych, jeśli nawet religii nie zmienił.

Do każdej skargi separacyjnej, czy nieważności winny być dołączone:

- 1) odpis metryki ślubu,
- 2) zaświadczenie o czynnej służbie wojskowej,
- 3) stwierdzenie przynależności do religii katolickiej,
- 4) opłata kosztów sądowych w kwocie 50 zł. od oficerów i 20 zł. od podoficerów.

W z ó r s k a r g i s e p a r a c y j n e j .

Marek Aureljusz, chorąży 2 p. kirasjerów z Kamieńca Podolskiego, zamieszkały w Kamieńcu Podolskim, ulica Krakowska Nr. 13 m. 7

przeciwko

Julji z Poncyłjuszów Aureljuszowej, zamieszkałej w Żytomierzu, ulica Wielkopolska Nr. 23 m. 5
skarga o separację z winy żony.

Do

Sądu Biskupa Polowego W. P.

Warszawa, ul. Miodowa 26.

Ślub z panną Julją Poncyłjusz zawarłem w kościele katolickiej parafji wojskowej w Kamieńcu Podolskim dnia 15 września 1928 roku. Pożycie małżeńskie przez pierwsze lata było bardzo dobre, harmonijne. W roku 1929 przyszła na świat córeczka Sempronja, a w 1931 r. syn Hadrjan. W roku 1932 sprowadziła się do naszego domu siostra mojej żony, która właśnie wtedy rozeszła się z mężem. Zaczęła ona na żonę wywierać wpływ bardzo ujemny, buntując ją przeciwko obowiązkom żony i matki. Żona zaczęła coraz częściej wychodzić z domu w godzinach wieczorowych, przebywać poza domem po kilka godzin dziennie, a wkońcu podczas mojej dłuższej nieobecności z powodu manewrów letnich opuściła dnia 17 lipca 1933 r. mój dom i zamieszkała z jakimś Marjuszem Sewerem, z którym mieszka do dnia dzisiejszego. Dzieci pozostają na mojej opiece.

Kilkakrotne interwencje z mojej strony i wezwania żony do powrotu do domu nie odniosły skutku.

Wobec powyższego zwracam się do Sądu Biskupa Polowego o orzeczenie separacji od stołu, łoża i współzamieszkania na czas nieograniczony z winy żony Julji z Poncyłjuszów z tytułu can. 1129, zarzucając jej wiarołomstwo i zerwanie pożycia małżeńskiego.

Na świadków podaję następujące osoby:

- 1) Korneljusza Scypjona, wachmistrza 2 p. kirasjerów w Kamieńcu Podolskim,

- 2) Marka Katylinę, zamieszkałego w Kamieńcu Podolskim, ul. 11 listopada Nr. 18 m. 3,
- 3) Tarkwinjusza Pysznego, urzędnika, Kamieniec Podolski, Urząd Wojewódzki.

Wszyscy, oni stwierdzą motywy oskarżenia w całej rozciągłości.

Marek Aureljusz, chorąży.

Kamieniec Podolski, dnia 13 kwietnia 1934 roku.

* * *

Skarga o orzeczenie nieważności poza swą częścią merytoryczną winna być redagowana według tego samego wzoru.

SZTUKA KOŚCIELNA.

Ks. JAN MORAWIŃSKI
(Warszawa).

MALOWANIE KOŚCIOŁA.

Wskazówki praktyczne.

Na piękno wnętrza kościelnego składa się wiele elementów. Najważniejszym z nich jest strona architektoniczna budowli. Ten element jest jednak przeważnie niezależny od woli kapelana. W olbrzymiej większości wypadków otrzymuje on pod swoją opiekę budowlę już wykończoną, w której pod względem architektonicznym albo już nic, albo bardzo niewiele da się zmienić.

Jest jednak drugi składnik estetyki wnętrza kościelnego, który również decydująco wpływa na ogólne wrażenie wnętrza. Może on niekorzystne wrażenie wiejskiej architektury poprawić i zatuszować, a dobrą architekturę podnieść i uwypuklić. Tym elementem jest malowanie wnętrza kościoła. Wartość tego elementu znają dobrze wszyscy księża. Stąd ten nagminny pęd do malowania kościołów. Pęd ten uległ jednak pewnemu wykoszlawie

niu, bardzo dziś, niestety, powszechnemu. Uważa się, że jakiegokolwiek, byleby kolorowe, pomalowanie kościoła już uświetnia jego wnętrze i podnosi jego efekt.

Tak jednak nie jest. Najlepsze nawet architektonicznie wnętrza, pomalowane bezmyślnie przez prowincjonalnego pacykarsza, straci cały swój urok i stanie się niemiłe i odpychające swoją brzydotą. I odwrotnie. Kościół o marnej, czy nieodpowiedniej architekturze, jak np. nieprzerobione jeszcze wnętrze dawnej cerkwi, czy ubogi i prosty barakowaty budynek kościelny, zimny, nudny i bez wyrazu można ożywić, uszlachetnić i uduchowić przez odpowiednią polichromję. Taką rolę spełni jednak tylko dobra polichromja.

Dlatego pierwszym, zasadniczym przykazaniem, którego nie wolno zapomnieć przy obmyślaniu planu malowania kościoła, jest: „Nie wpuścisz do swego kościoła i nie pozwolisz dotknąć jego ścian pendzlem pacykarzowi prowincjonalnemu dlatego, że Ci zaofiaruje niską cenę“.

Występek przeciwko temu przykazaniu jest całkiem zwyczajną nieuczciwością wobec Boga i ludzi.

Wobec Boga dlatego, że każdy, dając Mu, powinien dawać to, co najlepsze i najwartościowsze. Powierając zdobienie Jego domu fuszerowi, postępujemy podobnie do naszych parafjan, którzy na tacę dają miedziaki Marji Teresy lub — guziki. Zewnętrzny efekt jest, ale jakość tego efektu — wiadoma. Jest też nieuczciwością wobec ludzi. Operujemy bowiem groszem publicznym, który zbieramy dla ozdobienia domu Bożego i wspólnego domu modlitwy. Jeśli pieniądze te zużyjemy na jego zeszpecenie, to postępujemy nieuczciwie względem ofiarodawców, którzy nie nato dawali pieniądze.

„Racja tych wywodów, niewątpliwa teoretycznie, nie wytrzyma jednak próby życiowej i praktycznej“ — powie mi większość księży. „Moje możliwości finansowe nie pozwalają mi myśleć nawet o angażowaniu artysty do malowania mego kościoła. Warunki materialne zmuszają mnie do powierzenia tej pracy partaczowi“. Powolutku! Jeśli możliwości finansowe nie pozwalają na zaprojektowanie i wykonanie na poziomie artystycznym polichromji bogatej w obrazy figuralne i motywy zdobnicze, to niekoniecznie jeszcze należy wszystko to wykonać

na poziomie partackim. Są jeszcze inne wyjścia i w tym kierunku winny iść nasze usiłowania. A więc pierwsze wyjście: można ten gotowy plan maksymalnej wystawności i ozdobności wykonywać partjami: prezbiterjum, nawę główną, nawy i kaplice boczne i kruchtę. Drugie wyjście, to zmodyfikowanie planu malowania i rezygnacja ze zbytnej jego wystawności na korzyść wartości artystycznej. Bo wystawność i wartość artystyczna, to nie są wyrazy o jednym znaczeniu. Wystawność na poziomie prowincjonalnego „artysty“, który na zamówienie „odwali“ na ścianie naszego kościoła dziesięć „Cudów nad Wisłą“, „Zwiasztowań“, „Zmartwychwstań“ i t. p. i połączy to wszystko fryzami renesansowymi, rokokowymi i płaszczynami malowanymi „na marmur“ — to jeszcze nie ozdobienie kościoła. Tak, jak jedwabna suknia z kokardami pani majstrowej nie jest jeszcze strojem wytwornej damy, a obrazy „ręcznie malowane“, wiszące nad otomaną w jej mieszkaniu nie są dziełami sztuki.

Jeśli brak nam pieniędzy na wykonanie obrazów figuralnych przez artystę — nie należy ich malować wogóle. Projekt polichromji należy uprościć. Pomalowanie całego kościoła kilku zharmonizowanymi kolorami z wyodrębnieniem i zaakcentowaniem elementów architektonicznych, przeciągnięcie w odpowiednich miejscach delikatnych linijek mocniejszym kolorem, rzucenie kilku delikatnych rysuneków, symbolów eucharystycznych, czy emblematów katolickich, wybranych ze skarbcza tak bogatej pod tym względem tradycji chrześcijańskiej, uwypuklenie pewnych myśli przez rozmieszczenie odpowiednich napisów — wszystko to zaprojektowane i wykonane na wysokim poziomie artystycznym wywrze wrażenie dużo bardziej podniosłe, niż zasmarowane bogato przez tandeciarza ściany.

A więc wszystkie roboty malarskie we wnętrzu naszego kościoła rozpoczynajmy i wykonywujmy pod hasłem naszych poprzedników, kapłanów z minionych wieków: „Wszystko, co powstaje w kościele musi być dziełem o rzetelnej wartości artystycznej, a wartość artystyczną może stworzyć tylko artysta“.

Poza tem jednak, że do robót malarskich należy powoływać artystę, trzeba się i samemu w tej dziedzinie przynajmniej zlekka orjentować.

Jakśmy już mówili, celem polichromji jest uświetnienie wnętrza kościoła, wprowadzenie życia w martwe jego ściany,

ograniczenie jego zimnych linii i płaszczyzn. Dominującym jednak elementem tego wnętrza jest jego strona architektoniczna. Dlatego projektowana polichromja musi być zgodna z ogólnym charakterem architektury i wychodzić z założeń architektonicznych wnętrza. Nie znaczy to, że na ścianach gotyckiego kościoła muszą być powtarzane motywy gotyckie a figury traktowane w tym duchu. Znaczy to tylko, że należy respektować rozkład architektoniczny wnętrza i w związku z nim opracowywać plan polichromji. Szanować więc należy podział ścian i sklepień, fryzy i gzymsy, pilastry i żebra sklepienne. Polichromji wnętrza nie można potraktować jak kalkomanji, którą odbija się w całej rozciągłości, nie bacząc na to, gdzie ta odbitka wypadnie: na filarze przyściennym, czy gzymsie. A więc punktem wyjścia polichromji wnętrza musi być jego architektura.

Ale celem polichromji jest nie tylko ozdobność. Nie należy zapominać o starej zasadzie, że ściany kościoła, to „Biblia pauperum“, która na swój sposób ma ludziom uzmysławiać prawdy wiary. Dlatego przy projektowaniu malowania kościoła i ten wzgląd należy mieć na uwadze. Nie może polichromji wnętrza, nawet najlepiej pod względem artystycznym, cechować bezmyślność i bezideowość. Musi ona nie tylko wychowywać poprawną stroną estetyczną, ale i uczyć swą treścią. Przy wyborze więc elementów zdobniczych należy zawsze wybierać to, co może ludziom przywieść na myśl prawdy wiary i życia nadprzyrodzonego. Nie muszą to być koniecznie rzeczy nowe ad hoc spreparowane. Tradycja ikonograficzna kościoła ma już tak olbrzymie zasoby, że możemy z nich czerpać pełnemi rękoma. Olbrzymią rolę w tej dziedzinie odegrać mogą napisy umiejętnie dobrane i dekoracyjnie rozmieszczone, jak np. cytaty z Ewangelji św., teksty modlitwy Pańskiej, litanji i t. p.

Malatura wnętrza kościelnego musi nam mówić swą treścią, że nie jest to dom prywatny, ani świetlica, lecz dom Boży i miejsce wspólnej modlitwy.

Ale najlepiej nawet zaprojektowana pod względem estetycznym i treściowym polichromja, to jeszcze niewszystko. Jest jeszcze jeden niesłychanie ważny moment: to jej trwałość. A gwarantuje ją dobre przygotowanie, wykonanie i technika malatury. Malowanie kościoła — to dzieło poważne, kosztujące pokaźną sumę pieniędzy. Mimo największego wysiłku twór-

czego artysty, dzieło jego można wystawić na zmarnowanie, jeśli wykonanie pod względem technicznym nie stanie na poziomie.

Polichromję kościelną niszczy nieuchronnie wilgoć, która występuje na ścianach z wielorakich źródeł zewnętrznych i wewnętrznych. Przystępując do malowania kościoła, należy przede wszystkim dokładnie go osuszyć i zabezpieczyć od wilgoci na przyszłość, a więc naprawić dachy, rynny i uszczelnić okna i co najważniejsze: urządzić dobrą wentylację. Bez osuszenia ścian nie można myśleć o ich ozdabianiu, gdyż polichromja, położona na zawilgoconej ścianie, jest próżnym kosztem i wysiłkiem i nie wytrzyma nawet jednego roku.

Drugim elementem, gwarantującym trwałość malatury, jest jej technika. Należy się choć pobieżnie zapoznać z różnymi jej rodzajami.

Najtrwalszą i najrzadziej u nas spotykaną techniką jest enkaustyka. Technika ta polega na wtapianiu w specjalnie przygotowany tynk farb zmieszanych z woskiem zapomocą specjalnego rozgrzanego żelazka t. zw. cauterjum. Jest to sposób niesłychanie trwały, zachowujący bardzo długo swoją świeżość. Ściany Pompei malowane enkaustycznie do dziś zachowały czystość rysunku i koloru w niezminionej prawie krasie. Jest to oczywiście sposób dość drogi i niewielu znajdziemy artystów, którzy umieliby się nim posługiwać.

Drugim rodzajem jest „al fresco“. Rozróżniamy dwa jego gatunki: a) „fresco secco“, suchy fresk, polegający na tym, że tynk uprzednio nałożony i już dobrze wyschnięty, moczy się przed samem malowaniem, które wykonuje się temperą lub farbami wapiennymi; b) „buon fresco“, fresk dobry, prawdziwy, polega na tym, że malarz maluje na świeżo nałożonym i mokrym tynku farbami wapiennymi, które wsiąkają głęboko w tynk i łączą się z nim ściśle. Murarz przygotowuje więc tylko taką wielką powierzchnię tynku, jaka może być zamalowana w ciągu jednego dnia. Ponieważ technika ta z natury swojej nie znosi żadnych poprawek ani przeróbek, wymaga wielkiej pewności rysunku i koloru. Ponieważ zaś farby wapienne posiadają szczupłą gamę kolorystyczną, malowidła al fresco nie mają tej siły kolorystycznej, którą dać mogą inne techniki. Posiadają

zato trwałość wprost niespożyta. Jest to technika par excellence kościelna.

Najbardziej popularną techniką średniowieczną jest tempera. Farby w niej używane nie różnią się od olejnych. Zamiast jednak oleju do ich rozrabiania, wiązania i mieszania używa się w tej technice białka i żółtka jaj, klej, gumę lub kazeinę, którą sporządza się z sera przez dodanie rozcieńczonego wodą boraksu. Malowidło wykonane w ten sposób wysycha bardzo szybko i posiada powierzchnię matową. Tynk specjalnie przygotowany i wymieszany z sierścią, żeby nie pękał, powleka się przed malowaniem kredą i klejem i wygładza starannie. Sposób temperowy jest od fresku mniej trwały, przygotowany jednak i wykonany starannie może trwać długie dziesiątki lat. Ze względu na swoją względną taniość jest to z trzech wymienionych szlachetnych technik sposób najbardziej polecenia godny.

Z technik godnych polecenia ze względu na swą trwałość i monumentalność należy wymienić jeszcze sgrafito. Nie jest to technika ściśle malarska. Polega ona w ogólnym zarysie na tem, że na mur nakłada się dwie warstwy tynku: spodnią grubszą i ciemną, wierzchnią cieńszą i jaśniejszą. W wierzchniej powierzchni wyskrobuje się rysunek tak, aby przezeń przegłądał kolor warstwy spodniej.

Pozostały jeszcze dwa sposoby, których w kościele stosować nie należy.

Malowanie olejne do kościoła absolutnie się nie nadaje zarówno ze względów technicznych, jak i estetycznych. Olej bowiem nie wsiąka i nie łączy się z tynkiem, lecz tworzy na nim powłokę nieprzepuszczalną. Zbiera się pod nią wilgoć, wyparowująca ze ścian, tworzy bąble i wypukłości, które szybko odpadają. Malowidło olejne nie przepuszcza też wilgoci od wewnątrz, ściana nie oddycha, kościół się zawilgaca, a samo malowidło czernieje. Malowidło olejne posiada powierzchnię błyszczącą i gładką, co przy dużych przestrzeniach ścian sprawia bardzo niemiły i ujemny efekt.

Malowanie klejowe jest najmniej trwałe. W klimacie o stałej ciepłocie i stopniu zawilgocenia ma ono większe szanse trwałości, u nas jednak w klimacie bardzo zmiennym niszczy się bardzo szybko. Dlatego klejowo można malować kościół wtedy,

gdy środki pieniężne absolutnie nie pozwalają na jakąkolwiek ornamentalność i chodzi tylko o uzyskanie wrażenia czystości i porządku. Wtedy cały kościół maluje się tylko w kilku odpowiednio dobranych i zharmonizowanych tonach.

Polichromję kościelną musi cechować spokój i umiar, sprzyjający skupieniu ducha. Wszystko musi być umiejętnie zespolone i zharmonizowane. Należy unikać wszelkiej krzykliwości i pretensjonalności. Nie należy się sadzić na nadzwyczajną wystawność, uzyskaną środkami prostaczkimi. Nie należy przede wszystkim nic udawać. Nie wolno więc robić ścian „na drzewo“, czy „na marmur“, nie wolno domalowywać kolumn, gzymsów i innych elementów architektonicznych dla uzyskania efektu, bo efekt to tani i niesmaczny.

Nie należy sądzić, że pomalowanie kościoła, wykonane na odpowiednim poziomie, to rzecz niewykonalna w trudnych dzisiejszych warunkach. Za każdą cenę można wykonać rzecz wartościową. Trzeba tylko przystosować projekt do możliwości. Gdy się chce kupić motocykl, mając 300 złotych, to będzie to napewno starożytny i połamany trup, który przechodnie ze śmiechem będą pokazywać palcami. Można jednak za te pieniądze kupić doskonały rower.

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Wojskowa Akademia ku czci Papieża Piusa XI. w Warszawie.

W rocznicę koronacji papieskiej dnia 16 lutego b. r. w Domu Żołnierza w Warszawie odbyła się uroczysta Akademia Wojskowa ku czci Papieża Piusa XI. Na Akademię przybyli wyżsi wojskowi i delegacje formacji garnizonu warszawskiego. Akademię zaszczylił swoją obecnością J. Em. ks. Pronuncjusz Kardynał Marmaggi, który wygłosił do zebranych podniosłe przemówienie, utrzymane w niezwykle serdecznym tonie. Ks. Pronuncjusz, mówiąc o cnotach żołnierskich i, podnosząc wysokie walory wojska polskiego, nie zawahał się zaznaczyć, że „najlepszym sojusznikiem polskiego narodu jest sam *naród polski*“.

Podczas Akademji wygłoszone zostały również przemówienia Ks. Biskupa Polowego Józefa Gawliny i płk. lek. dra Jerzego Nadolskiego.

Wielkopostne wizytacje Biskupa Polowego.

Ks. Biskup Polowy w okresie Wielkiego Postu odwiedził następujące parafje wojskowe:

29/II. Warszawa II—Cytadela; 3/III. Warszawa II—Powązki; 4/III. Dęblin; 5/III. Warszawa II—Wola; 8/III. Warszawa II—Marymont; 10/III. Warszawa I; 11/III. Zegrze — Benjaminsnowo; 12/III. Warszawa IV.—Rembertów; 14/III. Warszawa IV.; 17/III. Warszawa III — Okęcie; 21/III. Warszawa III.; 26/III. Warszawa II — Cytadela; 28/III. Zegrze; 29/III. Wojskowy Szpital Okręgowy w Warszawie; 31/III. Warszawa III—Agrykola; 2/IV. Zegrze — Pułtusk; 4/IV. Warszawa — C. W. San.; 5/III. Warszawa I — zakończenie rekolekcyj dla rodzin wojskowych; 9/IV. Warszawa II — zakończenie rekolekcyj dla rodzin wojskowych.

Wszędzie Ks. Biskup Polowy odprawiał Mszę św., udzielając żołnierzom Komunii św. oraz Sakramentu Bierzmowania, jak również wygłaszając okolicznościowe przemówienia.

Rezurekcja w Warszawie.

We wszystkich kościołach wojskowych parafij w Warszawie odbyły się uroczyste żołnierskie rezurekcje. Najokazalej wypadła procesja rezurekcyjna w kościele pro-katedralnym Biskupa Polowego. W procesji tej, celebrowanej przez Ks. Biskupa Polowego, wzięli udział wyżsi wojskowi z I Wiceministrem gen. bryg. Głuchowskim na czele. Po ukończeniu procesji nastąpiła defilada oddziałów wojskowych, biorących udział w uroczystości, po której Ks. Biskup Polowy zaprosił Pana Wiceministra i panów wojskowych, do swoich apartamentów, gdzie podejmował gości „Święconem“.

Wielkanoc w Cytadeli warszawskiej.

W Wielką Sobotę wieczorem przy biciu dzwonów i huku petard wyruszyła z wojskowego kościoła św. Jerzego w Warszawskiej Cytadeli uroczysta procesja rezurekcyjna. Poza kompanją chorągwaną 30 p. S. Kan. wzięły w niej udział dwa pułki piechoty (21 W. p. p. i 30 p. S. Kan.) oraz tłumy rodzin wojskowych, zamieszkałych na terenie parafji Warszawa II.

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego Mszę św. dla żołnierzy, stacjonowanych w Cytadeli, odprawił Ks. Biskup Polowy, odwiedzając po ukończonej Mszy św. Miejsce Straceń.

W myśl intencji Biskupa Polowego, odwiedziny Miejsca Straceń w dniu Wielkanocy mają stać się w przyszłości tradycyjnym zwyczajem wszystkich Biskupów Wojska Polskiego. Sam Ks. Biskup Gawlina już nie pierwszy raz odwiedza w dniu Wielkanocy tę Gólgotę Polski, modląc się za spokój dusz, spoczywających tam Bojowników o niepodległość naszej Ojczyzny.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

Polska.

Uroczystości Gnieźnieńskie. Dnia 26 kwietnia b. r. jako w dniu odpustu św. Wojciecha, odbyła się w Gnieźnie podniosła uroczystość uczczenia św. Wojciecha jako patrona Akcji Katolickiej w Polsce. Uroczystość była połączona z przeniesieniem relikwii błog. Bogumiła do Bazyliki Prymasowskiej i odsłonięciem płaskorzeźb, przedstawiających życie świętego Męczennika. Płaskorzeźby zostały wykonane przez znanego rzeźbiarza zakonnika O. Efrema z Kcyni, Kapucyna, który przed wstąpieniem do zakonu był oficerem.

Uroczyste nabożeństwo celebrował Prymas Polski J. Em. ks. Kard. Hlond. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Biskup Polowy Józef Gawlina.

Uroczystości ku czci św. Stanisława Bpa. Dnia 4 maja b. r. w Szczepanowie (diec. tarnowska) odbyły się uroczystości ku czci św. Stanisława, biskupa i męczennika, z okazji 900-jej rocznicy Jego urodzin.

Konferencja Episkopatu Polski. W dniach 26 — 28 maja b. r. w Warszawie odbędzie się konferencja Episkopatu Polski. Obrady będą dotyczyły projektu uchwał, jakie będą powzięte na pierwszym Synodzie plenarnym Rzeczypospolitej Polskiej.

Złoty Jubileusz Kapłański Kard. Kakowskiego. Uroczystości ku uczczeniu złotego jubileuszu kapłańskiego J. Em. ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego odbędą się w Warszawie dn. 3 i 4 czerwca b. r.

400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi. Uroczyste obchody ku czci ks. Piotra Skargi odbędą się w Krakowie 6 i 7 czerwca b. r. a w Warszawie 25 — 27 września. Protektorat nad obchodem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Kanonizacja błog. Andrzeja Boboli. Proces kanonizacyjny błog. Andrzeja Boboli postępuje szybko naprzód i spodziewać

się należy, że będzie rychło ukończony. Ostatnio odbyło się zwyczajne posiedzenie św. Kongregacji Obrzędów, na którym m. i. poddano badaniom procesy w sprawie stwierdzenia dwóch cudów błogosławionego Męczennika.

Zagranica.

Jak wiadomo Kościół katolicki w *Anglii* stale się rozwija, przyrost bowiem roczny konwertytów wynosi ponad 12 tysięcy. Ostatnio cały anglikański klasztor w Farnham (Surrey) złożył wyznanie wiary katolickiej i przyjął regułę św. Benedykta.

* * *

W dniach od 1 do 13 września b. r. odbędzie się w *Lourdes* wielka międzynarodowa pielgrzymka byłych kombatantów z dwudziestu krajów. Ze zgłoszeń jakie napłynęły dotychczas wynika, że w pielgrzymce tej weźmie udział co najmniej 150 tysięcy osób.

* * *

W *Meksyku*, gdzie dotychczas srożyły się okropne prześladowania religijne, nastąpił, jak się wydaje, zwrot ku polepszeniu sytuacji Kościoła. Oto siedem stanów meksykańskich wydało dekrety zezwalające na otwarcie Świątyń katolickich, od wielu lat zamkniętych. Jak donoszą, inne stany również noszą się z zamiarem zmiany swego stanowiska w sprawie zagadnień religijnych i stosunku do Kościoła.

Walka z komunizmem.

Partja komunistyczna we *Francji* w swej działalności agitacyjnej chwyta się coraz to nowych metod. Pracując usilnie nad rozpowszechnieniem hasła bezbożniczych, głosi jednocześnie wśród katolickich robotników tolerancję religijną i zapewnia, że komunizm bynajmniej nie jest wobec Kościoła wrogo usposobiony. Od roku mniej więcej wychodzi we Francji miesięcznik „Terre Nouvelle“, który reklamuje się jako „organ rewolucyjnych chrześcijan“, zamieszczając na swoich okładkach wielki czerwony krzyż z młotem i sierpem na tle kuli ziemskiej. Jest to niewątpliwie nowy rodzaj chwytu agitacyjnego wrogów chrześcijaństwa.

Arcybiskup paryski Kard. Verdier, w odezwie do wiernych swojej archidiecezji, ostrzega francuskich katolików przed niebezpieczeństwem agitacji komunistycznej, prowadzonej przez wysłanników Moskwy w kołach robotniczych „Komunizm — pisze Kardynał — jest to doktryna destrukcyjna i odbiegająca od Prawdy i od najbardziej potrzebnych wartości moralnych. Mimo, że obowiązkiem katolików jest kochać nawet tych, którzy „w nienawiści toną“, musi Kościół rozróżniać i oddzielać

miłosierdzie oraz miłość bliźniego od Prawdy, która jest najbardziej koniecznym nakazem dla wszystkich, zarówno jednostek jak i społeczeństw“.

* * *

Jak w wielu krajach tak i w Jugosławji daje się odczuwać wzmocniona agitacja komunistyczna i niebezpieczeństwo komunizmu wzrosło niepomiernie. Spowodowało to szereg zarządzeń władz administracyjnych a nawet oficjalne wezwanie do walki z działalnością wywrotową. Z wezwaniem tem wystąpił w białogrodzkiej Skupsztynie przywódca katolików słoweńskich, ks. prałat dr. Koroszec, obecny minister spraw wewnętrznych Jugosławji. „Po raz pierwszy — mówił ks. minister Koroszec — stało się konieczne, mówić o tem niebezpieczeństwie i zwracać na nie uwagę Skupsztyny. Każdy zrozumie, że trzeba z tem walczyć, ale w błędzie jest, kto sądzi, że wystarczy tu policja i kary. Przeciw ideom trzeba mobilizować idee i przeciw niebezpieczeństwu trzeba wezwać do walki wszystkie kościoły, szkoły, partje polityczne, stowarzyszenia społeczne i kulturalne, organizacje gospodarcze i prasę wszystkich odcieni. Fala musi iść za falą, cały naród musi być postawiony przeciw komunizmowi. Wszelkie pobłażanie i wszelka bierność przyniosłyby niezmierne szkody“.

* * *

Jedno z pism sowieckich podaje ostatnie dane statystyczne, dotyczące ilości mieszkańców Z. S. S. R. Obecnie ludność Sowieców wynosi 173 miljony. Ponieważ co roku przybywa przeciętnie 4 miljony ludności, więc za lat trzydzieści liczba mieszkańców Sowieckiej Rosji wzrośnie do zawrotnej cyfry 388 milionów.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA.

Wydawnictwa omówił

Ks. AL. GOGOLIŃSKI - ELSTON

Kapelan W. P.

(Warszawa).

H. Denzinger. „Enchiridion Symbolorum“, str. 658 + 70. Editio XX. Freiburg i. B. Herder — Verlag. Cena około 11 zł.

Kardynał Gibbons, pisząc wstęp do „Zbioru Symbolów“, zaznaczył, że dzieło Denzingera powinno się znaleźć w bibliotece każdego kapłana obok ksiąg Pisma św.

Pierwsze wydanie tego „Zbioru“ ukazało się już w r. 1854, przyczyniając się walcnie do udostępnienia szerokim rzeszom kapłanów poznanie najważniejszych definicij dogmatycznych i to w brzmieniu autentycznym. Był to wogóle pierwszy zbiór dogmatycznych definicij, które przedtem trzeba było za każdym razem mozolnie wyszukiwać w obszernych rocznikach „Acta Sanctae Sedis“, lub też „Acta Apostolicae Sedis“.

Każde następne wydanie „Enchiridionu“ stale uzupełniano i obecna (dwudziesta z rzędu!) edycja jest naprawdę kompletna, gdyż obejmuje ostatnie orzeczenia Papieża Piusa XI.

Nowe wydanie różni się od poprzednich bardziej systematycznym podziałem materiału, jak również udoskonalonym skórowidzem sporządzonym według chronologii, materiału, imion i nazw.

Książka jest wydana niezwykle estetycznie. Ze względu na swoją treść, napewno dobrze przysłuży się wszystkim kapłanom w ich pracy nietylko naukowej, lecz przede wszystkim duszpasterskiej.

Stanisław Kasznica. „Rozważania“, str. 174, wyd. św. Wojciecha. 1935. (cena zł. 2.50).

Niezwykłe dziełko. Właściwie nie jest napisane. Jest przeżyte. Mało jest doprawdy książek autorów świeckich, w których tyle byłoby gorliwości i wiary nieznającej kompromisu. St. Kasznica, profesor uniwersytetu, człowiek świecki z konsekwencją zdecydowanego katolika rzuca w świat swoje myśli i przeżycia, tak głębokie, a jednocześnie tak proste, codzienne a jakże szczere. Stawiając zagadnienia, sięgające wgłąb psychiki religijnej, nie waha się postawić pytań o charakterze nieraz tragicznym. I nigdy nie zostawia tych pytań bez odpowiedzi pewnej i jasnej.

Polszczyzna „Rozważań“ jest przepiękna. Forma plastyczna jasna i zwarta, pozbawiona jest wszelkiej frazeologii, która tak cechuje i kazi nasze książki religijne.

Kapelani znajdą w tem dziełku obfitą kopalnię myśli do kazań i konferencyj rekolekcyjnych przede wszystkim dla rodzin wojskowych. Niejednego też będą mogli zachęcić do przeczytania tej książki. Posiada ona moc niezwykłą. Chwiejącego się w wierze wzmocni, niewierzącego może nawrócić, a w duszy wierzącej ożywi radosną świadomość szczęścia, jakie daje skarb wiary i przynależność do Kościoła.

Ks. prof. dr. *Tihamer Toth*. „*Chrystus i młodzienc*“. Wyd. *Księży Jezuitów*. Kraków, str. 434. Cena brosz. zł. 2.70.

Znany, wybitnie nowoczesny kaznodzieja, apologeta i kierownik młodzieży, podaje w swej książce, ujętej jako listy do młodych, niezmiernie praktyczne, pełne chrześcijańskiego ducha rady i pouczenia.

Kapelani znajdą w tej książce masę przykładów do kazań i pogadanek żołnierskich. Niejeden rozdział można poprostu żywcem przenieść na ambonę. Polecamy książkę najgoręcej.

Emil Fiedler. „*Dobry Bóg*“. Wyd. *Księży Jezuitów*. Kraków, str. 144. Cena brosz. zł. 1.20.

Książeczkę tę należałoby rozrzucić po całym świecie w tysiącach egzemplarzy. Zawiera ona rozważania o dobroci Bożej, oparte na wielkiej znajomości współczesnej duszy. Książka naprawdę śliczna, i na obecne czasy, tak pełne goryczy i pesymizmu, niezmiernie odpowiednia. Nadaje się do podręcznej biblioteki kapelańskiej.

Sławoj Składkowski. „*Strzępy meldunków*“. Wyd. *Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski*: Warszawa, 1936. Cena zł. 13.

To nie jest książka. To są właściwie dokumenty, będące najszerszym odbiciem postaci Wielkiego Marszałka poprzez przyzmat wiernego i miłującego serca tak bardzo pokornego w swojej miłości.

Generał i minister opisuje nam swoje spotkania z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, skrętnie i dokładnie notując wszystko, co zobaczył i usłyszał, a co tak głęboko wyryło się w jego wiernem żołnierskiem sercu.

W „*Strzępach meldunków*“ nie widzimy Marszałka w blaskach oficjalnej chwały, tam raczej uchylają się przed nami drzwi do gabinetu Wodza podczas Jego ciężkiej pracy, co pozwala nam być świadkami chwili, kiedy to, po długich męczących rozważaniach, rodzą się decyzje, jeszcze nieubrane w dostojne i uroczyste szaty dekretów i rozkazów.

Czytając karty „*Meldunków*“, czujemy, jak bliskim staje się dla nas Wielki Człowiek i jak bliskimi są dla nas Jego bóle i zmagania ze słabnącymi siłami oraz Jego pasje i ukochania, Jego głębokie myśli i radykalne decyzje, Jego wreszcie gromy oburzenia i słodki, serdeczny zwrot „*moje dziecko*“...

Wszyscy ci, którzy miłują Zmarłego Wodza i czczą Jego świetlaną pamięć, czytać będą „*Strzępy meldunków*“ z uczuciem serdecznego wzruszenia.

Porwit Marjan, pplk. dypl. „Duch żołnierski“. Organizacja wychowania żołnierza. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa, 1935, str. 238. Cena zł. 3.20.

Pierwsze trzy części książki poświęcił autor poznaniu psychologii człowieka wogóle a ducha żołnierza w szczególności, jak również omówieniu metod i dróg, prowadzących do wychowawczych oddziaływań. W części czwartej autor omawia drobiazgowo samo oddziaływanie wychowawcze w wojsku.

Praca odznacza się prostotą, połączoną z ogromną zawartością. Każde niemal jej zdanie — to głęboka myśl wychowawcza. Trzeba przyznać, że dziełko pplk. Porwita jest bardzo poważnym dorobkiem w dziedzinie wychowania wojskowego. Daje ono bowiem nietylko szeroko ujętą, opartą na znajomości duszy żołnierza, metodę podejścia do zagadnień wychowawczych w wojsku, nietylko ich wnikliwą analizę, ale zwarty, przejrzysty i skończony w swej całości system organizacji i prowadzenia pracy wychowawczej wśród żołnierzy.

Dla kapelana wojskowego książka stanowić będzie niezwykle cenny materiał i źródło do rozważań, jakie poczynić zmiany we własnej kapelańskiej pracy nad wychowaniem żołnierza i jak się ustosunkować samemu do omawianych w książce zagadnień.

Kazimierz Cepnik. „Edward Śmigły-Rydz“. Zarys życia i działalności. Wyd. Instytutu Propagandy Państwowo-twórczej. Warszawa, 1935, str. 193. Cena zł. 5.

Autor skreślił w swej książce życiorys Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Śmigłego-Rydza, omawiając szczegółowo jego działalność niepodległościową już od szkolnej ławy, poprzez konspiracyjną pracę w Związku Strzeleckim, poprzez pierwsze boje i pierwsze zwycięstwa, aż po kampanję łotewską, bitwę nad Niemnem i pracę na stanowisku inspektora armji.

Omówił autor również współpracę gen. Śmigłego-Rydza z Marszałkiem Piłsudskim, podkreślając, że Generalny Inspektor był zawsze najwierniejszym i najbardziej oddanym towarzyszem i uczniem Wodza.

Książkę kończą ważniejsze przemówienia i publiczne oświadczenia Generała.

Z książki Kaz. Cepnika kapelani będą mogli nietylko zaznajomić się z życiorysem i działalnością obecnego Naczelnego Wodza naszej armji, lecz przede wszystkim będą mogli zaczerpnąć wiele materiału do przygotowania aktualnych pogadanek.

Fryderyk Wilhelm Foerster. „Wychowanie obywatelskie“.
Wyd. II. Przetłóczył i przedmowę zaopatrzył Józef Mirski.
Lwów — Warszawa. Książnica-Atlas, str. 320.

Powtórne wydanie dzieła głębokiego myśliciela i sławnego pedagoga jest dowodem wartości omawianej książki. Dzieli się ona na dwie główne części: istota kultury państwowej i wychowanie państwowo-obywatelskie. Pierwsza z tych części została w obecnym wydaniu powiększona o kilka nowych rozdziałów o aktualnej treści, jak np.: demokracja i arystokracja, państwo i prawo moralne, ideowe podstawy zagadnienia ras. W drugiej zaś części autor poza pewnymi przesunięciami dodał również kilka nowych ustępów, jak np.: o harcerstwie, wychowaniu rycerskim, przysposobieniu wojskowem, i t. d. Spodziewać się należy, że w okresie aktualności zagadnienia wychowania państwowego książka Foerstera, jako gruntowna praca pod względem rzeczowym i na zdrowych oparta podstawach, spotka się z życzliwym przyjęciem przez kapelanów wojskowych, którzy odniosą z niej niejedną korzyść.

„Kultura“. Tygodnik literacki, artystyczny i społeczny. Prenumerata zł. 1.50 miesięcznie, zł. 4 kwartalnie. Pocztowe konto rozrachunkowe 114, Poznań 1.

Nareszcie powstał tygodnik dla inteligencji, który z punktu widzenia niezmiennych zasad ma informować społeczeństwo polskie o nowoczesnym ruchu kulturalnym i społecznym w Polsce i zagranicą. Brak takiego tygodnika katolickiego odczuwano już od bardzo dawna. Cieszyć się więc należy, że kierownik Akcji Katolickiej w Polsce, ks. dr. Bross, zdobył się na odwagę wydawania „Kultury“. Wszystkie artykuły pierwszego numeru są świetne, a niektóre zaś są naprawdę porywające, jak np. artykuł pióra Kardynała Hlonda p. t. „Walka duchów“. (Nawiasem mówiąc, artykuł ten może posłużyć kapelanom jako materiał do kazania, albo przemówienia do rodzin wojskowych o roli Kościoła). Tego rodzaju artykuły, jakie zamieszcza „Kultura“, przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia katolickiego światopoglądu polskiej inteligencji.

Jak można sądzić z pierwszych numerów, „Kultura“ zapowiada się dobrze. Jednak rozwój tego pisma zależeć będzie od zainteresowania się niem inteligencji katolickiej a przede wszystkim duchowieństwa.

Tygodnik, naszym zdaniem, powinien się znaleźć na biurku każdego kapelana wojskowego. I to nietylko dlatego, by katolickiemu pismu okazać poparcie, lecz i dlatego, że poza inteligentną rozrywką dostarczy ono kapelanowi niemało wiadomości, których nie omieszka wykorzystać w swojej pracy duszpasterskiej.

OD REDAKCJI.

W myśl życzenia J. E. Ks. Biskupa Polowego nieurzędowy dział pierwszego numeru „Rozkazu Wewnętrzny” zawiera prace i artykuły, które wydały się Redakcji praktyczne i aktualne.

I tak, w związku z ukazaniem się encykliki papieskiej „*Ad catholici sacerdotii fastigium*”, w której Ojciec Święty mówi o konieczności pogłębiania wiedzy u kapłanów, umieściliśmy artykuł pióra Księdza Biskupa Józefa Gawliny „O wiedzy w życiu kapłańskim”.

Na zbliżający się w maju dzień przysięgi rekrutów, daliśmy przygotowawczą pogadankę „O przysiędze”, którą należy przeprowadzić przed dniem ślubowania żołnierskiego. Na sam dzień przysięgi podaliśmy trzy okolicznościowe kazania.

Ponieważ jeden z rozkazów wewnętrznych Biskupa Polowego przewiduje wygłoszenie przemówienia podczas nabożeństwa w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, podaliśmy na ten dzień dwie mowy żałobne.

Z dziedziny prawa umieściliśmy artykuł o roli kapelana w procesie sądowym, dotyczącym spraw małżeńskich. Tak często nam kapelanom wojskowym zdarza się rozmawiać z naszymi parafjanami, którzy dążą albo do separacji, albo wprost do otrzymania deklaracji nieważności swego małżeństwa. Nieraz więc duszpasterz wojskowy po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków w celu pogodzenia zwaśnionego małżeństwa, staje zupełnie bezradny wobec problemu: co i jak czynić dalej

należy. Najczęściej wysyła strony do Warszawy, by tam na miejscu w sądzie zasięgnęły potrzebnych informacji, albo też sam doradza, jak umie, lub pisze do sądu pismo. I trzeba przyznać, że radzi zazwyczaj źle, a pisze jeszcze gorzej. Artykuł „O przygotowaniu procesu w sprawach małżeńskich przez kapelana wojskowego“ przeczytany uważnie, uchroni zapewne niejednego z nas od fałszywych posunięć w tej bądź co bądź delikatnej materji, jaką są sprawy małżeńskie, umieszczony zaś na końcu artykułu wzór skargi separacyjnej wskaże dokładnie, jak ma wyglądać pismo, skierowywane do sądu duchownego.

Praktyczne uwagi „O malowaniu kościoła“, są zdaniem naszym, również na czasie, gdyż zbliża się okres letni, kiedy to niejeden z kapelanów będzie musiał zakrzętnąć się koło remontu swego kościoła.

Krótką „Kroniką duszpasterstwa wojskowego“, kilka wiadomości „Z katolickiego życia“ i wreszcie „Przegląd piśmiennictwa“ kończą nieurzędową część „Rozkazu Wewnętrznego“.

Następny numer „Rozkazu“ ma się ukazać już w miesiącu czerwcu b. r. Będzie to już czas letni, a więc okres koncentracji, świąt pułkowych i t. p.

Pragnąc w dziale nieurzędowym tego numeru dać treść możliwie najaktualniejszą. Redakcja zwraca się do Księży Kapelanów z prośbą o nadesłanie materiału na następujące tematy:

A. Z dziedziny organizacji i metodyki duszpasterstwa wojskowego:

„Organizacja opieki duszpasterskiej nad oddziałami, przebywającymi na przedoboziu i koncentracji“.

B. Kaznodziejstwo:

1) Kazanie przed wymarszem oddziałów na przedobozie.

2) Kazanie przed wymarszem na manewry. (Zazwyczaj bowiem po skoncentrowaniu dywizji, przed samem wyruszeniem na manewry, dowódcy proszą kapelana o odprawienie Mszy polowej i wygłoszenie przemówienia do żołnierzy).

3) Kazania na święto pułkowe:

- a) Mowa żałobna w przeddzień święta pułkowego podczas nabożeństwa za dusze poległych i zmarłych żołnierzy pułku.
- b) Kazanie w dniu pułkowego święta.

C. Z dziedziny oświaty i wychowania:

Pogadanki:

1) „O zachowaniu się żołnierzy podczas letnich ćwiczeń na przedoboziu i koncentracji“.

2) Święto pułkowe. (Pułk dla żołnierzy — to wielka rodzina. Żołnierze są braćmi. Łączność z pułkiem podczas służby i po przejściu do rezerwy. Znaczenie święta pułkowego).

Podając powyższe tematy, zaznaczamy, że nie są one ani obowiązujące, ani tembardziej wiążące i zostały podane jedynie dla orientacji. Możliwą bowiem jest rzeczą, że Księżom Kapelanom nasuną się zupełnie inne tematy, stokroć aktualniejsze i praktyczniejsze; gdyby tak było, Redakcja prosi o ich opracowanie i nadesłanie, napewno znajdą one miejsce na łamach naszego działu.

Prosimy również o nadsyłanie wiadomości z życia parafii wojskowych do „Kroniki duszpasterstwa wojskowego“, jak również o przysyłanie notatek sprawozdawczych z przeczytanych nowych książek, które mogą się przydać nam w naszej kapelańskiej pracy, albo przed którymi należy nas ostrzec, byśmy na kupno ich nie wydawali pieniędzy, gdyż książki te nic nie są warte.

W czerwcowym numerze znajdzie się nowa rubryka „Odpowiedzi Redakcji“. Umieszczane tam będą informacje i odpowiedzi na pytania, nadesłane do Redakcji „Rozkazu“.

Ksiądz Biskup Polowy w swoim wstępnym rozkazie zazna- czył, że materiał nadsyłany do działu nieurzędowego „Rozkazu“ ma być przede wszystkim życiowy i praktyczny. To też Redakcja podkreśla usilnie, że nie oczekuje wypracowań literackich, lecz spodziewa się otrzymania prac i artykułów, zawierających myśli żywe i dla nas oraz pracy naszej pożyteczne. Myśli

te niekoniecznie muszą być ubrane w szatę jakiegoś artykułu, mogą mieścić się w zwyczajnych listach; podamy je wówczas w formie luźnych uwag.

Przedkładając Księżom Kapelanom pierwszy numer naszego wydawnictwa, Redakcja zgóry sama przyznaje, że nie zdołała należycie spełnić powierzonego jej zadania, zwraca się przeto do wszystkich Księży Kapelanów z uprzejmą prośbą o nadesłanie swoich rad i uwag, co i jak należy w naszym wydawnictwie ulepszyć, by pod względem praktycznym stało ono na możliwie najwyższym poziomie. Wszelkie uwagi będą przyjęte z wdzięcznością i wzięte pod należytą rozwagę.

Wkońcu Redakcja nie wątpi, że Księża Kapelani zachęceni przez Księdza Biskupa Polowego nie odmówią Redakcji swojej pomocy i, rozumiejąc dobrze, czem jest dla nas wszystkich nasze wydawnictwo, staną z nami w jednym szeregu w pracy dla dobra wspólnej Sprawy.

REDAKCJA.

T R E Ś Ć.

TEOLOGJA:		<i>Str.</i>
	„Wiedza w życiu kapłana”. Biskup J. Gawlina	1
KAZNODZIEJSTWO:		
	Mowy żałobne w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.	
	1) Ks. W. Pączek	7
	2) Ks. dr. L. Bombas	11
	Kazania o przysiędze rekruckiej.	
	1) Ks. Cz. Wojtyński	13
	2) Ks. Br. Nowyk	16
	3) Ks. A. Aleksandrowicz	18
OŚWIATA I WYCHOWANIE:		
	„O przysiędze”. Pogadanka z rekrutami. Ks. K. Pogłódek . .	21
PRAWO:		
	„O przygotowaniu procesu w sprawach małżeńskich przez kapelana wojskowego”. Ks. J. Morawiński	28
SZTUKA KOŚCIELNA:		
	„Malowanie kościoła”. Ks. J. Morawiński	35
KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO		41
Z ŻYCIA KATOLICKIEGO		43
PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA:		
	(Denzinger, Kasznica, Toth, Fiedler, — Składkowski, Porwit, Cepnik, — Foerster, — „Kultura”.)	45
OD REDAKCJI		50

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, formatu znormalizowanego.
Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:
Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kurja Biskupia. Telefon 12-07-22.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI-ELSTON, kapelan W. P.

ORGANIZACJA I METODYKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

OPIEKA DUSZPASTERSKA NAD ŻOŁNIERZEM PODCZAS LETNICH ĆWICZEŃ I KONCENTRACJI.

(Poniżej redakcja umieszcza trzy artykuły, których tematem jest organizacja duszpasterstwa podczas letnich ćwiczeń i koncentracji. Artykuły te nie mają charakteru instrukcji i zawierają jedynie uwagi, rady i wskazówki, (na podstawie przeprowadzonych doświadczeń), dwóch dziekanów O. K. oraz jednego z kapelanów, należących do młodszej generacji. Pomimo pewnej rozbieżności zapatrywań autorów na sprawę organizacji służby duszpasterskiej w okresie letnim, prace poniższe stanowią całość, która niewątpliwie przysłuży się dobrze ogółowi wojskowych kapelanów)

I.

Ks. KAZIMIERZ SUCHCICKI,

dziekan W. P.

(Łódź).

Chcąc zorganizować należycie opiekę duszpasterską podczas koncentracji i ćwiczeń letnich, przedewszystkiem należałoby wziąć pod uwagę sytuację, w jakiej znajdują się nasze placówki duszpasterskie w tym okresie.

Na koncentrację wyjeżdżają z garnizonu nieszystkie rodzaje broni jednocześnie, przytem obozuje zwykle oddzielnie piechota, oddzielnie artylerja, a niejednokrotnie oddzielnie i łączność oraz inne drobne oddziały pomocnicze.

Nieszystkie oddziały, skoncentrowane jednocześnie, mogą się lokować w swych obozach letnich w całości, — niektóre są zmuszone szukać miejsc postoju po wioskach okolicznych bliższych i dalszych.

Księża kapelani są jednocześnie proboszczami swych parafij i z tego tytułu nie mogą pozostawić bez opieki duszpasterskiej oddziałów pozostałych w garnizonach oraz rodzin zawodowych wojskowych.

Praca kancelaryjna parafjalna w tym czasie funkcjonować winna również normalnie.

Wreszcie księża wojskowi po pracy wielkopostnej i nabożeństwach majowych chcieliby użyć wypoczynku, by pod jesień z nowym zapalem sił stanąć do pracy normalnej; zatem, kto może być wolny, korzysta z okazji i ucieka z zajmowanej placówki.

Te i inne czynniki, aczkolwiek nie są niemożliwe do pokonania, tamują jednakże normalny bieg pracy i pod wielu względami zmniejszają jej walory.

Wychodząc jednak z założenia, że skoro w Wojsku Polskiem praktyki religijne zostały przyjęte i nakazane i skoro na czynnikach kompetentnych ciąży obowiązek dania możliwości żołnierzowi-katolikowi wysłuchania Mszy św. we wszystkie niedziele i święta, pochwalenia Boga w codziennej modlitwie rannej i wieczornej i t. p. podczas służby garnizonowej, to tembardziej należałoby mu stworzyć tę możliwość w polu, gdzie się poważnie przygotowuje do obrony kraju. gdzie niejednokrotnie narażony bywa na rozmaite pokusy, gdzie ma milion okazji do łamania przykazań Boskich, zwłaszcza 6 i 7-go, — tam przedewszystkiem należałoby go otoczyć opieką duszpasterską, któraby zapewniała mu nie tylko obronę przed niebezpieczeństwami moralnemi, ale i wzmacniała w nim jednocześnie ową tężyznę do jak najlepszego spełnienia swoich obowiązków.

Zatem praca duszpasterska w obozach i podczas ćwiczeń letnich winna być brana poważnie pod uwagę i zorganizowana możliwie dobrze i aktualnie pomimo przeszkód i trudności, jakie mogą się piętrzyć nad tem zagadnieniem.

Przystępując do samego faktu organizacji opieki duszpasterskiej w polu, należałoby przystosować się do trzech niejako faz ćwiczeń, które, aczkolwiek zasadniczo nie różnią się między sobą, to jednakże wprowadzają pewne modyfikacje, — i tak praca ta nieco inaczej wyglądać będzie podczas koncentracji, nieco inaczej i w ramach nieco węższych podczas ćwiczeń nieruchomych, a już zupełnie inaczej podczas ćwiczeń ruchomych, manewrami zwanych.

Misja zorganizowania tej opieki czerpie swą siłę w zarządzeniu Księędza Biskupa Polowego, a sama organizacja należy do dziekana O. K. Ma ona obejmować pewne wskazania ramowe,

uzgodnione co do swej strony zewnętrznej z wojskowemi czynnikami kompetentnemi i do wiadomości podane. Na czas ćwiczeń Dowództwo Korpusu na zasadzie zarządzenia M.S. Wojsk. wydaje od siebie dla poszczególnych dywizyj zarządzenia ramowe, przewidując w nich wszelakie możliwości, z jakimi spotkać się mogą poszczególne oddziały w polu, zatem nie może w niem zabraknąć zarządzeń, jak zorganizować opiekę duszpasterską w przystosowaniu do warunków, w jakich oddziały znajdować się będą.

Treść tego zarządzenia obejmować winna w głównych zarysach nakazy:

- a) zorganizowania uroczystego nabożeństwa przed wymarszem w pole,
- b) zorganizowania nabożeństw niedzielnych i świątecznych w obozach i w miarę potrzeby poza obozami,
- c) odmawiania modlitw porannych i wieczornych na placach i miejscach widocznych,
- d) dania możności duchowieństwu wojskowemu zetknięcia się z żołnierzem przez gawędy i urządzenie pogadarek religijno-moralnych w miarę potrzeby i możności technicznych,
- e) zorganizowania nabożeństw w kościołach parafjalnych dla oddziałów, kwaterujących po wioskach okolicznych podczas ćwiczeń nieruchomych w miarę potrzeby,
- f) wskazania, gdzie i jak szukać pomocy duchownej i posługi religijnej w razie nieprzewidzianych wypadków nieszczęśliwych podczas ćwiczeń, — wreszcie
- g) w czasie ćwiczeń ruchomych, kiedy trudno myśleć o zorganizowaniu praktyk religijnych normalnie, zwrócić uwagę przynajmniej na te praktyki, które w danej chwili będą możliwe do wykonania.

Zarządzenie powyższe, ogłoszone w rozkazie Korpusu i jednocześnie przez dziekana O. K. podane do wiadomości księży kapelanów, dla dowódców dywizyj będzie rozkazem, a kapelanowi da możność opracowania szczegółów opieki duszpasterskiej już w zastosowaniu do okoliczności i potrzeb miejscowych.

W ten sposób opracowany, uzgodniony i ogłoszony wniosek do rozkazu dywizyjnego obejmować winien:

- a) urządzenie w kościele, lub na placu wojskowym przed wymarszem w pole wobec przedstawicieli jak najszerszych warstw ludności miejscowej uroczystego nabożeństwa z kazaniem okolicznościowym, do chwili tej przystosowaniem,
- b) opracowanie programu szczegółowego z podaniem czasu i miejsca nabożeństw niedzielnych i świątecznych z wyszczególnieniem oddziałów, biorących udział w owych nabożeństwach,
- c) wskazanie punktów zbornych na nabożeństwa (kościół parafjalne) dla oddziałów, nie mogących z jakichkolwiek względów brać udziału w nabożeństwie obozowym, uprzedzając dowódców tych oddziałów o konieczności uprzedniego porozumienia się, co do czasu nabożeństwa i miejsca w kościele, z proboszczami odnośnych kościołów,
- d) wskazanie na konieczność odmawiania pacierzy porannych i wieczornych w godzinach odpowiednich, przewidzianych regulaminem wojskowym na placach i miejscach widocznych,
- e) wskazanie miejsc, dokąd zwracać się mają jednostki poszczególne o pomoc duchowną, lub obsługę religijną w razie nieprzewidzianych wypadków nieszczęśliwych, o ile zajdzie trudność bezpośredniego skomunikowania się z kapłanem wojskowym. W razie konieczności korzystania z posługi religijnej księdza proboszcza cywilnego należy zapewnić mu środki lokomocji w obie strony,
- f) ustalenie czasu odpowiedniego na pogadanki religijno-moralne, przeprowadzane w miarę możliwości przez księży wojskowych w obozach letnich, — wreszcie:
- g) wskazanie przez księdza wojskowego czasów jego pobytu w obozie i podanie przez niego swego adresu biurowego i prywatnego, z telefonami, by wiadano, dokąd w razie potrzeby zwracać się należy.

Tak wyglądałaby, mojem zdaniem, część pierwsza rozkazu, regulująca obsługę religijną podczas koncentracji.

Biorąc pod uwagę kwestję wykonania, z doświadczenia lat ubiegłych, dojść musimy do wniosku, że w obozach najlepiej są widziani księża wojskowi, — ci zwłaszcza, co w garnizonach nie poprzestają na stykaniu się z żołnierzem przy ołtarzu i na ambonie, lecz są systematycznie widywani w koszarach i na pogadankach. Ci są wyglądani i w obozie, bo oni potrafią wnieść w szare życie żołnierskie, przyprószone potem i kurzem obozowym, dużo różnorodności i pogody duchowej.

Zatem należałoby tak się urządzić w garnizonie, by można było swobodnie obsługiwać obozy. Byłoby nawet wskazane przeznaczyć pewien kredyt na angażowanie księży do nabożeństw w garnizonach podczas nieobecności księży wojskowych, wyjeżdżających do obozów z nabożeństwami.

Praca ta i tu polegać winna nietylko na odprawieniu Mszy św. i wygłoszeniu kazania na temat odpowiedni i na wypełnieniu reszty czasu na gawędce, lub na roberku brydżowym w kasynie oficerskiem, — tu trzeba po nabożeństwie w czasie najbardziej odpowiednim, a więc przed obiadem jeszcze, w miarę możliwości urządzić pogadankę z żołnierzami na tematy, w danej chwili najbardziej aktualne, — jeżeli nie da się skupić całości odrazu, urządzić partjami, ale urządzić koniecznie.

Gdyby nawet wyjazd do obozu w celu odprawienia nabożeństwa z pewnych względów okazał się dla kapelana niemożliwy, — lub obóz obsługiwałby kapelan pomocniczy, należałoby udawać się do obozu co pewien czas i na godziny popołudniowe w niedzielę, lub święta dla przeprowadzenia pogadank. Praca ta może mieć wpływ bardzo duży. Na terenie naszego korpusu bywały wypadki, że dowódcy nie byli w stanie wykorzystać pewnych niedomagań ani prośbą, ani groźbą, natomiast użycie wpływu kapelana pod tym względem niemal zawsze odnosiło pożądany skutek.

Gdyby wygłoszenie pogadanki okazało się z pewnych względów niemożliwe, ksiądz wojskowy winien odwiedzić wszystkie bodaj grupki żołnierzy, nieco pogwarzyć, do pracy zachęcić i pocieszyć. Taka opieka dla dobra ogólnego mieć może znaczenie kolosalne pod każdym względem, a nam przysporzy nową „odznakę duchową“: aktualności i użyteczności.

Stała obecność księdza w obozie bardziej jeszcze byłaby doniosła w swych skutkach, w naszych jednakże warunkach obec-

nych staje się niemożliwa do rozwiązania; stąd powołanie na ten czas kapelanów rezerwy w osobach księży prefektów, lub wikarych, byłoby dla nich dużą nauką, a żołnierz, mając stałą opiekę duchowną, mógłby budować się widokiem księdza nie tylko podczas służby kościelnej, ale i podczas trudów i znojów polowych.

Tematy poruszane na ambonie winny się obracać około zagadnienia miłości Ojczyzny i obowiązku jej służenia. Tu również w grę wchodzić będzie sprawa stosunku żołnierza do ludności cywilnej, do cudzego mienia materialnego i moralnego. Tematy te, poruszane na ambonie i dalej rozwijane szczególnie na pogadankach, — zwłaszcza te, które w danej chwili dają najwięcej okazji do grzechu, będą zapewne przedmiotem szczególnego referatu. Zaznaczam jednakże, iż chcąc pracować konsekwentnie i pożytecznie, program tych prac ułożyć sobie trzeba zawnazasu i potem w miarę sił i możliwości rozwijać kolejno.

Czasy ćwiczeń nieruchomych przed manewrami są znacznie krótsze i mają charakter nieco inny, aniżeli w okresie poprzednim, a stąd i opieka duszpasterska, aczkolwiek w zasadzie niczem nie różniąca się od poprzedniej, musi jednak mieć charakter nieco odmienny, bo przystosowany do warunków. Ponieważ oddziały na ten czas bywają przesuwane z obozów do poszczególnych wiosek, gdzie przygotowują się do ćwiczeń ruchomych, gromadzenie ich na nabożeństwa wspólne przekracza fizyczną możliwość. Kapelan, na zasadzie wydanego przez dziekana zarządzenia ramowego, po zorientowaniu się szczegółowo, co do miejsc dyzlokacji oddziałów, co do ustalenia miejsc najbardziej odpowiednich na nabożeństwa (np. kościoły parafjalne), jak również, co do wyznaczenia miejsca dla siebie, o ile to się okaże możliwe, gdzieby mógł zgromadzić jak największą liczbę ludzi, opracuje punkt drugi do rozkazu dywizyjnego, w którym przypomni o obowiązku wysyłania ludzi na nabożeństwa, wskaże miejscowości dla poszczególnych oddziałów i wreszcie nie pominie zobowiązania oddziałów do wykonywania codziennych praktyk religijnych w miarę możliwości.

Kapelan wojskowy, po ogłoszeniu zasad powyższych w rozkazie dywizyjnym, porozumie się osobiście, lub listownie z proboszczami odpowiednich parafij cywilnych, by zechcieli pójść

na rękę dowódców, którzy do nich zwracać się będą z prośbą o nabożeństwa dla wojska.

Kapelan wojskowy i w tym okresie powinien utrzymać możliwie jak najszerszy kontakt z oddziałami, nakłaniając je do rozwijania cnót, jakie w danej chwili mają cechować Wojsko Polskie. Przemówienia jego winny się odznaczać wielką troską, żeby żołnierz w pracy swej w tyle nie pozostał, a jednocześnie unikał niebezpieczeństw, jakie mu zagrażają podczas styczności bezpośredniej przez całe dni i noce z t. zw. „cywilami”. Będzie to dalszy ciąg pracy, rozpoczętej podczas koncentracji.

Wreszcie następuje trzecia faza ćwiczeń polowych — ćwiczenia ruchome, pospolicie zwane manewrami. Tu już prawie nic nie mamy do czynienia, — najwyżej oglądać możemy wyniki naszej pracy poprzedniej. Należałoby jednakże i to przewidzieć i podać do rozkazu, zaznaczając jednocześnie, że aczkolwiek oddziały wojskowe podczas ćwiczeń ruchomych od udziału w nabożeństwach i od normalnego odbywania praktyk religijnych wspólnych są wolne, to jednakże w miarę możliwości, gdyby ku temu zdarzyła się okazja, ze względu na przykład dla ludności cywilnej, zaniedbywać tego nie powinny.

Sprawa zwracania się o pomoc w nagłych wypadkach, podana w pierwszej części zarządzenia, tutaj największe może mieć zastosowanie, stąd, jeżeli zarządzenie co do ostatniej fazy ćwiczeń wyjdzie oddzielnie, należałoby sprawę tę przypomnieć.

Wreszcie po zakończeniu ćwiczeń ruchomych i po ustaleniu miejsca na defiladę i ostateczne rozwiązanie grup zgromadzonych, należałoby przewidzieć czas na nabożeństwo polowe uroczyste z przemówieniem okolicznościowym przed defiladą końcową.

Wkońcu dla dobra sprawy, nie można pominąć kwestji, mającej dla całokształtu pewne znaczenie. Chodzi tu nie tylko o sprawność bojową żołnierza, ale i o nawiązanie kontaktu pomiędzy wojskiem i ludnością cywilną, oraz o przygotowywanie społeczeństwa do okazywania pomocy moralnej i materialnej żołnierzowi, walczącemu w jego obronie. Sprawę tę winno wziąć w swe ręce duchowieństwo parafjalne, stąd należałoby się odnieść do ordynariuszów diecezjalnych, by w swych urzędowych organach diecezjalnych zechcieli podawać o tego rodzaju potrzebach. To jednak, mojem zdaniem, przekracza kom-

petencję dziekanów O. K. i leży w możliwościach jedynie Ordynarjatu Polowego.

W ten sposób wyobrażam sobie normalnie zorganizowaną opiekę duszpasterską podczas koncentracji i ćwiczeń letnich.

Tematów nie poruszam, sądząc, że i one czasem będą poro-
dawane do wiadomości i opracowywane przez odpowiednie siły.

II.

Ks. dr. *ANTONI ZAPAŁA*

proboszcz *W. P.*

(*Kraków*).

Koncentracja letnia powoduje wielką odmianę w pracowitem życiu żołnierza. Wygodne koszary i miłe świetlice żołnierskie cichną i pustoszeją. Zastępują je ciasne i niewygodne chaty wiejskie, lub stodoły, w których żołnierz ma znaleźć krótki, chwilowy odpoczynek, lub nocleg.

Plac codziennych ćwiczeń, niedeptany podkutymi butami żołnierskimi, powoli zarasta zieloną trawą. Jego miejsce zajmuje obszar Rzeczypospolitej: lesisty, piaszczysty a nawet bagnisty.

Obywatel państwa, który niedawno wyszedł z masy społeczeństwa, aby dopełnić pierwszego obywatelskiego obowiązku służby wojskowej, wraca znów do społeczeństwa, ale już w charakterze żołnierza. Uświadomione i państwowo wyrobione społeczeństwo spotyka wśród siebie żołnierza polskiego gościnnie i z radością. Przygląda mu się jednak bacznie i krytycznie ocenia jego charakter i uświadomienie obywatelskie. Z zachowania się żołnierza w czasie ćwiczeń letnich wnioskuje społeczeństwo o moralnej wartości armji.

Nietylko najwyższe władze wojskowe, lecz i społeczeństwo również bacznie śledzi fizyczną wytrzymałość i wojskowe wyszkolenie swego żołnierza. Stąd zaś wyrabia sobie sąd o bezpieczeństwie państwa i własnem.

Koncentracja letnia stanowi zatem w swej istocie publiczny egzamin wojskowej i obywatelskiej dojrzałości żołnierza, który

musi wydobyć z siebie maximum sił moralnych i fizycznych, aby uzyskać uznanie najwyższych dowódców i zadowolenie społeczeństwa. Ciężkie i ważne to zadanie.

W związku z tym charakterem koncentracji letniej duszpasterska praca kapelana winna się dzielić na trzy okresy:

- pierwszy ma się odnosić do religijno-moralnego przygotowania do koncentracji,
- drugi do opieki w czasie koncentracji,
- trzeci wreszcie do wykorzystania nabytych zaobserwowań do dalszej pracy duszpasterskiej.

Przed koncentracją winien duszpasterz wojskowy w kilku kazaniach przygotować żołnierza do chętnego znoszenia trudów i do wzorowego zachowania się w czasie ćwiczeń; należy też upomnieć żołnierzy, by nie zaniedbywali modlitwy pod pozorem zmęczenia, nawału zajęć i braku czasu.

W pogadankach zaś, odbywanych przed wyruszeniem na ćwiczenia, winien duszpasterz wojskowy pogłębić i uzasadnić to, co mówił w kazaniach, a także przestrzec żołnierzy przed kradzieżami, wyrządzaniem niekoniecznych szkód i przed zbyt swobodnym zachowaniem się z dziewczętami wiejskimi.

W przeddzień, lub w sam dzień wymarszu należy w porozumieniu z dowódcami oddziałów i za ich zgodą odprawić dla wyruszających żołnierzy cichą Mszę św. i udzielić im błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Wreszcie powinien kapelan być obecny na placu, z którego wyruszają oddziały i serdecznie pożegnać się z korpusem oficerskim, podoficerskim i oddziałami żołnierzy, a nawet przez pewien czas towarzyszyć im w drodze do pierwszego postoju. Robi to miłe wrażenie i jeszcze bardziej zacieśnia serdeczną więź między duszpasterzem a jego wojskowymi parafjanami.

Opieka duszpasterska podczas koncentracji napotyka na wielkie utrudnienia. Dotychczas przyjęły się dwa sposoby jej przeprowadzenia. Pierwszy polega na stałym przydziale kapelanów do każdej dywizji i na stałym ich pobycie przy dywizjach, drugi zaś polega na wyznaczeniu kapelanom dywizji z obowiązkiem czuwania, by oddziały uczestniczyły w nabożeństwach w niedziele i święta w kościołach parafjalnych, jednak bez obowiązku stałego pobytu przy ćwiczących oddziałach.

I pierwszy i drugi sposób mają swe trudności i ujemne cechy. Obesłanie kapelanami ćwiczących oddziałów jest bardzo utrudnione względami wojskowo-gospodarczymi i oszczędnością, a przede wszystkim tą okolicznością, że proboszcz wojskowy nie może opuścić ani swego kościoła, ani kancelarii, ani wreszcie pozostałej w garnizonie części parafji bez duszpasterskiej opieki. Nie może wszak być równocześnie i tu i tam.

Będąc stale przy dywizji, nie może też kapelan w niedziele i święta odprawiać nabożeństw dla wszystkich oddziałów, rozmieszczonych po odległych miejscowościach, nawet gdyby binował, ani też nie może przeprowadzać formalnych pogadanek spowodu nawału zajęć, przemęczenia żołnierzy i rozrzucenia ich zakwaterowań. Jego zatem pobyt przy dywizji zamienia się na nużące przewłóczenia się z miejsca na miejsce, utrudnione zresztą brakiem własnego środka lokomocji. Wielu też kapelanów oświadczyło się przeciw temu sposobowi opieki duszpasterskiej podczas koncentracji.

Pobyt kapelana, nie mającego zajęcia i nie mogącego pełnić swych obowiązków wśród wojskowych, przeciążonych pracą i utrudzonych, jest nawet dla niego samego przykry, nużący i poczęści upokarzający.

Drugi sposób opieki duszpasterskiej niema tych utrudnień, ani przykrych stron. Nakłada natomiast na kapelana obowiązek pozostawania w ciągłym kontakcie z szefami sztabów i regulowaniu rozkazami nabożeństw niedzielnych.

O ile kapelan ma czas i wie, że oddziały będą przebywały w miejscowości, mającej proboszcza i kościół, może udać się w ciągu tygodnia do niego z prośbą o przyjęcie oddziału na nabożeństwa parafjalne. Gdyby zaś oddziały były skoncentrowane w miejscowości, nie mającej swego parafjalnego kościoła, winien przybyć, by odprawić nabożeństwo połowe z kazaniem i przeprowadzić przy tej sposobności w oddziałach pogadanki. Łatwiej mu postarać się o dorywcze zastępstwo w swym garnizonie, niż o zastępstwo stałe. Odwiedzenie oddziałów przez kapelana ma wielkie znaczenie i jest radośnie witane przez wszystkich wojskowych. Bez względu jednak na to, który z tych dwóch sposobów obesłania kapelanami koncentracji

letniej się zastosuje, jest przecież moment, w którym obecność kapelana przy oddziałach jest konieczna.

Momentem tym jest ostre strzelanie. Wówczas przykazaniem duszpasterskiem jest obecność kapelana ze względu na możliwość nieszczęśliwych wypadków. Od tej obecności żadne względy nie mogą go uwolnić ani usprawiedliwić.

Po ukończonej koncentracji, gdy już oddziały wracają do swych garnizonów, winien kapelan wyjść na ich spotkanie, lub też spotkać je wraz z przedstawicielami władz i ludnością miejscową. W najbliższą zaś niedzielę winien oddziały powitać w kościele. Kazanie zaś winno mieć charakter przeprowadzonego rachunku sumienia w obliczu Pana Boga z zachowania się i spełnienia obowiązków w czasie koncentracji.

Władze wojskowe i społeczeństwo mogą obdarzać wojsko pochwałami na podstawie tylko zewnętrznej i dorywczej obserwacji. Nikt z ludzi nie jest w stanie zbadać wnętrza duszy, w którym kryje się może niejedna wina, wspomnienie złego czynu, może nawet zbrodni i ciężki wyrzut sumienia. A cóż dopiero mówić o myślach, złorzeczeniach, przekleństwach? Ileż razy mogła mieć miejsce zamierzona, choć niewykonana, niekarność i nieposłuszeństwo? Widział to jednak Pan Bóg, który też w swoim czasie wyda o tem Swój sprawiedliwy wyrok i pociągnie winnego do odpowiedzialności.

Ufam, że tak przeprowadzona opieka duszpasterska w czasie koncentracji letniej przyniesie wielki pożytek i dla dusz wojskowych i będzie spewnością ważnym środkiem moralnym religijnego wychowania żołnierza.

III.

Ks. mgr. STANISŁAW KONTEK

kapelan W. P.

(Przemysł).

Uwagi, dotyczące służby duszpasterskiej podczas letnich ćwiczeń, traktuję,

— jako materiał do omówienia przez mających duże doświadczenie polowe kapelanów wojennych,

— jako krótkie przedstawienie strony regulaminowej stanowiska szefa duszpasterstwa dywizji i wreszcie

— jako praktyczne uwagi, wysnute z własnych doświadczeń, wyniesionych z letnich ćwiczeń w r. 1935, w których brałem udział w charakterze szefa duszpasterstwa dywizji.

Zaznaczam, że omawiam stanowisko i pracę kapelana wojskowego na szczeblu szefa duszpasterstwa nie jednego pułku, lecz całej dywizji, a czynię to dlatego, że:

— stanowisko to zostało ujęte w ramy instrukcji, jakiej nie opracowano dotychczas dla kapelana pułku,

— w letnich ćwiczeniach przeważnie bierzemy udział jako kapelani dywizyjni a nie pułkowi,

— na wypadek mobilizacji i wojny zajmiemy prawdopodobnie stanowisko na szczeblu dywizyjnym, podczas gdy stanowiska w poszczególnych pułkach zajmą kapelani, powołani z rezerwy.

Stronę regulaminową służby duszpasterskiej na stopniu tu nas obchodzącym ujmuje „Instrukcja o funkcjonowaniu sztabów w polu“ — z roku 1929. Zgodnie z ogólną organizacją sztabu wyższej jednostki, szef służby duszpasterskiej wchodzi w skład kwatery głównej dowódcy wielkiej jednostki i pozostaje w łączności ze sztabem, dla którego jest referentem swej służby, prowadzącym dokładną ewidencję położenia swych organów. Sztab w tym wypadku ma w stosunku do służb pełnomocnictwa dowódcy użycia ich zgodnie z planem działania. (pkt. 9). Podczas postoju, miejscem pobytu szefa duszpasterstwa jest miejsce postoju kwatery głównej; natomiast nie wspomina wyraźnie instrukcja o miejscu szefa duszpasterstwa w czasie przesunięć kwatery głównej, z toku jednak wynika, że winien on być w t. zw. drugim rzucie, przyczem ma dążyć, żeby na noc znaleźć się łącznie z innymi w miejscu postoju dowódcy*).

Dokładniej określa stanowisko Szefa duszpasterstwa część II Instrukcji, omawiająca organizację pracy w sztabie dywizji piechoty.

*) Rzut pierwszy tworzy dowódca dywizji ze sztabem ścisłym, znajdującym się w miejscu możliwie bliskim akcji i do kierowania nią dogodnym.

Punkt 58, ustalający szefów służb wchodzących w skład kwatery głównej dywizji piechoty, reguluje sprawę służbowego podporządkowania szefa służby duszpasterstwa, stanowiąc, iż podlega on, podobnie jak szef sprawiedliwości, wprost dowódcy dywizji, a nie przez szefa sztabu, jak szefowie prawie wszystkich innych służb. (Przyczem łączność i żandarmerja podlegają wyłącznie szefowi sztabu.) W zakresie spraw wobec szefa sztabu, referentem dla wszystkich szefów służb jest kwartmistrz dywizji.

Zakres obowiązków szefa duszpasterstwa ujmuje pkt. 65 „Instrukcji“, regulujący zarazem podporządkowanie służbowe wobec bezpośredniego wyższego przełożonego duchownego.

Oдноśne postanowienia brzmią: „Szef duszpasterstwa podlega dowódcy dywizji, w sprawach zaś wykonywania swych obowiązków duszpasterskich, odpowiedzialny jest przed szefem armji. Jest przełożonym wszystkich kapelanów i czuwa nad ich pracą. Prowadzi metryki poległych i ewidencję grobów poległych, oraz czuwa nad dostarczeniem rodzinom poległych pozostałych po nich rzeczy prywatnych. Pełni obowiązki duszpasterskie w kwaterze głównej oraz jednostkach w pobliżu kwatery głównej nie posiadających kapelanów. Przydziela kapelanom pułkowym jednostki, nie posiadające kapelanów“.

Nie podaje natomiast omawiana Instrukcja stopnia wojskowego w jakim winien być szef duszpasterstwa.

Z przeglądu kompetencyj i zadań poszczególnych organów sztabu dywizji wynika, że z racji swych zadań i zainteresowań, szef duszpasterstwa znaleźć się będzie musiał w bliższej styczności głównie z następującymi oficerami sztabu: z 1) oficerem informacyjnym, który między innymi opracowuje projekty zarządzeń w stosunku do ludności cywilnej, 2) oficerem organizacyjnym, prowadzącym „ordre de bataille“ dywizji i jednostek przydzielonych, wykazy liczebne strat, sprawy osobowe i t. p., następnie 3) z szefem sanitarnym, sprawiedliwości i żandarmerji; z dwoma ostatnimi, jako ze służbami „moralnemi“.

Tyle w zarysach o stronie, że się tak wyrażę, prawnej stanowiska szefa duszpasterstwa dywizji. W warunkach bliżej nas obchodzących, t. j. podczas ćwiczeń letnich, podane przepisy

ulegną modyfikacjom życiowym, pozostając jednak jako założenia, powiedzmy, wyszkoleniowe dla samego kapelana. Znajomość ich pozwoli mu na obserwowanie pracy dowódcy i sztabu większej jednostki, zbliżonej do pracy w warunkach wojennych i na zastanowienie się nad zadaniami, warunkami i możliwościami pracy własnej w roli ewentualnego szefa duszpasterstwa dywizji na wojnie. Modyfikacje życiowe, o których wspomniałem, dotyczą oczywiście właściwie tylko służby duszpasterskiej, a to z tego względu, że wszystkie inne będą dysponowały organami i środkami, zbliżonymi jak najbardziej do rzeczywistości wojennej, z wyjątkiem duszpasterstwa, które na okres ćwiczeń rezerwistów swych, niestety, nie powołuje.

Przechodząc z kolei do roli kapelana na ćwiczeniach letnich, zwrócę uwagę w pierwszym rzędzie na stronę aktualnie praktyczną, na wykonanie obowiązków duszpasterskich, a następnie krótko na stronę wyszkoleniową samego kapelana.

W rozważaniach nad stroną praktyczną oprę się na doświadczeniu własnym. W roku ubiegłym mianowicie, rozkaz organizacji ćwiczeń letnich D. O. K. X. poraz pierwszy wprowadził udział w nich służby duszpasterskiej przez cały czas trwania ćwiczeń, ujmując zadania jej pod kątem zaspokojenia potrzeb religijnych żołnierza w polu oraz jako organu pomocy dowódcy „w utrzymaniu dobrego nastroju żołnierzy w warunkach polowych i poprawnych stosunkach między żołnierzami i ludnością cywilną“. W wykonaniu pierwszego i głównego swego zadania mieli księża kapelani wojskowi „zapewnić obsługę i opiekę duszpasterską, w porozumieniu z księżmi proboszczami cywilnymi, oddziałom, znajdującym się na terenie ich parafii; gdzie nie było księdza cywilnego — odprawić Mszę św. połową. Na zakończenie zaś ćwiczeń letnich — mszę św. połową dla całej wielkiej jednostki“. Rozkaz przydzielał kapelanom pocztowych osobistych, zarazem ministrantów oraz kredyty na lokomocję. W praktyce życiowej zarządzenia te dały praktyczne wyniki, czego dowodem był punkt w rozkazie Dowódcy O. K. po ćwiczeniach, stwierdzający, iż „służba duszpasterska, uruchomiona na tegorocznych ćwiczeniach... dobrze spełniła swe zadanie“.

a) Organizacja pracy duszpasterskiej na ćwiczeniach letnich.

Z chwilą wyjścia rozkazu, organizującego ćwiczenia letnie, dziekani O. K. opracowują przydziały kapelanów do poszczególnych dywizyj (sam. brygad kaw.), wytyczne pracy oraz podają zainteresowanym kapelanom w miarę możliwości kolejne miejsca dyzlokacji oddziałów. Kapelan po otrzymaniu zarządzeń dziekana wchodzi w kontakt z dowództwem formacyj, dla których ma pracować, celem ustalenia programu i przeprowadzenia pogadań przed wyjściem wojska w pole. Równocześnie znając rejony, w których oddziały się znajdują, (z pomocą mapy, o ile miejscowości nie zna), ustali, jakie są kościoły i w jakiej odległości znajdują się od miejsca postoju oddziałów. Nawiąże kapelan łączność listowną z odnośnymi cywilnymi proboszczami w sprawie ich pomocy w obsłudze poszczególnych oddziałów. Przy tej okazji ustali, które formacje większe, (od pułku przypuszczalnie poczynając), będzie musiał obsłużyć sam. Przy wyjściu wojska do obozu powinienby, zdaniem mojem, i kapelan znaleźć się z niem na miejscu, złożyć wizyty proboszczom, w parafii których znajduje się obóz, omówić przy okazji sprawę nabożeństw (porządek nabożeństw wojskowych, czas i t. p.), uzgodnić następnie tę rzecz z dowódcą danej jednostki — i tak pokolei, dla całej dywizji.

Po uregulowaniu nabożeństw i ustaleniu oddziałów, które sam będzie musiał obsłużyć, zamelduje, jako szef swej służby w dywizji dowódcy tej dywizji o swych zarządzeniach i może wrócić do garnizonu, o ile, co zwykle ma miejsce, garnizon nie znajduje się zbyt daleko od miejsca obozowania. Pozostawanie w tym czasie na stałe w polu wydaje mi się niecelowe. Gdyby jednak obozy były tak daleko od garnizonu, że dojazd kapelana przedstawiałby duże trudności, to raczej powinien, zdaniem mojem, znaleźć się na stałe przy przydzielonej sobie jednostce, (kwaterując przy sztabie dywizji lub sam. bryg. kaw.). W każdym zaś razie od początku ćwiczeń dywizyjnych poprzez koncentrację i manewry włącznie powinien szef duszpasterstwa znajdować się w swojej dywizji. Z miejsca już zaznaczyć muszę, że skuteczność jego pracy, realizacja planów w ogromnej mierze zależeć będzie od posiadanych środków lo-

komocji. Będąc nominalnie „szefem“ swej służby, faktycznie jest całą służbą, stąd nie posiadając organów wykonawczych, którym mógłby ze sztabu dywizji telefonicznie przekazywać swe zarządzenia, musi wszędzie być osobiście. Jako zasadę zawsze ma się przed oczyma, że każdy oddział winien otrzymać możliwość wysłuchania Mszy św. Jak widzieliśmy, w okresie obozów sprawa ta da się ustalić, podczas ćwiczeń jednak dywizyjnych i tuż przed koncentracją, następują przesunięcia.

Obsługę duszpasterską należy tedy regulować stosownie do okoliczności. Osobiście załatwiałem tę rzecz w ten sposób, że mniejwięcej od środy zaczynałem organizowanie nabożeństw niedzielnych. Dysponując własnym motocyklem, odwiedzałem wszystkie oddziały i miejscowych księży, o ile byli, omawiałem w dowództwach czas i miejsce nabożeństwa, dla jednostek największych zarządzało się Mszę św. polową z tem, że bi nowałem dla dwóch zespołów, odległych nieraz o 20 — 30 klm. Msza św. była zazwyczaj polowa, (w miarę możliwości budowało się ołtarz przy kościele, na cmentarzu kościelnym), a to ze względu na stany, których żaden z kościołów spotykanych nie mógł pomieścić; przytem przy sprzyjających warunkach atmosferycznych nabożeństwo takie ma specjalny urok i piękno, które w całej pełni odczuł każdy, kto brał w niem udział. Dostosowane do chwili, krótkie kazanie podnosi samą uroczystość i ma duże znaczenie wychowawcze, jak stwierdzali sami dowódcy pułków. Kaplicę polową trzeba mieć zawsze z sobą; przydziela ją przed wyjściem w pole dziekan O. K. Rozpakowanie, względnie ulokowanie kaplicy, łącznie z ubraniem się do Mszy św. zabiera około 10 minut. Oddział pionierów pułku lub saperów, przygotowuje podjum, stół, ambonę i przybiera to zielenią i kwiatami, kapelan, o ile budowany ołtarz jest daleko od kościoła, przywozi resztę. Oczywiście będą niedziele bardzo męczące, gdy trzeba będzie naczczo nie tylko odprawić dwie Msze św. i powiedzieć kazania, ale i przejechać z miejsca postoju dowództwa dywizji do danych miejscowości, robiąc po 30 — 40 klm. (łącznie z powrotem na kwaterę).

b) P o g a d a n k i.

Systematycznych pogadanek w warunkach polowych właściwie zaprowadzić się nie da. Należy raczej wyławiać odpowied-

nie momenty, a za zasadę mieć, żeby być stale tam, gdzie znajduje się żołnierz, a więc w obozie, w polu na ćwiczeniach, w marszu, przy ostrem strzelaniu i t. p. Odwiedzać żołnierzy najlepiej przy organizowaniu nabożeństw. Przez takie zetknięcie osobiste, mniej urzędowe niż nawet zarządzona rozkazem pogadanka, nie tylko, że poznamy żołnierza w jego, że się tak wyrażę, warunkach przyrodzonych, że zżywamy się z nim, ale mamy również możliwość oddziaływania nań wychowawczo. Zżywamy się z korpusem oficerskim i podoficerskim, zbieramy bogaty materiał doświadczalny do pracy w garnizonie, nieoderwanej od rzeczywistości życia wojskowego, ale tkwiącej w jej środku. Najmilszą zaś nagrodą za trudy będzie choćby taki obrazek: przy przemarszu do podstawy wyjściowej na ćwiczenia międzydywizyjne (manewry) — znalazłem się wcześniej w m. D. i, stojąc wśród publiczności, przyglądającej się przemarszowi, prawie nie spotkałem się z wypadkiem, żeby jadący i idący na czele oddziałów oficerowie nie pozdrawiali mnie serdecznie z uśmiechem, po przyjacielsku. Opalone zaś twarze żołnierzy uśmiechały się do mnie, jak do starego znajomego. Trwało to kawał czasu — szła prawie cała dywizja!

Żołnierz zżył się z tem, że jego kapelan jest z nim wszędzie, będzie z nim i w trudniejszych chwilach, że kapelan nie prowadzi wyimaginowanie wygodnego życia w domowych pieleszach, gdy on od wczesnego świtu maszeruje, ale ksiądz jest z nim razem, razem z nim alarm poderwał go na nogi, a rozkaz pchnął naprzód.

c) Na zakończenie słówko o stronie „wyszkoleniowej“ kapelana na ćwiczeniach letnich. Powiedzmy to sobie jasno na wstępie, że jesteśmy nie „przy wojsku“ jako doczepka, ale „w wojsku“ i praca nasza, nie tracąc nic ze swego zasadniczego charakteru pracy kapłańskiej, dostosowana być musi do potrzeb, ducha i celów wojska. Tworząc w tem wojsku jedną z komórek, musimy przygotować się i na tę ewentualność, dla której całe wojsko istnieje, t. j. do wojny. Służba nasza na stopie pokojowej jest bądźco bądź bardzo zbliżona do pracy księży cywilnych. Z wybuchem wojny znajdziemy się z pułkami, dywizjami i t. p. w warunkach ogromnie odbiegających od tych, z którymi żyliśmy się. Co więc, przyjdą kapelani rezerwy, którymi trzeba

będzie pokierować, pomóc, wprowadzić w ten, tak nowy dla większości z nich, świat. Udział w ćwiczeniach letnich, głównie zaś w manewrach w sensie ścisłym, to dla kapelana, nie mającego wojny za sobą, świetna szkoła. Uczyc się przede wszystkim musi sam. Musi umieć patrzeć i rozumieć. Tu już prawie niema miejsca na pracę, jaką się wykonywało podczas obozów i ćwiczeń dywizyjnych. Te kilka dni, to czas skondensowanego wysiłku, pochłaniającego dowódcę i szeregowych, bez reszty. Forsowne nieraz marsze, natarcia, obrona, alarmy, nocne wymarsze — słowem to wszystko, co nam przypomina tę ciężką, a tak piękną zarazem rzeczywistość wojenną, którą niejeden z nas miał zaszczyt poznać, służąc w szeregach, w owych wielkich dla narodu chwilach, tak szybko oddalających się od nas.

Zazwyczaj kapelan kończy swą rolę z początkiem manewrów, jako że „nic już niema do roboty“. Tak samo myśli niejeden z oficerów. A przecież to są ćwiczenia, to uczenie się. Kapelan hartuje się w znoszeniu trudów życia polowego, poznaje to życie w warunkach zbliżonych do wojennych. Poznaje pracę środowiska, w którym będzie i on ewentualnie jednym z kółek. Wyrabia sobie orientację w tym pozornym dla niejednego bezładzie. Stawia sobie nieraz pytanie, jak w tej, czy innej sytuacji, gdyby ona miała miejsce na wojnie, miałby się znaleźć, w jakich warunkach pracowałiby kapelani pułkowi, jakimi dysponować będzie środkami łączności z nimi. Poznaje praktycznie dyzlokację wojska według broni i zadań im przypadających w różnych okolicznościach, (marsz zwykły, zbliżenia, natarcie, obrona, rezerwa i t. p.). Musi wyobrazić sobie, że bitwa ćwiczebna jest rzeczywistą. Jakie wtedy stanęłyby przed nim obowiązki? Które oddziały w myśl „Instrukcji“ należą do jego kompetencji jako szefa duszpasterstwa i t. d.

Korzyści, prócz tu wyliczonych, okazać się mogą, jak i z całych zresztą ćwiczeń, dopiero na wojnie. To pewne, że kapelan, który przeszedł jedno drugie ćwiczenie polowe z dywizją, nie zgubi się, gdy go rzeczywistość twardsza, niż ćwiczenie, wyśle w pole i każe nie tylko sobie samemu dać radę, ale i być kierownikiem innych.

KAZNODZIEJSTWO.

KAZANIA GŁOSZONE W ZWIĄZKU Z KONCENTRACJĄ.

I.

Ks. dr. EDMUND NOWAK,

st. kapelan W. P.

(Lublin)

Kazanie w niedzielę, poprzedzającą wymarsz pułku na letnie ćwiczenia i koncentrację.

„O gdybyś ty było poznało (Jeruzalem), i to w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu! Teraz jednak zakryte to jest przed oczami twemi“
(Łuk. 19, 42).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

W obecnych czasach ustawicznych zamieszek i niepokojów w świecie, mamy obowiązek uprzytomnić sobie dobrze przestrogę Boskiego Mistrza do swoich ziomków. My, Polacy, nauczeni smutnem i bardzo bolesnem doświadczeniem, bo długoletnią niewolą, winniśmy wszystko uczynić, co jest w naszej mocy dla zabezpieczenia pokoju Ojczyźnie naszej.

A cóż może lepiej przyczynić się do zapewnienia pokoju nad doskonale przygotowanie bojowe naszego wojska?...

Rozważmy to dobrze dziś, gdyśmy stanęli w świątyni Pańskiej, by wysłuchać Najśw. Niekrwawej Ofiary, by zanieść modły przed tron Pana Zastępów o błogosławieństwo Boże na czas letnich ćwiczeń polowych.

Żołnierze! Jak dobry rolnik po zajęciach zimowych w zagrodzie wyrusza na wiosnę w pole, by przygotować je do żniwa, tak też i wojsko po zimowych pracach w obrębie koszar wyrusza w pole, by przygotować się lepiej do obrony Ojczyzny.

Wymaszerujecie wkrótce do obozu ćwiczeń. Zacznie się dla Was najpiękniejszy, powiem Wam otwarcie, najpożyteczniejszy okres Waszej służby żołnierskiej. Będziecie walczyć nietylko z pozorowanym wrogiem, lecz także z własną słabością. Wyra-

biać będziecie w sobie tężyznę fizyczną i moralną, sprawność i gotowość bojową.

Żołnierze! Jak św. Janowi na puszczy, tak i Wam las będzie domem, ziemia łóżkiem, a niebo dachem. Ćwiczeniami i marszami wśród upałów słonecznych, deszczów, wiatrów i burz zahartujecie swe ciało i opanujecie nerwy. A Duch św. mówi: „Ręka mocnych panować będzie, a która leniwa jest, pod hołdem będzie“ (Przyp. 12, 24). A czyż Polsce nie potrzeba, „gdy nastał czas żywota dla ludzi silnych“ (Słowacki), mężów o piersiach stalowych, sercach krzemiennych i o niespożyтым hartie?...

Przekonacie się w czasie ćwiczeń międzyoddziałowych, że tylko zbiorowy wysiłek da dobre wyniki. Nauczycie się współdziałać z innymi rodzajami broni, pracować w gromadzie i dla gromady. A to jest nieodzowne dla żołnierza przy dzisiejszych metodach wojowania.

A czyż ćwiczenia polowe nie wyrobią w Was i innych niezbędnych cnót żołnierskich, jak: wytrwałość, porządek, ostrożność, zmysł orientacji?...

Żołnierze! Ćwiczenia obozowe i manewry — to Wasze żniwa. Zbierzecie na nich plon całorocznej Waszej pracy koszarowej. Nieskrępowani terenem, będziecie uczyli się walczyć w tych samych warunkach, w jakich może Wam kiedyś wypadnie toczyć boje na froncie. Jak ryba w wodzie, ptak w powietrzu, tak każdy z Was musi się czuć na ćwiczeniach polowych. One Was najskuteczniej przygotowują do spełnienia najszczytniejszej powinności żołnierskiej — zadań bojowych. Daj Boże, by jak najlepiej wypadł Wam ten kilkutygodniowy egzamin z wyszkolenia bojowego! Niech każdy pokaże czynem, że kocha swój pułk i dobre imię żołnierza polskiego!

Żołnierze! Gdy Wam czasem zacznie pot zalewać oczy, a ciało omdlewać z przemęczenia, wspomnijcie sobie wtedy na Waszych poprzedników z powstań narodowych, na legionistów z 1914, 1915 i 1916 r., którzy źle umundurowani, jeszcze gorzej uzbrojeni, przymierając często głodem, w podziw wprawiali dowódców obcych armij swoją wytrwałością, odwagą i męstwem.

A czyż nasi żołnierze z 1919 i 1920 r. niewyćwiczeni, mało, albo wcale nieprzygotowani, nieodrazu musieli strzelać do żywego celu i czyż sami dla wrogów nie byli żywymi celami? Jak oni ofiarą krwi i poświęcenia wskrzeszali do życia Ojczyznę, tak Wy ją budujcie i utrwalajcie Jej niepodległość ofiarą potu, trudu i znoju Waszego.

Wy jesteście krew z krwi ich i kość z kości ich. Wyście spadkobiercami ich sławnej tradycji. Bądźcie godnymi ich następcami! Z narodu chwały i szczęścia uczynicie treść swego żywota!

Żołnierze! Do ofiarnej pracy w czasie ćwiczeń skłania Was miłość Ojczyzny. „W niej, — mówi złotousty kaznodzieja Skarga, — wszystko macie, co macie, ona jest koroną wszystkich dóbr i umiowań waszych, ona matką wszystkich matek“. Pamiętajcie, że w piersiach waszych nosicie losy Ojczyzny naszej, że od Was zależy jej mocarstwowa potęga. Wyście puklerzem jej niepodległości!

Dziękujcie Bogu, że macie zaszczyt służyć w szeregach sławnego wojska polskiego! Wołajcie doń słowami psalmu: „Błogosławiony Pan Bóg mój, który uczy ręce moje na bitwę a palce moje na wojnę! (Ps. 43, 1).

Żołnierze! Matka Ojczyzna w tych ciężkich czasach od ust sobie odejmuje, by Was utrzymać, nakarmić i przygotować do swej obrony. Nie zawiedźcie tych nadziei, jakie społeczeństwo nasze w Was pokłada! Pamiętajcie o tem, że czas ćwiczeń szybko, jakby na skrzydłach ptaka, ulata. Wykorzystajcie go jaknajstaranniej!

Czas ten — to prawdziwa zaprawa wojenna. Każde zaniedbanie, niedociągnięcie, niedouczenie się w czasie pokoju mści się niemiłosiernie na żołnierzu w czasie wojny.

Starajcie się zebrać jak najlepszy plon z tych waszych żniw żołnierskich — plon waszych serc i wysiłku zbiorowego — wyszkolenie bojowe i gotowość bojową. Bądźcie gotowi do młocki po wrogu, gdyby się pokusił na świętości nasze i choćby piędź ziemi naszej.

Żołnierze! Żyjemy w wielkich i przełomowych czasach, czasach wyścigu zbrojeń między państwami. Mieszkamy na pomoście ze wschodu na zachód Europy. Nie posiadamy dogodnych, obronnych granic naturalnych. Musimy, budując gmach ojczysty, postępować jak wódz izraelski Ezdrasz po wyprowadzeniu ludu z niewoli: ustawicznie „trzymać w jednym ręku kielnię, a w drugim miecz“ (2 Ezdr. 5, 17).

Żołnierze! Modlimy się wszyscy o pokój i pragniemy szczerze pokoju, ale obserwując, co się dzieje u naszych sąsiadów, musimy być dobrze przygotowani do powstrzymania i odparcia wszelkich wrażeń zakusów. Nasi wrogowie czyhają na każdą sposobną chwilę, by nas zaskoczyć. Czyż wolno nam popełniać błąd, jaki ongiś popełniali nasi przodkowie? Błąd, za który tak mocno odpokutowali długoletnią niewolą!... Tak, bezczynność, nieprzygotowanie do wojny, drogo, bardzo drogoby nas kosztowały. Zaprzepaścilibyśmy bezcenny okup krwi i ofiar tylu pokoleń polskich — niepodległość Ojczyzny!...

Nie daj to Boże, by miały się na nas sprawdzić słowa proroka Pańskiego: „Izali nie nagle powstaną, którzy cię kasać będą... i będziesz im na łupiestwo“ (Hab. 2, 7). „I będzie moc ich na rozchwycenie, a dom ich na pustki (Sofon. 1, 13), bo zwątlę moc (narodu)“ (Sofon. 2, 14)...

Przeto wołam dziś do Was z prorokiem Jeremjaszem: „Ćwicz się Jeruzalem, aby snąć nie odstąpiła dusza moja od ciebie, abym cię snąć nie położył pustą ziemią, ku mieszkaniu niesposobną“ (Jer. 6, 8).

Ćwicz się, Drogi Żołnierzu Polski, byś nie zaprzepścił wolności Ojczyzny twojej, by ziemi twój nie złupił wróg, a naród twój nie dzwigał pęt niewoli!

A jeśli dobrze bojowo przygotowani będziecie, to jak mówi Pismo św.: „Bez strachu mieszkać będziecie w ziemi waszej, miecz nieprzyjacielski nie przejdzie granic naszych“ (Kapł. 26, 5, 6) i pokój panować będzie w miłej Ojczyźnie naszej.

Amen.

Ks. dr. EDMUND NOWAK

(Lublin).

Itinerarium żołnierskie.

Krótkie przemówienie do żołnierzy przed samym wymarszem oddziału do obozu na letnie ćwiczenia.

„Przypasz miecz twój do biodr twoich... i szczęśliwie postępuj... dla prawdy i cichości i sprawiedliwości; a poprowadzi cię przedziwnie prawica twoja“ (Ps. 44, 4, 5).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Za chwilę na sygnał trąbki pułkowej opuścicie wasz garnizon, by udać się na letnie ćwiczenia polowe.

Jak nasi przodkowie, którzy nieinaczej wyruszyli na święte boje, jak po spowiedzi, wysłuchaniu Mszy św., przyjęciu Komunii św. i błogosławieństwie Bożem, tak i wy przed wyruszeniem w pole na koncentrację przyszlście, by otrzymać błogosławieństwo kapłańskie. Słusznie mawiali nasi ojcowie: „Bez Boga ni do proga, gdy pomocy Boskiej wezwiesz, wszystko ci się zdarzy“.

Żołnierze! Korzystając z okazji waszego wymarszu, pragnę Wam złożyć życzenia, dać kilka rad i wskazówek na drogę.

Niech Was prowadzą i strzegą od wszelkich złych przygód Wasi Aniołowie Stróżowie. A jeśli oni towarzyszyć Wam będą, to spełnią się na Was słowa Pisma św.: „Nie przystąpi do ciebie zło i nie przybliży się bicz do przybytku twego. Albowiem aniołom twoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękę będą cię nosić, byś snąc nie obraził o kamień nogi swojej“ (Ps. 90, 11, 12). Niech Was niebieskie duchy doprowadzą szczęśliwie do obozu!

Starajcie się jednak, by żadnym niegodnym czynem nie znieważyc swoich niebieskich towarzyszy!

Żołnierze! Szanujcie przede wszystkim cudzą własność tak, jakbyście chcieli, by inni uszanowali majątek wasz i waszych rodziców!

Miejcie w poszanowaniu słabą pleć niewieścią! Zapewne żaden z Was nie zniósłby, gdyby ktoś obrażał niewinność i cześć jego matki czy siostry.

Czuwajcie przeto, byście nie padli sami ofiarą chwilowego zapomnienia, zmysłowego szału, nie obciążyli swego sumienia grzechami, byście nie zasmucili swego Anioła Stróża i na szwank nie narazili swego cennego zdrowia!..

Pamiętajcie na słowa naszego Boskiego Mistrza: „A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiejby mu było, aby mu zawieszono kamień młyński u szyi i zatopiono go w głębokościach morskich“ (Mat. 18, 6, 7). Wystrzegajcie się zatem nieskromnych pieśni i gorszących rozmów!

A czyż mam Was przestrzegać, byście byli ostrożni w obcowaniu z osobami nieznanymi i obcymi? Pamiętajcie, że możecie natrafić na agitatora, czy szpiega obcego państwa! Pamiętajcie zawsze na przestrożę Chrystusa: „A niechaj mowa Wasza będzie: Jest, jest; Nie, nie. A co nadto jest, od złego jest“ (Mat. 5, 37).

Bądźcie prości, otwarci, szczerzy, jako gołębice wobec waszych przełożonych i kolegów, a ostrożni jako wężowie wobec obcych. A wtedy dochowacie świętej przysięgi o strzeżeniu tajemnic wojskowych i nie splamicie swego honoru żołnierskiego.

Starajcie się usilnie o to, co pomaga do zachowania pokoju, co ku wzajemnemu zbudowaniu służy! (Rzym. 14, 19).

Żołnierze! Gdy tak się zachowacie, to Aniołowie Boży pójdą przed Wami, a ludność okoliczna powtarzać o Was będzie z apostołem Pawłem św.: „Któraż jest nadzieja nasza, albo radość, albo korona chwały? Czyż nie Wy nią jesteście przed Panem naszym Jezusem Chrystusem?“ (1. Tess. 2, 19).

Maszerujcie szczęśliwie do obozu ćwiczeń! Przygotowujcie się na dzielnych obrońców Wiary św. i Ojczyzny! Niech Was prowadzi prawica Boża, a opieka Marji Królowej Korony Polskiej niech będzie z Wami!

Niech Was błogosławi † Bóg Ojciec, — Syn Boży — i Duch Święty.

Amen.

Ks. dr. JAN MAUERSBERGER,

działek W. P.

(Warszawa).

Kazanie przed rozpoczęciem manewrów.

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Pismo święte powiada: „Ochotnego dawcę Bóg miłuje“. Stoicie w zwartych szeregach przed ołtarzem. Za was odprawiona była przed chwilą Msza święta.

Z błogosławieństwem Bożem macie wyruszyć w pole, oddać Ojczyźnie wasze siły, pracę i trud.

Wasza chorągiew pułkowa okryta chwałą. Każdy z was do bohaterskich czynów pułku chciałby dodać własną zasługę.

Ochoczo idziecie na manewry, aby spróbować sił, zaznać radości walki i zwycięstwa.

W ogniu hartuje się żelazo. W doświadczeniach powstaje moc i cnota żołnierska.

Manewry — to próba dla was, Żołnierze. Niechaj każdy z was pokaże co potrafi! Wróg się ukrywa przed wami, podchodzi, podpełza, wykorzystuje waszą słabość i brak roztropności, waszą nieuwagę i lenistwo.

Ale dobry żołnierz nie ulęknie się wroga, ani też będzie narzekał na przeciwności.

Dobry żołnierz wie, co robi. Umie patrzeć i słuchać, stać się dla wroga niewidzialnym.

Dobry żołnierz jest karny. Idzie za swoim dowódcą. Mądrze, z zapalem potrafi utrzymać łączność i wiernie wypełni swój obowiązek.

Z posłuchu i z gorliwej służby tworzy się jedność wysiłku: jeden duch, jedno serce. Każdy z was poczuje się związany wspólnotą, braterstwem broni.

W obozie, na ćwiczeniach, w trudnym zadaniu wojennym poznacie ile wart jest dobry kolega. Życzliwość, wzajemna pomoc, miłość bliźniego stanie się wam najdroższym przykazaniem.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego...

Żołnierze! Jesteście w armji polskiej jak członki jednego

ciała, związani z sobą rozkazem dowódcy i wspólnem zadaniem wojennem.

Jeden zły żołnierz przez niedbalstwo lub gadulstwo, może wam popsuć wszystko. Albo też jeden bohater — może cały wasz oddział okryć chwałą.

Honor pułku jest w waszych rękach. Złączeni jesteście na dół i niedolę, a miłość Chrystusowa i prawo Boże ma być waszą ostoją i fundamentem.

„Ochotnego dawcę Bóg miłuje“...

Niechaj nie będzie wśród was przekleństw, szemrania i nieprawości. Służba wasza ma być dla Boga i Bóg będzie błogosławił waszym trudom, jeśli złożycie je w miłości Matce Ojczyźnie.

Idźcież więc radośni i ochoczy, dzielni i wytrwali — do czynu, do walki, do zwycięstwa!...

A gdy będziecie szli przez pola i lasy, będzie was witać ziemia polska kochana. Będą was witać krzyże przydrożne, wiejskie kościoły i kapliczki.

Pozdrówcie w nich Chrystusa Zbawiciela.

Z radością i ukochaniem patrzcie dookoła siebie. Piękna jest nasza Polska. Nie wolno Jej niszczyć, marnować dobra i pracy waszych braci — wieśniaków.

Gdziekolwiek wypadnie wam postój, ujrzycie, jak w pocie czoła pracują na chleb powszedni. Należy im się od was szczerza żołnierska życzliwość, dobre słowo, a czasem pomoc w pracy, czy w nieszczęściu.

Niech każdy Polak patrzy z dumą i radością na wojsko polskie. Niech mówi: „To nasz... żołnierz. Nie złodziej, nie krzywdziciel. To nasz brat. Dobrze z nim pogwarzyć na progu izby o rolnictwie i o tem, co w świecie słyhać. O wojsku nie powie nic. To tajemnica. Nie wolno“. Tembardziej powiedzą ludzie: „dobry żołnierz“. Spojrzą z szacunkiem i do domu zaproszą.

Dobry żołnierz umie się zabawić przystojnie i nie upije się, umie bowiem cenić swą godność. Żegnać go będą z żalem i wspominać życzliwie.

Tak, Bracie kochany!... Gdziekolwiek będziesz, czy pod okiem przełożonych czy sam, masz postępować zgodnie z twojem sumieniem chrześcijańskim i honorem polskiego żołnierza.

Za chwilę zagrzmi orkiestra i rozlegnie się komenda. Poruszają się szeregi: defilada! Potem z pieśnią na ustach podążycie na stanowiska w polu i rozpoczniecie działanie.

Żołnierze! Niech każdy z was ma dzielność i zapał w sercu. Głowę nie od parady, nogi mocne i zwinne, ręce krzepkie i zręczne.

Niechaj błogosławieństwo Boże spłynie na was, udzielając wam mocy. Niech uczyni służbę waszą wierną i doskonałą.

Amen.

KAZANIA NA ŚWIĘTA PUŁKOWE.

Ks. mgr. JAN MORAWIŃSKI,

(Warszawa).

kapelan W. P.

Przemówienie podczas żałobnego nabożeństwa za dusze poległych i zmarłych pułku.

(W przeddzień pułkowego święta).

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśliby ziarno pszeniczne porzucone w rolę nie obumarło, ono samo zostaje, lecz jeśliby obumarło, wielki pożytek przyniesie“ (Jan, 12, 24).

Gdyby znalazł się człowiek, wychowany w czterech ścianach domu, który nigdy nie obserwował życia natury i nie rozumiał jej praw

i gdybyśmy tego to człowieka wyprowadzili poza miasto, w pole

i pokazali mu siejbę zboża

— zdumiałby się niepomieranie,

wzruszyłby ramionami nad bezsenssem tej pracy.

Jakto, więc poto się orze i bronuje pole, poto się tyle trudu w to wkłada, poto się ziarno jak najstaranniej dobiera

i oczyszcza, żeby je potem pełną garścią rozsypać, rozrzucić po polu?

To jakaś niczem nieusprawiedliwiona bezmyślność.

I gdybyśmy go przyprowadzili po tygodniu na tę samą rolę i pogrzebawszy ręką w ziemi, wydobyli kilka z tych ziaren z przykrością patrzyłby na nie.

Jakże się zmieniły te zdrowe, złote ziarna pszeniczne.

Jakie niepodobne już do siebie. Szczerniały i obrzękły, — wstręt wzbudzają swoim wyglądem.

Ale, gdy go zaprowadzimy na tę samą rolę po kilku miesiącach — nie pozna jej.

Pole faluje srebrem zbóż, a każde źdźbło triumfalnie podtrzymuje ciężki i pełny kłos, nabity dziesiątkiem takich samych złoty-tych ziaren.

A wyrwiesz źdźbło z ziemi — zobaczy między korzonkami przyczepione — biedne, poczerńiałe i wyschnięte zwłoki ziarna — matki.

Oderwie i ucałuje ze czcią to szare, rozsypujące się w proch wspomnienie złotego ziarna pszenicy.

Zrozumie sens zatrąty siebie, dla stworzenia bytu innym, oceni wagę Śmierci owocnej w nowe Życie.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam,
jeśliby ziarno pszeniczne porzucone w rolę
nie obumarło, ono samo zostaje, lecz
jeśliby obumarło, wielki pożytek przynosi“.

Szwależerowie! Jeżeli kto, to Polak, a między Polakami żołnierz dobrze rozumie sens śmierci dla Ojczyzny. I wstrętne mu będą wszystkie słowa i żale i obliczenia strat, jakie ponosi gospodarz przez śmierć młodych. Tak, jak podły jest człowiek, który znosi bicie po twarzy i gnie kark poto tylko, żeby mieć smaczniejsze i obfitsze jedzenie, tak nędzny jest naród, który pozwala poniewierać swojemi ideałami i nie podniesie głowy i nie strząśnie z siebie hańby tylko dlatego, że woli wygodne upodlenie w niewoli, niż krwawo zdobytą wolność.

Tyle jest wart naród, ile waży krew jego bohaterów.

Pod bujnym łanem polskiego życia, na którym każdy z nas wzrasta, jako bujny kłos, przynoszący owoc dziesięciokrotny i stokrotny, spoczywa czarna, polska ziemia.

W niej, pod naszymi stopami, jak długa i szeroka, leżą próchniejące kości tych, co wyrosli w niewoli — sercem wybiegli ku wolności. I położyli swoje młode głowy pod ostry sierp śmierci.

Żeby przez Śmierć swoją — dać życie nam.

Żeby przez zniszczenie siebie — stworzyć nas.

Żeby próchniejące ciała położyć granitowym fundamentem pod nasze budowanie.

Nasze więc Życie śpiewa hymn ich wielkiej Śmierci. Dlatego to, młodzi Szwoleżerowie, w przeddzień waszego święta stajecie tu, przed Bogiem, we wspólnej pamięci waszych poległych i zmarłych.

Stajecie, synowie, w pamięci Ojca waszego pułku, który życie swoje rzucał pełnemi garściami w rozoraną ziemię Polski — umiarem swoim tworzył jej życie.

Stajecie, bracia, w rozpamiętywaniu śmierci starszych braci, którzy odeszli, a są — martwi, a żyją. W waszych żyłach tętni ich krew, wasze serca biją w takt ich bohaterstwa i poświęcenia.

Patrzac na nich, uczcie się.

Uczcie się tępić mazgajstwo, wygodnictwo i samolubstwo, a wyrabiać w sobie serce męskie. Proste w życiu, twarde w trudzie, męzne w walce, nieustraszone wobec śmierci. Bo żołnierz polski żyje dla pokoju, ale siostrą pokoju jest wojna, a siostrą wojny — śmierć.

Uczcie się szanować to wszystko, co zdobyte zostało ich krwią i śmiercią, od wolności wyznawania publicznego wiary świętej, aż do karabinu w garści.

Ktoby coś z tej puścizny zmarnował, roztrwonił, własnem lenistwem zatracił — podły jest i niegodny imienia spadkobiercy poległych synów Ojczyzny.

Uczcie się poświęcenia dla Matki Ojczyzny, największego ziemskiego skarbu, której jesteście winni wszystko, której jesteście stróżami, którą od wszelkiej krzywdy własnymi młodemi piersiami zasłaniać macie.

Stojąc wobec braci, których dziś martwe oczy z oddaniem niegdyś patrzyły na ten czcigodny, postrzępiony sztandar, spojrzycie i wy nań i w głębi serca złożcie sobie gorąco ślubowanie,

że nic z krwawo zdobytego dziedzictwa poległych braci, własną niedbałością, czy złą wolą nie zatracicie.

I w duchu łączności z nimi i wdzięczności dla nich najgłębszej, uklękniście i wraz ze mną krótki, żołnierski za nich odmówcie pacierz:

za duszę Marszałka

za dusze poległych i zmarłych pułku.

Przemówienia w dniu pułkowego święta.

I.

Ks. JAN MORAWIŃSKI

(Warszawa).

„Jeżeli mocarz zbrojny strzeże domu swego,
w pokoju jest, co ma“.

Luk. 11, 21.

Drodzy Bracia — Szwoleżerowie!

— Kiedy oracz, idący za pługiem, poczuje, że twardnieją mu i bolą go żgięte plecy, a ręce wiotczeją i opadają ze znużenia, powstrzymuje konia, prostuje grzbiet i puszcza rękojęści pługa. Pogląda za siebie na szereg długich, równie położonych skib, bródz i zagonów i patrzy przed siebie na leżące martwo, czekające na zoranie pole. Ta chwila wytchnienia, to ocena już zrobionego i mobilizacja sił do dalszej roboty.

— Każdego roku nasza pułkowa rodzina obchodzi swoje własne święto. Co roku, dziesiątego grudnia, ustaje w pułku codzienny jego regulamin i porządek ćwiczeń. Każdy, kto nosi amarantowy otok na okrągłej czapie, a na kołnierzu proporczyk srebrny, przekreślony amarantem, staje na ten jeden dzień pośród pracy. Jak oracz patrzy wstecz i patrzy przed siebie. Liczy, co już jest zrobione i ile jeszcze do zrobienia pozostało.

Szwoleżerowie! Jaki rozległy za wami łąn, pracowicie zaorany przez tych, którym nad głową furkotały te same barwy proporczyków na lancy, którzy z oddaniem patrzyli w oczy Wodza

i z wiernością nieśli przed sobą największą relikwię pułku — ten sam czcigodny dawnością sztandar, na który dziś patrzycie, z obrazem Najświętszej Matki Ostrobramskiej.

Od chwili organizacji pułku, który przejął tradycję ułanów Beliny, od tego ciężkiego okresu narodzin, w którym każdego konia, każdą szablę i lancę trzeba było cudem wytrwałości wyzaczarowywać z twardej rzeczywistości kilkudniowego państwa polskiego, — oficerowie, podoficerowie i szwoleżerowie pierwszego pułku zaczynają pisać krwawymi słowami karty swojej historii i historii młodej Polski.

Otwórz ją i kartę po karcie przekładaj.

Najpierw ciężkie dni oczyszczania terenu młodego państwa z tłoczących się na nie zorganizowanych hord ukraińskich, wykorzystujących jego bezbronność. Długa, kręta i czerwono-krwawa linja, wykreślająca systematycznie z kart polskich to, co niepotrzebne.

Potem ta rzewna karta: rozjaśniona cudownem pięknem oblicza Matki Najświętszej.

Wielkanoc 1919 roku.

Pułk wpada w ataku do Wilna, przejeżdża pod Ostrą Bramą, składając hołd Matce Ostrobramskiej i oddając Polsce po stu latach Jej miasto.

Dlatego na sztandarze waszym widzicie Jej obraz. Ona przed wami idzie, Ona nad wami czuwa, Ona wam błogosławi.

A potem szare, jednostajne, gęsto zapisane karty zagonów i walk mozolnych, parcia naprzód za wszelką cenę, droga daleka aż po Dyneburg.

I znów karta jaśniejąca, patetycznie i rozrzutnie, iluminowana purpurą, złotem i lazurem: droga na Kijów.

Przez Złotą Bramę, drogą Chrobrego po raz drugi, po tysiącu lat wkroczyli do tego miasta polscy żołnierze, a pierwsi z nich — szwoleżerowie Józefa Piłsudskiego.

A potem wiele kart, zapisanych rwanem pismem, zawsze czerwonym inkaustem krwi, postrzępione rzędy słów, opisujących wędrówki pułku, rzucanego tam, gdzie najtrudniej.

Jak słowa piosenki żołnierskiej o żołnierzu tułaczku, ciągną się te karty. I o „przymieraniu głodem“ na nich gęsto i o „grzebaniu mogił“ niemało.

Wreszcie bitwa i zwycięstwo pod Warszawą i długi pościg za wrogiem, aż poza dzisiejsze granice Rzeczypospolitej.

I gdy tak przejdziecie karta po karcie historję pułku, zobaczycie, że cały obszar Polski opasany jest, jak wstęgą krwawą szlakiem szwoleżerskim, szlakiem bojów, krwi i mogił. Szlakiem chwały.

Szwoleżerowie! Spójrzycie na wasz sztandar. Patrzy z niego na was miłościwa twarz Matki Ostrobramskiej.

Zawieszony na nim najwyższy symbol cnoty żołnierskiej — krzyż „Virtuti Militari“.

Wspomnijcie na słowa Wodza, waszego Ojca, które powiedział, zawieszając ten krzyż na waszym sztandarze: „Nie zawiedliście nigdy mych nadziei. Dziękuję wam za to, Szwoleżerowie!“

Te trzy rzeczy: błogosławieństwo Boże, uznanie Wodza i najwyższe odznaczenia żołnierskie — to widomy znak nagrody za zasłużoną pracę waszych starszych braci — szwoleżerów.

Praca i rany, i krew, i śmierć ojców i braci waszych niech wam będą jako korona chwały na czoła wasze.

Ale praca i rany, i krew, i śmierć ojców waszych i braci niech wam będą jako bicz, boleśnie smagający lenistwo wasze i podnoszący was na nogi i wzmacniający ręce wasze do dalszej pracy.

Zeby to, co zrobione, nie zmarniało, a co jeszcze do zrobienia pozostało, z rąk waszych wyszło doskonale.

Niech czas służby w pułku zrobi z was żołnierzy godnych noszenia na naramienniku liter Wodza, godnych szczylenia się, że ten sztandar, to wasz, własny sztandar, niech uczyni z was prawdziwych szwoleżerów Józefa Piłsudskiego.

Niech nikt z was nie dopuści do siebie myśli o tem, że te miesiące, wyrwane z waszego życia prywatnego, są stracone. Tam w domu przy pracy stoją wasi ojcowie, wasi starsi i młodszy bracia. Oni idą z pługiem i kosą na rolę, oni stoją przy warsztatach i maszynach, siedzą za biurkami, oni wypracowują chleb powszedni Państwa.

Ale, żeby praca ich trwać mogła w pokoju, żeby nikt nie zagabił im jej owocu, żeby wróg nie postawił swojego buta na waszej roli, nie wytrącił z rąk narzędzia pracy, żeby nie nałożył stalowego kagańca na usta, musi stać mur waszych piersi, waszych mężnych serc, waszych chętnych i wyćwiczonych rąk.

Wy jesteście murem ochronnym, twierdzą niezdobytą Ojczyzny, obrońcami całości jej granic, obrońcami waszych domów i rodzin. Tylko na waszej żołnierskiej cnocie i sprawności i na niczem więcej oparta jest jej wolność i niepodległość.

Pamiętajcie na słowa starego, doświadczonego polityka rzymskiego: „Si vis pacem — para bellum“. Jeżeli pragniesz pokoju — bądź gotów do wojny! Ile wypracować zdołacie własnym wysiłkiem, ile zdobędziecie tutaj sprawności, wiedzy i cnoty żołnierskiej — o tyle powiększy się potęga Polski.

A sprawność żołnierska, to nietylko zasób wiadomości i umiejętność ich wykonania. Nie może być dobrym żołnierzem, kto podłe serce pod mundurem chowa. Dlatego wyrabiajcie w sobie dobrą wolę i czyste serce, żeby to, co wewnątrz was jest — było dobre i wartościowe i odpowiadało godności powołania waszego.

I niech w was wszystkich będzie miłość braterska, bo wkrótce może nadejdzie czas, kiedy, jadącym strzemię w strzemię, zaglądać wam będzie w oczy ta sama twarda śmierć.

Czujcie się braćmi, jedną rodziną, jak jedna jest wasza tradycja, jedne barwy, jeden sztandar.

Niech nikt nie wchodzi między was i nie rozsadza ogniw tego łańcucha, powiązanego z serc i rąk, zawsze gotowych do ofiary, składanej na ołtarzu Ojczyzny.

Bóg na was patrzy.

Bądźcie gotowi!

„Jeżeli mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju jest to, co ma!“

Amen.

Ks. BRONISŁAW NOWYK,

st. kapelan W. P.

(Bielsko-Biała).

*Na walkę bracia, na walkę bez końca
Wysście skazani. — W ciepłym świetle słońca
Zwierzętom igrać, lecz wam działać trzeba.
Bo przez czyn — ziemi przychylicie nieba.*

Krasiński.

Drodzy Bracia — Żołnierze!

Ilekcóż patrzymy na karne szeregi wojska polskiego, narodową dumą wzbiera nam serce, radosną jasnością spowija się dusza, bo na ten widok kojarzą się w naszej pamięci obrazy polskiego rycerstwa i skrzydlatej husarii, tak pełnej rozmachu i zwycięskiej siły, obrazy bohaterskich legjonów Dąbrowskiego z ziemi włoskiej, niosących wieść, że „Polska nie zginęła“, obrazy ofiarnych powstańców, co krwią i ranami manifestowali nieprzedawnione nasze prawa do wolności, obrazy legjonów Piłsudskiego, co w dobie potopu światowej wojny zaświadczyły czynem orężnym, że Polska żyje i krew swoją rzuca pod fundament przyszej niepodległości.

I dziś, gdy stanąłem pośród was — drodzy Bracia — i patrzę na szeregi wasze, owiane świątecznym nastrojem w tym uroczystym momencie pułkowego święta, mimowoli cofam się wstecz, ku tym chwilom krwi i chwały, kiedy to Ojczyzna nasza zbudzona z letargu powołała waszych braci do zaszczytnej służby pod sztandarami Białego Orła, by złożyli świadectwo przed światem, że żyje w nich duch rycerski, odziedziczony po ojcach. Poddajemy się dziś właśnie, w uroczystość święta pułkowego temu wspomnieniu, zdając sobie sprawę, ile to trudu i znoju znieść musieli żołnierze naszego N. pułku zanim ugruntowała się wolność, zwrócona nam ręką Opatrzności.

Uprzytomniamy sobie, ilu to najlepszych synów Ojczyzny przelało krew, abyśmy mogli dziś święcić uroczystość pułkową. Z chlubą rozważamy z jaką ofiarnością i poświęceniem spełniali

oni swój obowiązek, abyśmy mogli wspólnie z całym narodem cieszyć się niepodległością naszej Ojczyzny.

„Większej nad tę nie masz miłości, jak oddać duszę za przyjaciół swoje“ — powiedział nasz Zbawiciel. Złożyć życie w ofierze za braci, poświęcić młodość ojczystej sprawie, zasłonić piersiami swemi miliony rodaków, to szczyt ofiary, na jaką może się zdobyć człowiek żyjący na ziemi.

W tem szczytnem chrześcijańskim powołaniu szli bracia wasi do walki o święte prawa nasze jako prawdziwi rycerze Chrystusa, szli bez rozumowania, jedynie na „rozkaz“ dany przez Wodza, przewędrowali wielki szmat ziemi, piersią swą nieraz nagą, a często tylko strzępami koszuli, lub płaszczu szarego okrytą, osłaniali Polskę, dając Jej możność dźwigania się z upadku i tej niedoli, w jaką nasz kraj wtrąciła niewola i wojna, Naród ze czcią i wdzięcznością wspomina ich pamięć, gdyż śmierć ich była zacynem nowego życia Ojczyzny. Imiona ich wryte na tablicach, znajdujących się po waszych świetlicach, wspominaliśmy podczas wczorajszego apelu, by pamięć o nich w pułku nie zaginęła, lecz żeby była przekazywana z pokolenia na pokolenie, że czynem rycerskim i bohaterskim zgonem pomnożyli sławę naszego pułku, wplatając w wieniec jego chwały liście zwycięskiego wawrzynu, i zostawili nam przykład i wzór, jak dla Ojczyzny poświęcać się trzeba.

Więc po tych wszystkich, którzy szli przed nami
Z krzykiem „Ojczyzno“ i z męką szaloną,
Więc po tych wszystkich, co ginęli sami,
Aby was zbawić swoją krwią czerwoną,
Za śmierć dla jutra, za ten lot słoneczny,
O Polsko! odmów „odpoczynek wieczny“...

(Or = Ot)

Dla pokoleń przedwojennych niepodległość narodu była ideałem, który trzeba było wymodlić, wykrzesać trudem, okupić ofiarą, krwią serdeczną wywalczyć. Hasłem naszym, co nas rozgrzewało było: przetrwać i w tem była nasza moc i zadanie. Lecz, gdy wybiła godzina przeznaczeń Opatrzności, gdy na zarysowanych murach trójzaborczego despotyzmu ręka Boża wypisała potępienie słowa: „Mane, Tekel, Fares“, gdy z rumowisk

wielkiej wojny powstał Naród Polski do bytu samodzielnego, p r z e t r w a ć — to zamało. Polska musi żyć, trwać, rozrastać się na miarę sił żywotnych, które w niej tkwią, wielkich tradycji, które jej przeszłość przekazała i posłannictwa dziejowego, które ma do spełnienia.

Polska musi być twierdzą silną, potężną i niezdobytą; nie myślcie jednak, Bracia — Żołnierze, że tu o mury, wały, lub lochy podziemne chodzi. Takich twierdz Rosja posiadała wiele, a przecież one jej nie obroniły. Francja straciła wiele twierdz i fortów, a przecież ostała się zwycięsko. Dlaczego...?

Bo w Rosji ducha nie było, a Francja ani na chwilę go nie straciła. To też i naszą twierdzą ma być przedewszystkiem s i l n y d u c h żołnierski, oparty na poświęceniu, zaparciu się i wytrwałości. Twierdzą Polski ma być wasz zapal, wasza sumienność, wasza obowiązkowość. Polską twierdzą ma być żołnierz moralny, uczciwy, honorowy, żołnierz z wiary, który według zasad religji żyje, tradycje i obyczaj polski szanuje, prawdziwy rycerz, który Boga mając w sercu, z honorem i po rycersku żyje, po rycersku idzie w bój i po rycersku umiera.

Niech tylko serce rycerza, o Chryste,
Jako lilija będzie we krwi czyste.
Niechaj się tylko każdy dumnie waży
Złotym aniołem w Ojczyźnie na straży...
To chyba wkońcu na takich aniołów
Wróg będzie piorun miał w ręku — nie ołów.

(Słowacki)

Żołnierze — Bracia! czterdzieści wieków spoglądało na legjony napoleońskie ze szczytów piramid egipskich i zapalało ich do wiekopomnych czynów. Na was patrzą duchy przeszłych pokoleń, które wśród krwi i łez ginęły na polu chwały, lub w kazamatach i śniegach Sybiru. I jeśli są te duchy pośród was, gdy w codziennym trudzie i mozołe dokładacie starań, by utrwalić zdobytą niepodległość i jeśli są pośród was, gdy w sumiennym spełnianiu obowiązku pomnażacie siłę i potęgę armji i jeśli są pośród was, gdy na głos pobudki, zrywając się na ćwiczenia, hartujecie tężyznę swego ducha, a przezeń ca-

łego narodu, to właśnie w tej uroczystej chwili święta pułkowego, zlatując z zaświatów na rycerskie z wami obcowanie, zdają się pytać, czy czujni, jak żórawie na straży niepodległości, wypełniacie pozostawiony przez nich testament.

A testament ich, to wiecznie żywa tradycja bohaterstwa polskiego, która wybucha płomieniem zapału w chwili, gdy zawrzący surma bojowa, a jaśnieje blaskiem poświęcenia i ofiary, gdy dzwon pokoju rozbrzmiewa nad głowami.

Niech więc hasło „czuj duch“ leci dziś poprzez karne wasze szeregi, abyście, czerpiąc moc z radosnego upojenia uroczystością pułkową, spełniali z miłością i poświęceniem przyjęte na siebie obowiązki żołnierskie. I niech Bóg uchwali, by święto dzisiejsze miało przebrzmieć w sercach waszych bez echa, by miało pozostać czczą tylko tradycją, lub formą bez treści. Wielką ma być nasza Ojczyzna, wielką też ma być praca przez nas podjęta dla Polski.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed potomnością, z żywą wiarą i głęboką nadzieją w niespożytość polskiego imienia, z miłością serdeczną ku odrodzonej Ojczyźnie niech popłyną z serc waszych uroczyste słowa ślubowania:

Na Krzyż i święte Zmartwychwstanie
Ślubuję Tobie, Boże,
Stróżować na matczynym łanie
Niezlomnie i w honorze.

Ślubuję bronić każdej grudy
Ojczystej ziemi granic.
Nasza ta ziemia, dziś jak wprzód
I nie oddamy jej już za nic.

Synowskie dzisiaj daję słowo,
Polsko i Tobie, Boże:
Zbuduję chatę mocną, nową
Od Tatr po polskie morze.

Amen.

Ks. KONSTANTY POGLÓDEK

st. kapelan W. P.

(Cieszyn).

O ZACHOWANIU SIĘ ŻOŁNIERZA NA LETNICH ĆWICZENIACH.

Pogadanka z żołnierzami.

Wstęp.

Żołnierze! Zbliży się czas letnich ćwiczeń i już niedługo a opuścicie wasze koszary i wyruszyście w pole na przedobozie i koncentrację.

Pytanie: Co to są „letnie ćwiczenia“?... przedobozie?... koncentracja?

Podczas kilkutygodniowego pobytu w polu będziecie mieli okazję i sposobność do wykazania, czyście dobrze przyswoili sobie to wszystko, czego Was uczono w koszarach podczas waszego pobytu w wojsku, czy też czas ten został przez Was zmarnowany.

Koncentracja i manewry, które nastąpią po letnich ćwiczeniach na przedoboziu, będą dla Was niejako e g z a m i n e m. Egzamin ten ma wykazać, żeście dobrze poznali i przyswoili sobie sztukę wojowania i, co za tem idzie, że, kiedy zajdzie potrzeba, potraficie skutecznie stawić czoło nieprzyjacielowi i obronić naszą Ojczyznę.

Tu w swoich koszarach byliście jakby zamknięci i oddzieleni od ludzi cywilnych; na letnich ćwiczeniach natomiast będziecie raz po raz obracali się wśród cywilnej ludności i nieraz z „cywilami“ będziecie mieli do czynienia.

Dlatego to przed waszem wyjściem z koszar chcę dać Wam kilka wskazówek, dotyczących waszego zachowania się na letnich ćwiczeniach, byście honoru żołnierskiego strzegąc, mundurowi swemu wstydu nie przynieśli.

Zacnę od przysłowia, które Wam dobrze jest znane:

„Jak Cię widzą, tak cię piszą“.

P.: Może kto z Was powie, co to przysłowie oznacza?...

(Odpowiedź prawdopodobna: W tych stronach ludzie będą nas krótko widzieli, może nawet raz tylko, długo jednak o nas będą mówili. A będą mówili dobrze albo źle; zależeć to będzie od tego, jak się tam będziemy zachowywali).

— Wszyscy napewno chcielibyście, żeby ludzie Was dobrze wspominali. Prawda? A będą Was dobrze wspominali jeśli, jak to powiedzieliście sami, zachowywać się będziecie dobrze. A zachowywać się wtedy będziecie dobrze, o ile pamiętać będziecie o swoich obowiązkach wobec Boga, wobec bliźniego i wobec samych siebie.

(Wypisać te punkty na tablicy!)

O BOWIĄZKI WOBEC BOGA.

P.: Jakież to obowiązki ma żołnierz wobec Boga?

O.: Pacierz poranny i wieczorny, pobożne wysłuchanie Mszy św. w niedzielę i święta, zachowanie Bożych przykazań.

— Tak! To są te zwyczajne nasze obowiązki wobec naszego Stwórcy. Tu w koszarach odmawiamy nasze modlitwy codziennie, tak samo je odmawiać będziemy i na letnich ćwiczeniach. Pamiętajcie, byście podczas modlitwy wspólnej zachowywali się zawsze wzorowo, pobożnie i służyli przykładem cywilnej ludności, która wieczorami będzie przychodziła na wasze wieczorne pacierze, patrząc na Was, na Wasze zachowanie się i będzie albo się gorszyć, co nie daj Boże, albo też będzie budować się waszą pobożnością i brać ją sobie za przykład. Cywilom zazwyczaj się zdaje, że jak kto idzie do wojska, to już go żadne przykazanie Boże nie obowiązuje, że w tym wojsku żołnierze żyją, jak jakie pogany: bez Boga w sercu, bez modlitwy i bez przykazań.

A tu patrzą: wojsko przyszło. Wieczorem brać żołnierska z dowódcami razem się gromadzi i... po przez pola, łąny, lasy płynie hen daleko pieśń wieczorna: „Wszystkie nasze dzienne sprawy, przyjm litośnie Boże prawy, a gdy będziem zasypiali, niech Cię nawet sen nasz chwali!“...

Zobaczycie, jak to z całej wioski zbiegną się wszyscy — starzy i młodzi i zdumieni spoglądać będą na Was, i jak cicho będą stali wokoło w polu bez ruchu, bez słowa, jakby w jakim kościele. Bo co rano i co wieczór to pole będzie dla Was kościołem. Staniecie przecież przed samym Panem Bogiem i Jemu składać będziecie swój hołd i dziękczynienie.

A jak przyjdzie niedziela, lub święto jakie, pójdziecie do kościoła na Mszę św. A jak ja Was odwiedzę, to będziecie mieli Mszę polową. I wtedy pamiętajcie, byście się przyzwoicie zachowywali w kościele: bez śmiechów, bez żartów, bez gadulstwa i rozglądania się. Bo przecie będziecie w kościele, a kościół to nie żadna karczma, lecz miejsce święte. Jak jesteś w dowództwie pułku, i masz stanąć przed dowódcą, to czy rozmawiasz, czy się rozglądasz, czy się zachowujesz źle? Nie! Dlaczego? Bo się dowódcy boisz. A przecie kościół to miejsce najwyższego Dowódcy. Prawda? Musisz więc w kościele tak się zachowywać, by swoim zachowaniem się dawać wszystkim przykład, bo i tam na Ciebie wszystkie oczy będą zwrócone, jak też to ten polski żołnierz zachowuje się w kościele. A ponieważ „jak cię widzą, tak cię piszą“, więc i mówić będą o Was, i nie tylko o Was, ale o całym polskim wojsku. I niech jeden z was, albo dwóch źle się zachowa w świątyni, to ludzie nie powiedzą, że jeden z żołnierzy, lub dwóch — źle się zachowywało, lecz, że w ogóle żołnierze, że wojsko nie umie przyzwoicie zachować się w kościele.

P.: Jak będą ludzie mówili, jeśli zobaczą, że żołnierze modlą się przykładowie, stoją spokojnie. Dobrze czy źle?

P.: A jak będą mówili gdy zobaczą, że podczas nabożeństwa gromady żołnierzy włączą się po całej wiosce, lub kryją się poza kościelnym ogrodzeniem. Dobrze będą mówili, czy źle?

— Raz podczas letnich ćwiczeń wypadło jednej kompanii stać w pewnej wiosce na Śląsku Cieszyńskim. Ludność tam była mieszana, to znaczy byli tam i katolicy i protestanci. Kiedyś po wieczornej modlitwie, podszedł do księdza kapelana jakiś gospodarz ewangelik i pyta: „Proszę Księdza, czy to wojsko i w koszarach tak codzień odmawia swoją modlitwę, czy to tylko na manewrach każą modlić się żołnierzom, tak na pokaz dla ludzkiego oka?“ A ksiądz kapelan na to mówi: „Nasz polski

żołnierz niczego nie robi na pokaz. I w polu i w koszarach modli się codziennie. Tak było zawsze w polskim wojsku. I dawniej i dziś. I tak zawsze będzie, dopóki polskie wojsko będzie istniało“.

Pamiętajcie, Żołnierze, żebyście spełniali swoje obowiązki wobec Boga, nietylko na pokaz, nietylko na rozkaz, ale przede wszystkim z miłości ku Bogu.

O BOWIĄZKI WOBEC BLIŹNIEGO.

A teraz pomówimy o obowiązkach, jakie ma każdy żołnierz wobec swoich bliźnich.

Pięknie mówi Pismo św.: „Ktoby mówił, że Boga miłuje, a bliźniego nienawidził, jest kłamca“.

Marnymi bylibyśmy chrześcijanami, gdybyśmy nasze chrześcijaństwo ograniczali jedynie do odmawiania pacierzy, do mówienia, że Boga i bliźniego miłujemy, a c z y n e m nie potwierdzilibyśmy tego wcale. Zatem wiarę naszą trzeba stwierdzić czynem. Jakim czynem? — to znaczy, jak i co czynić mamy wobec naszych bliźnich?

A) Grzeczność i humor.

Macie być przede wszystkim grzeczni. I to od chwili przyjszcia „na kwaterę“. Więc zamiast wchodzić do cudzej izby z przekleństwem, lub bluźnierstwem na ustach, wejdź spokojnie i, stanąwszy na progu, pozdrów gospodarzy słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Może ta twoja kwatera nie będzie nadzwyczajna, może będzie nawet całkiem brzydka i powiedzmy otwarcie, będzie do niczego. Nie kluj jednak, nie wyzywaj, nie wydzieraj się, że Tobie dali taką marną dziurę. Ludzie którzy są gospodarzami tej kwatery, nie są winni, że nie mają pałaców i salonów, nic też nie zawinili, że są biedni. Jaką izbę mieli, taką odstąpić mogli. Nie rób im żadnej przykrości ordynarnymi wyzwiskami i narzekaniem. Zdobądź się na wesołe powiedzenie: „No! Ale się mi trafiło dobrze! Będzie mi tu jak w raju“. Biedni ludziska się ucieszą, że takiego porządnego i grzecznego chłopaka na kwaterę dostali. A Ciebie przecie nic nie kosztuje tak powiedzieć. Prawda? A dla biednych ludzi radość!

Pierwszy więc obowiązek wobec bliźnich — to g r z e c z a
n o ś ć.

B) Poszanowanie cudzej własności.

Drugi obowiązek to poszanowanie cudzej własności. Kto z was sam pracował na roli, albo przynajmniej widział jak to trzeba na roli napracować się, by zebrać plon, wie dobrze ile znoju i potu rolnika wsiąknie w jego rolę, nim on zacznie plony zwozić do śpichlerza.

Uważajcie więc, byście nie niszczyli podczas ćwiczeń ani zboża, ani ziemniaków, ani wogóle żadnego cudzego dobytku.

Specjalną uwagę zwracam Wam na sady i ogrody. Niejeden rolnik cieszy się, że sad i ogród da mu trochę owoców, że owoce te uda się sprzedać, że za sprzedane owoce dostanie trochę pieniędzy i będzie mógł kupić dla swojej rodziny coś z ubrania, a są nawet i tacy, co chcą poprostu kupić trochę soli, trochę cukru dla dzieci.

Przyjdą na wieś żołnierze. Wieśniak nie sypia po nocach. Pilnuje ogrodu. Boi się, że mogą go okraść.

Kto? Co tu ukrywać! Boi się, że okraść jego ogród mogą żołnierze. Niechże Was Bóg uchwata, byście kogo mieli krzywdzić, byście splamili kradzieżą nieskalany mundur żołnierski. Przecież i przykazanie Boskie mówi: „Nie kradnij“! Czy będąc w wojsku przymierałeś kiedy głodem? Nie bój się, nie umrzesz z głodu i na letnich ćwiczeniach. Jedzenia i tam będziesz miał pod dostatkiem. Poco więc masz zhańbić się kradzieżą? Poco masz pójść do paki i mieć w swojej książeczce zaznaczone, żeś był karany za kradzież?

Był raz taki żołnierz, wielki amator jabłek. Wlazł do cudzego ogrodu, wylazł na drzewo i dawaj jabłka pałaszować, aż trzęsły mu się uszy. A tu do ogrodu gospodarz wchodzi i widzi, że jedna jabłoń jakoś się rusza. Podchodzi, patrzy... ki djabeł, kot nie kot, jabłko nie jabłko!... Zmiarkował jednak po mundurze, jakiego to gościa ma w swoim ogrodzie. Szedł obok drogą oficer. Gospodarz do niego: „Tak i tak! Niech z drzewa zejdzie!“ Jak nasz żołnierz oficera zobaczył, to zaraz z drzewa zeskoczył i do raportu: „Panie Poruczniku, melduję posłusznie, że na drzewo wylazłem nie wedle zrywania jabłek, tylko chciałem te jabłka,

co pospadały na ziemię, zpowrotem do gałęzi poprzywiązywać. Szkoda przecie żeby zgniły!”

A jakże... Już ja Wam radzę: nie przywiązujcie jabłek zpowrotem do drzewa. Niech sobie leżą na ziemi. Nic im się nie stanie. Napewno!

C) Mowa i śpiewy.

Trzeci obowiązek wobec bliźniego, to uważać na swoją mowę. Uważać na swój j ę z y k.

Niejednemu żołnierzowi nieraz się wydaje, że koniecznie musi być ordynarny. Znajdują się nawet tacy, co to mają mowę, jak jaki rynsztok, jak jaką gnojówkę. Nic od nich nie usłyszysz, jak tylko przekleństwa, wyzwiska, nieprzyzwoitości. Takiego to inaczej nawet koledzy nie nazywają, jak: „ordynarne chamidło, co ma niewyparzoną gębę“.

Wszelkie złe wyrazy powinniście tępić u siebie i u innych — i w koszarach i jeszcze usilniej na letnich ćwiczeniach. Ludzie, którzy słyszą wasze rozmowy, ładne będą mieli wyobrażenie o naszym wojsku. Nieraz sami siebie pytać będą: Jak to? To są ci sami żołnierze, co i do kościoła niby chodzą, i modlą się codziennie, i... napewno do Komunji św. przystępują? Jak to być może, by te same usta, co Pana Jezusa przyjmują, ten sam język, co Komunję św. dotyka, takie bezceństwa wygadywał?!

Mówiąc o mowie, wspomnieć należy i o ś p i e w a c h.

Śpiew to piękna rzecz i szlachetna. Przysłowie mówi, że tylko źli ludzie nie lubią śpiewać (Böse Menschen singen keine Lieder).

A więc śpiew to rzecz dobra i w wojsku śpiewać trzeba jak najwięcej. Ale śpiewać nie wolno śpiewek ordynarnych, nieprzyzwoitych. Czyż nie mamy już pięknych piosenek żołnierskich, żeby wyśpiewywać koniecznie piosenki liche i nieprzyzwoite?!

Ludzie słuchają, jak mówicie, co śpiewacie. Dzieci i starsi nawet uczą się od Was wielu, wielu rzeczy. Niechże się nauczą czegoś porządnego, a nie rzeczy nieprzyzwoitych. Niech się nauczą ludziska serdecznej, zdrowej pieśni żołnierskiej, co w marszu dodaje nieraz siły, a w smutku radość przynosi żołnierzowi. Niech i im żołnierska piosenka dopomaga w pracy, niech i ich rozwesela.

Powiedziałem Wam na początku tej pogadanki przysłowie: „Jak cię widzą tak cię piszą“. Można je zmienić na przysłowie niemniej prawdziwe: „Jak cię słyszą, tak cię piszą“.

Uważajcie więc na to, co i jak mówicie! Nie dawajcie ludziom zgorszenia swoim słowem, ani śpiewem.

D) Nieszczęścia.

Niejednokrotnie podczas letnich ćwiczeń zdarzyć się może jakieś nieszczęście. Np. pożar, powódź, albo burza. Co w takich wypadkach czynić należy, wiecie sami dobrze. Nie czekajcie aż Was będą prosili o pomoc, lecz śpieszcie z pomocą natychmiast. Nietylko na wojnie można zostać bohaterem, w czasie pokoju również zdarzają się często wypadki bohaterstwa. Niejeden z Was słyszał z pewnością nazwisko bohaterskiego kaprała Klimczyka z 1 pułku strzelców podhalańskich, o którym ludność okolic Nowego Sącza do dziś dnia wspomina i długo jeszcze wspominać będzie z podziwem i czcią. Kapral Klimczyk nie był na wojnie, a jednak został bohaterem. Cóż takiego uczynił? — zapytacie. Oto, słuchajcie! W roku 1934 nawiedziła straszna powódź podgórskie nasze okolice. Rzeki wezbrane wodami, płynącymi z góry zalewały wioski i miasteczka. Cały dobytek ludzki, domy a nawet ludzie, wszystko ginęło w rozszalałych falach. Kapral Klimczyk s i e d e m razy rzucał się w spienione nurty wezbranej rzeki i ratował tonące dzieci. Nie oglądał się na niebezpieczeństwo, jakie mu groziło, nie zwracał uwagi na słabnące swe siły. Szedł na ratunek bliźniego, aż oddał swe młode życie, Minister Spraw Wojskowych, a był nim wówczas sam Pan Marszałek, Józef Piłsudski, w specjalnie wydanym rozkazie uznał go za wzór prawdziwego żołnierza.

W przyszłości, jak zajdzie potrzeba, macie i Wy służyć Ojczyźnie i całemu Narodowi, broniąc granic naszego kraju i naszej wolności, będziecie to czynili w imię miłości swego Narodu i swojej Ojczyzny, a więc w imię miłości bliźniego, okażcie więc i teraz, jeśli zajdzie ku temu sposobność, tę miłość bliźniego w jego potrzebie i nieszczęściu, tak samo jak podczas wojny, nie oglądając się na żadne niebezpieczeństwa.

Powtórzmy jeszcze raz, jakie to obowiązki ma żołnierz wobec bliźniego. (Grzeczność, poszanowanie cudzej własności, mowa i śpiewy, pomoc w nieszczęściach).

OBOWIĄZKI WOBEC SAMEGO SIEBIE.

Czystość duszy.

Ostatnie moje wskazówki dotyczą obowiązków żołnierza wobec samego siebie. Tu zwrócę Wam szczególną uwagę na c z y s t o ś ć d u s z y, a przede wszystkim na wasz stosunek do dziewcząt na wsi.

Ani dużo, ani długo Was przekonywać nie będę. Najlepiej będzie, jak sami dacie mi odpowiedź.

P.: Strzelec! Macie Wy siostrę?

O.: Tak jest!

P.: Gdyby waszej siostrze chciał ktoś zrobić krzywdę, gdyby ją chciał uwieść, lub zgwałcić, to czy pozwolilibyście na to?

(Odpowiedź z pewnością będzie negatywna).

P.: Cobyście takiemu łajdakowi zrobili?

O.: — — —

P.: W takim razie powiedzcie, na co zasługuje taki żołnierz, który robi dziewczynie krzywdę i ją uwodzi?

— Często tak bywa, że pozna żołnierz dziewczynę, cygani ją, obiecuje, że się z nią ożeni, a jak dziewczynę uwiedzie, to ani mu się śni ta obiecwana żeniaczka. A przecież to jest nieuczciwość, krzywda, grzech śmiertelny. I nie tylko grzech, ale zwyczajne złodziejstwo i kradzież.

P.: Jeśli kto komu ukradnie 100 złotych, to jak go nazywamy?

O.: Złodziejem.

P.: A czy czystą duszę można odkupić w aptece za 100, 200 lub 1000 złotych?

O.: Nie.

P.: A więc jeżeli ktoś zabiera, kradnie dziewczynie jej czystość, to jak go możemy nazwać?

O.: Złodziejem.

Uważajcie, Żołnierze, żeby nikt Wam takiego złodziejstwa nie zarzucał! Nie wolno Wam waszego munduru splamić hańbą dziewczyny.

Zabawy.

Jeszcze powiem Wam słów kilka o z a b a w a c h.

Podczas letnich ćwiczeń nieraz odbywają się zabawy. Zabawy takie, to odpoczynek po trudach. I słuszną jest rzeczą, żeby żołnierz zabawił się, jak się nadarzy okazja, a dowódca na zabawę pozwoli. Ale uważać należy pilnie, by w zabawie nie uczynić nic takiego, co by uwłaczało żołnierskiemu honorowi. Niejednemu się zdaje, że, jak ma być zabawa, to już koniecznie musi być wódka, bo bez wódki się nie obejdzie. I wypije sobie jeden, drugi kieliszek. W głowie nieborakowi się zakręci, zaczyna wyprawiać awantury. Nieraz trzeba wołać żandarmów. No, i jak to wygląda?!..

„Jak cię widzą, tak cię piszą“.

Nie dopuście, by po Was w wioskach pozostało jakie smutne wspomnienie. Gdyście składali żołnierską przysięgę, wymawialiście słowa: „Przysięgam... stać na straży honoru żołnierza polskiego... i wogóle tak postępować, by żyć... jak prawy żołnierz polski“. Te słowa przysięgi przypominam Wam przed letnimi ćwiczeniami. Czyż przysięgę waszą zechciecie złamać? Tak, czy nie?

Niechże Wam Bóg dopomoże, żebyście przysięgi swojej dotrzymali. Niczego więcej nie żąda od Was Pan Bóg poza tem. Spełnijcie wasz obowiązek wobec Boga, bliźniego i wobec samych siebie. To wszystko! Wtenczas ludność, z którą się zetkniecie podczas letnich ćwiczeń wspominać Was będzie serdecznie, a jak znowu w przyszłym roku wojsko do wioski zawita, to ludzie wybiegną na spotkanie oddziału, i witać będą żołnierzy radośnie i gościć ich będą życzliwie, bo przecież to przyszli ich bracia, ich przyjaciele i obrońcy.

(Pogadankę można zakończyć krótką powtórką całości).

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Czynności Ordynarjusza.

2-3.V.1936. Katowice. — Udział w uroczystościach 15-jej rocznicy III powstania śląskiego. Msza św. żałobna za dusze poległych powstańców odprawiona w kościele wojskowym.

9-10.V. Garwolin. — Udział w święcie pułkowym 1 p. strz. k. Odprawienie Mszy św. polowej. Przemówienie.

11-12.V. Wilno. — Udział w żałobnych uroczystościach złożenia szczątek ś. p. Matki Marszałka Marji z Bilewiczów Piłsudskiej i Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu na Rossie: modły żałobne nad trumną Matki, Msza św. przed cudownym obrazem w Ostrej Bramie za duszę Marszałka, wspólne z J. E. arcybiskupem-metropolitą wileńskim prowadzenie konduktu pogrzebowego na Rosse.

17.V. Warszawa. — Odprawienie uroczystego nabożeństwa ku czci św. Joanny d'Arc w wojskowym kościele prokatedralnym. Przemówienie w j. francuskim i polskim.

Udział w uroczystościach jubileuszowych XXV-lecia kapłaństwa ks. kanonika Leona Harkawego: koncelebra podczas Mszy św. Jubilata w kościele OO. Bazyljanów.

20-22.V. Grudziądz. — Wizytacja pasterska parafji wojskowej.

24.V. Częstochowa. — Udział w uroczystościach akademickiego ślubowania. Odprawienie nabożeństwa za pomyślność Ojczyzny.

25.V. Warszawa. — Uczestnictwo w obradach Komitetu obchodu 10-lecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. Ignacego Mościckiego.

26-28.V. Uczestnictwo w konferencji Episkopatu Polski.

28.V. Audjencja u Prezesa Rady Ministrów. Przewodniczenie na konferencji miesięcznej księży kapelanów zamieszkałych w Warszawie. Referat o wytycznych „Rozkazu Wewnętrznego”.

31.V. — 1.VI. Częstochowa. — Udział w Zjeździe Katolickim z powodu 10-lecia istnienia diecezji częstochowskiej. Odprawienie nabożeństwa inauguracyjnego i Mszy św. pontyfikalnej na zakończenie Zjazdu.

3.VI. Warszawa. — g. 8 r. Odprawienie uroczystej Mszy św. w wojskowym kościele prokatedralnym na intencję Pana Prezydenta R. P.; g. 9-ta udział w uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana odprawionem przez J. Em. Kardynała Kakowskiego; g. 12-ta rewja na Polu Mokotowskim; g. 17.45 wspólnie z generalicją złożenie życzeń Panu Prezydentowi R. P. na Zamku Królewskim.

4.VI. — Obecność na uroczystej Mszy św. w katedrze św. Jana odprawionej przez J. Em. Kardynała Kakowskiego z powodu 50-letnia Jego kapłaństwa.

7.VI. — Udział w charakterze współkonsekratora w konsekracji J. E. Biskupa Jana Lorka, administratora apostolskiego diecezji sandomierskiej. Wieczorem — udział w akademii urządzonej przez Związek Murmańczyków.

12.VI. Chełmno. — Udział w święcie pułkowym 8 p. strz. k. Odprawienie połowej Mszy św.

14.VI. Warszawa. — Uroczysta Msza św. i prowadzenie procesji Bożego Ciała w Cytadeli Warszawskiej.

25.VI. — Przewodniczenie na konferencji księży kapelanów zamieszkałych w Warszawie.

27.VI. Łowicz. — Udział w święcie pułkowym 10 p. p. Msza św. połowa. Poświęcenie koszar.

25-lecie kapłaństwa wojskowych kapelanów.

Dnia 17 maja b. r. ks. kanonik Leon Harkawy, st. kapelan W. P., a zarazem dziekan grecko-katolickich kapelanów wojskowych i radca Polowej Kurji Biskupiej obchodził 25-lecie swego kapłaństwa. Jubilat rozpoczął służbę kapelana wojskowego w szeregach armji austriackiej już podczas wojny światowej. Po wojnie zajmował stanowisko proboszcza parafji cywilnej w Skniłowie we Wschodniej Małopolsce. W r. 1925 przeszedł do duszpasterstwa wojskowego i objął gr. kat. parafję wojskową w Łodzi, a później w Stanisławowie. W r. 1934 został przeniesiony do Warszawy, gdzie obecnie pełni obowiązki radcy Kurji, dziekana gr. kat. kapelanów i administratora gr. kat. parafji wojskowej św. Józafata.

W r. 1935 Jubilat został odznaczony przez Arcybiskupa Metropolite Szeptyckiego prawem noszenia fioletów.

* * *

Dn. 11 czerwca b. r. obchodził 25-lecie swego kapłaństwa ks. Franciszek Walasek, proboszcz W. P., dziekan O. K. IX. Wstępując do wojska dn. 1.IX.1919 r. Jubilat objął placówkę duszpasterską w szpitalu i garnizonie w Pińsku. Delegowany w m. sierpniu 1920 r. do Grudziądza pracuje w szpitalu „Wilno“, skąd kolejno przechodzi na stanowiska: kapelana obozu warownego Dęblin (2.X.1920); kierownika rej. Duszp. Kat. w Siedlcach (XI.1921), a później w Baranowiczach (XI.1925); administratora parafji Modlin (2.IX.1931). Od maja 1934 r. pełni obowiązki dziekana kat. O. K. IX.

Jubilat odznaczony jest Krzyżem Walecznych.

* * *

Dn. 29.VI b. r. obchodził srebrne gody swego kapłaństwa ks. kan. Jakób Stec, st. kapelan W. P., administrator parafji wojskowej w Nowym Sączu.

Służbę wojskową rozpoczął Jubilat w wojsku austriackim w m. marcu 1918 r. Po wstąpieniu (1.XI.1918) do armji polskiej objął kapelanję szpitala okręgowego w Krakowie. Przeniesiony na stanowisko kapelana garnizonu w Bochni (V.1919), wyrusza dn. 18.VIII.1919. na front z 15 p. p. W dn. 14.II.1921. przeniesiony zostaje do Rzeszowa, gdzie jako kapelan garnizonu pozostaje do dn. 2.XI.1921., poczem obejmuje stanowisko administratora parafji wojskowej w Nowym Sączu.

St. kapelan ks. Jakób Stec odznaczony jest Krzyżem Walecznych, w uznaniu zaś zasług położonych na niwie pracy duszpasterskiej w wojsku, otrzymał od Biskupa Polowego przywilej noszenia rakiety i mantoletu.

Wizytacja pasterska w garnizonie Grudziądz.

W dniach od 19 do 22 maja Biskup Polowy wizytował parafję wojskową w Grudziądzu, odwiedzając kolejno wszystkie oddziały garnizonu grudziądzkiego. Wszędzie Księdza Biskupa witano i przyjmowano z wielką serdecznością, świadczącą o wielkiem przywiązaniu wojska do stanowiska i osoby najwyższego wojskowego duszpasterza. Ksiądz Biskup w każdym oddziale przemawiał do żołnierzy, przypominając im o wyso-

kiem powołaniu żołnierskiem, wymagającym zarówno wyjątkowej pracy w intensywnym szkoleniu technicznym jak i wyrobienia w sobie wysokiego poziomu moralnego. Podczas wizytacji odbyła się uroczystość konsekracji dwóch dzwonów dla kościoła garnizonowego. Podczas konsekracji, której dokonał Ksiądz Biskup, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kapelan Ringwelski z Chełmna.

Duszpasterstwo wojskowe zagranicą.

Ameryka. Naczelny dowódca floty Stanów Zjednoczonych A. P. admirał J. M. Reeves wystosował do biskupa z Los Angeles i San Diego ks. John J. Cantwell'a list, w którym dał wyraz swemu uznaniu dla pracy katolickich kapelanów marynarki wojennej. „Wiem — pisze admirał, — że sprawi to Ks. Biskupowi radość, gdy stwierdzę znakomitą działalność kapłanów katolickich w amerykańskiej flocie. Chociaż sam nie jestem katolikiem, bardzo cenię wzorową działalność naszych kapelanów katolickich. Każdy z duchownych, z którymi wszedłem w kontakt, wyświadczał naszej flocie wielkie i cenne usługi“.

Francja. Jak wiadomo w armji francuskiej służba duszpasterstwa wojskowego nie istnieje. Tem ciekawsze jest jedno z ostatnich rozporządzeń francuskiego ministra marynarki, w którym między in. znajduje się ustawa, dotycząca wykonywania praktyk religijnych marynarzy. Tekst tej znamiennej ustawy brzmi: „Na własne żądanie, wszyscy marynarze wchodzący w skład oddziałów służby czynnej, którzy w danej chwili nie są potrzebni do wykonywania swych służbowych funkcyj na pokładzie okrętu, mogą być upoważnieni w niedziele i święta do udania się w odpowiednim czasie na ląd w celu spełnienia swych obowiązków religijnych“.

Biskup JÓZEF GAWLINA.

ETYKA INTELEKTUALISTYCZNA I GENTLEMAŃSKA A KATOLICYZM.

Studjum, oparte na „Idea of a university“ Kard. Newmana.

Patrząc na linję etyczną nowoczesnego inteligenta, trudno nam nieraz dotrzeć do istotnego źródła, z którego wypływają jego myśli i czyny, jego „filozofja życia“. Przypomina mi się pewien polityk, którego istoty etycznej w żaden sposób nie mogłem ująć w trafną formułkę. Za wiele miał zalet, by go można było nazwać człowiekiem zepsutym, za mało myśli Bożej, by zasłużył na miano chrześcijanina. Ten sam objaw zagadkowości narzuca się nam w nowoczesnych powieściach, jak np. w „Lordzie Jimie“ Conrada. Patrząc na tę tragiczną postać, widzimy ją walczącą o jakieś bardzo istotne wartości, podziwiamy jej heroizm, lecz dochodzimy do wniosku, że wszystko to odbywa się na fałszywej platformie moralnej.

Rozum ludzki może najłatwiej i najpewniej powierzyć się bieżącej religji i na niej się oprzeć. Gratia enim non tollit naturam. Lecz rozum, jako czynnik świadomy swych sukcesów, jako samodzielne agens w świecie, uważa się nieraz za czynnik ostateczny; nie pragnie autorytetu nad sobą i często stwarza swoją własną religję.

Tak powstają różne pseudoreligje, a mianowicie religja za pałą, cywilizacji, kultury umysłowej, filozofji, nauki, wreszcie religja gentlemana. Każda z nich zawiera w sobie składniki odpowiadające katolicyzmowi, ale obok nich posiada momenty, które mu się sprzeciwiają. W istocie jednak religja taka, aczkolwiek pozornie do katolicyzmu zbliżona, różni się zasadniczo od niego, gdyż katolicyzm jest jedną zamkniętą w sobie całością, nie godzącą się na żadne odchylenia, ani kompromisy. Mówiąc o katolicyzmie, mamy na myśli system jego obowiązków moralnych, nieograniczone prawa Stwórcy do służby stworzeń i moc sumienia ludzkiego.

Nie chodzi więc nam w niniejszym rozważaniu o przeprowadzenie porównania dogmatycznego, lecz o zestawienie pod kątem widzenia wartości etycznych i społecznych katolicyzmu z etyką intelektualistyczną, jak odtąd będziemy nazywać wymienione wyżej objawy, t. zw. innych „religij“.

Postąpiłobyśmy nierozsądnie, zgóry odrzucając wszystko, co wypływa nie ze źródeł religijnych. Przeciwnie filozof może być duszpasterzowi w pewnym kierunku bardzo pomocny. Pierwszy krok do nawrócenia człowieka i odnowienia jego natury, to wyzwolenie go z niewolnictwa zmysłowego. Móc przeciąć węzły zmysłowości, rozplątać zagmatwaną sieć, którą nieraz tysiąckrotnie ogarnięte jest serce, to już połowa drogi.

Kultura intelektualna na płaszczyźnie przyrodzonej może być pewnego rodzaju lekarstwem homeopatycznym, ratującym ofiary zmysłowości i braku woli. Nie zastąpi ona coprawda motywów nadprzyrodzonych, lecz dokona pewnej pracy, którą przynajmniej materialiter uznać należy jako dobrą, abstrahując od jej charakteru formalnego. Uroki zmysłowe zastąpi intelektualnemi. Już to jest wielka rzecz, jeżeli idee napewno grzeszne zamieni się na takie które napewno grzechem obciążone nie są.

Co więcej, studjum i wiedza, jak również wywołane przez nią upodobania, mają naturalną skłonność do wysubtelniania ducha i mogą wywołać w człowieku najzupełniej naturalny wstręt do aberacyj moralnych.

Kultura intelektualna wyhoduje czasem pewną formę wykwintu, tak jak np. na tle kultury kulinarnej wyrabia się typ wybrednego smakosza, co oczywiście wcale nie będzie dowodem wysokich zasad, ani też obroną przeciwko silnym pokusom. Jednakże taki wykwint intelektualny w wielu wypadkach, kiedy mniej wykwintne, aczkolwiek nieraz napewno religijniejsze natury upadają, wywoła wstręt i pogardę do złych, bo niegodnych gentlemana czynów. Wartość takiego profilaktycznego środka należy wysoko ocenić. Często poczucie własnej godności i wstydu i silna obawa przed wyjawieniem hańbiącego czynu wystarcza, by nie dopuścić nawet do myśli o nim. Upadek moralny takiego człowieka może wywołać w nim głęboką skruchę naturalną a nawet wprost pogardę dla samego siebie, dostatecznie silną, by raz na zawsze wy-

korzeńc daną wadę, tak jak to się stało z pewnym rozrzućnikiem, który po raz ostatni ogarnąwszy spojrzeniem swój utraczony majątek, zszedł z pagórka jako skąpiec i skąpcem pozostał aż do śmierci.

Kultura intelektualna może bezsprzecznie wychować ludzi odznaczających się rzetelnością, sprawiedliwością, wielkodusznością i naturalną dobrocią, jeżeli, przynajmniej podświadomie czerpią z odziedziczonego spadku ideowości chrześcijańskiej i oddychają katolicką atmosferą. Wystarczy przejrzeć życiorysy ludzi nawet niereligijnych, by się przekonać, że podziw i cześć świata dla jego ubóstwianych ulubieńców nie są bezpodstawne. Czynniki religijny, jakim jest wiara, zdaje się często wcale u nich nie działać. Czyny ich, aczkolwiek bezsprzecznie szlachetne i piękne, napewno nie są nadprzyrodzone. I to należy podkreślić, by najpierw oddać sprawiedliwość intelektowi, a później, by dojść do konkluzji, o które nam chodzi, gdyż właśnie podstawowa różnica między takim wykwinem duchowym a prawdziwie głęboką religijnością jest osią naszych rozważań.

Stwierdziliśmy, że człowiek kulturalny odczuwa niesmak i wstręt do pewnych objawów zła oraz głębokie upokorzenie, gdy się stał ich ofiarą. Uczucie takie może, niekoniecznie jednak musi wypływać z wiary i miłości.

Jeżeli dusza nic poza gniewem i pogardą dla siebie samej nie odczuwa, to dowód, że zapomniała o prawdziwej roli sumienia i że mylna filozofja życiowa wypaczyła znaczenie jego głosu. Odczuwać tylko gniew i pogardę dla samego siebie znaczy tyle, co wykluczać prawo, Prawodawcę i Sędziego poza nami i ograniczać się do oceny nietyle moralnej wartości, ile raczej przyzwoitości czynu, do tego „co wypada, a co nie wypada“. Sumienie schodzi do roli narzędzia gustu moralnego, a smak zastępuje nakazy obowiązku; grzech już nie jest obrazą Boga, lecz tylko obrazą natury ludzkiej, obrazą „człowieczeństwa“. Widzimy czasem ludzi o bogatych zaletach a równocześnie dumnych, pretensjonalnych i arbitralnych. Myślą i postępują tak, jakby w ich religii nie było nic obiektywnego. Sumienie nie jest dla nich rozkazem Prawodawcy, lecz rozkazem własnego ducha, ponieważ nie podnoszą wzroku swego poprzez i ponad siebie do Stwórcy, zajmując się wy-

łącznie tem, co, ich zdaniem, należy się ich własnej godności, ich własnej jaźni. Sumienie u nich stało się tylko „szanowaniem siebie samego“. Zamiast spokojnie w wierze i posłuszeństwie wykonywać jedno zadanie za drugim, jak się tego od nich wymaga, nie troszcząc się o zapłatę i wynagrodzenie, lecz pozostawiając Bogu scalenie i dopełnienie czynów i życia — (Deus providebit) — dążą oni często zupełnie świadomie do innego celu, mianowicie do stworzenia gładkiej i bezbłędnej powierzchni, by sobie samym móc powiedzieć, że spełnili swój obowiązek. Jeżeli źle postąpili, nie czują żalu i skruchy zwróconej ku Bogu, lecz odczuwają tylko upokorzenie wobec samych siebie i stawiają sobie zarzuty. Uważają, że popełnili nie grzech, lecz błąd — są gniewni, niecierpliwi, lecz nie pokorni. Zamykają się w sobie, a myśl o tem, że ktoś mógł ich błędy zauważyć, jest dla nich straszna. Ich wrażliwość wyrasta często do chorobliwych rozmiarów. Przyznanie się do winy, u katolika tak naturalne, jest dla nich wprost niemożliwe, chyba że przeproszenia wymaga ich własna reputacja, co sobie później przypominają z satysfakcją. Tak stają się ofiarą intensywnego wpatrywania się we własną jaźń. U miłych powabniejszych i giętszych charakterów widzimy o wiele sympatyczniejsze i ciekawsze formy tego schorzenia moralnego, polegającego na zastąpieniu sumienia przez smak moralny. Zwłaszcza natury, obdarzone piękną fantazją i żyłką artystyczną, skłaniają się do poglądu, jakoby cnota nie była niczem innym, jak tylko „pięknem w linii życiowej“. Tacy nie mają upodobania w chrześcijaństwie z jego bojaźnią Bożą, nauką o krzyżu, o heroizmie pokuty, o czyśćcu i piekle. Chrześcijańska nauka trąci im myszką, zachwycają się natomiast religją filozofów, religją gentlemanów, religją „wolną i na wielką skalę zakrojoną“, religją honoru, w którego pojęciu zło dlatego jest złem, że jest niegodziwe, ordynarne i odrażające *).

*) Newman przytacza tu jako przykład poglądy lorda Shaftesbury, mianowicie, że istotą cnoty jest „venustum, honestum, decorum“ oraz, że każdy człowiek jest artystą niższego, lub wyższego stopnia. Znane są również poglądy innego estety angielskiego, który, mimo przejścia na katolicyzm, w Chrystusie widzi tylko najwybitniejszego artystę — lub poety francuskiego, którego modlitwa znajduje najwyższy wyraz w prośbie „de contempler mon corps et mon coeur sans dégoût“. — Świetnie

We wszystkich tych poglądach niema ani jednej tezy, któraby nie zawierała prawdy, a przecież są one poprzekęcane i zniekształcone, gdyż nie zawierają całej prawdy. Podają bowiem prawdę tylko do pewnego stopnia, więc niedostateczne. Sumienie np. jest bezsprzecznie uczuciem moralnym, w rzeczywistości jednak jest ono jeszcze czemś więcej. Zło bezwątpienia jest szpetotą, lecz w istocie swej jest ono czemś o wiele gorszem. Nie znamy jednego prawdziwego nawrócenia, powstałego z nauki, że cnota jest tylko sprawą smaku, a zło tylko ordynarnością.

Nauka taka jest powierzchowna, powierzchowny też będzie jej skutek. W ostatecznych konsekwencjach mierzy ona wartości moralne miarą zewnętrżności, mianowicie, „czy coś jest piękne, czy coś wypada, lub nie“. Pozór zastępuje istotę, fasada konstrukcję wewnętrżną. Co pięknie wygląda, uchodzi za dobre, co oko, lub nerwy razi, uważa się za złe. Cnotą jest to, co się podoba, zbrodnią to, co razi. Wszystkie wartości obiektywne giną, zaczyna się swawola chaosu. Jakiem prawem może esteta zabronić innym mierzenia cnoty i grzechu np. miarą utylitaryzmu lub macchiavelizmu jeżeli nie sam grzech zasługuje na potępienie, tylko sposób jego ujawniania się? Jeżeli życie prywatne jest nietykalne i nie znosi żadnej inwigilacji, a zewnętrzna przyzwoitość zastępuje cnotę? Niezręczności, skandale, grubiaństwo i nietakt, brak roztropności, bezład, wszystko, co odraża, staje się w ich etyce zbrodnią pierwszej klasy. Z drugiej strony poetom np. wolno wszystko, wolno nawet najgorsze rzeczy opisywać śmiało, byle tylko wykwintnie, byle tylko w ujęciu oryginalnem, nowoczesnem, eleganckiem, heroicznem. Elegancja high lifu, wdzięk wykwintu, urok wytwornego towarzystwa, dowcip, fantazja, smak, savoir vivre, prestiż stanu i sfer wpływowych, radość bogactwa — oto barwny rejestr atmosfery „etycznej“ tej warstwy, w której nie do-

ujął Henryk Sienkiewicz postać Petronjusza, który cenił Winicjusza dlatego, że ten umiał zachowywać pewną estetyczną miarę w zepsuciu, a o Korbulonie wyrażał się z pogardą, że to „wielki wódz, a zarazem zapalczywy, prawy i głupi“. Co do etyki samej czytamy jego trafne słowa: „Tu nikt inaczej rzeczy nie bierze, jak po wierzchu. Dawno zatraciliśmy poczucie tego, co jest godziwe, lub niegodziwe... Zachowałem tę wyższość, że wiem, co jest szpetne, a co piękne...“

strzeża się jednej tylko zbrodni, mianowicie zbrodni złego wychowania i bezstyłowych form życia.

I tak dochodzimy do ciekawego wniosku, że wyrastające z intelektualizmu wyrafinowanie estetyczne, które się rozpozczęło od odrzucenia zmysłowości, kończy się na jej usprawiedliwieniu.

Jest to rzeczywiście etyka powierzchowności. Lecz właśnie powierzchowność i jałowość takiej religii umożliwia nieraz jej adeptom spełnianie niektórych przepisów religii chrześcijańskiej w dokładniejszy sposób od chrześcijan samych. Jeżeli np. św. Paweł, jako wzór chrześcijanina, widziany tylko od strony zewnętrznej, od strony postępowania z ludźmi, przedstawia typ człowieka pełnego łagodności, człowieka bez próżności, powściągliwego, spokojnego, pogodnego i wesołego to istotnie może to pewnym ludziom nasuwać przypuszczenie, że szkoła świata z większym sukcesem, aniżeli sam Kościół doprowadza do takiej właśnie doskonałości. Na czym to polega? Świat zadawała się uporządkowaniem powierzchni, Kościół zaś dąży do odnowienia serca od najgłębszych głębi, w najgłębszych jego fibrach. Kościół zaczyna zawsze od samych źródeł, a w duszach większej części swych dzieci stale na nowo kładzie podwaliny rozwoju moralnego. Zajmuje się istotą wewnętrzną jako warunkiem i fundamentem ozdoby, dekoracji, ornamentu. Chce człowieka leczyć, oczyszczać z winy i grzechu. Mówi mu o „sprawiedliwości, czystości i przyszłym sądzie“, domaga się wiary i nadziei, ofiarności i poświęcenia, żalu i pokuty. Więcej uwagi zwraca na to, co konieczne, aniżeli na to, co jest pożądane.

Taka jest metoda Kościoła. Zupełnie inaczej postępuje „filozof życiowy“. Nie zwraca uwagi na to, że nauka jego zaczyna się tam, gdzie powinna się kończyć, że zamiast sadzić drzewo zadawała się zbieraniem jego kwiecia do przyozdobienia stołu życia; celem jego jest życie doczesne a nie wieczne; filozofja jego razem z nim umrze, byle tylko kwiaty przetrwały do końca uczy — reszta go nie obchodzi. Niech zwiędłe kwiaty, gdy noc nadejdzie, zmieszają się z jego popiołami. On i kwiaty zrobiły swoje, nie będzie ich. Naprawdę, nietrudno nauczyć człowieka w takich warunkach „cnoty“. Tak, jakby się uczyło go pewnej sztuki, lub sprawności, łaciny np., lub gry na

skrzypcach. Uczy go się tylko „savoir vivre’u“. Przygotowuje się go do artyzmu, a nie do apostołstwa.

Ta apoteoza zewnętrżności jest alfą i omegą etyki czysto intelektualistycznej. Dlatego kładzie ona więkşy nacisk na skromność aniżeli na pokorę, którą raczej za defekt umysłu wy uważać będzie. Prawdziwa bowiem pokora polega na tem, że czujemy się naprawdę niscy i odpowiednio się zachowujemy, a nie na tem, że pamiętając o własnej wyższości, pozornie wybieramy niższe stanowisko. Taka przecież była pokora św. Pawła i wielu naprawdę wielkich ludzi, którzy uważali siebie za największych grzeszników. Ich pokora to rezygnacja z wszystkich przywilejów i zalet, do których, zdaniem innych, najślusniejsze mieli prawo. Taka jest pokora Pisma św. Pokora świata natomiast, o ile wogóle wyraz ten znajduje w świecie prawo obywatelstwa, oznacza osobiste zniżenie się, bez najmniejszego jednak wysiłku opuszczenia nawet o cal stanowiska tak mocno i pewnie zajętego. Jest to jakby czyn przełożonego, który dobrze wie, że zawsze przełożonym pozostaje i właściwie tylko łaskawie schyla się do tego, na którego niższy szczebel pozornie schodzi. Inaczej „filozof życia“ nie może sobie wyobrazić cnoty pokory. Co ponadto, to według jego zdania, jest godne pogardy, lub jest obłudne i natychmiast wzbudza jego nieufność lub wstręt. Wiemy przecież, z jaką pogardą inteligencja pogańska patrzyła na wyznawców i męczenników Kościoła.

Czasy nasze, jako mające pretensję do miana chrześcijańskich, krępują się nieco odrzucaniem pokory i optowaniem za pychę. To też oglądają się za wygodnemi pretekstami, umożliwiającemi zamknięcie oczu na prawdziwy stan rzeczy. Pokory z jej niezmierną powagą i samozaparciem umiłować nie mogą. Cóż jednak może bardziej pociągać od skromności i taktu? Czy one nie mogą na pierwszy rzut oka stworzyć pozorów pokory, od której jednak różnią się zasadniczo? Skromność bowiem jest najbardziej wysuniętym posterunkiem niepokojnej duszy, odbywa ront dookoła zmysłów, by się niczem nie zdradziły, czuwa nad uchem i okiem, opanowuje ruchy i głos, zaciera, prostuje. Jedne cnoty odnoszą się do rzeczy

teologicznych, inne wiążą się z życiem społecznym, ona natomiast dotyczy zachowania zewnętrznego. Często staje się płaszczykiem dla uczuć i celów bardzo od niej oddalonych i jest najmniej udatną miarą pokory. Doskonale daje się połączyć z pychą.

Tak to pycha, którą przecież przez wychowanie duchowe usiłuje się zniszczyć, nie traci nic z swoich praw i zyskuje nawet nową nazwę. Nazywa się teraz szacunkiem dla samego siebie i przestaje być tą nieprzyjemną, niespołeczną właściwością, jaką jest istotnie. Aczkolwiek pozostaje nadal motorem duszy, ukazuje się rzadko w prawdziwej postaci, a raczej przedstawia się w szacie delikatności i subtelności pod kierownictwem taktu i ambicji. Jej tchnienie muska delikatnie oblicze społeczeństwa, nie zraża do siebie, a pusty dół ma odtąd piękny i powabny wygląd.

Wysubtelnione przez cywilizację tak pojęte poważanie samego siebie wywołuje prawdziwą zgrozę wobec jakiegokolwiek kompromitacji i niesłychaną drażliwość wobec spraw zbyt głośnych lub śmiesznych. Jest wrogiem wszelkiej przesady, wzdryga się przed wszystkim, co pachnie „awanturą”. Nie znajduje upodobania w takim heroizmie, pretensjonalności i jawnym egoizmie, bombastycznym stylu i banalnej rozmowie. Gardzi grubym pochlebstwem, co prawda nie z zasady, lecz z wycucia estetycznego — a jeśli przed bogatymi i możnymi już koniecznie należy zapalić kadzidło, wymaga, by to zrobiono z odpowiednim artyzmem i elegancją, po gentlemanśku.

To też słusznie za gentlemana uchodzić może człowiek, który nigdy do siebie nikogo nie zraża i nikomu nie sprawia bólu. Te jego dobrodziejstwa porównać można z komfortem, lub wygodą życia codziennego, np. jak fotel lub ogień w kominku, które grzeją i służą ku wygodzie, aczkolwiek i bez nich sama przyroda dba o odpoczynek i ciepło. Prawdziwy gentleman unika wszystkiego, coby w innych mogło wywołać rozdzwięk, lub niesmak, a więc unika zwalczania cudzych poglądów, kolizji uczuć, sztywności i urażania innych. Dbą o to, by każdy czuł się jak u siebie w domu, niczem niekrępowany. Uwagę swoją poświęca całemu towarzystwu; jest łagodny wobec nie-

śmiałych, wyrozumiały dla zażenowanych, pobłażliwy dla dzwacznych. Zawsze wie, z kim w danej chwili mówi i strzeże się niewłaściwych aluzji i krytykujących tematów. W rozmowie rzadko przewodzi i nie narzuca się. Bagatelizując niby własną uprzejmość, jest jednak uprzejmy i, darząc innych, zdaje się być obdarzany. W obronie nie odcina się nigdy, nie słucha oszczerstw i plotek. Nie jest nigdy arogancki i małostkowy w dyskusji, nigdy nie posługuje się niedość uczciwymi środkami dla własnej korzyści, nikogo nie wykorzystuje dla siebie. Jako człowiek przewidujący zachowuje się wobec wrogów tak, jakby ich kiedyś pozyskać miał na przyjaciół. Jest zbyt rozsądny, by się zrazić obmową, nie ma czasu, by sobie przypominać zniewagę, jest zbyt wygodny, by się mścić. — Jest cierpliwy, pobłażliwy i zrezygnowany z filozoficznych powodów; poddaje się cierpieniom i bolesnym ciosom z konieczności a śmierci jako swemu losowi. W kontrowersjach karność umysłu chroni go przed prostacką niegrzecznością mądrzejszych, lecz gorzej wychowanych ludzi, którzy nakształt tępej broni rozrywają tylko, zamiast gładko przecinać. Mowa jego jest prosta i zdecydowana. Zawsze znajdziemy u niego otwartość i wyrozumiałość. Pragnie wrogów swoich zrozumieć i liczy się z ich błędami.

Czci religję, chociażby jej sam nie miał. Jeżeli jest niewierzącym, nie ośmiesza jej; jest zbyt mądry, by się mógł stać dogmatykiem, lub fanatykiem swego niedowiarstwa. Poważa pobożność i religijność, a za instytucjami, których w istocie właściwie nie uznaje, przemawia jednak ze względów estetycznych, lub dla ich czcigodności. Jeżeli nie jest chrześcijaninem, a chce się przyznać do jakiegokolwiek formy religijnej, będzie uprawiał religijność uczucia, lub fantazji jako ucieleśnienie idei wzniosłości, majestatyczności i piękna. W niektórych wypadkach uzna istnienie Boga, w innych znów przyzna Bogu jako „nieznanej istocie“, jako „temu, co Bogiem nazywa“ atrybuty doskonałości. Jego konkluzje rozumowe i utwory imaginacyjne podsuną mu nieraz tak doskonałe myśli i tak bogatą i logiczną argumentację, że często wydawać się będzie zwolennikiem chrześcijaństwa. Może wywołać wrażenie, jakoby się

przyznawał do szeregu prawd teologicznych, istniejących właściwie tylko w jego intelekcie, jako dedukcje logiczne.

Jeżeli chodzi o sylwetkę zewnętrzną — nie uwzględniając w tej chwili wewnętrznej treści i zasad religijnych — przyznać musimy, że typ intelektualisty, filozofa, gentlemana jest przyjemny. Można go znaleźć intra et extra muros fidei, wśród ludzi świętych tak samo, jak wśród ludzi nikczemnych.

Wychowanie tak pojęte może rozwojowi katolika sprzyjać, lub go zniszczyć, zależnie od tego, czy człowiek myśli teocentrycznie czy egocentrycznie. Bezspornie zaważyło ono tak samo na ukształtowaniu się charakterów świętych Karola Boromeusza i Franciszka Salezego, jak i na linii rozwoju niektórych zbrodniarzy renesansowych. W każdym razie jest to tylko forma zewnętrzna, aczkolwiek estetyczna, intelektualna — a przecież tylko forma. W naszym pojęciu może ona mieć wielką doniosłość, ale tylko jako ozdoba myśli i życia teocentrycznego, chrześcijańskiego. Inaczej jest piękną powierzchnią bez istotnej treści, pozłacanym, pustym orzechem. Forma sama nie wystarczy, godna fasada nie zastąpi mocy fundamentu.

Życie chrześcijańskie ma być „wybudowane na fundamencie Apostołów i Proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus“ (Ef. 2, 20). Jezus Chrystus, na którego obliczu spoczywa niewymowna powaga, a którego nauka jest niezmiernie konsekwentna. Chrystus, który pokornych wywyższa, a dumnych odrzuca.

KAZNODZIEJSTWO.

Ks. Dr. EDMUND NOWAK,
st. kapelan W. P.
(Lublin).

KAZANIE.

po powrocie pułku z manewrów do koszar.

„Któż jest nadzieja nasza, albo radość, albo korona przechwalania? Izali nie wy przed Panem Naszym Jezusem Chrystusem?” (1 Tess. 2, 19).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Jak rolnicy po żniwach i zasiewach wracają do swoich zagród, by je doprowadzić do porządku i zabrać się z nową energją do prac zimowych w gospodarstwie, tak i wy po tych waszych „żniwach żołnierskich“ wracacie do koszar. Wracacie z „krzemienią pierśią i sercem stalowem“, zahartowani i ogorzali od słońca, po dobrem spełnieniu obowiązku żołnierskiego. Wracacie stuprocentowymi żołnierzami. Wracacie z bogactwem doświadczenia bojowego, bogatym płonem.

Jak, gdyście wyruszali w pole, błagaliśmy Boga o błogosławieństwo, tak dziś złożmy dzięki Bogu Najwyższemu za otrzymane dobrodziejstwa i szczęśliwy powrót!

Witam was w Imię Boże w naszej świątyni wojskowej! Ale nie ja tylko was witam, bo wita was całe społeczeństwo naszego miasta. Kocha ono swój pułk. To też nic dziwnego, że wybiegło na wasze spotkanie, obrzuciło was kwiatami i zgotowało wam tak owacyjne przyjęcie. Wszak wy — jego tarczą, pukle rzem, osłoną od nieprzyjaciół i ostoją jego ładu i porządku. Dzięki waszemu dobremu przygotowaniu się do zadań wojennych może ono spokojnie modlić się w świątyniach swoich, uczyć w szkołach młodsze pokolenie i spokojnie pracować przy warsztatach pracy. Słusznie przeto radują się mieszkańcy naszego miasta, że mają takich obrońców!

A czegoż dowodzi, Drodzy Żołnierze, t a o k l a s k i a w a n a w a s z a d e f i l a d a...? To śmiałe patrzenie w oczy dowódcy pułku? Ten wspólny takt i dziarski krok wasz? jeśli nie głębokiego zrozumienia służby, zżycia się waszego i przejścia dyscypliną wojskową, zadowolenia z dobrego spełnienia obowiązku...

Ale niema na świecie, Drodzy Żołnierze, takiego zespołu ludzi, któryby się kiedyś nie musiał rozejść. Tego i od nas dziś wymaga wzajemna wymiana usług obywatelskich w Państwie. N a d e s z ł a i d ł a n a s c h w i l a r o z s t a n i a.

Stanęliśmy dziś jakby na rozstaju dróg pod krzyżem Chrystusa, który zda się wołać do nas: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę“, otrę pot z oblicza waszego, przytulę do serca swego i pobłogosławię!

Młodszy rocznik zostaje w pułku, by dopełnić swego wyszkolenia wojskowego, tak dziś skomplikowanego.

Jedni zostaną, by pełnić warty, strzec miejsca skarbowego, pełnić tę wielce odpowiedzialną służbę; wyrobić w sobie silny charakter, czujność, spostrzegawczość, cierpliwość, wytrzymałość, poczucie odpowiedzialności, opanowanie się — cnoty tak niezbędne żołnierzowi na froncie. Słowem, pójdą do najlepszej szkoły kształcenia tękich charakterów.

Ci, w chwilach samotności i tęsknoty na nocnej warcie, niech myślą łączą się z samotnym, opuszczonym Chrystusem w Ogrójcu, z osamotnionym Chrystusem, pozostającym z miłości ku nam w Najświętszym Sakramencie! A już nie będą sami... — będzie wraz z nimi czuwał Boski Przyjaciel.

Inni z was, Drodzy Żołnierze, będą się kształcić w plutonach służb specjalnych, pogłębiać swą wiedzę fachowo-wojskową. Tego się domagają tak bardzo zróżniczkowane współczesne zadania wojenne. Od sprawności wszystkich służb zależy zwycięstwo.

Jeszcze inni, jako „wybrani z wybranych“, trafią do szkoły podoficerskiej. Ci niech nie zawiodą nadziei pokładanych w nich przez dowódców, których mają stać się pomocnikami i zastępcami w szko-

leniu młodszych kolegów. Stąd też wołam do was, Bracia, ze świętym Pawłem: „Szukam owocu, któryby obfitował w liczbie waszej“ (Filip. 4, 17). Niechaj ten krzyż Chrystusowy uczy was poświęcenia się i zaparcia dla dobra i szczęścia innych.

A z wami, Drodzy Żołnierze, z e s t a r s z e g o r o c z n i k a i r e z e r w y mam się już pożegnać!... Opuszczacie naszą miłą rodzinę pułkową, nasz ukochany i sławny pułk, by wrócić do rodzin własnych. Zechciejcie, Drodzy Bracia, od tego, który przez tyle tygodni nie szczędził wam rad i wskazówek, jako wasz opiekun duchowny, przyjąć kilka wytycznych na dalszą drogę życia.

Choć opuszczacie nasz pułk ukochany, to jednak nie rozstajcie się z nim nigdy duchowo! Wspólne przeżycia, wspólne trudy i znoje, wspólne cele i zadania, wspólna tradycja, wszystkich nas złączyły w jedną rodzinę pułkową. My pozostajemy na służbie Ojczyzny, tej wielkiej wspólnej naszej rodziny, na odcinku wojskowym. Wy, — zahartowani i przygotowani do jej obrony, idziecie Jej służyć na odcinku cywilno-obywatelskim. Starajcie się, Drodzy Bracia, by, czy to w drodze do domu, czy to tam już przy warsztacie swej pracy, z a d n y m u j e m n y m c z y n e m, n i e g o d n y m ż o ł n i e r z a p o l s k i e g o, n i e p r z y n i e ś ć u j m y n a s z e m u s ł a w n e m u p u ł k o w i.

Nie urońcie nic z wiadomości wojskowych, któreście otrzymali w pułku! Pielęgnujcie cnoty tutaj zdobyte, a których nasza Ojczyzna tak wielce potrzebuje! Co więcej, powiększajcie i pogłębiajcie je jeszcze przez zaciągnięcie się do organizacji Przy sposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego! Pracujcie w świetlicach, na strzelnicach i boiskach sportowych! „Szukam — z Apostołem narodów, — owocu, któryby obfitował i w liczbie waszej“ (Filip. 4, 17).

„Niech was darmo nie przestrasza,
Ze podłości pełno wszędzie,
Z wiary waszej — wola wasza,
Z woli waszej — czyn wasz będzie!“

Przejmijcie się do głębi tem wołaniem wieszczą, a nie zbraknie was, wychowanych w twardej szkole wojskowej, wśród

mężnych i dzielnych pracowników na różnych odcinkach niwy ojczystej!

Idź zatem i czyn, świeży zastępie młodzieży polskiej, świadom godności i powołania swego, opromieniony wiarą, rozogniony miłością Ojczyzny. umocniony duchem Chrystusowym, pod opieką Królowej Korony Polskiej, czerpiący moc z krzyża Chrystusowego, który na nową drogę na czoła Ci kładę: W imię Ojca † i Syna i Ducha Świętego.

Amen.

Ks. Dr. LUDWIK BOMBAS,
st. kapelan W. P.
(Katowice).

K A Z A N I E.

wygłoszone podczas żałobnej Mszy św. w XV rocznicę
III. Powstania Śląskiego — 3.V.1936.

Najprzewielebniejszy Księżę Biskupiel
Żałobni słuchaczel
Powstańcy!

W księgach świętych czytamy te słowa:

„...A gdy jeszcze dychał, zapaliwszy się sercem, powstał; a chociaż krew z niego wielkim strumieniem ciekła i choć był ciężko zraniony, przeszedł wskok przez lud i stanąwszy na pewnej urwistej skale, gdy go już krew uchodziła, uchwycił obiema rękami wnętrzości swe, rzucił je na lud, wzywając tego, który jest Panem żywota i ducha, aby mu je znowu przywrócił. I tym sposobem umarł“.

Co to za miłość poprowadziła powstańców do orężnej walki? Co to za miłość kazała porzucić pracę, dom, stanowisko, widoki na przyszłość i karierę, by poprzez trudy i znoje iść po rany i śmierć?

To miłość Lompów i Miarków, miłość, wołająca słowami ks. Damrotha:

„Śląsku mój! Słowo cudnego uroku!
Ojczyzno! węzłe uczuć tajemniczy!
Nie zdołam wezbranych myśli już toku,
Ni z rzewnych uczuć czerpanej słodyczy
W milczeniu stłumić! Więc niech się lży leją“.

Nadszedł czas, kiedy lud od wieków pozbawiony łączności z Macierzą, lud, któremu powoli wydzierano ziemię i mowę, lud, który rozumiał, że Śląsk, pierwszy od Polski oderwany, czas połączyć z Macierzą, zawołał: „Dość już leż, a teraz niech popłynie krew! Co nam z ochłapów wolności i odczepnych skrawków ziemi, rzuconych z łaski przez okna sal, w których się odbywały mocarstwowe przetargi?! Po wolność pójdziemy! Ziemię weźmiemy sami!“

I poszli. Szereg narodowych powstań, począwszy od Kościuszkowskiej Insurekcji, kończy trzecie powstanie śląskie. Poszli o f i a r n i. Wszak wyszli ze szkoły Chrystusowego krzyża i Golgoty. Wszak ich ojcowie wydali w obronie Głogowa własne dzieci na rzeź. Poszli d u m n i. Wszak to miecz ich dziadów tak wspaniale błyskał na Psem Polu. Wszak byli spadkobiercami tradycji Bolesławów i Henryków. Poszli n a o b r o n ę t e j z i e m i, którą przejeżdżały zastępy husarji pod Wiedeń na gorące wezwania: „Królu, ratuj chrześcijaństwo!“.

I dorzuciły dzieci piastowskiej dzielnicy do historii zmagania oręża polskiego nowe nazwy: Wirek, Miechowice, Ruda, Wodzisław, Rybnik, Czerwionka, Góra św. Anny, Gogolin, Zębów, gdzie obok śląskiego chłopca i górnika, ginął w mundurze polskiego kadeta ostatni potomek zwycięzcy z pod Kircholmu. (Kdt. Karol Chodkiewicz).

Wśród pamiątek śląskiego powstania znalazło się zdjęcie drzewa, przy którym rozstrzelano setki bojowników o wolność: mężów, niewiast i dzieci. Kule zniosły korę, rozbiły powłokę i wyszarpały miąż z drzewa, które tą straszliwą raną, jakby wyprutymi trzewiami rzuconemi w lud wraz z krwią pomordowanych, wzywały tego, który jest „Panem żywota i ducha“.

Jeżeli Chrystus wobec grozy i okropności śmierci powiedział: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot“, to ci, których ku Chrystusowi prowadziła Najświętsza Panna, ci wszyscy, zro-

dzeni w Ojczyźnie Jacka, Czesława, Jadwigi i Bronisławy, wiedzieli, że idą po żywot i zmartwychwstanie, nawet wtedy, gdy ich, zhańbionych w niewoli, prowadzono po ulicach miast śląskich, prowadzono, przystrojonych w wystrzelone łuski pocisków. z orłami białymi. zawieszonymi na szyi, na męki i śmierć, dumnych, że mogli stanąć w szeregach powstańczych z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Ten sam majestat wprowadzonego na tron sztandaru pokrywa w tej chwili symboliczną trumnę. Żałobne, smutne „De profundis“ cichnie wobec innej, zwycięskiej melodji: Alleluja! Wszak to jest czas Zmartwychwstania. Ten, który jest „Panem żywota i ducha“, przyjął ofiarę i, zanim dał obiecane Zmartwychwstanie ciału, przywrócił w nieskończonem swem miłosierdziu do życia całą, wolną, niepodległą Ojczyznę. Alleluja!

Amen.

SZTUKA KOŚCIELNA.

Ks. JAN MORAWIŃSKI
(Warszawa).

PRZEGLĄD BUDYNKU KOŚCIELNEGO.

Budowla kościelna postawiona z największą nawet umiejętnością, ulega z upływem czasu najróżnorodniejszym wpływom, które, jak w każdym organizmie złożonym, wywołują w niej pewne zmiany, przeważnie niekorzystne dla jej trwałości. Dlatego nie można jej pozostawić bez opieki. Przeciwnie kapelan, którego pieczy powierzony jest kościół, winien często ze starannością i czujnością badać jego stan i wszystkie wykryte schorzenia natychmiast leczyć w zarodku. Niedopatrzenie braków, czy zlekceważenie dostrzeżonych mści się na samej budowlu, wywołując często choroby trudno uleczalne, oraz mści się na kasie parafji, gdyż to, co można było naprawić kosztem

kilkudziesięciu złotych, pociąga potem za sobą wydatek nie raz kilku tysięcy i to najczęściej bez większego rezultatu.

W organizmie ludzkim większość chorób daje znać o sobie prawie od chwili pojawienia się przez uczucie bólu, ogólnego niedomagania, lub zewnętrznych zmian chorobowych. A i to jednak lekarz, do którego się zwracamy, często mówi: „Późno, choroba poczyniła już daleko idące postępy“. W organizmie budowli kościelnej te zmiany zewnętrzne, rzucające się same w oczy, są już prawie zawsze wynikiem daleko posuniętego schorzenia. Dlatego nie można czekać, aż martwy mur da sam znać o swojej chorobie, bo będzie to zawsze jęk ostatecznej rozpaczki w obliczu grożącej ruiny. Jako stróże budowli kościelnych, dobra publicznego w znaczeniu zarówno materialnem, jak i duchowem, jesteśmy powołani nie tylko do jego leczenia, ale przede wszystkim do zapobiegania chorobie. Dlatego złu grożącemu trzeba wychodzić naprzeciw i utracić jego możliwość w zarodku.

Przekładając te, cokolwiek kaznodziejskie słowa, na język dnia powszedniego i jego możliwości, należy przyjąć zasadę: przynajmniej raz w roku w porze wiosennej, jako najdogodniejszej, albo też latem, bezpośrednio po deszczu, należy prze-wędrować cały kościół od podziemi, aż po poddasze i dokładnie zbadać każdy kącik, załamanie muru, okno, sklepienie, wiązanie dachowe i jego pokrycie. Ta dokładna i wnikliwa superrewizja da nam z pewnością możność wykrycia wszelkich najdrobniejszych mankamentów, wymagających usunięcia i naprawy.

Jak się do tego zabrać i na co zwracać należy najbaczniejszą uwagę?

Największym wrogiem każdej budowli jest wilgoć. Jest to wróg podstępny, działający powoli, ale planowo i systematycznie. Gdzie się ona zakradnie i zacznie działać, tam nad budynkiem wisi jego zagłada. Ją więc trzeba przede wszystkim wy-patrywać i tępić.

Gdy przy wejściu do kościoła poczujemy niemiły zaduch stęchlizny i piwnicznego powietrza, znak — to, że zakradła się doń wilgoć i posunęła już dość daleko swoje działanie. Jeśli bacznie przepatrzymy ściany i opukamy je, zobaczymy albo całe mapy mórz i lądów, okonturowane pracowicie przez wil-

goć, albo, stukając w ścianę, po głuchym i tępym dźwięku wyznaczymy granice terytorjów przez nią zajętych. Będzie to, albo przestrzeń w dolnej części ścian, poczynając od fundamentów w górę, albo, co jest mniej niebezpieczne — plamy w górnej części ścian, przeważnie w miejscu połączenia ich ze sklepieniem. Pierwszy przypadek jest skutkiem wody nasiąkającej w ściany z gruntu, drugi — zacieków, spowodowanych wadliwą konstrukcją dachu, lub otworami w jego pokryciu.

Woda, nasiąkająca w mury z gruntu, może być albo gruntowa, albo też gromadzi się ona w sąsiedztwie fundamentów wskutek złej konstrukcji spływów wody z dachu.

Pierwszy wypadek zachodzi zwykle wtedy, gdy kościół stoi na placu niższym w stosunku do wzniesionych terenów otaczających. Wtedy bowiem woda zaskórna, spływając z części wyższych do niższych, napotyka na swej drodze mur fundamentu kościoła, wsiąka weń i na podstawie prawa włoskowości przenosi się na coraz wyższy poziom.

Kiedy kościół nie posiada rynien, tylko okapy, albo, jeśli spływy rynien są wadliwie przeprowadzone i ulokowane, woda, spływająca z nich, gromadzi się w bezpośrednim sąsiedztwie fundamentów i tam się magazynuje. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy podczas remontów kościoła zamiast wywieźć zbite tynki, ubiło się je przy samym murze dla stworzenia dobrego chodnika. Wtedy rumowisko to odgrywa rolę znakomicie funkcjonującej gąbki, która zbiera i zachowuje przez długi czas wilgoć i nie pozwala jej ani wyparować, ani wsiąknąć w grunt.

Wiedząc o destrukcyjnym działaniu wilgoci, po jej wykryciu woła się zwykle domorosłego przedsiębiorcę murarskiego i każe mu się radzić coś, żeby usunąć szpetne plamy i zaduch. „Byle jak najtaniej“. I zwykle tego gatunku lekarz ma zawsze tę samą odpowiedź: „Odbijemy tynk, przesuszymy, a potem położymy nowy z „Castrolem“, który żadnej plamy już na wierzch nie wypuści“. Jest to rzeczywiście najłatwiejsze wyjście z sytuacji, ale zarazem najgorsze. Puder i szminka na wrzód. Plama nazewnątrz już się rzeczywiście nie pokaże, ale wilgoć będzie pod tynkiem żarła mur dwakroć intensywniej. Domieszanie bowiem „Castrolu“, czy też innych tego rodzaju prepa-

ratów izolacyjnych do tynku, nie pozwala wilgoci wyjść na zewnątrz, nie usuwa jej jednak z muru.

Aby wilgoć usunąć, należy zlikwidować jej źródło. Gdy więc dokładne badanie wykaże, że wilgoć nasiąkająca w mury jest pochodzenia gruntowego, należy w pewnej odległości od fundamentów kościoła po stronie wzniesienia gruntowego wykopać rów o głębokości równej głębokości fundamentów. Odprowadzi on wody zaskórne w miejsca głębsze. Rów ten wypełnia się kamieniami i żwirem, lub zakłada w nim drenę i zasypuje się ziemią. Jeżeli kościół stoi w zagłębieniu w stosunku do otaczającego go terenu tak, że niema możliwości odprowadzenia wody w miejsce niższe, należy rowem także otoczyć cały kościół, a wodę odprowadzić do specjalnie w tym celu wykopanej studni, przekopanej aż do gruntu przepuszczalnego.

Jeżeli wokół fundamentów gromadzi się woda z opadów, należy zwrócić uwagę na drogi, które ścieka woda z dachu. Jeżeli niema rynien, należy je koniecznie przeprowadzić w sposób dyskretny i nie psujący linji budowli. Jeśli są, ale mają w nieodpowiednich miejscach rozmieszczone wyloty spływowe, należy je rozlokować w sposób bardziej dla murów korzystny. Należy też uporządkować pas 1 — 2 m. szerokości, biegnący wzdłuż fundamentów, przez zastąpienie nagromadzonego tam gruzu dobrze ubitą warstwą iłu grubości około 15 — 20 cm. Pożądane jest wyłożenie tego pasa płytami betonowymi, położonemi pochyło od ściany.

Powyżej wskazana operacja zabezpieczy fundamenty na przyszłość. Aby jednak usunąć już zagospodarowaną wilgoć z murów, należy przed przeprowadzeniem wyżej wskazanej inwestycji odkopać fundamenty po stronie zewnętrznej i wyskrobać ze spoin cegieł zwiędzale już wapno. Po stronie wewnętrznej odbija się tynk na całej przestrzeni zajętej przez wilgoć i wyskrobuje się spoiny. Tak odkryte mury winny pozostać przez całe lato.. Potem po stronie wewnętrznej należy je zatynkować starem wapnem zmieszanem z piaskiem rzecznym w następujący sposób: najpierw narzuca się warstwę wapna rzadkiego, po jego stężeniu narzuca się warstwę wapna o normalnej konsystencji, a po jej wyschnięciu zaciera się znów wapnem rzadkiem.

W wypadku, gdy wilgoć zepsuła już pewne części muru tak, że cegła zaczyna się wykruszać, należy zepsute części wyrąbać i zastąpić nowym materiałem.

Jeżeli kościół stoi na otwartym placu, można jego mury odwilgocić w sposób trwały przez przeprowadzenie krytego kanału wentylacyjnego wzdłuż fundamentów. Jego wlotowy otwór należy urządzić na linii kanału, wylotowy zaś umieścić w dość wysokim kominie, aby spowodować jak najsilniejszy ciąg powietrza.

W dalszym przeglądzie kościoła należy zwrócić uwagę na jego posadzkę. Często pewne jej partje zapadają się, inne się podnoszą, przez co posadzka upodabnia się do stołu plastycznego do ćwiczeń terenoznawstwa. Przez znakomite ułatwienie potykania się, zwraca na siebie uwagę wiernych i wywołuje ich sarkanie pod adresem ks. kapelana. Wyrównanie posadzki staje się więc koniecznością ze względu na estetykę i porządek wnętrza.

Od posadzki skierujmy wzrok ku górze.

Okna. Czy są wszystkie w nich szyby. Czy są one oczyszczone z brudu, formującego się z kurzu i oparów. I najważniejsze: czy kościół posiada należyłą wentylację. Brak jej powoduje bowiem osiadanie oparów ciała ludzkiego i tworzenie wilgoci wewnętrznej równie zgubnej, jak gruntowa. Stworzenie wentylacji przez sporządzenie kilku otwieranych części w oknach jest rzeczą bardzo ważną dla zachowania zdrowia budowli kościelnej i znajdujących się w nim sprzętów.

Wreszcie, chcąc nie chcąc, przyjdzie nam powędrować na poddasze kościoła i zbadać sklepienia, wiązanie i pokrycie dachu. Należy badać, czy przez uszkodzone pokrycie dachowe, lub przez szpary między dachówką nie przedostała się na sklepienie woda z opadów deszczowych i śniegowych i nie uszkodziła sklepień. Czy wszystkie belki konstrukcji wiązania dachowego są zdrowe i nie uległy spróchnieniu, lub zbutwieniu. Każdą belkę trzeba dobrze zbadać i wszystkie uszkodzone wymienić. Wypadnie to dużo taniej, niż stawianie nowego wiązania na miejsce zawalonego. Należy dokładnie obejrzeć pokrycie dachowe, czy niema w niem uszkodzeń, otworów czy szpar, przez które przedostawaćby się mogła woda z opadów atmo-

sferycznych. Każde, najdrobniejsze nawet uszkodzenie należy natychmiast naprawić. Przeglądu tego najpraktyczniej dokonywać bezpośrednio po deszczu, gdyż wtedy najłatwiej wykryć uszkodzenia.

Dla młodszych kapelanów wskazane byłoby również wyjście na dach i zbadanie rynien, które mogą przestać spełniać swoją rolę wskutek zasypania gruzem, upadłymi liśćmi i naniesionem przez wiatr śmieciem, a najczęściej przez zatkanie ich gniazdami poczciwych wróbli.

Przy inspekcji dachu należy zwrócić uwagę na bardzo ważną dla konserwacji budowli rzecz. Zdarza się mianowicie bardzo często w miejscach, gdzie dach dotyka górną swą krawędzią do ściany szczytowej, tworzą się dość szerokie szpary, przez które zacinający o mur i spływający po nim deszcz przecieka do wnętrza i to wnętrze niszczy. Aby temu zaradzić, trzeba założyć t. zw. paski ochronne. W tym celu w murze, do którego dotyka górna krawędź dachu, należy wzdłuż tej krawędzi, na wysokości 8 — 10 cm. ponad nią, wybić dłutem rowek głębokości 3 cm., a szerokości 2 cm. W ten rowek wpuszcza się pas blachy 15 cm. szeroki, opuszczony w kształcie daszku pod kątem spadku pokrycia dachowego. Pas ten umocowuje się przez przybicie go gwoździ pocynkowanymi, wbitemi w mur co 30 cm. Po obfitem skropieniu szpary wodą, zasklepia się ją starem, zmieszanem z sierścią cielecą wapnem lub kitem, przygotowanym z tartej cegły, zmieszanej z wodą szklaną.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

Missale Defunctorum. Editio Lacensis, str. XXXII + 35, cena 15 mrk.

OO. Benedyktyni s. Mariae ad Lacum wydali ostatnio mszał do Mszy św. żałobnych. Wyróżnia się on od dotychczasowych wydawnictw tego rodzaju przede wszystkim oryginalnem ujęciem i rozmieszczeniem tekstu liturgicznego, zwłaszcza w Kanonie, gdzie zastosowano jedną kolumnę. Z powodu doskonałego rozdziału tekstu i zastosowania bardzo dużego pisma, niema

żadnej obawy zgubienia się przy odczytywaniu. Melodje do „Libera“ i in. są podane nowe. Nowością jest umieszczenie w mszale „Ordo exequiarum“. Całość mszału, jeżeli chodzi o wykonanie drukarskie i artystyczne, robi dobre wrażenie.

„*Katholisches Militär= Gebet= und Gesangbuch*“. Berlin. 1936.

Naczelnny kapelan katolicki niemieckiej armii ks. Franz Rarowski, wydał modlitewnik dla żołnierzy=katolików, p. t. „*Militär= Gebet= und Gesangbuch*“. Jest to pierwsze wydawnictwo tego rodzaju po wojnie.

Modlitewnik składa się z dwóch części. W pierwszej z nich podane są nauki i praktyczne życiowe wskazówki dla żołnierzy. Część druga natomiast podaje żołnierskie modlitwy. Na szczególną uwagę zasługuje litanja do świętych żołnierzy, jak również umieszczenie Męki Pańskiej według św. Jana tuż po Drodze Krzyżowej. Wszystkie modlitwy, szczególnie po spowiedzi i Komunji św. są krótkie, treściwe i męskie. Książeczkę kończy zbiór 155 pieśni kościelnych i 30 patriotycznych.

Angelo Bramini. „*Gesù e i soldati*“. Anonima Veritas Editrice. Roma.

Wśród wielu religijnych wydawnictw dla żołnierzy, jakie ukazały się ostatnio w Italii, wyróżniają się dziełka D. G. dalla Vecchia, P. Felice da Poretta, Carlo Gibier i A. Bramini. Ten ostatni wydał obecnie książkę p. t. „*Gesù e i soldati*“, w której na podstawie ewangelicznych tekstów, przedstawia stosunek rzymskich legionistów do Chrystusa, i w bardzo szczęśliwy sposób wysnuwa nawskroś praktyczne i aktualne wnioski dla nowoczesnego żołnierza.

„*Myśli Jenerała W. Zamoyskiego*“. Wybrał ks. dr. St. Bross. Wyd. N. I. A. K. Poznań. 1936. T. I. str. 211, cena zł. 2.—; T. II. str. 139, cena zł. 1.50.

Dwa omawiane tomiki rozpoczynają świetnie pomyślany cykl nowego wydawnictwa Nacz. Instytutu Akcji Katolickiej: „*Myśli ludzi czynu*“. Już tytuł cyklu sam mówi za siebie. W obecnym okresie ogromnego rozrostu i rozwoju społecznej akcji spotkać się można wszędzie z ogólnym pędem do działania. Dlatego też na czasie było podanie wzorów i myśli ludzi czynu ubiegłych pokoleń, co niejednemu dzisiejszemu działaczowi może dać wiele podniety i wskazówek.

Wydane tomiki zawierają myśli, wyjęte z pamiętników i listów jen. Zamoyskiego, tej zapomnianej już a jakże świetlanej postaci. Wszystkie wybrane myśli są aktualne i żywe. Podkreślić należy staranność wydania książeczek a przede wszystkim ich piękną i estetyczną szatę zewnętrzną.

Ks. Fr. Nowakowski. „Promienną drogą”. Instytut wydawnictw różańcowych. Karnkowo, p. Lipno, 1935, str. 149, cena zł: 1.50.

Jest to zbiór przemówień, skierowanych przeważnie do młodzieży wiejskiej i robotniczej. Znajdziemy w tym zbiorze bardzo wiele pięknych myśli i pobudek, jednak jeśli chodzi o całość ujęcia, to jest ono dość schematyczne i zbyt anemiczne, by mogło porwać i poruszyć słuchaczy. Za wielki nacisk położono na pracy, tylko i wyłącznie negatywnej, na ciągłym i bezustannym powtarzaniu: „Nie rób tego... Nie idź tam...” i t. p. Przemówienia, pomimo wielu usterek, mutatis mutandis, kapelanom mogą być pomocne.

Por. Sinko Józef. „Na samotności”. Wyd. Ks. Salwatorjanów. Trzebinia, str. 132, cena 0.50.

Por. Sinko po odprawieniu u ks. Salwatorjanów rekolekcji zamkniętych spisał swoje wrażenia i w ten sposób powstała ta mała, niezmiernie miła książeczka. Zawiera ona, między innymi, następujące rozdziały: Raport u zastępcy Chrystusa, czyli spowiedź. Samotność. Rozmyślanie. Ile czasu poświęcamy dla Boga? Cierpienie. Dobre uczynki. Chcę służyć Chrystusowi. Co zrobić? Jak mam pracować?

Chociaż książeczce por. Sinki brak jest polotu i tej głębi, jaka cechuje np. dzieła Ernesta Psichariego, (również oficera), niemniej jednak tchnie ona bezpośrednią szczerością i jest nacechowana serdecznym umiłowaniem Boga. Nie znajdziesz w zamieszczonych rozważaniach ani pozy, ani pretensjonalności. Wszystkie one są niesłychanie proste i męskie i to jest ich największą zaletą. Znać, że autor jest żołnierzem. Żołnierzem na służbie Boga i Ojczyzny.

Kapelani winni zainteresować się tą książką. Przyda się im napewno. Zorientuje w niej, bo przecież to są myśli, spisane przez oficera. A w czasie oficerskich rekolekcji należy umożliwić nabycie tej książeczki jak najszerszemu ogółowi rekolektantów. Jej niska cena (50 gr.!) umożliwi jej nabycie każdemu. Trzeba tylko postarać się o jej sprowadzenie w dostatecznej ilości egzemplarzy, a później umiejętnie zachęcić do jej kupna. Zrobi swoje napewno: czytającego zbliży do Boga.

T R E Ś Ć.

TEOLOGJA I ASCETYKA:	Str.
„Etyka intelektualistyczna i gentlemańska a katolicyzm”. Biskup J. Gawlina	105
KAZNODZIEJSTWO:	
Kazanie po powrocie pułku z manewrów do koszar. Ks. E. Nowak	115
Kazanie na XV rocznicę III. Powstania Śląskiego. Ks. dr. L. Bombas	118
SZTUKA KOŚCIELNA:	
Przegląd budynku kościelnego. Ks. J. Morawiński	120
NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE:	
(Missale Def., Rarkowski, Bramini, Zamoyski-Bross, Nowa- kowski, Sinko).	125

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, znormalizowanego formatu.

Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kurja Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

Główna Drukarnia Wojskowa. 1936 r. — Nr 1108—500.

128

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Ks. Mgr. STANISŁAW KONTEK,

kapelan W. P.

(Przemyśl).

POŁOWE WYEKWIPOWANIE KAPELANA WOJSKOWEGO.

Gdy w powstającym wojsku polskim kształtowała się służba duszpasterstwa, wiele podówczas musiało się improwizować na prędce, podobnie zresztą jak i we wszystkich innych działach, dotyczących wojska, czy też życia państwowego wogóle.

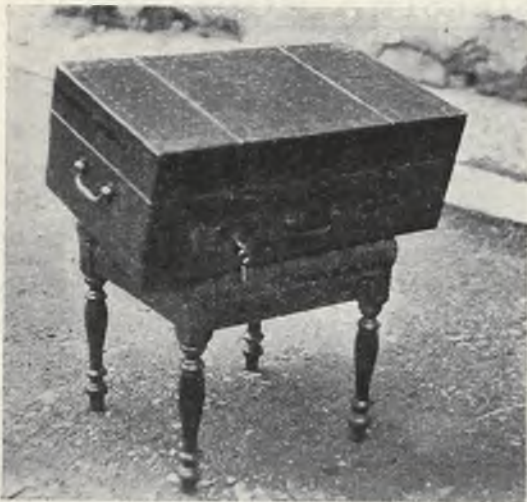
W okresie pracy pokojowej posuwamy się ciągle naprzód, żeby nie tylko dobrze spełnić swe obowiązki dzisiaj, ale przede wszystkim nie dać się zaskoczyć w razie nowej potrzeby wojennej. Jednak nie we wszystkich kierunkach osiągnęliśmy ten poziom i tę gotowość, jaką przedstawiają inne służby naszego wojska.

Stąd wynika konieczność współpracy wszystkich kapelanów wojskowych z Biskupem Polowym nad rozwiązaniem szeregu spraw i usunięciem niedomagań tam, gdzie jeszcze istnieją. Rzecz o tyle pilniejsza, że mamy możliwość skorzystania z kapitału doświadczenia księży kapelanów wojennych, których z każdym rokiem będzie coraz mniej.

Motywy powyższe skłoniły piszącego te uwagi do wypowiedzenia się w sprawie polowego wyposażenia kapelana. Może będzie tu trochę teorii, jeżeli jednak uzupełnią tę teorię uwagi praktyków, artykuł z pewnością spełni swe zadanie.

K a p l i c a p o l o w a .

Sprzętem, w który zaopatrzą się kapelani rezerwy po zmobilizowaniu, dysponują w chwili obecnej dziekani O. K. Są to w pierwszym rzędzie kaplice polowe, w których, istniejące mniejsze lub większe dotychczas braki są obecnie energicznie uzupełniane. Ponieważ zetknąłem się z tą sprawą osobiście, stwierdzić muszę pewną trudność, jaką stanowi nieustalenie jednolitego typu kaplicy polowej. Z terenu O. K. X znam trzy typy kaplic polowych: polski, francuski i austriacki.



1. Kaplica polowa typu t. zw. austriackiego. Widok zewnętrzny skrzyni.



2. Kaplica polowa typu t. zw. austriackiego. Wnętrze skrzyni.

Kaplice typu polskiego i francuskiego, eleganckie, ładnie wyposażone służyć mogą Szefom Duszp. dywizyj (i wyżej) ze względu na większe możliwości troskliwej nad nimi opieki. Dla warunków polowych, na ogół biorąc, są za delikatne. Pozostaje typ austriacki.

Jest to mocna, drewniana skrzynia, solidnie okuta blachą, malowaną na kolor ochronny. Nie obawia się deszczów, ani tłuczenia po wozach taborowych. Wygodna do zmontowania dla odprawienia Mszy Św. (fot. 1, 2, 3).



3. Kaplica polowa typu t. zw. austriackiego przygotowana do odprawiania Mszy św.

Typ ten wydaje mi się najlepszy dla kapelana pułku i szpitala polowego.

W wykonaniu jest niedrogi, gdyż koszt łącznie z materiałem, robotą stolarską, ślusarską, tapicerską i t. p. wynosi zł. 78.50. Posiadając wymiary: 70 cm. długości, 40 cm. szerokości i 27 cm. głębokości, doskonale mieści cały sprzęt liturgiczny, potrzebny nie tylko do Mszy Św., ale i do wszystkich innych czynności duszpasterskich.

Ogólna waga przy pełnym wyekwipowaniu — 31 kg. 30 dkg.

Kompletny zestaw wewnętrzny kosztuje około zł. 542.50, całość więc wyniesie około zł. 621.—, podczas gdy koszt kaplicy typu polskiego wynosi do 1.000 zł.

Ciężar kaplicy można jeszcze zmniejszyć, dając naczynia z metalu lekkiego, choćby nawet kosztem zewnętrznego ich wyglądu.

Posiadanie etatem przewidzianej ilości kaplic polowych przez Dziekanaty O. K. z całkowitym urządzeniem wewnętrznym i pełnym wyekwipowaniem (przy czym ornaty najlepsze będą: lekkie, dwustronne, czarno-złote) to podstawowa rzecz strony materiałowej mob., to punkt zaczepienia dla kapelana rezerwy, meldującego się u Dziekana Korpusu przed odejściem na miejsce przydziału. W przeciwnym razie kapelan nie ma ani z czym, ani po co do pułku się udawać.

Kaplice same jednak zagadnienia polowego wyposażenia kapelana nie wyczerpują. Pozostają, zdaniem moim jeszcze torba polowa, druki i pieczęcie oraz instrukcja.

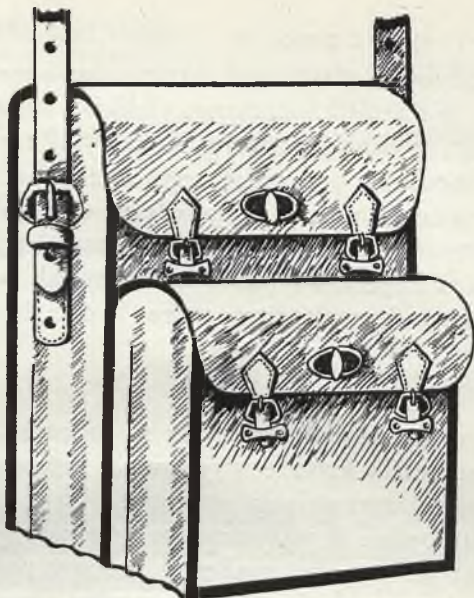
T o r b a p o l o w a.

Jako torby polowej możnaby użyć torby typu oficerskiego, chociaż ona niezupełnie warunkom i potrzebom kapelana odpowiada. Należałoby może stworzyć typ specjalny, przypominający dawną polową torbę lekarską (rys. 1).

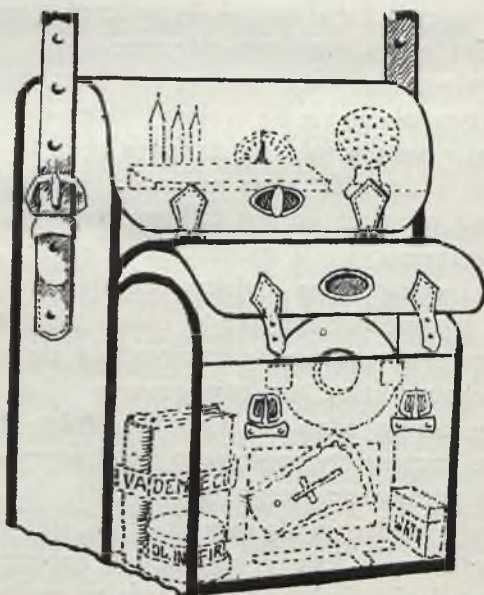
W torbie takiej przednia, niższa przegródka zawierałaby naczynko na Ol. Inf., krzyżyk z odpustami, „Vade mecum ad inf.“, stułę polową fioletowo-białą, patenkę i t. p. (rys. 2 — przekrój). Przy torbie typu oficerskiego, możnaby co prawda te rzeczy nosić w specjalnej bursie, w jednym z przedziałów, nie będzie to jednak ani tak wygodne, ani praktyczne.

W przegródkach wyższych kapelan mógłby umieścić notatnik polowy, instrukcję, ewentualnie mapę i t. p. oraz małe kropidło, umieszczone z boku w odpowiedniej tulejce. W ten sposób najpotrzebniejsze rzeczy miałyby kapelan zawsze ze sobą, co byłoby i wygodne i pożyteczne. Nie istniałaby również obawa, że w tej chwili naglej trzeba będzie odszukiwać wóz z kaplicą, gdzie wszystko się znajduje.

Torbę musiałby każdy z kapelanów nabyć sam, przechowywać nie bowiem większej ilości tego sprzętu, poza trudnościami natury finansowej w jego nabyciu, przedstawiałoby i tę jeszcze trudność, że skóra źle się konserwuje. Kapelani zawodowi nabyliby torbę już teraz, korzystając z niej podczas ćwiczeń letnich i posiadając ją jako wzór na wypadek szerszej potrzeby.



Rys. 1. Torba polowa kapelana wojskowego. (Projekt).
Strona zewnętrzna.



Rys. 2. Torba polowa kapelana wojskowego. (Projekt).
Przekrój pionowy.

Druki i pieczęcie.

Tu wchodziłyby w pierwszym rzędzie druki metrykalne, ustalonego typu i pieczęcie kauczukowe (lekkie), okrągła i podłużna (nagłówkowa), o napisie znormalizowanym, zastosowanym do stanowiska kapelana, przewidzianego etatem na stopie wojennej. Wymienione tu rzeczy wchodziłyby w skład zapasów, posiadanych przez Dziekanów O. K., tworząc załączek kancelaryj duszpasterskich kapelanów pułkowych, szpitali polowych i t. p. Pozostały sprzęt kancelaryjny może być z łatwością zawsze uzupełniony.

I n s t r u k c j a.

Instrukcja wreszcie byłaby czymś w rodzaju „Vade mecum“ kapelana i zawierała krótkie wyjaśnienia jurysdykcyjne i liturgiczne, podające uprawnienia specjalne, jakie ewentualnie kapelan posiadać będzie w warunkach wojennych, pouczenie o prowadzeniu metryk w polu, ewidencji grobów poległych i zmarłych, obowiązki i prawa kapelana, przepisy dyscypliny wojskowej, obowiązujące kapelana, sposób prowadzenia korespondencji z władzami wojskowymi i t. p. — słowem zarys całości kształtu spraw obchodzących kapelana, aż do pouczeń o jego zachowaniu się na wypadek ataku gazowego włącznie.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę już teraz, że większość kapelanów rezerwy okaże się na wojnie ludźmi dobrej woli, dużej nieraz odwagi i poświęcenia, ale zarazem będą to przecież ludzie wzięci wprost z „cywila“, bez możliwości jakiegoś wyszkolenia i przeszkolenia, a nawet, co jest całkiem możliwe, bez udzielenia doraźnych informacji. Wspomniana więc instrukcja dobrze przemyślana i opracowana byłaby prawdziwym nauczycielem, przyjacielem i pomocnikiem. Już w czasie pokoju mogłaby dać kapelanowi rezerwy możliwość zaznajomienia się w ogólnym zarysie ze sprawami, które oczekują go w wojsku.

To byłoby, moim zdaniem wszystko, coby stanowić winno najważniejsze przedmioty polowego wyekwipowania kapelana. Może tu coś pominąłem, czegoś nie dopatrzyłem lub nie doceniłem. Po wypowiedzeniu się jednak w tej sprawie innych bardziej doświadczonych księży kapelanów, nabierze ona pełnego wyrazu, krystalizując jedno z najbardziej ważnych zagadnień naszej służby.

KAZNODZIEJSTWO.

Ks. mgr. JAN MORAWIŃSKI,

Kapelan W. P.

(Warszawa).

PRZEMÓWIENIE DO PODCHORAŻYCH W DNIU OFICERSKIEJ PROMOCJI.

*„Pasuję cię na rycerza. Miej serce
mężne i czyste. Idź drogą prostą
w służbie dobra i prawdy. I ucz
innych tą samą drogą chodzić“.*

(Słowa pasowania na rycerza
w średniowieczu.)

Podchorążowie!

To ostatni już raz, że ktoś zwraca się do Was w tej formie. Za chwilę ramię Wasze uderzy hartowna stal szabli i zostaniecie pasowani na pełnoprawnych rycerzy polskich, oficerów Wojska Polskiego.

Z uczniów staniecie się nauczycielami, z wychowanków — wychowawcami.

Odpowiedzialność za was stoczy się z ramion tych, którzy was dotąd prowadzili, a spadnie na wasze własne barki. I odtąd już sami ją dźwigać będziecie. Odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną nie tylko za siebie i za kierunek własnego życia, ale za tych, na których czele stać będziecie, których będziecie uczyć i wychowywać.

Kiedy po długim i mozolnym szkoleniu długonogie i niezgrabne bocianięta przerodzą się w ptaki, świadome swych możliwości i umiejące je wykorzystać i gdy nadejdzie czas odlotu, czas Wielkiej Próby życia, zbiera się cała rodzina na gnieździe i odbywa ostateczną naradę. I długo tego dnia, pod złoty zachód słońca, słychać na bocianim gnieździe głośnie klekotanie...

A następnego dnia już bocianów wśród nas nie ma.

Po raz ostatni w modlitewnym skupieniu wobec Boga zebrała się na tym placu rodzina podchorążacka. Za chwilę przemieni się ona w rodzinę oficerską. Uściśniemy sobie serdecznie dłonie i pożegnamy się. Pójdziecie w życie.

Zwracam się do Was w tej ostatniej chwili wspólnego naszego życia i chciałbym, żeby te słowa towarzyszyły Wam

w dalszym życiu. Niesiecie w życie samych siebie. Niesiecie wasz młody idealizm, szczytne myśli, dobre i szlachetne serce. Niesiecie zasób wiadomości, potrzebny do należytego wypełniania waszych obowiązków. Z całym tym kapitałem pójdziecie każdy na miejsce wam wyznaczone, aby myśli i wiadomości wcielić w życie, a idealizmem i szlachetnością serca opromienić waszą pracę. Ale życie, które was czeka, jest bardzo różnorodne w swoich przejawach. Pokazuje człowiekowi różne swoje strony. Barwne i promienne, ale jakże często szare i błotniste. I tę drugą stronę pewnie wam ujawni. Życie prowincjonalnego garnizonu potrafi okazać się z bardzo mało idealnej strony. Pozwoli, z różnych stron zacznie się do duszy przeciskać szary kurz, przesączać poziomość tak, że w końcu cały idealizm myśli i serca pokryje się grubym osadem zniechęcenia. Pojęcie służby zrzuci z siebie gronostajowy płaszcz wielkości, a powołanie stanie się najemnym ciężarem dnia powszedniego. Za najemnictwem idzie niechęć, za niechęcią opuszczenie, a za opuszczeniem moralna śmierć ideału. Znając niebezpieczeństwo, brońcie się przed nim. Nieście swój idealizm wysoko ponad poziomy materializmu życia. Pielęgnujcie go wciąż starannie przez pracę nad sobą i unikanie wszystkiego, co nędzne i poziome. Nie pozwólcie życiu i jego warunkom zmienić was z artystów na rzemieślników. Niech serce wasze pozostanie młode, a zapał podsycajcie zrozumieniem waszej wielkiej roli. Rok rocznie legion was młodych wychodzi w życie. Możecie i musicie przetwarzać je na coraz lepsze. W was jest i musi być jego zczyn i siła. Jesteście drożdżami, które dadzą żywotną prężność armii i Polsce. Nie pozwólcie, żeby młode serca wasze zaczęły bić osłabionym tętnem starca. A w tej pracy i czuwaniu nad sobą niech wam podniętą będzie poczucie wysokości waszego powołania.

Niesiecie bowiem siebie samych, ale nie dla siebie, a dla innych. Czekają na was młody żołnierz-obywatel, którego kształcić i wychowywać będziecie. Przez wasze ręce przejdą rok rocznie tysiące młodych ludzi, których przygotować macie nie tylko do wojny, ale do życia w państwie. I taki będzie żołnierz polski, jakim wy go wyszkolicie, takim obywatel, jakiego wychowacie.

Wyszkolenie i wychowanie, to rzeczy dziś nierozłączne, jak bracia syjamscy. Jedno oddzielone od drugiego jest martwe i bezużyteczne. Nie można rozdzielić żołnierza od człowieka.

Cóż warte najbardziej sprawne i wyszkolone ręce, jeśli nie zechcą wziąć karabinu do ręki, lub wzięty, skierują w twoją własną pierś?

Mundur wasz i oznaki oficerskie — to symbol i podstawa regulaminowego posłuszeństwa żołnierza waszym rozkazom. Ale ponad regulaminem żołnierskim, tam, gdzie on nie sięga, jest morale żołnierska. A tę wyrabia nie mundur oficera, lecz to, co się kryje pod mundurem — jego serce.

To jest ten sekret wychowania żołnierza. Miejcie w sobie to gorące serce, oddane całkowicie umiłowaniu żołnierza. Kochajcie żołnierza z całych sił, jak syna, jak brata. On to wy czuje. A wtedy będziecie mogli robić z nim cuda. Nie zrazi go w was surowość i twardość w przestrzeganiu służby. Nie odstręczy od was kara, nałożona sprawiedliwie.

Bez przywiązania żołnierza do dowódcy niema zwycięstwa. A przywiązanie tylko sercem zdobyć można. To nie jest postulat jakiejś mdłej i papierowej demokracji, lecz prawda życiowa, o której walorze przekonacie się sami.

Służba żołnierska jest służbą idei. Dlatego tę ideę musicie dawać żołnierzowi. Ale idea bez przykładu jest tylko słowem. Jest, jak weksel wystawiony bez pokrycia, zwykłym oszustwem. Idea, podawana żołnierzowi, wszystko jedno w jakiej dziedzinie, musi być ideą dowódcy. Żołnierz musi to widzieć. Nie można mieć odrębnej etyki dla żołnierza, odrębnej zaś dla siebie. To, co ma być przepisem dla żołnierza, musi być prawem dla was. Co dobre dla żołnierza — najlepszym dla was. Co święte dla żołnierza — najświętszym dla was. Jeśli żołnierz ma być czysty moralnie — wy musicie być jak kryształy, jeśli żołnierz odważny — wy jak lwy. Dlatego niech żołnierz widzi w was zawsze swój ideał oficera i człowieka, na służbie i poza służbą, w święto i na codzień. To, co żołnierzowi podajecie, jako strawę duchową, niech będzie i waszym pożywieniem.

I wreszcie miejcie dla braci oficerskiej miłość synowską i braterską. Dużo więcej rzeczy pozostało wam jeszcze do nauczenia się, niż już poznanych. Nauczy ich was starszy kolega oficer. Korzystajcie chętnie z jego rad i doświadczenia. Braterstwo

pułkowe, to coś o wiele głębszego, niż praca przy wspólnym warsztacie. Wżycie się w rodzinę pułkową, stańcie się członkami rzeczywistymi a nie adoptowanymi. Tylko w jej atmosferze pracować będziecie owocnie.

Życie wasze i praca nie będą lekkie. Wiele kamieni padać wam będzie pod nogi. Nieraz się potkniecie, nie raz padniecie w trudzie pośród drogi. W tej drodze jednak patrzcie zawsze w górę, ku Bogu, bo w Nim podtrzymanie i siła wasza! Kto służy dobrej idei, Bogu służy, a Bóg jest z nim. Niech i z wami będzie zawsze, niech towarzyszy wam na drodze trudu waszego, pomaga wam i błogosławi!

A więc idźcie i nie zniżajcie lotu! W górę serca!

Amen.

OŚWIATA I WYCHOWANIE.

Ks. WŁADYSŁAW MIEGOŃ

*st. kapelan
(Gdynia).*

KILKA UWAG O PRACY OŚWIATOWEJ WOJSKOWEGO KAPELANA.

Czytając dzieła, dotyczące wychowania w wojsku, pisane przez wojskowych, spotykamy się z wielce charakterystycznymi twierdzeniami. Autorzy akcentują w nich i na pierwszy plan wysuwają walory duchowe w **z** **h** **o** **w** **a** **n** **i** **a**.

„Czego nas uczy historia?“ — pyta ppłk. Porwit w swej książce „Dusza żołnierza“. I tak odpowiada:

„Uczy nas, że pierwszą podstawową zasadą sztuki wojennej jest rozstrzygające **z** **n** **a** **c** **h** **e** **n** **i** **e** **c** **z** **y** **n** **n** **i** **k** **ó** **w** **d** **u** **c** **h** **o** **w** **y** **c** **h**.

Istotę jej stanowi fakt, że o wyniku walki rozstrzyga człowiek i to nie innymi właściwościami, lecz właśnie **d** **u** **c** **h** **o** **w** **y** **m** **i**. Spośród wielu czynników, składających się na zwycięstwo, na pierwszym miejscu stoi człowiek, przede wszystkim dzięki

tym wartościom, które najbardziej dają mu miano człowieka: siłom ducha“.

Albo posłuchajmy wywodów płk. Adama Koca:

„W obliczu niedawno minionej wojny światowej, jasna się stała odpowiedź: motorem wszelkich działań jest człowiek, jego wola indywidualna i zbiorowa, napięcie jego „morale“, bogactwo duszy ludzkiej. Głębokie zrozumienie i wyzyskanie czynników psychicznych i umiejętne ich zastosowanie stało się podstawą przy wszelkich poczynaniach a wszelkie obliczenia stawały się niepełnymi, gdy nie brano pod najbardziej baczną uwagę tych czynników...“

Dziś na podstawie doświadczeń minionej wojny zauważyć należy bardzo znamienity zwrot w kierunku poznania bliższego tego narzędzia walki — duszy żołnierza...“

Podnieść tutaj muszę, iż nie ma jakiejś odrębnej moralności żołnierskiej, ani takiej specyficznej konstrukcji psychicznej i odrębnych kanonów moralnych, które są dźwignią twórczą wyłącznie dla zagadnienia wojskowego, wojennego. Jest przede wszystkim człowiek, dusza ludzka, jej „morale“, ukształtowana wpływami metod wychowawczych szkoły, środowiska własnego społeczeństwa, tradycji narodowych, układu stosunków społecznych, woli całego organizmu narodowego.

Dusza ludzka, dźwignięta przez ów wielki motor, jakim jest potężne oddziaływanie czegoś, co nazwać można „mitem narodowym“, to zespolenie najwyższych wartości duszy narodowej we wspólnym wysiłku masy ludzkiej, — zdobędzie się dopiero na gigantyczną, nieodpartą wolę zwycięstwa.“

(Adam Koc, ppłk. — Przedmowa do dzieła Dr. L. Wauthy „Dusza żołnierza.“).

Zacytuję jeszcze zdanie Dowódcy Floty, admirała Unruga, dotyczące jego poglądu na sprawy kulturalno-oświatowe:

„Budzenie ducha narodowego, wyrabianie tężyzny moralnej i duchowej, pogłębianie wiedzy ogólnej, rozwijanie zainteresowań kulturalno-społecznych, — stworzenie typu świadomego marynarza (żołnierza) — obywatela, pojmującego wysunięte

przez wyższe nakazy cele i sumiennie je urzeczywistniającego w imię dobra i potęgi państwa — oto główne wytyczne, jakie stawiam przed pracą kulturalno-oświatową w podległych mi oddziałach.“ (Instrukcja o pracy kult.-oświat. D^otwo Floty 1936).

Przytoczone poglądy ludzi doświadczonych, znających dokładnie życie wojskowe, są wyraźną wskazówką — ba, programem, który należy wcielać w życie dla stworzenia silnej, spójnej, narodowej siły zbrojnej.

W obliczu tych zapatrywań, zdaje się jasno zarysowywać ważność stanowiska kapelana wojskowego i jego działalności. Bo, jakkolwiek do prowadzenia pracy oświatowej w wojsku, jest przeznaczony specjalny aparat osobowy, to jednak praca, dotycząca urobienia ducha żołnierza, nie tylko w dziedzinie religijno-moralnej, ale i pod względem narodowo-społecznym, należy do zasadniczych, pierwszorzędnych zadań kapelana.

Przejdźmy zatem do różnych form pracy oświatowej w wojsku, w których działalność kapelana może być pożyteczna i konieczna.

I. Pogadanki.

Dowodzić ich potrzeby równałoby się wyważaniu otwartych drzwi. Rozkazy przewidują wygłaszanie pogadank i takie pogadanki kapelani w oddziałach przeprowadzają.

Wiele czynników składa się na to, by pogadanki osiągnęły należyty skutek. Są to przede wszystkim: uzdolnienia wykładowcy, odpowiednie przygotowanie słuchaczy i odpowiednia metodyka przeprowadzania pogadanki.

Ważną wskazówką ogólną co do pogadank są następujące uwagi Wauthy: „Armia do zachowania swej dzielności, stanowczości, potrzebuje także pokarmu duchowego tak samo, jak cielesnego. Potrzebę tę zaspakaja urządzanie wykładów i pogadank. Dotyczą one ściśle określonych przedmiotów odpowiednio do okoliczności. Wynik odczytów będzie tym większy, im bardziej odpowiedzą przeżywanemu momentowi. Jest to najłżejsza metoda postępowania, aby w danym wypadku uzyskać największe plony.

Do serca i duszy żołnierzy przenikamy nie przez zgromadzenie ich w oznaczonym dniu i godzinie; w tych warunkach poga-

danka staje się dla nich nużącym i nieprzyjemnym obowiązkiem. Przeciwnie, pogadanka, wypowiedziana przy nadarzającej się sposobności i dotycząca przedmiotów aktualnych, będzie zawsze ciekawa i podoba się żołnierzowi. Dowódca wyzyska wszystkie sposobności przemówienia do rozumu i rozsądku swych podwładnych.

Pogawędki i pogadanki te muszą być wypowiedane od serca, bez przesady, w sposób przystępny dla wszystkich. Dowódca nie może wygłaszać kazań; pogawędka zjednywa ludzi, gdy kazanie zniechęca. Powinny być one raczej częste i krótkie, a nie długie i rzadkie". (Wauthy „Dusza żołnierza“ str. 103-104).

II. Świetlice.

„Życie świetlicowe ma swój punkt ciężkości nie w dziedzinie uczenia. Jego znaczenie widzę w stwarzaniu przeciwwagi ciężarowi służby. Świetlica powinna wytwarzać przeżycia miłe i wesole, odprężające, niwelujące uczucie przymusu i obowiązku". (ppłk. Porwit). W świetlicy żołnierz czyta gazety, uprawia gry towarzyskie, gawędzi z kolegami, słucha radia lub gramofonu, pisze listy — słowem godziny w świetlicy to pełny wypoczynek. Życie w świetlicy może być szkołą koleżeństwa, daje pewną ogładę zewnętrzną i wewnętrzną. Zetknięcie się kapelana z żołnierzem na terenie świetlicy da mu wielkie możliwości bezpośredniego oddziaływania na żołnierza. Liczne pogawędki, prowadzone w niewymuszonej atmosferze, wywołują dobroczynny wpływ na stan moralny żołnierza.

III. Biblioteka.

Książka jest potężnym czynnikiem oddziaływania wogóle, a na terenie wojska w szczególności. Książka poucza i stwarza rozrywkę.

Zainteresowanie się kapelana księgozbiorami bibliotek wojskowych czy P. B. K. byłoby konieczne.

Księgozbiory te powstają bądź to drogą zakupów, bądź to drogą ofiar. Trafiają się książki nieodpowiednie, lub też z punktu widzenia moralności wręcz szkodliwe. Przypominam sobie np. że do biblioteki żołnierskiej, którą prowadziłem, przysyłano mi kilkakrotnie książkę Diderota — „Kubuś fatalista i jego pan“. Książka niemoralna i umieszczona na indeksie.

Kapelan w porozumieniu z oficerem oświatowym mógłby spowodować usunięcie podobnych książek z biblioteki żołnierskiej. Doskonałą pomocą w zorientowaniu się w nowoczesnej beletryście jest „Przewodnik po beletryście“ Czesława Lechickiego.

IV. *Teatr żołnierski. — Kino.*

Dobór odpowiednich sztuk i filmów powinien powstać drogą porozumienia kapelana z oficerem oświatowym. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości fakt, że w czasach obecnych sztuka filmowa stała się wielkim czynnikiem wychowawczym, propagandowym i rozrywkowym.

V. *Domy żołnierza.*

W wielu garnizonach istnieją „Domy Żołnierza“. W nich mieszczą się biblioteki, czytelnie i wojskowe kina.

Niekiedy jednak Dom Żołnierza pojmuje się jako lokal częstych zabaw tanecznych, urządzanych dla żołnierzy. Choć urządzenia tego rodzaju tańcówek dla żołnierzy zabronić nie można, kapelan jednak powinien wpływać i dążyć do ograniczenia ich do możliwego minimum.

Na takie bowiem zabawy przychodzą często dziewczęta miejskie wątpliwej nieraz konduity i żołnierz, pochodzący ze wsi, nawiązując wówczas z nimi znajomość, dostaje się pod ich szkodliwy wpływ, ulegając demoralizacji.

VI. *Kolportaż.*

Bardzo ważną rzeczą byłoby rozszerzanie wśród żołnierzy wydawnictw periodycznych o treści religijnej. Za wiedzą oficera oświatowego mógłby kapelan wyklądać w świetlicy „Rycerza Niepokalanej“, „Głosy katolickie“, „Głos Serca Jezusowego“ i inne. Wiem od żołnierzy, że te pisma lubią czytać i znajdują w nich wiele odpowiedzi na dręczące pytania.

VII. *Akcja katolicka.*

Kościół w dobie obecnej przywiązuje wielkie znaczenie do działalności religijnej ludzi świeckich. Uważam, że tę akcję można poprowadzić *mutatis mutandis* i w wojsku.

Wszak przychodzą tu młodzieńcy, którzy w rodzinnych miejscowościach należeli do zrzeseń młodzieży katolickiej. Tych kapelan powinien poznać, zaopiekować się nimi, podtrzymać ich duchowo, aby nie dali się zawojować przez krzykaczy i osobników zdemoralizowanych, lecz przeciwnie wpływali dodatnio na swych kolegów.

Podaję tylko krótkie i ogólne uwagi o możliwościach działalności kapelana na polu oświatowym w wojsku.

Jestem przekonany, że wielu kapelanów zadanie swoje tak, albo jeszcze szerzej, pojmuje i odpowiednio do tego przejawia swą działalność. Wynika to bowiem z naszego powołania — wskazywanie właściwej drogi żołnierzom powierzonym naszej pieczy oraz wprowadzanie na dobrą drogę tych, którzy zblądzili.

Wytworzenie energii, wielkiej siły moralnej w polskiej armii — to niewątpliwie wzniosłe zadanie kapelana wojskowego.

Kończę słowami Dr. Wauthy: „Wojsko nigdy nie ginie wskutek strat materialnych, ale prawie zawsze przez rozkład siły moralnej. Z w y c i ę s t w o w y w a ł c z a d u s z a ż o ł n i e r z a“.

PRAWO.

Ks. JAN MORAWIŃSKI

kapelan W. P.

(Warszawa).

PRZESŁUCHANIE STRON I ŚWIADKÓW DROGĄ REKWIZYCJI PRZEZ SĘDZIEGO DELEGOWANEGO.

W procedurze sądowej przy sprawach małżeńskich zdarza się często, że strony, czy też świadków nie można przesłuchać w sądzie. Wypadek tego rodzaju zachodzi wtedy, gdy wezwany nie może się stawić do Sądu z powodu stanu zdrowia, okoliczności, które mu na to nie pozwalają, lub wreszcie dużych kosztów, ze stawiennictwem związanych. Sąd uwzględnia wtedy prośbę

petenta i przychyła się do tego, aby jedną lub kilka osób przesłuchać w miejscu ich pobytu. Wypadki tego rodzaju zachodzą szczególnie często w diecezji wojskowej z powodu jej rozległości i każdy nieomal kapelan ze sprawą tą prędzej czy później zetknąć się musi.

Na mocy kan. 1770 § 2, n. 4. Kod. Prawa Kanonicznego deleguje Sąd pewnego kapłana, któremu jako Sędziemu Delegowanemu zleca wykonanie pewnych ściśle określonych czynności prawnych. Sędzia Delegowany w wypełnianiu owych czynności działa w imieniu Sądu, a działanie jego ma walor pełnoprawny.

Ponieważ sprawy małżeńskie są bardzo delikatnej i skomplikowanej natury, ponieważ zahaczony jest w nich często walor Sakramentu, a prawie zawsze podstawowe życiowe interesy stron, dlatego Sędzia Delegowany musi wiele przygotowania i staranności włożyć w należyte wypełnienie włożonego nań obowiązku, aby ani prawo nie ucierpiało, ani strony nie poniosły krzywdy, a jedynie prawda została wydobyta na jaw.

Żeby Sędzia Delegowany mógł wyrobić sobie zdanie o całości sprawy i wyjaśnić dokładnie spór, który się toczy, Sąd przesyła zwykle wraz z aktem delegacyjnym cały plik aktów i dokumentów, należących do sprawy. Wszystko to należy sobie dobrze już przed zadaniem przeczytać i dokładnie przestudiować tak, aby wyrobić sobie jasny sąd o całej sprawie. Ale nie w tym znaczeniu, żeby przesądzić od razu o jej wyniku, i, żeby ten sąd zaważył na kierunku badań, lecz, żeby jasno i dokładnie wiedzieć, o co się toczy spór sądowy i czego dowodzą strony. Zapoznanie się dokładne z aktami da Sędziemu możliwość poznać stronę faktyczną sporu. Teraz trzeba zajrzeć do odpowiednich kanonów Kodeksu Prawa Kanonicznego i przestudiować je, aby wyrobić sobie zdanie o prawnej stronie zagadnienia.

(Konieczne jest dokładne przestudiowanie III księgi VII tytułu Kodeksu, oraz księgi IV: tyt. III, rozdz. I; tyt. VI, rozdz. II; tyt. IX; tyt. X, rozdz. I, II, VII; tyt. XII; tyt. XVI; tyt. XX).

To byłaby część merytoryczna czynności Sędziego Delegowanego.

Jest jeszcze druga równie ważna i równej skrupulatności wymagająca część proceduralna. W akcie delegacyjnym Sędzia Delegowany ma dokładnie wyliczone czynności prawne, które ma

wykonać. Zakresu tych czynności przekraczać nie wolno, gdyż czynności wykonane poza zakresem delegacji będą już bezprawne. Przeważnie Sąd deleguje do wykonania dwu czynności: przesłuchania stron czy świadków oraz publikacji aktów stronie pozwanej.

Akt delegacyjny zawiera nazwiska i adresy świadków, których przesłuchanie zleca. Dołącza też jako załączniki formularze wezwań sądowych. Wezwania te należy wypełnić, wpisując nazwisko i adres strony czy świadka, datę t. z. dzień i godzinę oraz miejsce przesłuchania. Wzywać należy co najmniej na tydzień przed terminem przesłuchania. Wezwanie musi być w ten sposób przesłane, aby w aktach sądowych pozostał dowód doręczenia wezwania. A więc, jeśli wzywany zamieszkuje w miejscu, gdzie ma się odbyć przesłuchanie, należy je doręczyć przez posłańca w dwu egzemplarzach, z których jedno, pokwitowane przez wezwanego, wraca do aktów. Jeśli wezwany mieszka poza miejscem przesłuchania, wezwanie należy przesłać pocztą listem poleconym za zwrotnym poświadczeniem odbioru. Jednocześnie należy porozumieć się z księdzem, którego, albo sam Sąd wyznacza imiennie na Notariusza, albo wybór jego pozostawia Sędziemu Delegowanemu i zawiadomić go o wybranym terminie przesłuchania.

W oznaczonym na przesłuchanie terminie Sędzia i Notariusz składają prawem przepisaną przysięgę, której tekst, załączony do aktów sprawy, podpisują.

W sprawach o nieważność małżeństwa dołącza się w zamkniętej kopercie pytania obrońcy Węzła Małżeńskiego. Kopertę tę należy po złożeniu przysięgi otworzyć i według pytań obrońcy Węzła zadawać pytania osobie badanej.

Następnie przesłuchuje się wezwaną osobę.

Jeśli będzie to strona, należy jej najpierw zadać pytanie, czy zgadza się nawiązać przerwane pożycie i wrócić do wspólności małżeńskiej, a odpowiedź jej zaprotokółować.

Jeśli to będzie strona w sprawie separacyjnej, zeznaje ona bez przysięgi, jeśli zaś w sprawie nieważności, zeznaje pod przysięgą.

Świadkowie, niezależnie, czy w sprawie separacyjnej, czy nieważności, zeznają wszyscy pod przysięgą. Po złożeniu przysięgi strony, lub świadkowie podpisują jej formularz. Jakkolwiek kan.

1755 nakłada obowiązek złożenia zeznań i tylko pewne kategorie osób od tego obowiązku zwalnia, w praktyce jednak nie można świadka, uchylającego się od zeznań, zmusić do ich złożenia. To samo należy odnieść i do przysięgi. Jeżeli świadek odmawia przysięgi, należy uważać w praktyce, że uchyla się on od zeznań. Można świadka zwolnić od przysięgi, jeśli obie strony, lub ich pełnomocnicy wyrażą na to swoją zgodę (kan. 1767 § 3), ale tylko w sprawach prywatnych a więc w separacyjnych. W tym wypadku należy jednak świadka pouczyć, że ma bezwzględny obowiązek zeznania prawdy. Świadkowie w sprawach nieważności winni przed zeznaniem złożyć zaświadczenie od swego duszpasterza o swej wiarogodności, co winno być zaznaczone w ich wezwaniu.

Protokół zeznań, który sporządza się w trakcie przesłuchania, rozpoczyna się według następującego formularza:

W Imię Pańskie. Amen.

*Protokół zeznań świadków — stron — zbadanych pod przysięgą — bez przysięgi — w (miejscowość) — dnia
miesiąca roku w obecności Sędziego Delegowanego, ks. oraz Notariusza Delegowanego, ks.
.*

Na zapytanie Sędziego Delegowanego, czy strona zgadza się na dalsze pożycie małżeńskie, strona powodowa — pozwana — dała odpowiedź:

Po wypełnieniu powyższych rubryk przystępuje się do przesłuchania. Najpierw należy zapisać personalia, a mianowicie:

Imię, nazwisko, wiek, religia, zawód, miejsce zamieszkania, imiona dzieci.

Następnie należy zadawać pytania, dotyczące samej sprawy. Zwykle do aktu delegacyjnego dołączone są też i pytania *) jakie należy postawić badanemu. Pytania te jednak nie pokrywają się przeważnie z wiadomościami, posiadanymi w danej sprawie przez badanego. Trudno bowiem z góry przewidzieć, co mianowicie badany może zeznać. Zwykle na wiele pytań, przewidzianych

*) Sędziego Prosynodalnego.

przez Sąd, badany nie potrafi odpowiedzieć, nie znając pewnych okoliczności. Ma natomiast wiadomości, dotyczące innych okoliczności i o te należy go pytać. Oczywiście pytania przesłane z Sądu należy wyczerpać najdokładniej i odpowiedzi nawet negatywne zaprotokółować. Pytania te bowiem są bezwzględnie konieczne do wyjaśnienia sprawy. Nie wyczerpują one jednak przeważnie zasobu wiadomości badanego. Sędzia Delegowany może więc i sam stawiać pytania o ile w toku przesłuchania przekona się, że badany zna inne okoliczności, należące do sprawy i mogące wyświecić prawdę. Pytania te jednak należy stawiać tylko w ścisłym związku z toczącą się sprawą i tak, aby inicjatywa i kierunek badania należał do Sędziego, nie zaś do badanego. Stający bowiem przed Sądem, nie znając prawa, mają inklinację, albo do przemilczania wielu okoliczności, których nie uważają za ważne, lub też do zbytniego rozciągania opowiadania rzeczy i okoliczności w istocie mało dla sprawy ważnych, albo zgoła bezwartościowych. Dlatego to na początku podkreśliłem konieczność dokładnego zapoznania się z faktycznym i prawnym stanem podłoża sprawy, aby w trakcie badania kierunek badania zależał od Sędziego, a nie od małomówności, czy gadatliwości badanego.

Protokółować należy w ten sposób, że każdą odpowiedź badanego Sędzia formułuje tak, aby uwydatnić całą jej treść i dyktuje Notariuszowi, który ją dosłownie zapisuje w pierwszej osobie.

Gdy już wszystkie pytania zostaną wyczerpane i świadek oświadcza, że nic więcej nie wie, protokół kończy się następującą formułą:

„Więcej w tej sprawie nie mam nic do powiedzenia, powyższe zeznania za swoje uznaję, zaprzysięgam i własnoręcznie podpisuję“.

Protokół odczytuje się badanemu, który go uznaje za własne zeznanie. Gdyby zachodziła konieczność poczynienia jakichś poprawek, należy je skutecznie wyrazić i na marginesie odnotować z podpisem Notariusza przy każdej poprawce.

Sędzia może nakazać badanemu złożenie jeszcze jednej przysięgi, że wszystko to, co zeznał i co znajduje się w protokole jest prawda. Przysięgę tę należy też zaprotokółować.

Protokół podpisuje Sędzia Delegowany, Notariusz Delegowany oraz osoba badana.

Jeśli przesłuchuje się kilka osób, następuje protokół badania następnej osoby, poczynając od personaliów. Po zbadaniu ostatniej zamyka się protokół słowami:

„Na tym protokół zakończono dnia . . . miesiąca . . . roku”, poczem następują podpisy Sędziego Delegowanego oraz Notariusza Delegowanego. Aby protokół był ważny prawnie wszystkie wyżej wymienione formalności muszą być skrupulatnie zachowane.

Jeśli chodzi o drugą czynność zlecaną przez Sąd, a mianowicie publikację aktów stronie, to odbywa się ona wobec samego tylko Sędziego Delegowanego bez Notariusza. Na oznaczony termin wzywa Sędzia Delegowany stronę, której odczytuje wszystkie nadesłane z Sądu akta. Po ich odczytaniu zapytuje, czy strona ma jeszcze coś w sprawie do dopelnienia. Dopelnienie to polegać może tylko na podaniu dodatkowych świadków lub dokumentów, które wyjaśnią okoliczności niewyjaśnione dostatecznie, lub fałszywie przedstawione.

Po dokonanej publikacji należy sporządzić oświadczenie w następującej formie:

„Niniejszym stwierdzam, iż w dniu dzisiejszym zapoznałem się z aktami mej sprawy separacyjnej — nieważności — z powództwa — mego — mego męża — mej żony. Stwierdzam, że nic więcej w powyższej sprawie nie mam do dodania. Proszę o zamknięcie instrukcji dowodowej i wydanie wyroku”.

Lub: *„proszę o dołączenie do aktów sprawy następujących dokumentów — proszę o przesłuchanie następujących świadków . . . , którzy stwierdzą, że . . .”*

Miejsce i data.

Oświadczenie to podpisuje strona oraz potwierdza Sędzia Delegowany.

Po dokonaniu obu zleconych czynności wszystkie akta należy zwrócić do Sądu. Pod słowem akta należy rozumieć nie tylko protokoły przesłuchania, lecz również formularze przysięgi i wezwania.

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Czynności Ordynariusza Polowego.

1.VII.1936. Pułtusk. Udział w Eucharystycznym Kongresie diecezji płockiej. Wygłoszenie inauguracyjnego kazania.

12.VIII. Lidzbarsk. Udział w uroczystościach zakończenia obozu letniego P. W. uczniów szkół średnich z terenu O. K. I.

15.VII. — 12.VIII. Urlop wypoczynkowy.

13.VIII. Kraków. Wizytacja urzędu Dziekana O. K. V.

14.VIII. Radzimin. Złożenie hołdu żołnierzom poległym w bitwach pod Warszawą w r. 1920.

15.VIII. Warszawa. Odprawienie uroczystego nabożeństwa w kościele prokatedralnym z powodu XVI. rocznicy bitwy pod Warszawą i Święta Żołnierza. Wygłoszenie okolicznościowego kazania w obecności Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza i Szefa Sztabu armii francuskiej gen. Gamelin.

23—26.VIII. Częstochowa. Udział w I. Synodzie Plebarnym na Jasnej Górze. 23.VIII. odprawienie Mszy Św. przed cudownym obrazem Matki Najświętszej dla uczestników Synodu przed otwarciem obrad.

2.IX. Warszawa. Udział w nabożeństwie, odprawionym na placu Marszałka Piłsudskiego z powodu otwarcia zjazdu F. I. D. A. C. Poświęcenie sztandaru 9 p. s. k.

5 — 6.IX. Włodzimierz Wołyński. Udział w uroczystościach XV-lecia 27 dywizji piechoty. Odprawienie Mszy Św. polowej.

8.IX. Warszawa. Przemówienie inauguracyjne podczas otwarcia I. kursu kultury polskiej, urządzonego przez Światowy Związek Polaków Zagranicą dla siostr nauczycielek.

10.IX. Warszawa. Wzięcie udziału w uroczystym powitaniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza po Jego powrocie z Francji.

11—13.IX. Warszawa. Uczestniczenie w obradach Kongresu Jubileuszowego z powodu uroczystości ku czci Skargi.

12.IX. wygłoszenie referatu „Skarga a armia polska“.

Legat Papieski u Biskupa Polowego.

Dnia 28 sierpnia b. r. Biskup Polowy podejmował śniadaniem J. Em. Kardynała Franciszka Marmaggię, Legata Papieskiego na Plenarny Synod Jasnogórski. Udział w śniadaniu wzięli: J. Em. Kardynał Aleksander Kakowski, Pan Minister gen. Tadeusz Kasprzycki, Pan Wiceminister gen. Janusz Głuchowski, ks. prałat Alfred Paccini, chargé d'affaires Nuncjatury, J. E. Ks. Arcybiskup Edward Ropp, J. E. Ks. Arcybiskup Stanisław Gall, J. E. Ks. Biskup Antoni Szlagowski, dowódca O. K. I. gen. Mieczysław Trojanowski, świta Legata w składzie: Ks. prałat Janasik, audytor Roty, ks. prałat Rosso, podsekretarz w Kongregacji Kościoła Wschodniego, ks. prałat Zakrzewski, rektor Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, ks. prałat Ferretto, ceremoniarz papieski, ks. prałat Gervasi, hr. Ciotti, kapitan gwardii papieskiej, szambelan Giove, ks. Aquilina, sekretarz Kardynała Legata, p. Grandicelli, ks. Głazewski oraz księża kapelani wojskowi.

W odpowiedzi na przemówienie Biskupa Polowego zabrał głos J. Em. Kardynał Legat, który w słowach pełnych uznania i entuzjazmu podniósł znaczenie i zasługi Armii Polskiej na polu obrony chrześcijaństwa przed zalewem wschodniego barbarzyństwa, a zwracając się do obecnych księży kapelanów wojskowych podziękował im za dotychczasową tak piękną działalność i zachęcił ich gorąco i niezwykle serdecznie do pracy na tak szczytnej i doniosłej placówce, jaką jest duszpasterstwo wojskowe.

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, znormalizowanego formatu.

Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI - ELSTON, kapelan W. P.

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Ks. dr ANTONI ZAPAŁA

Proboszcz W. P.

(Kraków).

ZADUSZKI W WOJSKU.

Początek — znaczenie — wytyczne przy ich urządzaniu.

Wiek X w dziejach Europy nosi miano saeculum obscurum. Najzupełniej słusznie. Był on bowiem okresem najgłębszego upadku polityczno-kulturalnego Europy a zarazem moralnego upadku Kościoła. Zbrojne napady Normanów, Węgrów i Arabów szerzyły wojenne pożary, łamały granice państw i napawały narody wiecznym niepokojem. Również stosunki społeczne uległy wewnętrznemu rozkładowi. Najazdy, rozboje i pojedynki pozbawiały obywateli bezpieczeństwa życia i mienia. Kościół nie mógł zapobiec panoszącemu się złu. Był bowiem sam bezsilny, gdyż opary powszechnej demoralizacji przesiąkły nawet do jego najwyższych przedstawicieli.

Naprawa tych smutnych i nienormalnych stosunków miała nastąpić pod wpływem działalności benedyktyńskiej kongregacji w Cluny, w Burgundii. Charakterystycznym znakiem owej reformy jest fakt, że właśnie, albo pod sam koniec owego X wieku (998), albo na początku wieku XI (1030) w benedyktyńskim klasztorze w Cluny, zaprowadzono nabożeństwo za dusze zmarłych w dn. 2 listopada. Te, tak zwane u nas, „Zaduszki“ przyjęły się i szybko i żywo na całym Zachodzie, w niemałej też mierze przyczyniły się do uspokojenia i równowagi wzburzonych umysłów. Rzetelnie przygotowały teren ducha pod, niebawem rozpoczętą, moralną sanację. Nie było w tym nic ani cudownego, ani nawet dziwnego. Zaduszki bowiem wywodzą swój początek z samego serca wiary. Stąd też przepotężna siła ich wpływu i wysoka skala ich znaczenia. Główną podstawą nabożeństw za dusze ludzi zmarłych jest przekonanie, wynikające z wiary, o indywidualnym pozagrobowym życiu jednostki w wieczności. Śmierć, ani nie kończy ży-

cia człowieka bez reszty, ani też, w swym wiecznie działającym młynie, nie przemiała go na materię w zmienionej nieco formie. Jest ona natomiast naturalnym rozwiązaniem w doczesności służbowego stosunku między człowiekiem a Stwórcą, który, wedle idealnej sprawiedliwości, wierne sługi indywidualnie osądza i nagradza, lub karze w wieczności za moralną wartość ich życia. U progu wiary rozsypuje się w proch materialistyczny pogląd na życie. Wartość życia, indywidualna za nie odpowiedzialność, nadzieja nagrody, obawa przed karą nabierają właściwej wyrazistości. Rozwaga zwycięża lekkomyślność i, odnawiając umysł człowieka, odnawia też i jego życie. Związki zaś krwi i uczuć, łączące człowieka z tymi, którzy żyli a już odeszli, skłaniają go do przyjscia im z pomocą w wypadku, gdyby jej jeszcze potrzebowali. Możliwość i skuteczność pomocy zapewnia cudowny dogmat o Świętych obcowaniu. Wszak organizacyjna więź Kościoła sięga poza grób. Śmierć nie rozrywa łączności między duszą zmarłego człowieka a Kościołem, do którego miał szczęście i łaskę należeć za życia na ziemi. Kościół otacza pietyzmem i czią jego martwe zwłoki, a z pomocą spieszy jego duszy, nawet poza grób, do wieczności.

Prawdy, będące fundamentem uroczystości Zaduszek, oddziałują zbawczo na każdego indywidualnego człowieka. Prócz tego skłaniają go do spełnienia obowiązków, wynikających z miłości względem tych, którzy byli mu bliscy, a już z tej ziemi odeszli.

Zaduszki w wojsku mają ponadto swe źródło i uzasadnienie w grupowej solidarności armii.

Przemienne prawo życia łączy się zawsze z obowiązkiem jego obrony. Natura nie zostawia życia bezbronnym ani w jednostkowych, ani w zbiorowych organizmach. Równocześnie z chwilą istnienia państwa zjawia się armia jako jego organ obronny, wyłoniony spośród jego obywateli. Wspólna idea i naturalny obowiązek obrony swego państwa w szczególniejszy sposób zespala wojsko — jak krew i miłość zespala rodzinę. Chlubne czyny armii, zapisane w jej dziejach i zaznaczone na jej sztandarach, są własnością tych, którzy ich dokonali, a w spadku przechodzą na tych, którzy ideę obrony państwa przejmują na siebie. Stąd ta serdeczna więź między żyjącymi towarzyszami broni i łączność duchowa z owymi, którzy zaszczytnemu obowiązkowi po-

święcili swe siły i życie. Katolicki żołnierz winien w duchu wiary i środkami wiary ustosunkować się do poległych, lub zmarłych poprzedników i kolegów armii swego państwa. Zaduszki wojskowe nie mogą poprzestać tylko na wyrażeniu bezdusznej pamięci, choćby w najuroczystszej formie wojskowej. Bowiem nie martwota posągów i mogił jest ich podstawą, ale serdeczna solidarność między żyjącymi już w wieczności obrońcami Ojczyzny a żyjącymi jeszcze na ziemi spadkobiercami ich idei i ich bohaterskich czynów.

Do obowiązków wojskowego kapelana należy nie tylko wzięcie udziału w Zaduszkach wojskowych, lecz przede wszystkim przyczynienie się w miarę sił i możliwości do ich uświetnienia i doskonalszej organizacji.

W tym celu kapelan po porozumieniu się z władzami wojskowymi i w ścisłym z nimi kontakcie ma spowodować, by na uroczystość wojskowych Zaduszek złożył się cały aparat środków, wskazanych przez Kościół i cały aparat środków, którymi dysponuje armia, aby uroczystość ta tętniła żywym życiem wiary wśród wojskowego przepychu.

Cmentarz wojskowy winien być wzorowo uporządkowany, a mogiły poległych i zmarłych osób wojskowych ozdobione kwieciami i światłem. W przeddzień dnia zadusznego winien się stawić na cmentarzu, w koło prowizorycznego ołtarza, lub u stóp krzyża, cały garnizon w komplecie, lub przynajmniej liczne delegacje.

Po symbolicznym apelu, po chwili skupienia i złożenia wieńców u stóp ołtarza, lub krzyża, winny się odbyć nieszpory za poległych, lub zmarłych wojskowych. Wojskowy duszpasterz winien wygłosić do obecnych odpowiednie do uroczystości kazanie. Odśpiewaniem pieśni *Salve Regina* i odegraniem przez wojskową orkiestrę marszu pogrzebowego kończy się uroczystość żałobna na cmentarzu.

Jeśli w miejscowości są cmentarze, lub grobowce poległych powstańców, albo rycerzy dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, należy je również odwiedzić i udekorować.

Każdy oddział ponadto winien wieczorem przeprowadzić u siebie uroczysty apel według przepisu, zawartego w Regulaminie Sł. wewn. Cz. X. § 19.

W sam dzień zaduszny winien Garnizon wziąć udział w uroczystym nabożeństwie żałobnym w kościele, zakończonym modłtawami przy katafalku.

Duszpasterz winien też pamiętać o zmarłych z rodzin wojskowych, które jego pieczy, jako jego parafianie, podlegają. Byłoby zatem wielce wskazane urządzić osobne nabożeństwa w dn. 3 listopada za zmarłych rodziców, rodzeństwo i dzieci wojskowych i na to nabożeństwo zaprosić zainteresowanych Rozkazem Garnizonowym i zawiadomieniem Rodziny Wojskowej. Gdyby zaś były trudności z urządzeniem osobnego nabożeństwa za zmarłych członków rodzin wojskowych, należy pomodlić się i wezwać obecnych do modlitwy o spokój dla ich dusz przy katafalku w dn. 2 listopada. Zbliży się przez to do kościoła rodziny wojskowe, a łaska Boża przepelni umysł obecnych swym Bożym i łagodnym światłem przy tych smutnych, lecz uroczystych chwilach.

Duszpasterz nie może skupiać swej uwagi tylko na swoim garnizonie, lecz musi pamiętać i o tych, którzy są poza miejscem jego pobytu, a do których przybyć nie może. Winien więc nawiązać łączność z duchowieństwem miejscowym i zapewnić wojsku odpowiedni udział w nieszporach żałobnych i w nabożeństwie za zmarłych łącznie z parafią, lub, o ile to możliwe, osobno.

Uroczyste Zaduszki, urządzane w duchu wiary przestaną być czczą ceremonią, pustą formą pustej pamięci, ale staną się środkiem odnowienia dusz, uprawią duchowy grunt pod przyszły siew ziarna Bożego. Staną się tym, czym były u kolebki swego powstania w benedyktyńskiej kongregacji w Cluny.

PRZEMÓWIENIA NA DZIEŃ ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

I.

Ks. dr JAN MAUERSBERGER

Dziekan W. P.

(Warszawa).

Przemówienie do żołnierzy.

„Błogosławmy Boga niebios. W obliczu wszystkich żyjących wysławiamy Go, iż uczynił nad nami miłosierdzie swoje“. Tobiasz XII.

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Z woli Bożej, ale też z trudu i krwi dobrych obywateli, powstała z martwych nasza Matka — Polska.

Przez lat sto przeszło niewoli niszczyli ją zaborcy: Niemiec, Austriak i Moskal. Odebrać nam chcieli wiarę, język ojczysty i sumienie. Duszę narodu chcieli znieprawić.

Gdy przyszła wojna światowa, we wrogich armiach Polak walczył przeciw Polakowi. Odziany w obcy mundur — musiał słuchać komendy w zniechęcającym języku ciemniejących.

Na polskiej ziemi spotkały się wrogie armie. Legły w gruzach nasze miasta i świątynie. Wsie i dobytek strawione zostały przez wojnę. Ludność bezdomna — wleczona za najeżdżącą w głąb Rosji, a kto został — żył w poniewierce. Rekwizycje i gwałty, nędza i głód — oto, co przyniosły nam wrogie wojska.

Ale wreszcie niesprawiedliwość i krzywda zostały ukarane. Ręka Boża dotknęła naszych nieprzyjaciół.

Sponiewierany żyd zaczął się panoszyć w Rosji i bolszewizm rozbił ją w gruzy. Runęła obłudna Austria, żywiąca się krzywdą podbitych ludów słowiańskich, a w zwyciężonej niemieckiej armii zapanował rozkład.

Wtedy to nadszedł dla nas dzień wyzwolenia. W tajnych wojskowych organizacjach padł rozkaz mobilizacji. Spod zie-

mi wyrosło wojsko z ogniem zapału w duszy, z niezłomną wolą zwycięstwa.

Rozbroić Niemców! Młodzi chłopcy, uczniowie, porwali się na czyn wielki. Na ulicach Warszawy, w miastach i miasteczkach toczyły się walki krótkie, gwałtowne. Poległo naszych niemało, lecz zwyciężyli. 10 listopada z więzienia w Magdeburgu wrócił Wódz — Marszałek Józef Piłsudski. 11 listopada Warszawa była wolna.

Na dzień szczęśliwy czekali napróżno bojownicy o niepodległość z czasów Kościuszki. Czekali żołnierze 31 roku i szare zastępy stracenców z roku 63-ciego.

Myśmy się doczekali. Dziś, w rocznicę 11 listopada, radujmy się, że mamy naszą wolną Rzeczpospolitą Polską, mamy własny Rząd i nasze dzielne wojsko. Błogosławmy Boga Najwyższego, że uczynił nad nami miłosierdzie i skruszył kajdany nasze.

Przyłożmy ręce nasze do pracy, aby w wolnej Ojczyźnie spełniało się Prawo Boże, aby wzrastał dobrobyt i szczęście obywateli.

Ślubujmy wiernie stać na straży prawa i bronić ze wszystkich sił z trudem zdobytej, wolnej i niepodległej Ojczyzny!

Tak nam dopomóż Bóg!

Amen.

II.

KS. JAN HUMPOLA

Dziekan W. P.

(Warszawa).

Przemówienie do Podchorążych.

Drodzy Bracia, Podchorążowie!

Bóg Człowiek, Pan Jezus, wybawiciel nasz z niewoli grzechu i obrońca wolności człowieka, śmiercią okupił naszą niepodległość. Zwyciężył wroga ludzkości i zatryumfował nad nim w dniu Zmartwychwstania. Zostawił nam dobrą nowinę, że i my możemy z Nim zmartwychwstać, byleśmy w Niego uwierzyli i z Nim współpracowali, pełniąc Jego przykazania.

Ale nieprzyjaciele Jego ducha, choć bracia według krwi, zwalczyli Jego Boską naukę. Pragnęli wziąć w niewolę wszystkie narody i żądali od nich, aby stali się żydami i poddali się upokarzającym prawom Starego Zakonu. Za to obiecywali im zbawienie.

Wtedy powstał wielki apostoł narodów, Św. Paweł. Przebiegał on w podróżnych misjach ówczesny świat, zwalczał tyranję żydowską i pisał sławne listy do założonych przez się gmin chrześcijańskich. W jednym z tych listów do Galatów, nazwanym wielką księgą wolności chrześcijańskiej, daje wyraz zwycięskiej radości: „A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, lecz wolnej“. W innym liście pisze: „Boście nie wzięli ducha niewolnictwa, ...ale ducha przysposobienia za synów Tego, przez którego wołamy: Ojciec“.

Od tego czasu minęły wieki. Powstawały państwa i rozwijały się, przyjmując naukę Chrystusa, lub ginęły, nie słuchając Boskich wskazań Dobrego Mistrza.

Przed dziesięciu wiekami złączyła się z Chrystusem Polska. Przez stulecia wzmagala się w potęgę wewnętrzną. Krwawo broniła wolności swojej i świata chrześcijańskiego przed okrucieństwem dzikich hord tatarskich, zastawiała swą pierś przeciw krewnych sąsiadów przed mieczem krzyżackim. Zalew moskiewskiego barbarzyństwa zatrzymała na sobie; tureckiej potęgę zadała śmiertelny cios pod murami Wiednia. Była wierną córką Kościoła i kultury zachodniej przedmurzem.

A potem — choć upadła — nie zginęła! Rozdarli ją trzej zabójcy, osłabioną walkami w obronie innych i wewnętrzną chorobą. Zabrano polską ziemię, jej bogactwa i skarb bezcenny, prawem Boga Jej dany, wolność. Chciano ją spodlić w niewoli, wymazać ją z mapy Europy. Wydzierano jej język i żądano, by nawet do Boga obcą przemawiała mową. Synów jej wcielano w żołdeckie szeregi i zmuszano ich bronić cudzego bezprawia, a często kazano im walczyć przeciw braci swojej. Tysiące wysiedlano z ojczystej ziemi, młodzież zatrutowano w zaborczych szkołach, wyciskano ostatni grosz z kraju na wzmożenie wrogich sił.

Wyzysk i ucisk ze strony ciemieżców budził w narodzie poniżonym ducha. Wielu marzyło i wielu wierzyło, że ojczyzna

zmarłychwstanie. Poeci nasi podtrzymywali nadzieję i wiarę w przyjsie dnia niepodległości. Mickiewicz był przekonany, że

„kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze,

.

Bóg wysadzi tę ziemię“.

Słowacki widzi chwilę zmarłychwstania:

„A dzień pierwszy wolności, gdy radość roznieci,
Ludzie wesela o niebo uderzą,

A potem długą ciemność niewoli przemierzą,

Siądą... i z wielkim łkaniem zapłaczą jak dzieci.

I slychać będzie płacz ogromny zmarłychwstania“.

Zapalna młodzież szła tłumami pod sztandary „boga wojny“, Napoleona, pewna, że zatknie sztandar zwycięski we własnej ojczyźnie, ginęła w powstaniu r. 1831 przy śpiewie:

„Kto przeżyje, wolnym będzie,

„Kto umiera, wolnym już!“;

marła w tęsknocie po 1863 roku na Syberii,

modląc się do Boga:

„o wielką wojnę ludów, prosimy Cię, Pani!“

Przepowiednia wieszczka spełniła się: „Bóg wysadził tę ziemię“. Wymodlona wojna ludów przyszła. Zanim wybuchła, zrodził się wódz Polski terażniejszej z trudu i znoju własnego, Marszałek Józef Piłsudski. Stworzył z szaleńców kadry wspańskiej armii. Rozsławił imię żołnierza polskiego w bojach światowej wojny. Przygotował P. O. W. i oddał dowództwo w wypróbowane dłonie umiłowanego ucznia i następcy, generała Śmigłego Rydza, a sam w kazamatach Magdeburga czekał na wyznaczoną chwilę 11 listopada 1918 r. W dniu tym Polska zrzuściła z siebie więzy niewoli. Powalone padły: Rosja pod ciosami Niemiec i własnej rewolucji; Niemcy, pobite orężem francuskim. Nastąpił rozejm. Przybyły z Magdeburga objął władzę z rąk tymczasowego rządu, t. zw. Rady Regencyjnej, Naczelnik Józef Piłsudski.

Rocznicę Tego dnia dzisiaj, Bracia Podchorążowie, obchodzimy, dnia, w którym po raz pierwszy od stu pięćdziesięciu lat, mogliśmy ze św. Pawłem

zawołać z radością, we łzach wzruszenia: „A tak, nie jesteśmy synami niewolnicy, lecz wolnej“.

W tym dniu rocznicy mogę do Was zwrócić również Jego słowa z pełnym przekonaniem: „Boście nie wzięli ducha niewolnictwa, ...ale ducha przysposobienia za synów Tego, przez którego wołamy: Ojczyzna“.

Jako Pan Jezus powołał nas do synostwa Bożego przez mękę i śmierć Swoją, tak Ojczyzna, przez śmierć, mękę i łzy swych synów, powołała Żołnierza Rzeczypospolitej, do wolności P o l s k i e j. Z trudów tych synów i ich znoju Ona powstała, by żyć i Wy wzięliście z nich ducha przysposobienia za synów Tej, do której wołamy: Ojczyzno!

Podchorążowie! Dawnych rycerzy zwano wiarą, bo byli hufcem ludzi, którzy wierni jednemu hasłu za nie z orężem w bój szli i ginęli. Hasłem ich była wolność, a służbą ich — wolności tej umiłowanie. Miłość większa jest od śmierci. Więc, choć za wolność orząc, krwią polewali ziemię, stali się niezwykłymi. Miłością im dziś płaci Ojczyzna za ich wielką miłość i święci ich za grobem prawdziwe zwycięstwo. Zwycięstwa tego tryumfem nieśmiertelność, bo:

„Kto w poświęceń zmarł godzinie,
Ten dla oka umarł tylko,
Mieszka w ludzkich serc ukryciu,
I z dniem każdym, z każdą chwilką,
Żywy rośnie w tej mogile“.

Dzisiaj, Bracia Podchorążowie, obchodząc święto tryumfu i nieśmiertelności tych, co Ojczyznę swą śmiercią ożywili, żołnierską naprawdę święcie uroczystość. Jeżeli chcecie, aby i Was kiedyś Ojczyzna uczciła taką sławną, jak ich pamięcią, do ich się śmierci gotować musicie.

Dotąd chodźcie w chwale zwycięstw waszych poprzedników i waszych dowódców, którzy śmierci zaglądali w oczy. Nie dość radować się dniem wolności i „wielkim łkaniem zapłakać jak dzieci“. Nie dość długą ciemność niewoli wspomnieniem przemierzyć i nie dość mieć pragnienie śmierci za swoją Ojczyznę. Trzeba ją widzieć żywą jako swoje Państwo, które rozrasta się bujnie po dniu zmartwychwstania; trzeba poznać swą ziemię, by ją mocniej kochać. Trzeba, by ta Ojczyzna w chwale w WAS

chodziła: dusze Wasze młodzieńcze rozpalcie ogniem cnót żołnierskich, gdyż Chrystus, brat Wasz, żołnierz rzekł: „przyszedłem ogień puścić na świat, a czego chce? Jenó, aby był zapalón“. Przeto pełnym, rozplómiénionym życiem dla Polski żyć chcecie!

Świadkom pierwszych dni niepodległości i dni tych czynicielóm, przełożonym Waszym i dowódcóm cześć swą okażcie przez swe posłuszeństwo.

Za ojców ich swych miejcie i za starszych braci. Gdy Wam trudno i ciężko swą wolę krzyżować umartwień hartem, wpatrujcie się ze świętą zazdrością w te krzyże, co na ich piersiach błyszczą. Otrzymali je za trud, za męstwo, za rany, za uporne nagięcie swej woli do woli swoich dowódców. O tym pamiętajcie!

Przyjdą do Was niejedni, którzy mówić Wam będą słowa przypochlebne, obiecywać Wam będą zbawienie i raj, co leży poza Ojczyzną. Drwić z Was będą, że zasad bronicie Chrystusa. Zaszczytną służbę Waszą zelżą i nazwą niewolą. Swawoli własnej czcić będą cielce i głosić Wam będą złą nowinę chuci zwierzęcej, czy nienawiści plemiennej, lub klas.

Odrzućcie ich precz! Twardym słowem Chrystusa ich odpędźcie: „pójdź precz szatanie, bowiem nie samym tylko chlebem żyje człowiek. Napisano jest: Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz, a Jemu Samemu służyć będziesz“. Jako matkę kochoacie własną, choćby najbiedniejszą była i z dumą dłoń jej do ust przyciskacie, od ust własnych ostatki chleba odjąć gotowi, by ją wspomóc, tak Polskę, Ojczyznę Waszą, choćby najbiedniejszą, w zacności miejcie Matki i wszystko Jej oddajcie, by ONA żyła i w siłach wzrastała. P o l s k i e j c h c i e j c i e w o l n o ś c i, a nie obcej, według żołnierskiej pieśni poety:

„lepiej...

w chłodzie, w głodzie i na ślocie,
ale w Polsce między swemi“.

Na szczęście Polska, Państwo Wasze, to nie biedna wieśniaczka, nie chudobna mieszcza, ani podupadła w majątności szlachcianka! Do Niej — jak w widzeniu Izajasza proroka — do Jerozolimy, W s p a n i a ł e j P a n i, płyną zewsząd sąsiadki i z dalszych krain mocarne rzeczypospolite, o paktów pro-

sząc pokoju i sojuszu. Widzą w Niej mocarstwową potęgę coraz wzrastającą. Kościół Święty, Piotrowy, w Polsce jako na opoce wiary, wspaniałe buduje świątynie, na kresach wschodnich kaplic polskich wbija palisady i ożywia w czynnej pracy Chrystusowej miliony, wiarą przepojonych serc.

Gdy wokół granic Polskiej Macierzy rozpały się ognie nawiści i pożerają kraje w stęp dziki je zmieniając, w Polsce goreje ogień miłości Ojczyzny, spotęgowanej wiarą, za którą pod Warszawą gardła nasze daliśmy i życie ofiarne.

Z Rzymu, wiecznego miasta, płyną dla Głowy Państwa błogosiawieństwa niejednokrotne i wysłańcy papiescy Rządowi Polskiemu dzięki przesyłają.

Cóż, że, jak błędne ognie, czasem jakieś „fronty“ gdzieś błyszczą? — wnet zgasną przed zwartym, jedynym frontem żołnierskim, który stworzył Pierwszy Marszałek. Nad frontem czuwa czujne oko Wodza i mocna dłoń kieruje nim w zagrożone strony.

Duma rozrywa, Bracia, dziś piersi żołnierskie. Zewsząd dochodzą głosy pochwalne o Waszej tężyznie duchowej. Obcy wodzowie widzą w Was cnoty, jakich zazdrościć może Wam świat. Wasz Ksiądz Biskup Polowy publicznie wyznaje — a mówi to wszak żołnierz światowej wojny — że jesteście najzdrowszym moralnie żołnierzem Europy.

Do źródeł sakramentalnych zdążacie z ochotą i poicie się łaską Pana Chrystusową. Dzień żołnierski z zorzami rannymi wistacie dla Boga, ze spraw dziennych wieczorem pobożne składacie raporty.

Daj Bóg, aby to święto niepodległości bywało co roku wielką odnową duszy polskiej w radości i chwale. Daj Bóg, aby stało się rewią potężniejszej miłości Ojczyzny, miłości żołnierskiej, nieprzekupnej, nie w ustach, lecz w uczynku, w prawdzie. Niechbyśmy, Drodzy Bracia Podchorążowie, cieszyli się sto-krotnym plonem, co wzeszedł na glebie niepodległości od zeszłego święta i niechbyśmy w ciągłej trosce o święto lat przyszłych siali nasienie dobre pod zasiew stuplenny!

Amen.

Ks. LUDWIK BRYDACKI,

Kapelan W. P.

(Łomża).

Przemówienie do żołnierzy.

„Oto dzień, jaki uczynił Pan. We-
selmy i radujmy się w nim“. (Ps. 117).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Zbawienną i użyteczną jest rzeczą dla dobra narodu obcho-
dzić rocznicę wielkich chwil dziejowych, z których czerpiemy
moc, otuchę i naukę. Są one żywym obcowaniem z wielkimi
duchami przeszłości, rachunkiem sumienia z własnego, dotych-
czasowego działania obywatelskiego i zobowiązaniem się do
czynu i ofiar na rzecz przyszłości. Nie masz zdarzenia historycz-
nego w naszym życiu zbiorowym, którego pamięć wiązałaby,
w sposób tak ścisły, promienną radość patriotyczną i troskę
o teraźniejszość i przyszłość, jak wskrzeszenie Niepodległego
Państwa Polskiego.

Przenika nas niewypowiedziane szczęście, że oto ziemie nasze
są wolne od najeźdźcy, że, kiedy jeszcze przed laty kilkunastu
srożył się ucisk zaborców, teraz panuje wolność, ujęta we wła-
sne prawa. Świącimy 18-tą rocznicę skruszenia więzów niewoli
naszej. Dzień dzisiejszy jest wielką datą urzeczywistnienia się
marzeń i wysiłków naszych ojców, dziadów i pradziadów około
wyzwolenia Polski.

Niezbadany w wyrokach swoich, Bóg dopuścił na naród nasz,
prawie przez półtora wieku, próbę śmierci i grobu, dopuścił, że
naród na wskroś chrześcijański, w rachubach ludzkich na zawsze
zabity — legł w mrokach śmierci. Rok 1795 wykreślił Państwo
Polskie z mapy Europy. Zaborcy w obawie, że naród, mający
za sobą tysiącletnią, chwalebłą tradycję dziejową, zbudzi się,
zrzuci kajdany, tępiłi wszystko, co polskie. Jeden z północy wy-
taczał resztki krwi, mroził w lodach Sybiru, a wszelki odruch
chciał zaprzepaścić zatruciem duszy polskiej i polskiego serca.
Drugi dławiał sieroty po zmarłej ojczyźnie, wyrывał im wiarę,
język i ziemię ojczystą. Ale duch narodu nie upadł, a każde po-
kolenie polskie jedno stawiało hasło: **W o l n o ś ć i N i e-
p o d l e g ł o ś ć !**

Na próżno zrywał się Orzeł Biały w kilku powstaniach, aby potargać więzy. Krwawił się coraz więcej. Wieszcze nasi: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, miłując naród podtrzymywali w nim ducha narodowego. I nie daliśmy się wrogom, bo choć ciało rozdarła, ducha zabić nie potrafili. Wymarzona, wolna Polska żyła wciąż w sercach narodu. Jak za rzymskich cesarów, krew męczenników była nasieniem nowych zastępów bojowników w świętej walce za Ojczyznę. Ta ciężka, wieloletnia walka z potrójnym grabieżcą spadała testamentem z ojca na syna i stała się najwspanialszym zjawiskiem w historii, sławiona gorącymi słowy przez wieszczów naszych:

„Na polskiej ziemi
W starej, wiecznej Księżde
Zatarte słowa znów odczytał syn.
I poszedł cichy, bez buty i pychy,
Na czyn!“

Te rzeki krwi niewinnej wzywały zlitowania Bożego i pomsty na ciemiężców. Łzy matek, żon i sióstr zlały się w jedną, straszną skargę, wyżebrały w niebiosach miłosierdzie i zostały ukoronowane zwycięstwem Polski zmartwychwstałej. Wreszcie na dziejów zegarze wybiła wielka godzina krwawego porachunku. Niszcząca zawierucha światowej wojny w perzynę rozbiła olbrzymie państwa, ze skroni mocarzów zmiotła korony i w drzazgi rozbiła wspaniałość ich tronów. Wielki grzech, popełniony przez przodków zaborców, zemścił się na pokoleniach wnuków i prawnuków. Z tej zawieruchy i pożogi, z ognia, obejmującego pół świata, wstaje Orzeł Biały. Polska jest! Polska żyje! I 18-tą rocznicę jej zmartwychpowstania dziś, zebrani tutaj, święcimy. Przez wiek przeszło wołał naród za prorokiem w świątyniach i domach: „Zlituj się, Panie, nad Syjonem w dobroci swej. Spraw, niech się odbudują mury Jeruzalem“. I wysłuchał Pan modły, poparte krwią, najlepszych mężów narodu. Mamy zwrócone fundamenty naszego Jeruzalem, Ojczyzny naszej.

I oto zebraliśmy się, Bracia Żołnierze, by w blasku ołtarzy Pańskich, przed które tyle lat biła żalosna skarga za Ojczyznę i Wolność, za te błogosławione zdarzenia z głębi serca podziękować Panu. Zaiste, dziwne to, że właśnie na grobach naszych

bohaterów zrywać nam trzeba życia kwiaty, ale taki już los człowieka i jego przeznaczenie, że przez cierpienia, boleść, a nawet śmierć swych synów, naród dochodzi do wolności, chwały i potęgi. I dlatego dziś, obchodząc wielką rocznicę naszego wskrzeszenia, naprzód zwróciłem spojrzenie nasze, Bracia Żołnierze, w przeszłość Polski, by wdzięcznym wspomnieniem uczcić pamięć najlepszych jej synów. — Rzucam wzrok w jej półtorawiekową, straszną niedolę i widzę: widzę was, długie lata krwi, ucisku, łez, lata więzień, szubienic i Sybiru! Widzę Was, tłumy wielkich bohaterów, najlepszych synów Ojczyzny! — Was tułaczy, więźniów i męczenników naszych! — Widzę Was, oblaśnionych światłem nowej zorzy i wołam: Błogosławieni Wy, coście cierpieli prześladowanie dla sprawiedliwości. Błogosławieni Wy, duszpasterze nasi, biskupi i kapłani polscy, coście, oderwani od swych stolic i parafii, cierpieli wygnani jako nieustraszeni obrońcy wiary i narodowości naszej! Błogosławieni Wy, — bohaterowie nasi wielcy, ofiarni aż do krwi i śmierci, — od Kościuszków, Poniatowskich, Dąbrowskich poprzez szare gromadki powstańców naszych aż do męczeńskich wielkiej wojny Legionów na czele z ich twórcą, Józefem Piłsudskim, coście szli i życie nieśli w ofierze dla Tej, co nie zginęła! Błogosławieni Wy, — wieszczce i poeci nasi, od Mickiewiczów, Kraśińskich, Słowackich aż do chwili powstania naszego Państwa, coście krzepili ducha narodu pieśnią swą i potężnym, zgodnym chórem wołali: w górę polskie serca! Błogosławieni Wy, — ojcowie i matki polskie, coście wiarę Chrystusa i miłość Ojczyzny szczepili w sercach dziatwy, coście każdy próg polski w niezdybtą przemieniali twierdzą! Błogosławieni Wy, — dzieci polskie, dzieci Podlasia, Wrześni, coście brały krwawe plagi za polski pacierz i polski katechizm! Błogosławiony i stokroć błogosławiony, uwielbiony i pochwalony na wieki bądź Ty, odwieczny Boże Ojców naszych, Boże Chrobrych i Jagiełłów, Batorych i Sobieskich, co losami narodów kierujesz i sprawiedliwością swoją zwróciłeś nam naszą Ojczyznę!

Spełniły się marzenia kilku pokoleń i staliśmy się radosnymi uczestnikami chwili, do której tęskniły i dla której ginęły tłumnie poprzednie pokolenia. 18 lat temu, 11 listopada, w Warszawie rozbrajano okupantów.

Orzeł Biały, zrzuciwszy kajdany, rozwijał swe skrzydła nad Polską. Wypuszczony z magdeburgskiej twierdzy komendant, Józef Piłsudski, ujął w swą mocną dłoń ster państwa i poprowadził naród nasz i ojczyznę ku świetlanej przyszłości. Stało się to również 11 listopada.

Dzień ten zapoczątkował naszą Niepodległość! Dał nam Polskę, opartą o szumiące wody Bałtyku, o skaliste góry Tatr, o łąki Dźwiny i Niemna. Z okresu niewoli przeszliśmy w okres budowania własnego Państwa.

Stopniowo odzyskaliśmy ziemię, zagrabioną ongiś przez trzy mocarstwa i na tym świętym dziedzictwie ojców naszych zaczęliśmy wznosić na nowo gmach Rzeczypospolitej Polskiej. Idąc za Wodzem, wyrąbaliśmy mieczem naszym granice państwa na wschodzie, obroniliśmy krwią „Orląt“ lwowskich Małopolskę Wschodnią i utrzymaliśmy Wilno w rękach polskich. Wojsko nasze, będące jeszcze w powijakach organizacyjnych, pod naczelnym dowództwem swego Wodza, zdało wówczas najchlubniejszy egzamin męstwa i sprawności. Stało się zbrojnym ramieniem narodu, które w uporczywej i krwawej walce wykreśliło na ogromnych przestrzeniach granice Państwa i zmagало się zwycięsko z zastępami licznych naszych wrogów. Świetne jego czyny złotymi zgłoskami zapisała historia, a w sercach naszych pozostał po nich pomnik pamięci na zawsze.

Tedy być żołnierzem polskim niech będzie dla każdego zaszczytem, jak zaszczytem jest wielka i ofiarna służba dla Ojczyzny. Cześć żołnierzowi naszemu i o tej czci, jak dotąd tak i w dalszych kolejach naszej państwowości, nigdy nie zapomnimy.

Wskrzyszona Ojczyzna wymagała wszystkich sił około swej budowy. Dzięki jednak pracy i wytrwałości mamy potężny gmach Niepodległego Państwa Polskiego. Pokonaliśmy niedowiarstwo obce, a częściowo i swoje w możliwość powstania jednolitego Państwa po tylu latach rozdarcia na trzy zabory. Zadałiśmy kłam nieufności w naszą niezdolność państwową i tworzącą. Uchroniliśmy, wierni naszej misji dziejowej, nie tylko siebie, lecz i zachodnią Europę od zarazy wywrotowej bolszewizmu, wykazując w ten sposób nasze prawo do samodzielnego bytu.

Dzisiejsza, 18-ta rocznica wskrzeszenia Państwa Polskiego niech będzie dla nas podniecią do wzmożonej pracy. Od nas wszystkich, od naszej pracowitości, od bezwzględnego oddania wszystkich sił na usługi Ojczyzny, na każdym polu i przy każdym warsztacie zależy wielkość i potęga Rzeczypospolitej Polskiej. Polska musi się opierać na zbiorowym wysiłku swych obywateli, na ich codziennym trudzie rąk i myśli.

Dzień 11 listopada jest przede wszystkim świętem państwowym, więc w dniu tym powinniśmy sobie, w sposób szczególniejszy, uświadomić fundamenty, na jakich trwałe państwo oprzeć się powinno. Zatem musimy przede wszystkim nauczyć się i przyzwyczaić do posłuszeństwa wobec prawa i jego przedstawicieli, szanować i poważać nasze władze i urzędy, wyzbyć się partyjnicstwa i, dla błahych nieraz powodów, nie osłabiać jednolitości społeczeństwa, bo ta jednolitość jest najpewniejszym piastunem potęgi Państwa. Pamiętajmy, że naród, przejęty duchem karności i posłuszeństwa prawu, który wierzy w swoje siły, nigdy nie zaginie, — pamiętajmy, że bezkarność i nieposzanowanie praw wprowadziły Polskę przedrozbiorową w bezsilność i mrok niewoli. Aby obchód dzisiejszy nie był czczy i bezowocny, zapytajmy siebie, jaki udział wzięliśmy my w tej odbudowie Ojczyzny i ile kropel naszego potu jest w tym morzu pracy; zapytajmy się nie o to, cośmy czuli i mówili, ale cośmy naprawdę dla Polski zdziałali, bo miłość Ojczyzny nie jest uczcią świąteczną, rozbrzmiewającą gwarem mów i pieśni patriotycznych, ale codzienną, ciężką, służebną robotą. Wszyscy, wspólnymi siłami, kładźmy podwaliny pod nową przyszłość naszą, pamiętając przy tym, że wynik wszystkich wysiłków ku zbudowaniu doskonałej państwowości będzie zawsze marny i nikły, jeśli wprzód, czujnym stróżem kodeksu państwowego, przez gruntowne wychowanie religijno-moralne w duszy, w sumieniu rządzących i rządzonych, nie osadzimy k o d e k s u e w a n g e l i c z n e g o.

A tak wytężoną pracą i odnowieniem tradycyjnej wierności naszej Bogu i Kościołowi wykończymy, szczęśliwie zaczęta, budowę Rzeczypospolitej Polskiej i ukochana ziemia nasza, jak dziś tak i na wieki, zostanie potężnym i niezwyciężonym mocarstwem.

Amen.

Ks. mgr ANTONI HODYS,

Kapelan W. P.

(Kraków).

PROPOWID' NA 11 ŁYSTOPADA.

Pracia dla Witczyny.

„Napomynaj ich, szczoby koryłyś naczalstwu i władzy, słuchały przykazy, do wsiakoho dobroho dila były hotowymy.“

Słowa Apostoła Pawła do Tyta.
(3.1.).

Dorohi Bratia, Żowniry!

Nynisznyj deń, deń odynajciatoho lystopada, to uroczystyj deń. Deń w kotrim obchodymo ricznyciu widzyskania Wilnoji i Nepidlehłoji Witczyny Riczypospołytoji Polśkoji. W tim dny weś Narid, a razem z Narodom i ciła Armija zbyrajetsia u światyniach Hospodnich, szczoby Wsewyszniomu podiakuwaty za tuju welyku łasku i dobrodijstwo. W tim dny koždyj prawyj horożanyn stawyt' sobi pytania, czy w tim roci sowisno praciuwaw dla swojeji dorohoji Witczyny? Ce pytania powyżen sobi postawyty i na neho widpowisty koždyj horożanyn tymbilsze, szczo nowa Konstytucija wyraźno howoryt', szczo Derżawa Polska je spilnym dobrom wsich horożan, i szczo koždyj horożanyn maje obowiazok praceju pryczyniatysia do skriplenia Jeji syły i powahy. (Ustawa Konstytucyjna z r. 1935. I. rozdił. 1. Art. 1 — 3).

Dorohi!

My, kotri nynisznoho dnia zibrałyśmosia w tim św. Chrami postawymo sobi pytania, na czym polahaje nasza pracia dla Witczyny?

Koły ty je małodcem i chodysz do szkoły, czy to narodnoji, czy na uniwersytet, czy do fachowoji, to twoja pracia dla Witczyny polahaje na nauci — uczysia dobre, szczoby z tebe wyrłyś dobryj, chosennyj rilnyk, remisnyk, sudija, likar, uriadnyk; —

uczysia, szczo ty stawsia czołowikom, kotryj na swojomu stanowyszcy buwby pidporoju a ni tiaharem suspilnocy.

Koły ty je zownirom — to starajsia w miru sył i możnocy do kładno piznaty wijkowu sztuku, szczo byś mih wyrobytysia na chorobroho wojina i oborońcia Witczyny, kotryj kożdoji chywli je hotow dla Nioji w żertwi złożyty swoje żytia.

Praciujuczcy na rili, czy u warstati, czy w uriadi, roby dobre te, szczo majesz robyty, ne tak tilky, szczo by pozbutysia — ne dla oka nastojatela, ale szczo by z twojeji praci buw dijsnyj chosjen, a pry tym rozumno oszczadzaj. Starajsia warstat twojeji praci polipszyty, zaprawlaj do sowisnoji praci swoji ditoczky i wsich tych, kotri tobi je pidczyneni — a czerez te wypownysz swij obowiazok praci dla Witczyny, bo czerez te zbilszajesz Jeji kulturu i dobrobut, bo pidnosysz Jeji moralnu syłu, bo pomahajesz Jij, szczo by mohła stanuty w rjadach ewropejskich derżaw i narodiw.

Na jakim nebut' ty je stanowyszcy pamiataj, szczo ty je horožanynom Riczypospołytoji Polśkoji, i szczo prypysam — zakonam toji Derżawy powynen ty posłuch. O tim posłusi wczyt nas Apostoł Paweł w lysti do Tyta „Napomynaj ich, szczo by koryłysia naczalstwu i własty, słuchały pryказы, do wsiakoho dobroho diła buły hotowymy“ (3.1) a w lysti do Rymlan wczyt nas, czomu majemo słuchały własty „bo nema własty tilky wid Boha, a ti, szczo je, je ustanowleni wid Boha“. (13. 1 — 2). Własty należytsia posłuch. Sam Chrystos buw posłusznym własty, koły płatyw podatok i nawczaw: „Widdajte, szczo cisarskie, cisarewy“. (Matt. 22.21). Posłusznocy buła Świata Rodyna, kotra mymo welykich newygod spiszyła do Wyflyjemu, de wzywwała Jeji derżawna właśť szczo by zapysatysia. Posłusznocy buły perszi chrystyjany, kotri wirno spowniały pryказы pohañskoji derżawy, chocia taja ich pereśliduwała. Posłuchu wymahaje wid nas sprawedywiśť, honor, nasze własne dobro, a szczo najważnijsze Hospod' Boh.

Czerez posłuch zakonam spowniajesz swij horožańskij obowiazok, a tym samym pomahajesz Naczalstwu w praci dla spilnoho dobra Witczyny, do kotroji to praci jeśmo zobowiazani zakonom Bożym i derżawnym.

Pry tym ne zabuwaj pro te, szczo ty je chrystyjanyynom-katolykom, i szczo majesz obowiazok wzhladom swojeji wiry

i Cerkwy, kotrym Konstytucyja zapewniaje pownu swobodu rozwoju, a wrazi potrzeby i swoju pomoc. Czerez te jeśmo wtym szcasywym położeniu, szczo otwerto możemo wyznawaty swoju wiru i chodyty do swojeji Cerkwy. Toho położenia zazdrostiat nam katołyky w Rosyji, w Meksyku, w Espaniji, w Nimeczczyni i w inszych derżawach, de prawo derżawne za wyznawanie wiry ba'tkiw i za prynależniśt do katołyckoji Cerkwy peresłiduje jich, zamykaje do wiaznyć, zasłudżuje na smert' i na wyhnanie. Taja swoboda u wyznawaniu swojeji wiry, ta prynależnocy do Katołyckoji Cerkwy, powynna naszi sercia napownyty wdiacznostyju i zaochotyty nas do sowisnoho spozniuwania wsich horożańskych obowiazkiw. I tomu kińczu tuju nauku słowamy Apostoła Pawła: „Napomynaj ich, szczo aby koryłysia naczałstwu i własty, słuchały przykazy, do wsiakoho do broho diła były hotowymy“.

Amiń.

PRZEMÓWIENIA NA DZIEŃ ZADUSZNY.

I.

Ks. FRANCISZEK RINGWELSKI,

Kapelan W. P.

(Chelmno).

Przemówienie na cmentarzu.

„Ojców naszych ziemio święta,
Ziemio wielkich cnót i czynów,
Tyś na wskroś jest przesiąknięta
Krwią ofiarną swoich czynów“.

Pozdrawiamy Was dziś w święto Wasze, Wy, tysiące bohaterów ostatniej wojny! Pozdrawia Was wdzięczny naród polski, który w Dzień Zaduszny wieńczy wawrzynem i świeżym kwiatem Wasze mogiły i ofiaruje Wam krople święconej wody z serdecznym westchnieniem „Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie“...

Ocućcie się więc, którzy mieszkacie w prochu! (Iz. 26, 19).
Myślą i sercem, z modlitwą na ustach nawiedzamy dziś cmen-

tarze Wasze, te tysiące bratnich kurhanów, tysiące mogił wojennych. Szczęśliwi Wy dziś jesteście, szczęśliwsi od nas, bo:

„Kto za Ojczyznę walczył, poległ śmiały,
Już temu wieniec dał Bóg sprawiedliwy
Wieczystej chwały“.

Daleko od domu rodzinnego, gdzieś pod lasem, w cieniu topoli, snują się rzędy grobów żołnierskich. Krzyż stoi przy krzyżu, wyrównany w długim szeregu, jak żołnierz, co niegdyś w zwartym równał się szyku, a dziś pod ziemią również w szeregu równając, spoczywa.

Tu

„...śpi żołnierz młody
Szczęśliwy! lasy grają mu rodzinne,
Rodzinne niebo patrzy na mogiłę,
I proch wymarza jakieś lata inne,
I umarłemu sny się roją miłe —
Czuje, jak ziemia żywym tętnem bije...
Na świecie wiosna! Ona żyje! żyje!“

Z rzewnym sercem wspominamy dziś owych walecznych tysięcy, które poszły w bój z świętym zapalem dla słusznej sprawy, posłuszni obowiązkowi, zahartowani mocą ducha i odwagą. Gorące modlitwy krewnych i przyjaciół z domu szły za nimi, a towarzyszką była im radosna nadzieja, że, jako zwycięscy, wrócą niedługo w strony rodzinne. W krwawym zmaganiu z wrogiem kula nieprzyjacielska ich zgładziła i z modlitwą na białych ustach oddali swą szlachetną duszę w ręce Stwórcy. W młodości, w wiosnie życia, gdy serce pełne jest nadziei i planów śmiałych, złożyli największą ofiarę, ofiarę życia, tętniącego siłą i radością, dla ojczyzny, dla narodu.

„...Śmierć przysła! Ale jeszcze w konaniu agonii
Westchnął... patrząc na pola krwią poległych żyłne...
Słodko jest i zaszczytnie umrzeć za Ojczyznę!“

Obowiązek, ofiara i diadem miłości — oto stygmaty, którymi Bóg ich poświęcił na wybrańców swoich.

Bracia Żołnierze! Od moglił i spoczywających w nich bohaterów bierzmy dziś naukę. Niech nas uczą, jak trzeba wierzyć w Boga i jak miłować ojczyznę. Bo w duszy, gdzie wiara w Boga żyje i żar miłości Bożej łączy się z miłością świętą do domu rodzinnego i ojczyzny, tam moc i zapal wyrastają do heroizmu i największa ofiara lekka jest, gdy żąda jej ojczyzna.

Żołnierze! Dziś, w Dzień Zaduszny, cała Polska, a szczególnie my, żołnierze, myśli i serca kierujemy do najdroższego w Polsce grobu. Na Wawelu, w krypcie królewskiej spoczywa Ten, którego Opatrzność Boża wybrała ojcem narodu i wskrzesicielem Polski. Na Jego ducha nieśmiertelnego dziś, wznosząc twarde, żołnierskie prawice, odnawiamy ślubowanie:

Chcemy miłować Polskę tak, jak Ty ją miłowałeś, Pierwszy Marszałku Polski, Józefie Piłsudski!

„Ojczyzno moja umiłowana, matko pięknej miłości, dla Ciebie słodkie trudy wojenne, dla Ciebie miłe niebezpieczeństwo, dla Ciebie rany, choć bolą, nie bolą, dla Ciebie śmierć sama, choć straszna, nie straszna. I gdy życie poświęcę Tobie w ofierze, nie Ty zostaniesz dłużniczką moją, ale ja dłużnikiem Twoim zejść ze świata, bo jesteś ponad wszelkie ofiary, ponad wszelkie poświęcenie nasze. Ojczyzno miła, buduj się pracą pokoleń, świeć chwałą rycerzy, rośnij miłością snów i żyj! Żyj wielka, żyj potężna po wszystkie czasy“.

Amen.

II.

Ks. LUDWIK BRYDACKI,

Kapelan W. P.

(Łomża).

Przemówienie na ementarzu.

„I że w narodzie nic już nie przepada, gdy wieść do żywych idzie od umarłych...“

Drodzy Bracia, Żołnierze!

W pełnej smętku i grozy scenie „Dziadów“ wprowadza Mickiewicz cienie z grobów wywoływane i każe, by do żywych mó-

wiły słowem rady i przestrogi, przykładu i napomnienia, poświęce i zachęty.

Mają rodziny i domy swoje „Dziady“. Ma je i naród. To
D z i e ń Z a d u s z n y.

I stawia ów Dzień przed oczyma każdemu Polakowi olbrzymie postacie bohaterów przeszłości, nie z jednego tylko okresu, ale wszystkie wielkie duchy narodu z czasu potęgi i zwycięstw, — klęski i niewoli, w jedną łącząc całość, i każe, byśmy siebie z nimi wazyli, byśmy, oddając cześć i hołd, starali się terazniejszość czynić wyższą nad popolitość i bogatszą w posiewy ofiarnej służby narodu.

Groby rodzinne mówią do rodzin. Są groby, co należą do całej Polski, to groby i mogiły obrońców ojczyzny, poległych w walce o wolność. A groby ich przemawiają olbrzymim wielkości głosem. Przemogli oni śmierć. „Zdruzgotali gład trumny i nieugięci i niezłamani stoją w obliczu Polski“. (Wyspiański).

„Dziady“ rodzinne, domowe, bywają ponure, smutne i żałobne, „Dziady“ narodowe — uroczyste, chwalebne, dostojne zwycięstwem — nie porażką. Żałoby i kiru czarnego w nich nie masz! W purpurę strojne! Szkarłatem królewskim przyodziani, bohaterowie wolności po sobie pozostawiają dziedzictwo — imię sławne i pamięć chwalebną.

A z ich męczeństwa i szkarłatu krwi ofiarnej korzystają potomni, istnieją następne pokolenia i żyją.

A co myśleć o tych, co padli Nieznani i Bezimienni? Znamy przykłady bohaterstwa godnego podziwu, czytamy o świetnych czynach, o dowodach odwagi i męstwa, jakie składają imiennie nazwani bohaterowie.

Ale ileż innych świetnych i pełnych zasługi pozostało i pozostanie na zawsze w ukryciu? Których tylko w ciszy oplakuje biedna matka, lub zgrzybiały starzec.

A jednak te nieznanne i zapomniane ofiary nie będą stracone, nie będą bezowocne.

Przez nie i z przykładu, który z nich się wyłania, tworzy się prawdziwa żywotność i charakter kraju. Tak przemawiają groby! Tak wierzą mogiły!

A jaka ich wola? jaki testament? Czy nie brzmi w uszach waszych po dziś dzień ostatnie ich słowo, z którym na ustach umierali: N i e c h ż y j e P o l s k a !

Mogily ich — to szańce nowej Rzeczypospolitej! Szańce przemawiające dziś i w potomne wieki do swoich i do obcych!

Na wielki, On zaduszny polski dzień, jakby na walne narady dziejowe, zebrały się wszystkie duchy poległych bohaterów przeszłości i najbliższej teraźniejszości. Wszystkie one razem...

U mogił ich, u grobów żywi bohaterzy polscy myślą i duchem stawają. Wiązanki kwiatów nie niosą, łez nie ronią, ale wsłuchani w potężne głosy, cichym szeptem powtarzają: Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

A w odpowiedzi usłyszą:

Nie będziemy mieli ni odpoczynku słodkiego po trudach i znojach żołnierskich — ni światłości jasnej u Pana — póki nam uroczystej nie złożycie przysięgi, że przetrwacie trud i ogień, że chorągwi z Orłem Białym i Królową Polskiej Korony bronić będziecie aż do końca!

Wtedy nie kwiaty — co więdną, lecz palmy zwycięstwa złożycie na grobach i mogiłach naszych.

Nie zapominajcie o nas w modlitwach waszych, modlitwach szczerych, żołnierskich, bratnich, — byśmy kiedyś złączeni w jedną wielką całość, razem stanęli przed tronem Boga, w On Wielki i Ostatni Dzień Zaduszny.

Amen.

III.

Ks. dr STEFAN ZAJKOWSKI,

Kapelan W. P.

(Kraków).

Przemówienie w kościele.

„Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani“.

(2 Mach. 12.46).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Dziwne uczucie przejmuje nas wszystkich w dniu dzisiejszym. Obchodzimy święto, ale jakżeż odmienne od innych. Nie widać jasnych kolorów szat liturgicznych, nie słychać rado-

snych pieśni kościelnych. Wszystko tchnie smętkiem i żalobą.
Dziś jest święto U m a r ł y c h . . .

A Kościół św. myśli i serca nasze kieruje do wielkiego szpitala, do obozu jeńców drugiego świata — do c z y ś c a . Uwięzione są tam bowiem czasowo dusze, które leczą się z resztek ran i skaz, jakie wycisnął i zostawił na nich grzech, które wypłacają się sprawiedliwości Bożej za nie odpokutowane winy. Dusze te cierpią. Główna ich męka i kara jest czysto duchowa. Pragną one Boga, w którym teraz poznali jedyne, pełne szczęście, oglądać i posiąść jak najprędzej, a On oblicze swoje przed nimi jeszcze ukrywa; wyciągają ku Niemu w najgorętszej miłości ręce, a On się przed nimi cofa. Niewysłowione to cierpienie, w przybliżeniu przynajmniej, przyrównać można do cierpienia, jakiego doznaje człowiek, dręczony pragnieniem a pozbawiony wody. Druga męka dusz czyściowych — to prawdziwy ogień, który wypala resztki ich ran i blizn grzechowych. Jak złoto, aby zajaśniało właściwym, wspaniałym blaskiem, musi być oczyszczone w ogniu, tak i dusza musi być oczyszczona w ogniu czyścowym, zanim zajaśnieje blaskiem chwały niebiańskiej: — nic bowiem nieczystego nie może wejść do Królestwa Niebieskiego. Wszystko to sprawia im ból niezmiernie wielki, który, według świadectwa świętych, przewyższa największe nawet bóle i cierpienia ziemskie.

Wśród tej olbrzymiej rzeszy cierpiących, znajdują się dusze tych, z którymi na ziemi łączyły nas węzły miłości i przyjaźni. Wyteż tylko, drogi Bracie, Żołnierzu, swój wzrok, a ujrzysz tam może swoją matkę lub ojca, siostrę lub brata, kolegę, przyjaciela, towarzysza broni. Wyteż swój słuch, a usłyszysz ich jęki błagalne, ich wołania rozpaczliwe: „Zmiłujcie się nade mną, chociaż wy, przyjaciele moi, bo mię ręka Pańska dotknęła“. (Hiob 19, 21). O, kamienne byłoby to serce, które nie drgnęłyby na te jęki. Wyrodny byłby ten syn i brat, niewdzięczny przyjaciel, któryby nie zechciał pośpieszyć cierpiącym z pomocą.

A w jaki sposób możemy tym jeńcom czyścowym przyjść z pomocą. Oni wysłużyć sobie uwolnienia sami już nie mogą. Czas łaski i zasługi skończył się dla nich z chwilą śmierci, a nastał czas zapłaty i pokuty. Ich los całkowicie od nas zależy. I nie wystarczy im zwykła pamięć o nich, nie wystarczy, chociażby najbardziej uroczysty apel, nie wystarczą kwiaty

czy świece, palące się na ich grobach. Oni potrzebują i wyglą-
dają od nas czegoś innego — z utęsknieniem czekają na modli-
twy nasze. One bowiem przynoszą im ulgę i skracają ich męki,
one są kluczem, otwierającym im bramę do nieba. To też Ko-
ściół św., ta czuła Matka nasza, chcąc przyjść cierpiącym dzie-
ciom swoim z najbardziej wydatną pomocą, dzień dzisiejszy po-
święca wyłącznie modlitwom za umarłych. Za umarłe dzieci
swoje modli się sama, składając za nie w tym dniu liczne Ofia-
ry — Msze św. i nas do modlitwy zachęca słowami Pisma św.:
„Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych“ (2 Mach.
12, 46). Ale nie tylko w dniu Zadusznym pamięta o nich. Ona
codziennie, w każdej Mszy św. zanosi modły do Boga, a dzwon-
kiem z wieży kościelnej wzywa nas do modlitwy za dusze
zmarłych.

W minionych wiekach królowie i hetmani polscy czynili wie-
czyste zapisy za duszę swoją i tych: „co z nimi za wiarę św.,
chrześcijańską na podwyższenie Kościoła Bożego przeciw nie-
przyjaciolom mężnie stanęli i odważnie żywot swój z dekretu
Pańskiego położyli i za tych, którzy przez nieprzyjacioły w nie-
wolę ciężką zaprowadzeni, w więzieniu ze światem się rozłą-
czyli“ (Akt fund. Żółkiewskiego). Czyż my, potomkowie tych
sławnych przodków naszych, mamy mniej hojne serca? Na fun-
dacje, na zapisy, jakie oni czynili, nas nie stać. Ale możemy
przyjść z pomocą душom zmarłych przez ofiarę Mszy św., mo-
dlitwę, jałmużnę i inne dobre uczynki. Spełniać je powinniśmy
chętnie ze względu nawet na nasz własny interes. Wszak pręd-
zej czy później, za miesiąc czy za rok, za lat kilkanaście czy
kilkadziesiąt, sami będziemy współwięźniami obok naszych
więźniów w czyśćcu. Równie jak oni cierpiący, bezsilni, potrze-
bujący ratunku, jak oni, błagający litości i pomocy. O dobro-
czyńcach swoich nie zapomną oni przez całą wieczność. Połą-
czywszy się w niebie z Bogiem, ustawicznie prosić będą za cie-
bie, Bracie Żołnierzu, pomni twego dla nich miłosierdzia.
A i Bóg za te modlitwy wynagrodzi ciebie, jak wynagrodził nie-
gdyś wodza izraelskiego Judę Machabejczyka, dając mu świetne
zwycięstwo nad nieprzyjacielem Nikanorem. (2 Mach. 12:15).

Dzisiaj wszyscy śpieszą na cmentarze, gdzie snem śmierci
spoczywają prochy drogich i bliskich istot. Groby, ozdobione

kwieciami i jarzącym się światłem, przybierają odświętny wygląd i sprawiają niesamowity widok. Prastary to, piękny i czciogodny zwyczaj nawiedzania grobów zmarłych.

Żołnierze Bracia! Znajdujecie się przeważnie z dala od swoich miejsc rodzinnych. Spełniany przez was szczytny obowiązek służby wojskowej nie pozwala na odwiedzenie grobów waszych ukochanych krewnych. Ale bynajmniej nie utrudnia modlitwy za ich dusze. W tym miejscu przypomina mi się opowiadanie pewnego księdza. „W pierwszym roku światowej wojny — opowiada on — znalazłem się przypadkiem w sali jednego z wojennych szpitali w Krakowie. Dziwny i niezatarty w pamięci uderzył mnie widok. Około dużego stołu na środku, zebrało się kilku lżej rannych żołnierzy różnych narodowości. Wysoka, kościelna świeca płonęła na stole żółtym, migotliwym blaskiem, rozpraszając ponury mrok wielkiego, klasztornego przedtem, refektarza, czyli sali jadalnej. Spytałem jednego z rannych, co to wszystko ma znaczyć. To dziś Zaduszki. Za ostatni grosz z żołdu swojego złożony, najzdrowszy z nich kupił w mieście świecę i oto zapalili ją na stole szpitalnym, z dala od grobów swoich ukochanych krewnych i swoich poległych kolegów ku ich pamięci i posiadali wokół, szepcząc za ich dusze „Wieczne odpoczywanie“... (Ks. Winkowski). Ten piękny, wzruszający i tak bliski, bo wyjęty z życia żołnierskiego, przykład niechaj i w was wszystkich znajdzie gorliwych naśladowców. Niechaj w dniu dzisiejszym z waszych płomiennych, żołnierskich serc do tronu Sędziego Najwyższego popłynie gorąca, błagalna modlitwa za dusze krewnych, za duszę Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, za dusze tych, którzy Ojczyźnie wiernie służyli i za nią swe życie oddali. Oby Bóg miłosierny wyzwolił ich co rychlej z więzienia czyścowego i dał im zapłatę wieczną. Pokój wieczny i światłość wiekuista niech będzie ich udziałem.

Amen.

Przemówienie, wygłoszone w Jarosławiu, dnia 29/IX 1934 r., w czasie apelu żałobnego poległych i zmarłych „Trzeciaków“ podczas ogólnego zjazdu w 20-tą rocznicę 3 p. p. Leg.

*„Albowiem nikt z nas sobie nie żywie
i żaden z nas sobie nie umiera.*

Bo choć żyjemy, Panu żyjemy;

choć i umieramy, Panu umieramy.

Przeto, choć i żyjemy, choć i umiera-

my, zawsze Pańscy jesteśmy“ (Św.

Paweł do Rzymian XIV.7—8).

Drodzy Bracia, Żołnierze! Lat już dwadzieścia ubiega od czasu wybuchu wielkiej wojny ludów. W ogólnych zmaganiach się narodów o swą lepszą przyszłość nie mogło zabraknąć i polskiej szabli. Na krwawe boje o wolność Ojczyzny ruszyły wówczas Legiony Polskie pod wodzą swego Ukochanego Komendanta. Dnia 30 września 1914 r. wyruszył w pole i pułk 3-ci. Radosną pamiątkę tych wielkich chwil, połączoną z ogólnym zjazdem byłych Trzeciaków, obchodzimy obecnie. Jutro zbierzemy się wspólnie, aby podziękować Opatrzności Bożej za tę przeszłość tak górną i chmurną i prosić Ją o błogosławieństwo w naszej obecnej pracy. Zarazem macie odświeżyć i umocnić związki starej, serdecznej przyjaźni, zadzierzgniętej w chwilach minionych trudów i znojów wojennych. Dziś zaś zebraliśmy się tutaj tak licznie na tym apelu żałobnym, aby w skupieniu ducha, wspólnie pomodlić się za spokój dusz waszych poległych, zmarłych kolegów, towarzyszy broni, aby im wspólnie złożyć hołd i wyrazy naszej serdecznej czci i pamięci. Razem z wami przeżywali dni piękne jak słońce majowe i chwile po-
nure jak noc jesienna. Razem z wami pracowali, trudzili się, bojowali i życie swe ofiarne nieśli dla sprawy. Jednakże dziś, gdy wy radować i weselić się zamierzacie, nie ma ich już więcej wśród was. Nie dane było radować się z nami tym, którzy może najwięcej z wami się smucili. Długoletnia wojna, minionych lat dwadzieścia, duże, bardzo duże spowodowały szczyby w szeregach waszych i przeredziły je mocno. Dziś, gdy

wy tu na święto wasze przyjechali i do wspólnego stajecie apelu, rozkaz Boży na inny ich zjazd powołał i do innego zaważwał raportu, z którego nie wraca się już nigdy.

Iluż ich było? Legion cały! Któż liczbę ich zliczy? Chyba Bóg i serce Ojczyzny! Niedokładna jest nasza ludzka statystyka! Jedni z nich już w samym zaraniu walk o niepodległość, gdy jeszcze Ojczyzna nasza grubym kirem niewoli spowita była, życie swe ofiarne oddali; inni w czasie, gdy już jutrzienka wolności przebłyskiwać poczęła; inni prawie na progu wolności polegli, a ostatni z nich w odrodzonej już Ojczyźnie, broniąc jej całości i granic, życie swoje położyli. Dziś wszyscy śnią już spokojnie swój sen nieprzespany. Nie huczą im już armaty, nie grają im karabiny maszynowe, ani im broń błyska. Śpią, bo utrudzili się bardzo. Jak spracowani żniwiarze pokładli się na zagonach pracy swojej. Wieczysta cisza i spokój tułą pod skrzydła swoje ich samotne i skromne mogiłki żołnierskie. Chyba jedynie karpackie bory im dziś szumią, a fale Styru i Stochodu i śpiew ptaszyny polnej nucą im piosenkę o wolnej już Ojczyźnie. A może wichry polskie prochy ich dzisiaj po polach roznoszą? A może rolnik pracowity pługiem przewraca ich próchniejące kości?!

Czyż jednak sądzicie, że: „Kto kocha i umiera, ten już ginie? Dla ócz naszych, dla ócz z procha! Lecz ni sobie ni wszechżyciu! Kto w poświęceń zmarł godzinie, ten się przelał w drugich tylko; żyje w ludzkich serc ukryciu i z dniem każdym, z każdą chwilką, żywy rośnie w tej mogile“. (Krasiński). Tak! Oni żyją obecnie w naszych serc ukryciu! Żywi, kochani i drodzy! Czujemy to, szczególnie dziś! Nie widząc ich wśród siebie „oczyma z procha“, widzimy ich oczyma ducha... Są tu wśród nas! Jak gdybym czuł, że w dniu dzisiejszym na święto wasze ich szlachetne duchy gromadnie przyleciały. Jak gdybym słyszał w powietrzu poszum ich skrzydeł. Wśród cieni obecnej nocy ciągną tu ku nam wielkim, żalobnym korowodem. Znad szczytów Karpat, z pól Zielonej, Pasiecznej, Rafajłowej i Mołotkowa, z bukowińskich borów i stepów besarabskich, znad Styru i Stochodu, sponad Góry Polaków, z pól Rarańczy, Rokitny, Kaniowa, spod Mińska, Borysowa, znad wód Bereżyny, lecą dziś do was te szlachetne i ofiarne duchy poległych kolegów i broni towarzyszków. Przychodzą radować i cieszyć

się świętem waszym, na wasze wspólne „trzeciackie“ zlatują się zebranie i narady.

Słuszne przeto i sprawiedliwe jest, że przedednie święta waszego Im poświęćcie. Za Ich trudy i pracę, za Ich poświęcenie i ofiarę należy się Im od was hołd i cześć. To, że mamy dzisiaj wolną Ojczyznę, że szumią dziś nad nami polskie sztandary, że macie tak wielką i chlubną przeszłość, tak wspaniałą tradycję bojową, to jest przede wszystkim zasługa ich ofiarnie przelanej krwi. „Z trudu Ich i znoju powstała Polska, by żyć!!“

Patrzcie!! Czy widzicie ten Krzyż, który tu, nad miejscem waszego zebrania, rozpostarł swe smutne a tak opiekuńcze ramiona? Wzniósł go tutaj, w koszarach, żołnierz obecnego 3-ciego Pułku Piechoty Legionów na wzór tego Krzyża, który w roku 1914 wzniesli dawni Trzeciacy na przełęczy Pantyrskiej w Karpatach. Ich dłonie i serca wzniosły ten święty Znak, nie tylko jako symbol własnej udręki i bolesnych przeżyć, gdyż nieraz trzeba Im było iść prawdziwie krzyżową i ciernistą drogą z wiarą wbrew niewierze, z nadzieją wbrew zwątpieniu, z miłością wbrew nienawiści. A ręka małego Legionisty scyzorykiem wycięła na Jego ramionach te proste a tak głębokie słowa: „Młodzieży polska, patrz na ten Krzyż — Legiony polskie dźwignęły go wzwyż — przechodząc góry, doliny i wały — dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały!“. To naprawdę symbol Ich znojów i trudów, Ich prawdziwej drogi krzyżowej, ofiary i poświęcenia, a zarazem wyraz nadziei i głębokiej wiary w lepszą przyszłość. Znak ten i dla was dziś winien być tym, czym był dla dawnych kolegów waszych!!

Zebrawszy się dzisiaj tak licznie na tym smutnym apelu poległych, złożmy Im głęboki hołd i cześć! Złożmy im naszą szczerą, żołnierską modlitwę i serdeczne koleżeńskie wspomnienie!

Wam wszystkim, polegli i zmarli koledzy nasi, Wam szlachetne i jasne duchy ofiarne, niechaj dzisiaj będzie od nas cześć i chwała! Sprawiedliwość Boża niechaj miłosierna Wam będzie, a prochy Wasze niech w pokoju spoczywają!

Chyląc dziś we wspólnej i serdecznej zadumie czoła nasze, powiedzmy sobie: „Tobie, wielka i święta przeszłości nasza i tobie ofiarnie przelana krwi, niechaj będzie cześć i chwała od nas wszystkich po wszystkie czasy!“ (Sienkiewicz).

Czyżby jednak na tym koniec? Czyżby już obowiązek nasz wobec poległych został spełniony? — To byłoby stanowczo za mało! Naszą skromną, żołnierską modlitwę i nasze koleżeńskie wspomnienie ma uwieńczyć czyn! Głęboki myśliciel, Norwid, pisał swego czasu: „Nie ten, kto stary z rdzy pancierz oskrobie i w ciemnej mogiły zajrzy trzewie i śpiącym prochem spoczynek naruszy, nie ten umarłych kocha, lecz ten, kto dotknie ich duszy“.

Chcąc dziś spełnić nasz obowiązek wobec zmarłych i poległych towarzyszków broni, umiejmy dotknąć się ich duszy! Umiejmy życiem naszym realizować te wielkie hasła i ideały, dla których Oni żyli, pracowali, cierpieli i życie swe nieśli w ofierze. Umiejmy spełnić ten święty testament, który, ginąc, krwią swą serdeczną wypisywali, w spuściznie go nam zostawiając! Jesteście przecież spadkobiercami Ich wspaniałej tradycji, dziedzicami Ich orlich serc i wielkich Ich duchów. Odchodząc od was, pozostawili wam w spuściznie dalsze prowadzenie rozpoczętego dzieła. Praca wasza nie jest jeszcze ukończona. Nie wolno wam spoczywać na laurach! Życiem waszym i staraniem waszym, macie dopełnić ich wolę! Wy, których Opatrzność Boża dotychczas pozostawiła w wojskowych szeregach, macie swą szarą, nieustępliwą a hartowną i pełną poświęcenia pracą żołnierską udowodnić, że jesteście godnymi spadkobiercami ich wielkiej tradycji. Wy zaś, których Bóg postawił przy pługu pracy cywilnej, macie na swych stanowiskach być naśladowcami Ich ofiary i poświęcenia dla Ojczyzny. Jedni i drudzy macie zrealizować ich aspiracje, dążenia, nadzieje, aby Ojczyzna nasza była wielka, potężna, sprawiedliwa, kochająca jednakowo wszystkie dzieci swoje i jednakowo przez wszystkie swe dzieci kochana. Macie dążyć do tego, aby Ojczyzna nasza była taka, jaką Oni Ją mieć chcieli, dla jakiej Oni ginęli i poświęcali się, jaką widzieli w swych wizjach przedśmiertnych. Spełnienie ich woli powinno być zadaniem waszym i obowiązkiem.

Dlatego hołd Im dziś oddając, złożcie Im zarazem to serdeczne ślubowanie: Ojczyzno moja miła! Niechaj pierwej zapomniana będzie prawica moja, niech wpiery język przyschnie do podniebienia mego, zanim miałbym o Tobie zapomnieć i Ciebie na czele trosk moich nie postawić! Twoje dobro niechaj mi będzie najwyższym prawem! Tą myślą przejęci, idźcie przez

życie wasze i czynicie! Idźcie i czynicie, choćby wam serce miało wyschnąć w piersiach waszych, choćbyście mieli czasem sami o sobie rozpaczać! Idźcie z wiarą wbrew niewierze, z miłością wbrew nienawiści, z nadzieją wbrew zwątpieniu, a wtedy zmartwychwstaniecie nie ze snu niewoli — jak to w r. 1914 bywało, — ale z pracy i trudów swoich i staniecie się wolnymi synami wolnej i wielkiej Ojczyzny!

Poległym za sprawę Ojczyzny towarzyszom broni niechaj będzie dziś od nas wszystkich hołd i cześć! Wam zaś, pozostałym przy życiu, „Szczęść Boże!“ w dalszej, ofiarnej dla Ojczyzny pracy!

Amen.

SZTUKA KOŚCIELNA.

Ks. mgr *JAN MORAWIŃSKI,*

Kapelan W. P.

(Warszawa).

Estetyka i konserwacja cmentarzy.

Cmentarz katolicki łączy w sobie dwa elementy odrębne i nie do połączenia poza myślą chrześcijańską: śmierć i zmartwychwstanie. Te dwa, krańcowo przeciwstawne elementy śmierci i życia, sprawiają, że miejsce to ma dziwne oblicze, niezwykle wyraz zewnętrzny. Z jednej strony — ciężar utraty, tragedia rozłąki i pożegnania, smutek tych, co odeszli, z drugiej znów — radość i dostojeństwo nadziei, oczekiwanie ponownego spotkania w Bogu. I dlatego cmentarz katolicki — to miejsce, gdzie człowiek czuje się bliżej drugiego świata, bliżej Boga. Kto ma duszę, odpowiadającą rezonansem na wielką podniosłość, ten na cmentarzu katolickim poczuć się musi żywym obywatelem wielkiego Królestwa Bożego i zrozumie sens głęboki dogmatu o świętych obcowaniu.

A od strony ludzkiej biorąc, to miejsce, gdzie przychodzi człowiek cierpiący. Tu się koncentruje najżywszy ból ludzkiego serca, tu padają prawdziwe łzy z tego serca płynące.

Cmentarz więc to przybytek wzniosłości w hierarchii miejsc świętych, zaraz obok budowli kościelnej postawiony.

W stosunku do ludzi przychodzących nań, cmentarz winien spełniać dwie role: budzić myśl o życiu w Bogu i koić ból i łzy. Dlatego wymaga ze strony duszpasterza wielkiej staranności w kształtowaniu jego wyglądu i pieczołowitej opieki nad nim.

To, co się najpierw rzuca w oczy, to jego ogrodzenie. Jest to dla estetyki cmentarza element pierwszorzędnej wagi. Najczęściej jednak w wyborze materiału i techniki ogrodzenia decydującą rolę grają względy materialne, koszt ogrodzenia.

I dlatego ogrodzenie to spełnia wprawdzie swoją rolę pod względem utylitarnym, strona jednak estetyczna mocno na tym cierpi.

Czego się wymaga od ogrodzenia cmentarnego?

Musi ono zabezpieczyć miejsce poświęcone przed wchodzeniem nie kontrolowanym ludzi i zwierząt i przed ewentualnością szkody z ich strony. Ale oprócz tego ma zaakcentować oddzielenie tego miasta umarłych, miasta dostojnej ciszy i spokoju od gwaru i trywialności codziennego życia. Dlatego też należy ze wszęch miar polecać wszelkiego rodzaju ogrodzenia masywne, czy to będzie mur ceglany, czy cementowy, czy też z kamienia. Najmilszy efekt jasnego spokoju daje mur ceglany, tynkowany, pokryty dachówką o dwu, albo jednostronnym spadku. Poważnie też i monumentalnie wygląda mur z kamienia polnego, umiejętnie kombinowany z kamieni strzelanych (rozbijanych) i okrągłaków, niezbyt starannie wygładzony i wylizany do pionu, a raczej pozostawiony z pewnymi nierównościami i chropowatościami. Mur z cementu, czy betonowy, wywiera wrażenie nieprzyjemne i zimne w swej martwocie. Umocowywanie na szczycie muru pochyłych żelaz z kolczastym drutem, lub tłuczonego szkła nie jest wskazane, gdyż od wdarcia się w złym zamiarze nie uchroni, a przypomina ogrodzenie więzienia, lub szpitala dla nerwowo chorych.

Ogrodzenie cmentarza kratami żelaznymi jest dość drogie. Stosowane być może z dobrym efektem estetycznym tam, gdzie cmentarz jest bardzo intensywnie zakrzewiony. Używanie siatek do ogrodzenia cmentarza, jakkolwiek tanie, nie jest wskazane. Jeżeli jednak ma być stosowane, należy bardzo starannie przygotować umocowanie siatek w postaci słupów i ram tak,

żeby słupy miały ładny kształt i były doskonale zamocowane w ziemi przez użycie głębokich zalewów cementowych. Siatka winna być rozpięta bardzo sztywno, żeby nie zwisała na słupach jak szmata. Przy stosowaniu krat i siatek bardzo wskazane jest obsadzenie całego ogrodu dzikim winem, lub bluszczem. Wino jest bardziej wskazane ze względu na szybszy wzrost i łatwiejsze przystosowanie się do zmian klimatu. Przy murze wino należy sadzić w większych odstępach, żeby między zielonymi, czy czerwonymi w jesieni liśćmi, były większe partie muru, co da niezwykle piękny i malowniczy widok. Przy tej sposobności muszę zaznaczyć, że wersja o roślinach pnących, iż zatrzymują wilgoć, jest szkodliwą plotką, która już dość dawno została gruntownie zdementowana, jako oszczerstwo bez realnych podstaw. Roślina, puszczona na mur, nie tylko, że nie zawilża go, ale, owszem, wilgoć z niego wyciąga, dając pod względem estetycznym nieocenione usługi. Żaden bowiem malarz, ani dekorator nie przeistoczy tak gruntownie i pięknie szpetnego muru, jak dzikie wino, bluszcz, czy inne rośliny pnące, które w ostatnich czasach zostały wprowadzone i spopularyzowane u nas.

Na cmentarz wchodzimy przez bramę cmentarną. Jest to element dekoracyjny, niezwykle doniosły. Brama ta nie powinna być bramą na podwórko, czy do garażu. Należy ją wykorzystać dla stworzenia rzeczy pięknej. Stare bramy cmentarne wywierają niezwykle piękne wrażenie swoją architekturą i myślą dekoracyjną. Należy ją starannie wypracować tak, żeby stanowiła pewien akcent w ciągłości otaczającego ją muru. Dobrze jest, jeśli jest kryta daszkiem i posiada krzyż, lub święty obrazek oraz stosowny napis, którego tekstu dostarczy nam, tak cudowne w swojej głębi myślowej i poetyczności, officium defunctorum i Msze św. za zmarłych.

Od bramy cmentarnej powinna prowadzić szeroka aleja do punktu centralnego cmentarza, którym powinna być kaplica cmentarna, stojąca na większym placu, wolnym od grobów. Zarówno kaplica, jak aleja i plac potrzebne są do urządzania uroczystości żałobnych, w których bierze udział większa liczba osób, np. procesja w wigilię Zaduszek. Aleja i plac uchronią groby od deptania ich w ciemności, a kaplica będzie punktem centralnym nabożeństwa. Zarówno aleja jak i plac winny być wysypane żwirem, drobnym szutrem, lub żuzłem, aby uchronić

je w okresie deszczowym od rozmięknięcia i tworzenia się kałuż błota. Pożądane byłoby, aby po bokach alei biegły trotuary, wyłożone płytami betonowymi.

Co do architektury kaplicy, to nie potrzebuje ona być wielka. Mały budynek, odpowiednio opracowany w sylwetce, liniach i kolorze, spełni swoją rolę. Przy jej projektowaniu trzeba wpływać na architekta, żeby nie robił według swego, czasem zbyt pogańskiego pojęcia o śmierci, budynku ciemnego i ponurego, upstrzonego emblematami, wziętymi ze sztuki pogańskiej, a symbolizującymi śmierć jako wieczne zatracenie. Kaplica cmentarna winna być jak najbardziej radosna, chociaż w poważnym nastroju, zarówno w swoim wyglądzie zewnętrznym jak i dekoracji wnętrza. Bodaj najlepiej odpowie jej charakterowi zmodernizowany, polski barok wiejski, spokojny, a jednocześnie przytulny i pogodny. Na ściany kaplicy dobrze jest puścić pnącą różę drobnokwiatową, która jest bardzo wdzięczną rośliną, gdyż kwitnie przez cały okres lata bardzo intensywnie.

Cały cmentarz winien być dokładnie rozplanowany i podzielony na kwatery rodzin oficerskich i żołnierzy. W tej ostatniej mogą być wydzielone nawet kwatery poszczególnych pułków garnizonu. Należy się wystrzegać grzebania bezplanowego i wybierania sobie miejsc przez rodziny zmarłych, bo to wprowadza chaos i dezorganizację.

Szczególną troską należy otoczyć kwatery żołnierskie, bo o nie, poza duszpasterzem, mało kto troszczyć się będzie. A należy się naszym chłopcom, zmarłym w służbie, żeby groby ich były starannie pielęgnowane i należycie ozdobione. Dla rodziny, przybyłej zdaleka, rozżalonej stratą i pozostawiającej swego drogiego zmarłego w obcych stronach, będzie wielką pociechą zobaczyć groby żołnierskie, otoczonych staraniem i opieką. Najlepiej opracować pewien jednolity typ grobu udarniowanego z zasadzonymi jednego gatunku kwiatami i drzewkami oraz jednakowym dla wszystkich krzyżem z napisem, którego typ ustalić należy z instytucją wojskową, dostarczającą krzyżów na groby żołnierskie. Drzewem, bardzo nadającym się na grób żołnierski, będzie płacząca wierzba, łatwo się przyjmująca i rosnąca dość szybko, i tworząca bardzo piękną w swoim smętku sylwetę. Brzoza przyjmuje się tylko w pewnych gatunkach gleby i rośnie dużo wolniej, jest jednak równie piękna.

Jeżeli chodzi o groby rodzin oficerskich, to główną troską będzie strzeżenie przed zbytnim indywidualizowaniem w pomnikach nieraz bardzo nieodpowiednich zarówno w treści jak i formie. Wgląd i kontrola nad murowaniem grobów i stawianiem pomników jest rzeczą bardzo ważną dla utrzymania estetyki cmentarza na odpowiednim poziomie. Niedopuszczalne jest umieszczanie na pomniku fotografii zmarłego. Równie baczną kontrolę należy roztoczyć nad napisami na pomnikach, które winny odpowiadać charakterowi chrześcijańskiemu i mieć poziom literacki. Nie trzeba chyba dodawać, że utrzymanie prostej linii grobów i nie pozwalanie wykraczania poza nią jest pierwszym postulatem porządku cmentarnego.

Jeśli chodzi o aleje, to muszą one być też rozplanowane, aby do każdego grobu był dostęp. Nie można skąpić zbytnio miejsca na ich szerokość, żeby przy pogrzebach, jak i masowym odwiedzaniu grobów, tłoczący się ludzie tych grobów nie deptali.

Bardzo ważną rzeczą dla ogólnej estetyki cmentarza jest utrzymanie jego jednolitego charakteru. Zbytnie urbanizowanie cmentarza, tworzenie z niego zbioru pomników, ustawionych jeden obok drugiego, stworzy nieprzyjemne miasteczko mrowane i zmąci uczucie ciszy i spokoju. Dlatego w kształtowaniu charakteru cmentarza wielką rolę należy pozostawić naturze. Oczywiście, nie w tym znaczeniu, żeby nieruszone i nieplewione chwasty zarastały jego aleje i groby. Cmentarz winien być jak najbardziej intensywnie zadrzewiony i zakrzewiony tak, żeby zieleń stanowiła wszędzie tło i obramowanie dla grobów. Wytwarza to na cmentarzu specjalny nastrój, pełen symbolizmu, zwłaszcza w najbardziej charakterystycznych (i odznaczających się największą śmiertelnością) porach roku, jakimi są: wiosna z budzącą się do życia roślinnością i jesień z drzewami sposobnymi się do zimowego snu — śmierci. Co do szczegółów, dotyczących wyboru gatunków drzew i krzewów, najodpowiedniejszych dla danej gleby, warunków klimatycznych i sposobu pielęgnacji, pożyteczne będzie zapoznanie się z jednym czy drugim dziełkiem, traktującym o kulturze ogródków ozdobnych.

Dość ważnym zagadnieniem dla utrzymania ogólnego charakteru cmentarza jest wygląd samego terenu: czy jest on płaski, czy też nierówny. Zdaje mi się, że zbytnie wyrównanie terenu „pod poziomiec” korzystne jest tylko na cmentarzach, organicz-

nie złączonych z płaskim terenem wielkiego miasta. A więc decydujące byłyby tylko względy urbanistyczne. Poza jednak wypadkami, gdy te względy decydują, pewne nierówności terenu, umiejętnie uregulowane co do możliwości dostępu oraz spływów wód, mogą sprawiać bardzo korzystne wrażenie. Ogólnie mówiąc, w kształtowaniu estetyki cmentarza nie należy się bać pewnej sielskości i romantyczności, oczywiście w jak najlepszym i najszlachetniejszym stylu, z wykluczeniem jednak mieszania pojęcia sielskości z pojęciem nieporządku i zaniedbania.

I jeszcze jeden drobiazg. Z okazji murowania grobów i pomników, majstrowie lubią się rozprzestrzeniać z warsztatami kamieniarskimi, z całą kuchnią murarską i betoniarską w najbardziej widocznej części cmentarza. Wiadomo jaki to daje efekt. Tę sprawę łatwo uregulować przez wyznaczenie na ten cel specjalnego miejsca w najmniej widocznym kąciku cmentarza, gdzie powinna być studnia, lub kran.

Cmentarz, nawet najlepiej założony, czas i ludzie potrafią zdevastować w ciągu roku i zamienić go na doskonały śmietnik. Dlatego wymaga on starannej nad sobą opieki. Opieka ta nie polega ani na stosowaniu specjalnej wiedzy fachowej, ani na robieniu nadzwyczajnych nakładów. Wystarczy tylko wydać odpowiednie dyspozycje grabarzowi i dopilnować ich wykonania. Grabarz nie może ograniczać swej roli tylko do kopania grobów, gdyż to, nawet w porze najintensywniejszej śmiertelności, zajmie mu czasu niewiele. Resztę czasu winien poświęcić utrzymaniu czystości i porządku na cmentarzu. A więc: musi zmiatać aleje i oczyszczać je z opadłych liści i nagromadzonych papierów. Z wiosną zając się winien obsadzeniem grobów kwiatami oraz uporządkowaniem i uzupełnieniem na nich zniszczonych części darni. W tym okresie winien przyciąć krzewy i drzewka, które tego wymagają oraz, tam gdzie zachodzi możliwość, porozdzielać i porozsadzać krzewy. W okresie letnim, w czasie suszy, powinien podlewać delikatniejsze krzewy i kwiaty, w porze zaś jesiennej zabezpieczyć delikatniejsze krzewy i kwiaty przed zmarznięciem oraz zagrabić i wywozić opadłe liście. Cmentarz, już na pierwsze wejrzenie, musi sprawiać wrażenie miejsca, o które ktoś dba i otacza je pietyzmem.

Nasi grabarze na cmentarzach wojskowych nie są zbyt ciężko pracą i można od nich wymagać więcej. Gdzie grabarza nie ma, lub w okresach, gdy nie może on dać sobie rady, zawsze można dostać żołnierzy, którzy, pod osobistym nadzorem duszpasterza, pracę wykonają.

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Biskup Polowy i księża dziekani O. K. u Naczelnego Wódza.

Dn. 17.IX. 1936 r. Pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych przyjął na specjalnej audiencji Księdza Biskupa Polowego wraz z uczestnikami konferencji dziekańskiej, jaka w tymże dniu odbywała się w Warszawie.

Po przedstawieniu Panu Generalowi księży dziekanów O. K., Ksiądz Biskup Polowy złożył w imieniu duchowieństwa wojskowego hołd Naczelnemu Wodzowi, wyrażając gotowość wszystkich księży kapelanów do intensywnej pracy nad urobieniem dusz żołnierskich.

Naczelnny Wódz oświadczył w odpowiedzi, że *spodziewa się, iż duchowieństwo wojskowe pod tak umiejętnym, patriotycznym i pełnym ideowości kierownictwem Księdza Biskupa Polowego, spełni swoje zadanie w stosunku do Armii.*

Zmieniają się — powiedział Naczelnny Wódz — narzędzia wojny i udoskonalają się coraz bardziej. Pozostaje jednak zawsze to samo zagadnienie, kto tymi narzędziami włada, a zatem zagadnienia moralnej wartości żołnierza, czyli urobienie jego duszy, silnej, odważnej i szlachetnej, a jednocześnie twardej. Kapelan wojskowy jest specjalnie powołany do urobienia tej duszy żołnierskiej.

Na uwagę, rzuconą w toku rozmowy przez Księdza Biskupa Polowego, na temat młodzieży akademickiej, że mło-

dzież ta ma odwagę i mówi prawdę, Naczelny Wódz, podjąwszy tę myśl, zaznaczył silnie, że *konieczne jest wyrabianie prawdomówności, której brak tak daje się odczuwać w naszym społeczeństwie. Prawdomówność — uważa Naczelny Wódz — za pierwszą cnotę żołnierską i obywatelską. Brak tej cnoty zarówno w wojsku, jak i w urzędach,*



Ksiądz Biskup Polowy i księża dziekani O.K. na audiencji u Naczelnego Wodza w dn. 17.IX 1936 r.

sprawiałby, że nie można byłoby stawiać kroku na pewnym gruncie, lecz tonęłoby się, jak w bagnie. A prawdę należy mówić nawet wtedy, kiedy mówienie prawdy pociągnęłoby za sobą przykrości. Przełożeni zaś winni w podobnych wypadkach, stawać po stronie mówiących prawdę i w razie możliwości powinni brać ich w obronę.

Służba wojskowa — mówił dalej Naczelny Wódz — jest służbą ideową, bo jest to służba nie dla siebie, lecz dla dobra innych i dla dobra całości. Żołnierz, jak powiedział kiedyś Marszałek, walczy nie dla siebie, ale dla drugich. I do

brze się stało w odrodzonej Polsce, że wojsko jest ośrodkiem pracy ideowej, aby pracą swą promieniować na całe społeczeństwo.

Czynności Ordynariusza.

17.IX.1936. Warszawa. Przewodniczenie na konferencji księży dziekanów O. K.

23.IX. Warszawa. Audiencja u Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza.

26.IX. Pińsk. Udział w pułkowym święcie 84 pułku strzelców poleskich. Odprawienie Mszy św. polowej. Poświęcenie nowej pułkowej chorągwi. Wizytacja parafii wojskowej Pińsk.

1.X. Warszawa. Konferencja z Panem Ministrem Spraw Wojskowych, gen. dyw. Tadeuszem Kasprzyckim.

15.X. Grudziądz. Udział w uroczystościach XV-lecia Centrum Wyszkozenia Kawalerii. Odprawienie Mszy św. polowej i wygłoszenie kazania do Podchorążych w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

18.X. Częstochowa. Udział w charakterze współkonsekratora w uroczystościach konsekracji J. E. ks. Antoniego Zimniaka, biskupa Dionizjana, sufragana częstochowskiego.

Konferencja księży dziekanów O. K.

Dnia 17 września b. r. odbyła się w Warszawie konferencja księży dziekanów O. K., w której wzięli udział księża: Pajkert, Wilkans, Matejkiewicz, Suchcicki, Zapała, Miodoński, Sinskowski, Walasek, Tomiak i Małek. W konferencji oprócz wymienionych uczestniczyli ponadto księża: Mauersberger, Michalski i Harkawy. W czasie obrad, którym przewodniczył Ksiądz Biskup Polowy, omówione były wyczerpująco sprawy bieżące i aktualne.

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, znormalizowanego formatu.

Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26 Polowa Kuria Biskupia, Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

KS. ANTONI ALEKSANDROWICZ

st. kapelan W. P.
(Baranowicze).

KAZANIE DO ŻOŁNIERZY NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA.

„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem ludu całego“ (Łuk. 2).

„Okazała się dobroć i łaskawość Boga, Zbawiciela naszego“ (Tyt. 3).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

W życiu człowieka są chwile smutne i chwile radosne, klęski i zwycięstwa, są chwile zapału i chwile przygnębienia, jest czas słabości i czas mocy. Życie Chrystusa Pana, wiara nasza święta i życie Kościoła Chrystusowego na ziemi mają również momenty radosne, bolesne i chwalebne. Dzisiaj, kiedy ziemia jest skuta mrozem a niebo srebrzy się gwiazdami, ludzie zasiedli w rodzinach, gromadkach i większych gromadach do wspólnego stołu wigilijnego. Pan i sługa, bogaty i ubogi, uczony i prostaczek, sprawiedliwy i grzesznik łamią się wspólnie białym opłatkiem jako znakiem miłości, czystości serca i ofiary. Radością napelnia się ziemia i radością biją serca ludzkie. Skąd ta radość na grzesznej ziemi i skąd ta radość w sercach ludzkich. Ziemia, ten płód płaczu, wygnania i cierpienia, jest szara albo pokryta białym płaszczem śniegu, pod którym wszystko zamarło w oczekiwaniu wiosny. Serca ludzkie napelnione są tęsknotą i oczekiwaniem lepszych czasów, dobrobytu, zdrowia, sprawiedliwości, miłosierdzia i lepszej doli człowieka. I oto w tym stanie ziemi i duszy ludzkiej, z zjawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie, siędzieliliśmy przy stole wigilijnym. A gdy o północy uderzyły dzwony i rozjarzyły się światła w świątyniach naszych pośpieszyliśmy na Pasterkę — Ofiarę Mszy św. Choć ciemno na ziemi, ale w duszach ludzkich jasno, choć zimno w powietrzu, ale w sercach ciepło.

Boże Narodzenie — oto przyczyna dzisiejszej radości. „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem ludu całego“ mówi anioł do pasterzy. Jest to więc święto wielkiej radości. Miło jest doczekać się spełnienia obietnicy ojca, matki, przyjaciela, przełożonego. Z radością jedzie żołnierz na zasłużony i obiecany urlop, z radością wita dziecko podarunek gwiazdkowy rodziców, z wielką radością otrzymuje człowiek pomoc od przyjaciela w biedzie, nieszczęściu i zakłopotaniu. Długo ludzie całego świata czekali na obietnice Ojca Niebieskiego — zesłania Mesjasza, Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Przez swoich przewodników, nauczycieli i proroków wołali: „Niebiosa spuśćcie rosę a obłoki niech wydadzą Sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela“. Kiedy tęsknota serca ludzkiego i duszy ludzkiej zostanie zaspokojona, wówczas powstaje radość. Kiedy żołnierz odniesie zamierzone zwycięstwo, kiedy rolnik pomyślnie zbierze plon, kiedy rodzice doczekają się powrotu syna do domu lub przyjścia na świat pierwszego dziecka, wówczas odczuwają ci wszyscy radość. Czuje również radość niewolnik wyzwolony, tułacz powracający do ojczyzny i grzesznik pojednany z Bogiem. Święto Bożego Narodzenia — to radość wszystkich ludzi na ziemi i wszystkich duchów w niebie, to wielka pamiątka przyjścia Boga na ziemię. „Radość ludzi wszędzie płynie, Anioł budzi przy dolinie pasterzy, co paśli pod borem woły“ (Kolęda). Duchy zaś święte z nieba nad stajenką Betleemską śpiewają: „Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“ W tym dniu radosnym Chrystusa Pana, wiary naszej świętej i Kościoła nie wolno nikomu być smutnym, przygnębionym. „Niechaj się weselą niebiosa i raduje się ziemia przed obliczem Pana, albowiem przychodzi“ (Ps. 95). Żołnierz na polu walki smutny jest i niepewny, kiedy nie widzi swego dowódcy lub nie czuje jego troski, jego siły, mądrości i odwagi. Ludzkość przed Bożym Narodzeniem słaba, upadła, bez nauczyciela i wodza, pogrążona w grzechach oczekiwała Męża mocy, Boga Człowieka. Z przyjściem Chrystusa Pana na ziemię ludzkość może wołać: „Pan króluje! oblókł się w chwałę, oblókł się Pan mocą i przepasał się“ (Ps. 117)). „Oto Król twój przychodzi święty i Zbawiciel świata“ (Zach. 9). Śpiewamy znowu w naszej kolędzie polskiej: „Tryumfy Króla Nie-

bieskiego zstąpiły z nieba wysokiego. Pobudziły pasterzów, do bytku swego stróżów, śpiewaniem“. „Wesołą nowinę, bracia słuchajcie „Niebiańską dziecinę ze czcią witajcie“. A stara nasza kolęda głosi: „Bóg się z panny narodził, nas z jeństwa wyswobodził. Radujmy się, weselmy się, Bogu cześć, chwałę dajmy, śpiewajmy“. Rozbrzmiewają wszędzie: w domach, koszarach, świątyniach nasze cudne kolędy i głoszą radość wszemu stworzeniu z narodzenia Jezusa Chrystusa.

Święto Bożego Narodzenia jest nie tylko świętem wielkiej radości, ale też i świętem wielkiej dobroci Bożej, która tę radość powoduje. „Okazała się dobroć i łaskawość Boga, Zbawiciela naszego“ (Tyt. 3). Dobry jest tylko sam Bóg, bo przebacza wspaniałomyślnie, obdarza hojnie i zbliża się serdecznie do człowieka. Jak to przyjemnie jest usłyszeć: dobry człowiek, dobre dziecko, dobry żołnierz, dobry dowódca. Jak to miło musi być żołnierzowi, kiedy dowódca podejdzie do niego i porozmawia z nim, zapyta go jak się czuje w wojsku, czy nie potrzebuje czego, czy go ktoś nie krzywdzi, zapyta o jego rodzinę i dom. Taką rozmowę żołnierz długo pamięta. W czasie wigilijnej wieczery wasi przełożeni, drodzy Bracia, Żołnierze, razem z wami siedzieli przy stole, wspólnie łamali się opłatkiem, śpiewali kolędy i składali wam życzenia, ściskając dłoń. Czuliście się wszyscy wówczas równi i było wam dobrze.

W Starym Testamencie i w dawnym starym świecie Pan Bóg był groźny, kiedy karał pierwszych rodziców po upadku, skazywał na tułactwo Kaina, żądał ofiary z syna od Abrahama, przemawiał z krzaku ognistego do Mojżesza i groził mocami żywiołów z góry Synaj. W Bożym Narodzeniu zaś okazała się dobroć i łaskawość Boga, Zbawiciela naszego. Druga osoba Trójcy Przenajświętszej stała się człowiekiem na ziemi. Bóg przyodział się w ciało i złączył się z naturą człowieka, by ośmielić bardziej człowieka do siebie, przywiązać go miłością i bliskim obcowaniem. A jak to zrobił? Każdy z nas był dzieckiem i wszyscy lubimy dzieci. Nikt z nas nie przejdzie obojętnie koło dziecka, które szczerością swoją, świeżością i słabością swojej osoby nakazuje nam szacunek i pociąga nas. Pan Bóg objawił się Dziecięciem Bożym w żłobku betleemskim i pociągnął wszystkich ku sobie i wszystko: aniołów, pasterzy, królów,

zwierzęta. Światło z nieba zalało kołyskę Chrystusa Pana a cała ziemia słuchała bicia Jego Boskiego Serca z miłości dla ludzi i Ojca Niebieskiego. „Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego“ (Ps. 97). Bóg Dziecięciem — to wyraz wielkiej dobroci Boga i łaskowości Zbawiciela naszego. Stał się dzieckiem, by potem z ust niemowląt głosić chwałę Bożą, i by mówić ludziom: „Jeżeli nie staniecie się jako jedno z tych, nie wnieście do Królestwa Niebieskiego“. Jak również i to: „Ktobykolwiek przyjął jedno z tych, (dzieci)—Mnie przyjmuje“. Okazała się ta Dobroć Najwyższa „nie dla uczynków sprawiedliwych, które myśmy uczynili, ale podług Miłosierdzia Swe go“ (Tyt. 3).

Wszyscy pośpieszyli do stajenki z darami: chóry aniołów z hymnem chwały i pokoju, pasterze z dorobkiem dobytku swe go: wełną i mlekiem; zwierzęta z ciepłym oddechem, bo swe go Stwórcę poznały; a wszystko w uznaniu Najwyższej Dobroci, z hołdem i ofiarą dla Zbawiciela świata.

Drogi Bracie, Żołnierzu! pełnisz znojną swą służbę czy to na warcie, czy na ćwiczeniach, czy też na manewrach. Może nieraz doznasz tęsknoty za domem, może dokuczy ci brak czegoś, może będzie ci się przykrzyć surowa karność żołnierska. Pamiętaj wówczas o tym, że w dniu dzisiejszym Zbawiciel Jezus Chrystus dobrowolnie opuścił niebo a zstąpił na ziemię. „Witaj Panie, cóż się stanie, że rozkosze niebieskie opuściłeś a zstąpiłeś na niskości ziemskie“. (Kolęda). Stał się człowiekiem i sługą człowieka i dzieli z nami wszystko: cierpienie, ubóstwo, wygnanie i prace. Dobrowolnie poddał się ludziom, by nas nauczyć posłuszeństwa Bogu i przełożonym, by nas zbawić.

Idźmy w duszy i w myśli do Betleem obchodząc święto Bożej Dobroci i dołączmy się niejako do orszaku wszystkich, wołając słowami starej naszej kolędy: „Cóż masz niebo nad ziemiany, Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany dzieląc z nim trudy i znoje“.

Nieśmy Zbawicielowi w dniu Jego urodzin żołnierskie serca, codzienny trud i żołnierskie wytrwanie w pracy, w czuwaniu i modlitwie. A kiedy brzmi twardy rozkaz przełożonych albo, gdy usłyszymy trąbkę pobudki, byśmy strzegli i bronili pokoju ludzi dobrej woli, wówczas pośpieszmy chętnie i żwawo jak

pasterze do stajenki. Nie jesteście dzisiaj ani nadzy, ani głodni, ani zmarznięci, ani w niebezpieczeństwie. Wasi koledzy poprzednicy, którzy przed osiemnastu laty w okopach śpiewali kolędy, nieśli ofiarny trud walki i kładli bohatersko życie, są dzisiaj dziedzicami Królestwa Zbawiciela i przykładem dla nas. Oni dali życie, a my dajmy siły, radość, dobroć, posłuszeństwo chętne. Oni umarli lub polegli z nadzieją a my żyjemy z wiarą gorącą i miłością wzajemną. Oto są dary dla Boga-Człowieka od żołnierza polskiego w dniu święta radości i dobroci.

Zakończmy to modlitwą Kościoła z jednej Mszy Świętej: „Prosimy Cię Panie, niech przez tajemnicę dzisiejszego Narodzenia dary nasze miłemi Ci będą i niech nam zawsze pokój przynoszą; a jako Ten, który człowiekiem narodzony zarazem jako Bóg się objawił, tak niechaj ziemskie te dary obdarzą nas tym, co jest Boskie“.

Amen.

X. X.
Dziekan W. P.

KAZANIE DO ŻOŁNIERZY NA UROCZYSTOŚĆ NOWEGO ROKU.

„Nadano Mu imię Jezus“. Luk. 2, 21.

Drodzy Bracia, Żołnierze!

O północy dzwony świątyń naszych oznajmiły koniec roku 1936 i początek roku nowego. Ze wszech stron odbijają się dziś o uszy nasze mniej lub więcej szczerze życzenia pomyślności i szczęścia. Niestety, przy życzeniach tych rzadko kto myśli o szczęściu prawdziwym, polegającym na onym pokoju oznajmionym przez aniołów ludziom dobrej woli przy narodzeniu Chrystusa, o onym szczęściu, które polega na lasce Bożej oraz na wewnętrznym zadowoleniu, jakie daje świadomość spełnionego rzetelnie wobec Boga i społeczności ludzkiej obowiązku życiowego. Dlatego to Kościół święty na początku roku nowego kieruje myśl naszą ku Temu, który jest źródłem i jedyną ręką-

mią prawdziwej szczęśliwości a dla świata jedyną gwarancją prawdziwego pokoju. W ewangelii na dzień dzisiejszy, krótkiej w słowach, za to niesłuchanie bogatej w treść i znaczenie, czytamy te słowa: „Nadano mu imię Jezus“.

Czegoż zatem mam wam, drodzy Bracia, Żołnierze, życzyć w onym dniu noworocznym? Życzę wam również szczęścia, lecz nie tego, co pozorne jest i przemijające ale szczęścia prawdziwego, trwałego, które przystępne będzie dla każdego z was, o ile w tym nowym roku w życiu waszym przyświecać wam będzie jako gwiazda przewodnia imię Jezusa, i o ile życie wasze codzienne toczyć się będzie drogą wskazań i myśli Bożej.

I.

Kiedyście składali waszą przysięgę żołnierską, natenczas na usługi ojczyzny przyrzekaliście oddać siebie całych bez zastrzeżeń. W szarym, codziennym życiu w czyn zamieniać obietnicę daną przez sumienne spełnianie obowiązków swoich w służbie wojskowej — to życie wiedzione po myśli Bożej. Na jakimkolwiek posterunku cię Bóg postawi, tam pracuj i służ bez wytnienia. Pamiętaj, że Bóg, którego na świadka słów swoich podczas przysięgi wzywałeś, spogląda na twoją pracę i sprawiedliwie ją ocenia, a ocenia nie według tego czy jakie dostojne sprawujesz funkcje, czy najprostsze pełnisz posługi, lecz według tego z jakim uczuciem swoje zadania wykonywać będziesz. Im więcej trudu i znoju, im więcej uciemżenia i może nawet upokorzenia ponosisz, tym większe w oczach Boga praca twoja ma znaczenie. Ta myśl oraz świadomość spełnionego obowiązku da ci z pewnością dużo wewnętrznego zadowolenia, nastroi pogodnie twego ducha i osłodzi ci niezawodnie każdą ciężką chwilę w twojej służbie żołnierskiej. Jeżeli rok ubiegły i wspomnienia tegoż roku nieradosny w twym sercu znajdują oddźwięk, to tym więcej w tej chwili odnawiaj w duszy śluby ojczyźnie składane z tym, że w roku nowym pragniesz doskonalej sprostać wszystkim zadaniom twojej służby żołnierskiej, byś przy końcu roku mógł wyznać, iż radość i szczęście odczuwasz, gdyż rok życia nie poszedł na marne, lecz minął w zbożnej służbie Bogu i ojczyźnie.

II.

Spędzić czas służby żołnierskiej w roku nowym w imię Jezusa i po myśli Bożej znaczy tyle, co wystrzegać się grzechu, mianowicie grzechu śmiertelnego. Wiemy, że grzech ciężki to dobrowolne i świadome przestąpienie przykazania Bożego w ważnej sprawie. Grzech śmiertelny jest rzeczą tak okropną, że człowiek całej jego złości nigdy nie będzie mógł pojąć, nigdy nie zdoła wnikać w jego istotę, nie zdoła poznać całej jego szkarady. Jak bardzo myli się ten świat, w oczach którego grzech to błahostka tylko i bagatela, jak myli się świat, który w grzechu widzi tylko jakąś ułomność natury, jakieś zboczenie słabości ludzkiej. Pamiętajmy, że grzech niebo spustoszył, aniołów w szatanów przemienił, grzech cały rodzaj ludzki w nieszczęście wtrącił, Syna Bożego do krzyża przybił; grzech głosi bunt przeciwko Panu Bogu naszemu, największą krzywdę Mu wyrządza i czarną nie wdzięcznością Go karmi. Grzech duszę zabija, ciało i duszę do wiecznego potępienia prowadzi.

Unikać zatem nade wszystko grzechu śmiertelnego — oto drugie postanowienie, jakie pragnę, drodzy Bracia, Żołnierze, wzbudzić w sercach waszych, ażeby życie wasze w tym nowym roku płynęło po myśli Bożej i napawało serca wasze uczuciem prawdziwego szczęścia.

Kiedy podczas Mszy św., w chwili podniesienia, Jezus Zbawiciel wstąpi na ołtarz, natenczas, drodzy Żołnierze, niechaj z serca każdego z was wzniesie się ku Jezusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie gorąca modlitwa: „Panie Jezu, otwórz mi oczy, ażebym w świetle Twej prawdy grzechy swoje rozpoznawszy, wstrętem do nich się przejął; daj mi łaskę, ażebym z grzechów się dźwignął i już więcej do nich nie wracał!”

III.

Trzecim wreszcie warunkiem, ażeby żyć w roku nowym w imię Jezusa i po myśli Bożej, to wzbudzanie codzienne dobrej intencji.

Co to jest dobra intencja? Jest to chęć przypodobania się we wszystkim Bogu i przyczynienia się każdą myślą, słowem i czynem do Jego chwały i Jego uwielbienia. Jeżeli zatem pełnisz swoją służbę żołnierską tylko dla względów ludzkich albo twe-

go upodobania, to intencja twoja próżna jest. Skoro natomiast wszystkie twoje prace i obowiązki wykonujesz w tym celu, ażeby przez to Boga Twego wielbić, natenczas ta dobra intencja twoja uczynkom twoim prawdziwą nadaje wartość, która przed Bogiem tym cenniejsza jest, im czystsza twoja intencja. Dla lepszego zrozumienia tej prawdy pragnę wam przytoczyć przykład: Pewien pustelnik od samej młodości z zapalem oddawał się służbie Bożej. Przez lat przeszło czterdzieści życie jego było jednym umartwieniem i ustawiczną modlitwą. Uniesiony ciekawością prosił Boga, aby Mu objawił, który z wielkich pustelników jest mu w zasługach równy i otrzymał odpowiedź, że równa w zasługach jest mu pewna służąca, która w pobliskiej wiosce chodziła do pracy. Jakim sposobem? Oto służąca ta usłyszawszy słowa św. Pawła: „Czy to jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, czyńcie to wszystko na chwałę Bożą“, starała się zawsze tę naukę wypełniać i w prostocie serca wszystkie swoje prace na chwałę Bogu ofiarować. A zatem, drodzy Bracia, Żołnierze, niczym nie uzasadnione jest twierdzenie niektórych ludzi, że nie mogą się uświęcać, gdyż nie mają czasu na długie modlitwy, nie mają czasu do wypełniania dobrych uczynków, nie mogą więc sobie zaskarbić wielkich zasług u Boga. Zapominają tacy, że Bóg nadzwyczajności i zgoła niemożliwych rzeczy od człowieka nie żąda. Ale któż ośmieliłby się twierdzić, że nie może wzbudzić dobrej intencji, co mu najwyżej minutę czasu zajmie. Wystarczy zupełnie, drogi Bracie, jeżeli w związku z twoją modlitwą poranną westchniesz chociażby myślą do Boga. „O Boże mój, wszystko cokolwiek dziś myśleć, mówić, czynić i cierpieć będę, wszystko to ofiaruję na uwielbienie Twoje, a czynię to z miłości ku Jezusowi“. Intencja taka, rano wzbudzona, wszystko uświęca cokolwiek w przeciągu dnia wykonujemy i nadaje wszystkim naszym uczynkom, o ile jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, wartość nadprzyrodzoną. Postanówmy sobie, drodzy Żołnierze, w początku tego nowego roku w życiu naszym wewnętrznym zaprowadzić tę praktykę codziennego wzbudzania dobrej intencji, a modlitwą tą uświęcona będzie praca nasza przez wszystkie dni całego roku.

Drodzy Bracia, Żołnierze! Nowy rok dziś się rozpoczął. Cóż on nowego nam przyniesie? Szczęście czy nieszczęście, radość

czy cierpienie? Jeżeli rok ten nowy przeżywać będziemy po myśli Bożej, nic nas zatrwożyć nie zdoła. Niech przyjdzie, co Bóg da! Radości, szczęście, chwile wesołe i zdrowie z wdzięcznością z rąk Bożych przyjmijmy. Nieszczęście, choroby, cierpienia zamieniamy, przez wzbudzanie dobrej intencji, w zasługi, które nas do nieba zbliżą. W ten sposób najlepiej spełnimy posłannictwo swoje: prawdziwych żołnierzy Chrystusowych.

Amen.

Ks. LEON HARKAWY

sf. kapelan W. P.

(Warszawa).

SŁOWO NA ŚWIATO JORDANU.

*„Dneś wod oświaszczajetsia jestestwo,
i razdilajetsia Jordan, i swoich wod wozwra-
szczajet struji, Władyku zria kreszczajem!”
(Tropar Bohojawlenia).*

Dorozi Bratia, Żowniry!

Z welykym torżestwom i z welykoju radostiu obchodymo my nyni w naszij żownirskij służbi świato Jordanu. A radisno i torżestwenno tomu, bo to świato obnowy, świato zhody i spilnoji lubowy.

Se perszuj pryludnyj wystup Isusa Chrysta i z ruk Joho perszi dobrodijstwa dla ciłoho ludstwa. Pryniawszy w rici Jordani wid św. Iwana Chrestytela chrest światyj, zapowiadaje tym samym, szczo ustanowyt' św. Tajnu Chreszczenia, kotra maje cile ludstwo obnowyty, maje nas z dityj temnoty, dityj syrit bez Boha, nazad prywernuty na syniw świtła, syniw Bożych, maje riwnoczasno objednaty cile ludstwo, kotre jak zhidna chrystijańska rodyna maje buty wzorom zhodyjednosty. A robyt' te Isus Chrystos z lubowy do nas i swoju lubow wyjawlaje dla nas wid Rizdwa Swoho w stajenci wyflejemskij aż do swojeji krestnoji smerty na hori Holhofti.

I koły my, nyni żowniry polskoji Armii, to świato tak torżestwenno i welyczawo obchodymo, to sejczas pryjde nam i nau-

ka, szczo nam po wzoru toho świata treba obnowy, treba i nam zhodyjednosty, treba nam i spilnoji lubowy.

1. Koły dywluś na was, dorohi Żowniry, to baczu was wże i tak na zverch nenacze nowychobnowljenych, bo majete mundur żownirskij a ne cywilnyj, nawit' i lyce wasze yńsze jak tam w doma. Ałe te szcze ne obnowa w naszym stani żownirskim. Najwyszczyj nasz Woźd, bat'ko wsich nas żowniriw, Marszałok ŚmigłyRydz skazaw: „Służba wijskowa, ce służba ideału, bo to służba ne dla sebe ałe dla dobra yńszych, dla dobra ciłosty. Żownir borytsia ne dla sebe a dla druhych. Tomu dusza żownira maje buty sylna, widważna, szlachotna a riwnoczesno twerda“¹⁾ Buty dobrym żownirom — to żyty idejno szlachotno. Żownir z pokłykania swoho to czynnyk ład, karnosty i czesnosty w narodi, to storoz sprawedływosty i oboroneć słabych. „Prawist' i samowidreczenia to sut' hołowni czesnoty polskoho żownira, a widwaha, prawist' i yńsi czesnoty żownirski to myr narodu, myr swobody i sprawedływosty, myr ład i poriadku. W twerdij służbi żownirskij majete seho nauczytys“²⁾. Pamiatajte, szczo buducznostiu naroda to wy, jakymy wy budete, takuju bude Wიტczyna. Szczoby odnak takymy staty operty treba ce wse na zasadach z granitu, twerdych, na zasadach moralnych — na wiri Chrystowij. Pobożnyj żownir — to prawdywyj żownir! To je ta obnowa dla was w waszij służbi żownirskij i ne tilky tu w służbi ałe ce maje ostaty w was i na buducze, koły wernetete do domu. Znamia żownira lyszytsia wże aż do smerty. I toho wseho nauczyteś tu u wijsku. W waszych świtłyciach, koszarach krest światyj — znamia hłubokoji wiry, rano i wecerom spilna mołytwa, w nedili i świata bohosłużenia, prystupłenia do światych Tajn Pokajania i Pryczastia, karnist', posłuszeństwo, prawdomownist' — to jakraz ti czynnyki, jaki wyroblajut' waszi sercia i duszu na sylnych charakterom i prawdywych żowniriw naszoji Wიტczyny.

2. Zhoda buduje — nezhoda rujnuje, każe nasza posłowycia. Tak, ce prawda! I koły znowu dywluś na was, tu na tim świecie

¹⁾ Marszałek Polski ŚmigłyRydz w przemówieniu swym do ks. ks. dziekanów wojskowych dn. 17 IX 1936.

²⁾ Biskup Gawlina w liście pasterskim do żołnierzy na gwiazdkę r. 1935.

razom zibranych, razem ramia kolo rameny w pokirnij mołytwi pered predstołom Wsewysznioho, razem wyznawciw światoji katolyckoji wiry — dwoch bratnych obriadiv rymaskoho i greckoho, razem i jako horożan odnoji Witczyny, należaczoji do dwoch bratnych narodnostyj, to na prawdu: szczyro — otwerto skažu, szczo my odni sercem, lubowiu odni — w zhodi polaky i rusyny. Bo koły Prowidinnia Boże umistrylo ti dwa narody wid wikiw na odnij zemły i na tij zemły majut' ony spilno czerez wiky żyty, to musiat' buty bratnymi, na prawdu bratnymi, sercem i lubowiu. I na niczo sijania czerez naszych spilnych worohiw nezhody, bo ti narody odni ne tilky odnostiu wiry ale i odnostiu Witczyny i musyt' pryjty czas, szczo powernut' ti naszi dawni zwyczaji i obyčzaji serdecznoho i zhidnoho spiwžytia, jaki mały misce pered litamy. I chtož, jak ne my žowniry polskoji armii majemo zanesty tu zhodu w naszi sela i mista, chtož jak ne my majemo staty tymy apostołamy zhodyjednosty? Na nas tiažyt' toj obowiazok, bo my wyjdy mo z toji szkoly žownirskoji welykoi, serdecznoji zhody. Zhodajednist' to syła, a de syła tam do brobut i szczastia!

De zhoda w rodyni tam myr, tyszyna;
Szczasływi tam ludy, blaženna storona;
Tam Boh perebuwaje, dobra im posylaje,
I z nymy wik żywe!...

W ćwitnyku waszim tam w doma je rižni ćwity, kotri wydujut' rižnyj zapach, zwesylajuczy wasze serce, nenacze nesesia z nych hymn pochwalnyj dla waszoho dobra i szczastia. A czyž w tim welykim ćwitnyku naszoho Kraju ne možna rižnymy hołosamy — rižnymy mowamy chwałyty, welyczaty naszu spilnu najdoroszczu Witczynu? Niechaj že ta zhodajednist' jaka je tu w naszij žownirskij rodyni perejde z wamy do domu, nechaj to zhodajednist' stane welykym, mohuczym uzłom, kotryj złučyt' wsich syniw Witczyny w odnu welyku syłu na peremohu woroham. Bud'te toji zhody apostołamy!

3. Zownir polskij za lubow platyt' lubowiu, kaže nasz Najwyszczij wijskowyj zwerchnyk cerkownyj J. E. Epyskop Polewyj, a da'sze kaže:

„Choczu, szczyby wy, żowniry oświdomyły sobi odnu prądu żytiewu, prawdu dijewu. Wy jeste molodoju generacijeju, kotra doperwa maje zdaty ispyt żytiewyj. Majete tu welyku czest' służyty pid prowadom toji generacji, kotra Witczynu naszu widbudowała, kotra w trudi i nuźdi wznosyla mury i granitni stowpy hranyć Witczyny, ne żalujuczy sercia, zdorowla i krowy. Ony zbudowały dim, w kotrim wy zameszkały. Na buducze wasza zadacza rozbudowy toho błesku derżawnoho!“³⁾ Majete wże hotowyj dim Witczynu, zawdiaky żertwy tiażkoji praci i żytia poperednych waszych pokoliń. I szcze odno. To, szczo my nyni tak torżestwenno i radisno obchodymo swoje świato, to, szczo nyni nasi rodyny tam w doma swobodno i torżestwenno światkujut' tak samo jak my te świato, szczo swobodno wyznajut' swoju katolycku wiru, szczo na naszych cerkwach, chramach i pry dorohach krest światyj siaje, to tilky zawdiaky tij sławnij polskij armii, kotra pid naczalstwom nezabudnioji pamiaty Perszoho Marszalka Josyfa Piłsudskoho widperła, znyszczyla nawału bolszewicku, kotra nesła zahladu ne tilky naszoci wiry katolyckoji, ale takoz zahladu naszoho żytia rodynnoho, hromadskoho i derżawnoho. Zawdiaky tij sławnij polskij armii, my nyniszne pokolinnia korystajem z swobody wiry i swobody naszoho rodynnoho i hromadskoho żytia. I wy dorohi Żowniry należyte teper do toji sławnioji armii. I czyż ne welyke te dostoiństwo należaty do toji żownirskoji rodyny, kotroji predky poświętyły wse, a nawit' i żytia swoje i dały nam wilnu Witczynu. Tak, hordi my je! I czy na tim kineć? Ni, za lubow ich dla nas, za żertwu ich i za te wse, szczo ony zdiwały treba i nam widpłatytyś lubowiu. Żownir polskij za lubow płatyt' lubowiu. I na czim maje polahaty sia lubow? —

a) Starajmosia buty takiemy, jakiemy ony były, te znaczyt' złożyty wse dla dobra Witczyny nawit' koły Ona zažadaje i żytia!

b) Starajmosia buty dobrymy żowniramy. Dobryj żownir spowniaje sowistno swoji obowiazky, do kotrych należyt' wirnist', posłuszeństwo, karnist', hotowist' do żertwy ne tilky

³⁾ List pasterski do żołnierzy na gwiazdkę 1935.

w szczodennych, twerdych żownirskich obowiazkach, ale takoz hotowist' do żertwy ciłopalnoji w obroni Witczyny!

c) W mołytwach naszych, molytwach szczyrych, żownirskich, bratnych nechaj plyne horiacza, błahalna mołytwa za duszu Perszoho Marszałka Polszczy Josyfa PIŁSUDSKOHO, kotryj ciłe swoje żytia poświętyw dla dobra naszoji Witczyny za duszi tych, kotri Witczyni wirno służyły i dla Neji swoje żytia widdaly!

Obnowłeni, twerdi charakterom dobroho żownira, zjedneni lubowiu i służboju spilnoju dla naszoji najdoroszczoji Witczyny Riczypospołytoji Polskoji a owijani horiaczoju lubowiu do wsich naszych predkiw=dobrodijiw, bud'mo na prawdu dobrymy żowniramy polskoji armii, takymy, jakymy choce nas maty Witczyna, nasz Najwyszczyj Woźd i nasze spilne dobro. A wernuwszy do domu bud'mo naprawdu i dobrymy horożanamy a homin dzwonu na świato Jordanu, skłykujuczyj was na to torżestwo świaczenia wody nechaj pryhaduje wam wsehda na waszi obowiazki tak żownirski jak i horożański, szczoby wsiudy i wsehda jak wkażuje nasza prysiaha, żyty i umeraty jak prawyj żownir polskyj!

Amiń!

OSWIATA I WYCHOWANIE.

Ks. mgr JAN MORAWIŃSKI.

kapelan W. P.

(Warszawa).

ZWYCZAJE I OBRZĘDY BOŻEGO NARODZENIA W POLSCE.

Pogadanka z żołnierzami.

Cel pogadanki. Zapoznać żołnierzy z odbiciem uroczystości Narodzenia Chrystusa Pana w całokształcie kultury i obyczajowości polskiej. Wytworzyć przez to w słuchaczach przekonanie, że całe nasze życie i tradycja polska kształtowała się pod

wplywem myśli katolickiej. Wzbudzić w nich poczucie łączności z Kościołem katolickim oraz zrozumienie i umiłowanie piękna tradycji katolickiej w naszym życiu.

Wskazówki. Temat niniejszy musi być przygotowany przez odczytanie się w dziełach podanych w bibliografii, tak żeby wykładowca dobrze poznał wszystkie zwyczaje polskie okresu Bożego Narodzenia. Należałoby sobie wypisać szereg tekstów dawnych kolęd polskich, wzruszających swoją bezpośredniością uczuć religijnych i odbiciem w nich radości i smutków indywidualnego i zbiorowego życia ludu.

Trzeba też mieć przy pogadance tekst Ewangelii św., aby móc odczytać i skomentować opowiadanie o Narodzeniu Pańskim. Pogadankę należy tak skonstruować i przeprowadzić, żeby uwypuklić stronę dogmatyczną i liturgiczną tematu i jego odpowiednik w tradycji i obyczaju polskim. Należy zwrócić uwagę na genetyczną zależność jednej i drugiej, tak żeby słuchacz rozumiał, że tradycję tę stworzyła głęboka wiara naszych przodków. Należy uwzględnić katolickość i barwną polskość tej tradycji, całą jej poezję, piękno i wartość oraz szkodliwość jej zagubienia a wprowadzania szablonu i szarzyzny międzynarodowej. Opowiadanie o tych pięknych zwyczajach musi słuchaczy ująć za serca, spodobać im się, tak żeby po powrocie do domu propagowali zachowywanie polskiej tradycji katolickiej, która obok wiary wewnętrznej jest najsilniejszą ostoją przed wszelkimi zakusami wywrotowymi.

Dyspozycja pogadanki.

1. Nawiązanie do okresu Adwentu.
2. Historyczny fakt Narodzenia Chrystusa.
3. Jego znaczenie dogmatyczne.
4. Jego odbicie w liturgii Kościoła.
5. Obrzędy i zwyczaje Bożego Narodzenia w Polsce.
 - a) wigilia
 - b) opłatek
 - c) choinka
 - d) pasterka

e) jasełka i szopka

f) kolędy

6. Zakończenie.

Rozwinięcie pogadanki.

1. Nawiązać pytaniami do okresu Adwentu. Wyjaśnić znaczenie słowa (adventus — przyście) i liturgii adwentowej. Oczekiwanie Zbawiciela. Teksty liturgiczne: „Jutro już ujrzyście chwałę Pańską“. „Wy z ziemi zrodzeni i wy, synowie ludzcy pospołu, bogaty zarówno i ubogi“, „wyjdźcie mu naprzeciw“. „I kiedy przyjdzie, będzie panował pokój na ziemi“.

2. Boże Narodzenie. Data święta. Co mówi o narodzeniu Chrystusa historia. Odczytać odpowiedni ustęp Ewangelii św. Skomentować go dokładnie realiami biblijnymi. Zwrócić uwagę na wszystkie historyczne akcesoria faktu: rozporządzenie o ogólnym spisie ludności; każdy w swym rodowym mieście; podróż św. Rodziny do Betleem; brak miejsca w gospodzie z powodu licznego zjazdu ludzi; nocleg w szopie czy grocie za miastem; narodzenie Dziecięcia; położenie w żłobie; zwierzęta przy żłóbku; hołd aniołów, gwiazdka betleemska.

3. Wyjaśnić znaczenie dogmatyczne faktu Narodzenia Pańskiego. Plan odkupienia ludzkości. Konieczność dania Bogu satysfakcji za grzech pierworodny. Człowiek sam nie może tego dokonać siłami ludzkimi. Pomoc Boża w postaci przyścia na świat Chrystusa — Boga=Człowieka, który jest Odkupicielem i Nauczycielem prawdziwej wiary. Stąd radosny nastrój tego święta. Akcent braterstwa i miłości wzajemnej.

4. Zwrócić uwagę słuchaczy na odbicie tej radości w liturgii Kościoła. Biały kolor szat. Hymn „Gloria“ (słowa aniołów przy Narodzeniu). Trzy Msze św.: anielska, zwana Pasterką, o północy (tekst kolędy „Wśród nocnej ciszy“), pasterska i królewska. (Ewangelia według św. Jana: „A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami“).

Uwypuklić całe piękno, sentyment i nastrojowość Pasterki.

5. Boże Narodzenie to święto rodzinne o serdecznym i radosnym nastroju. Wszyscy ciągną do domu rodzinnego, aby dni te spędzić razem.

a) **Wigilia.** Post zachowywany wszędzie aż do wieczerzy. Wieczera wigilijna. Podścielanie siana pod obrus. Snoży zboża w kącie chaty. Pierwsza gwiazda na pamiątkę gwiazdy betleemskiej.

b) **Dzielenie się opłatkiem i życzenia, godzenie się i przebaczenie z serca win wzajemnych.** Udział służby w opłatku i wieczerzy. Równość wszystkich wobec Dzieciątka. Tradycyjne potrawy. Zapytać, co w których okolicach się jada. Zwyczaj zostawiania miejsca i opłatka dla zmarłych — przejaw głębokiej wiary w świętych obcowanie. Wizyta gospodarza i gospodyni w stajni i oborze, i rozdzielanie opłatków wśród zwierząt — wzruszający przejaw miłości prostego i dobrego człowieka dla naszych dobrych przyjaciół, zwierząt.

Zapytać słuchaczy, jakie zwyczaje są u nich.

c) **Choinka** — radość dzieci. Młody świerk lub jodła postawiona w pokoju i ubrana w świecidelka, łakocie i świeczki. Pod choinką układa się upominki dla dzieci od starszych i wzajemnie. Stoi w zamkniętym pokoju, wchodzi do niej wszyscy po wieczerzy, zapala się świece, śpiewa kolędy, rozdaje się upominki, często przez „św. Mikołaja“, który egzaminuje dzieci z pacierza i wypytuje o ich zachowanie się.

d) **Pasterka.** Radosna Msza św. o północy, na którą śpieszą wszyscy. Podczas Mszy św. grają organy i lud śpiewa kolędy. Odśpiewać kilka kolęd poważnych i dogmatycznych. W kościele ubrany jest żłobek z Dzieciątkiem, Matką Najświętszą, św. Józefem i pasterzami. Dawność tej tradycji, wywodzącej się od św. Franciszka z Assyżu, który zorganizował pierwszą pasterkę o północy, w lesie, wśród pasterskiej ludności, z prawdziwymi zwierzętami. Dało to asumpt do tworzenia całych przedstawień o Bożym Narodzeniu.

e) **Jasełka i szopka.** Przyszły razem z Franciszkanami do Polski. Z początku odgrywane były w kościele, potem, z powodu zbyt wesołego charakteru, usunięto je na cmentarz, przed kościołem. Później tworzą się grupy: najpierw studentów-zaków, potem chłopców wiejskich i miejskich, którzy odgrywają po domach te przedstawienia zwane „jasełkami“, szopką lub „herodami“. Wreszcie wprowadzenie szopek pięknie budowanych w kształcie miniaturowej sceny, o formach otwar-

tego frontonu kościoła z wieżami. W teatrzyku ustawione są figurki nieruchome: Dzieciątka w żłóbku, Matki Boskiej i św. Józefa, aktorami zaś — kukielki, poruszane przez ukrytych kołędników, którzy deklamują nieraz bardzo komiczne dialogi. Popularne postacie: król Herod, jego dwór, śmierć z kosą, diabeł z widłami, żyd, cygan, Małgorzatka, ułani i t. p. Odczytać kilka zabawnych dialogów z szopki dla rozweselenia słuchaczy.

W okresie Bożego Narodzenia chodzą wieczorem chłopcy „z gwiazdą“ od domu do domu śpiewając kolędy pod oknami.

f) Kolędy. We wszystkich polskich domach katolickich pielęgnowane i śpiewane. Ich olbrzymia, niespotykana gdzieś indziej różnorodność. Poważne, dogmatyczno-kościelne, do śpiewania w kościele. Wesołe o rozwiniętym elemencie satyrycznym i komicznym. We wszystkich prawie kolędach polskich odbija się ta tęsknota, żeby ulokować Narodzenie Chrystusa Pana u nas w Polsce. Stąd wszystkie elementy kolęd są swojskie, lokalne, typowo polskie. Odbija się w nich nawet regionalne życie polskiego ludu z jego obyczajami, kłopotami, smutkami i radościami. Podpatrzenie ludzkich przywar i śmieszności. Obserwacja i znajomość życia zwierząt, które też w kolędach umieszcza się przy żłóbku Dzieciątka. Zacytować kilka tekstów obyczajowo-komicznych. Zapytać jakie śmieszne kolędy śpiewa się w stronach rodzinnych żołnierzy. Niech zaśpiewają.

6. Zakończyć umiejętnym podkreśleniem piękna i niezwykłości polskich zwyczajów i obrzędów Bożego Narodzenia.

Wytłomaczyć, że jest to jedna z mocnych cegieł duchowości i kultury rdzennie polskiej. Zachęcić gorąco do umiłowania tych zwyczajów i obrzędów oraz do pielęgnowania ich w swoich domach.

Bibliografia.

1. Ks. F. Marlewski. Rok Boży. Katowice, 1931.
2. Z. Głoger. Encyklopedia staropolska t. IV. (pod „Szopką“). Warszawa, 1903.
3. L. Schiller. Pastoralka. Warszawa, 1931.
4. W. S. Reymont. Chłopi, t. II. Zima.
5. dr H. Swencickij. Rizdwo Christowe w pochodzi wikiw. Lwów, 1933.

WOJSKOWE KOŚCIOŁY I KAPLICE.

Ks. mgr *ANTONI HODYS,*

Kapelan W. P.

(Kraków).

WOJSKOWY KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE.

W Krakowie, na Stradomiu, przy ulicy Dietla 30, wznosi się kościół parafii wojskowej „Kraków“, pod wezwaniem św. Agnieszki.

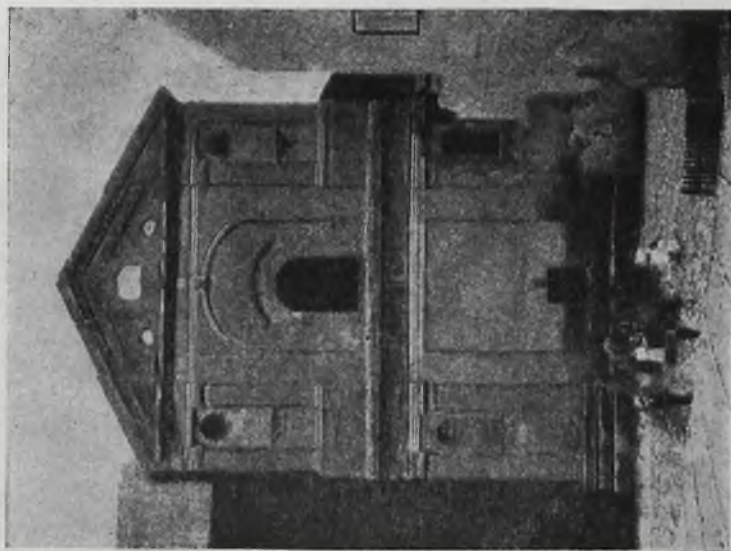
Według legendy, zawartej w starych kronikach klasztornych PP. Bernardynek w Krakowie, kościół ten powstał za Miecysława I w 966 r. — w miejsce pogańskiej gontyny — pod wezwaniem św. Agnieszki i Lucji. Konsekracji tegoż kościoła dokonał pierwszy biskup krakowski, Prochorus Stemerux, pochodzenia włoskiego.

W roku 1459 Hincza z Rogowa, kasztelan sandecki i administrator żup solnych w Wieliczce, wybudował na tym miejscu nowy drewniany kościół i klasztor również pod wezwaniem św. Agnieszki, powierzając je zakonnicom trzeciej reguły św. Franciszka, sprowadzonym z Włoch przez św. Jana z Kapistranu, które utworzyły pierwszy w Polsce zakon pod nazwą PP. Bernardynek. Budowa ta, chociaż była drewniana, przetrwała do dnia 12 maja 1556 r., kiedy to wybuchł pożar, który strawił wszystkie zabudowania klasztorne wraz z kościołem.

W roku 1558 ks. Jan Korzbach, kanonik kapituły katedralnej krakowskiej, zrozpaczonym zakonnicom przyszedł z pomocą i wybudował im wspaniały kościół i klasztor z cegły. Budowa ta w głównych zarysach zachowała się do dnia dzisiejszego.

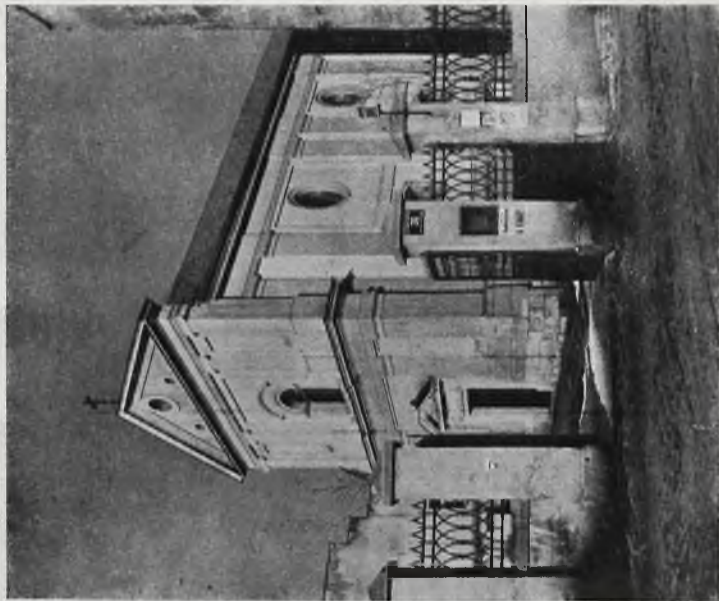
Spółceństwo miasta Krakowa dobrze rozumiejąc znaczenie żeńskiego klasztoru na ziemiach polskich, celem umożliwienia mu szybkiego rozwoju i zabezpieczenia materialnego dobrobytu, przychodzi zakonnicom z pomocą i zapisuje im swe posiadłości, przez co klasztor w krótkim czasie przychodzi do większego majątku.

Największym dobrodziejem PP. Bernardynek był król Zygmunt August, który w roku 1549 nadał im obszerne grunta



1923 r.

Kościół św. Agnieszki w Krakowie.



1936 r.

sięgające po brzeg Starej Wisły, brzeg rzeki Wisły i to w takiej szerokości i długości jak ogród i mury tegoż klasztoru sięgały. Nadał też król zakonnikom prawo łowienia ryb na Wiśle i to na dwóch łodziach, na długości jednej mili powyżej i poniżej Krakowa, w roku zaś 1558, po pożarze, zapisał im połowę stawu w Czernichowie i czynsz roczny 17 i pół grzywien z dochodów żup solnych w Bochni i Wieliczce.

Dalszym dobrodziejem PP. Bernardynek był August II, który w roku 1725 osobnym pismem potwierdził przywilej Zygmunta Augusta, jak również August III, który w roku 1746 dał im przywilej, mocą którego uwolnił drzewa nad brzegiem rzeki Wisły, (podarowanym klasztorowi przez Zygmunta Augusta), od dziesięciny składanej do królewskiego skarbu.

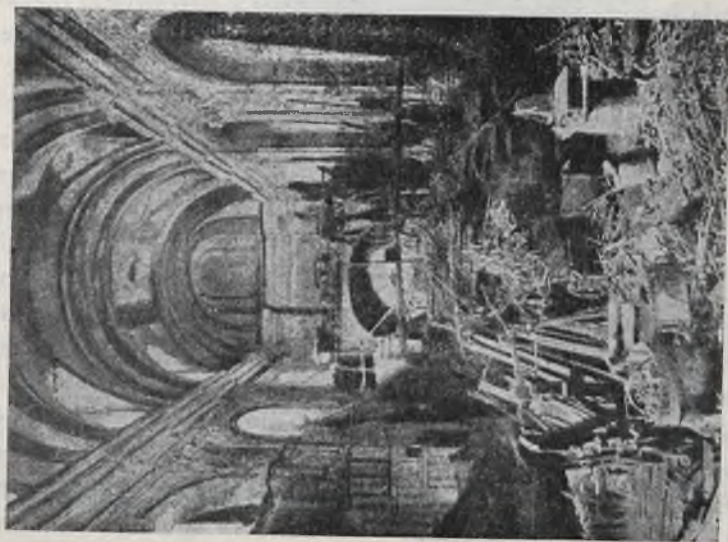
Budynki te — kościół i klasztor — pomimo rozległych obszarów i bogactwa, okazały się jednak niedogodne, ponieważ Wisła rokrocznie wylewała i zalewała kościół i klasztor, co spowodowało, że budynki te stały się wilgotne i niezdrowe.

Dla tych to głównie powodów ks. Jakub Zadzik, ówczesny biskup krakowski, na prośbę PP. Bernardynek wystarał się u króla Władysława IV i Stolicy Apostolskiej o zezwolenie na budowę nowego klasztoru wewnątrz murów miasta Krakowa, gdzieby Siostry zakonne, na wypadek wylewu Wisły, mogły znaleźć schronienie.

W roku 1646 został wybudowany nowy klasztor PP. Bernardynek przy kościele św. Józefa, przy dzisiejszej ulicy Poselskiej i pierwszą jego przełożoną była Teresa Zadzikówna, rodzona siostra biskupa.

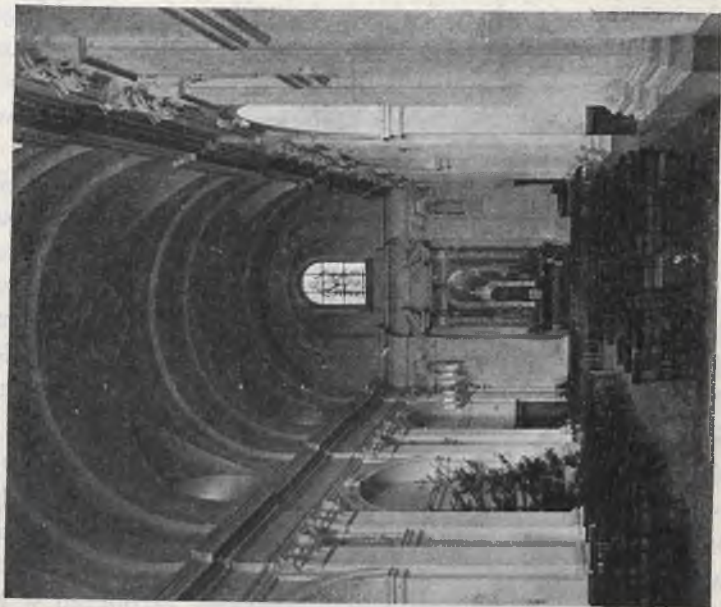
Pomimo, że nowy klasztor został wybudowany, stary klasztor św. Agnieszki—jako macierzysty—istniał jeszcze do roku 1788, w którym, na podstawie decyzji ówczesnego prymasa, księcia Michała Poniatowskiego, uległ zniesieniu. Siostry zostały przeniesione do klasztoru przy kościele św. Józefa a ekzekrowany kościół św. Agnieszki wraz z klasztorem i posiadłościami został sprzedany.

Pierwszym właścicielem budynków poklasztornych i kościoła św. Agnieszki był Aleksander z Romiszowic Romiszowski, kasztelan sandecki.



1925 r.

Wnętrze kościoła św. Agnieszki.



1936 r.

W roku 1869 budynki te przechodzą na własność żydów: Izaaka Schamrotha i Schabego Betrama, którzy przeprowadzają parcelację poklasztornych gruntów, sprzedając te grunta swoim współwyznawcom pod budowę kamienic, z których później powstał blok domów objęty ulicą Dietlowską, Koletek i św. Agnieszki.

Kiedy w roku 1795 Kraków przeszedł pod panowanie Austrii, kościół św. Agnieszki zamieniono na magazyny tytoniu, a budynek poklasztorny na kancelarie monopolu tytoniowego, komendę placu i fortecy oraz wyższy urząd celny. Taki stan trwał prawdopodobnie do roku 1874, kiedy to wybuchł pożar i zniszczył dach i mury kościoła. Wówczas żydzi zamienili kościół na skład starego żelaza a budynek poklasztorny na prywatne mieszkania czynszowe.

Spółceństwo miasta Krakowa, szczególnie duchowieństwo, odczuwało bardzo przykro i boleśnie profanację świątyni. Dlatego ks. Stanisław Słotwiński, opat przy kościele Bożego Ciała w Krakowie oraz ks. biskup Władysław Bandurski, ówczesny kanonik przy kapitule katedralnej krakowskiej, rozpoczęli w roku 1901 starania o wykupienie kościoła św. Agnieszki z rąk żydowskich. Akcja ta jednak z powodu wielkich trudności postępowała bardzo powoli. Dopiero w wolnej i odrodzonej ojczyźnie akcja ta, wznowiona przez przeora OO. Paulinów na Skałce, o. Piusa Przeździeckiego, wydała pożądany wynik.

W roku 1923 z inicjatywy o. przeora Paszkiewicza i przy pomocy obecnego opata kanoników laterańskich w Krakowie, ks. Józefa Górnego oraz ks. Ludwika Kasprzyka, jak również pp. Jana Matyasika, Mikołaja Hofmana i innych został zawiązany ogólnobywatelski komitet wykupienia kościoła św. Agnieszki. Protektorat objął książe metropolita dr. Adam Stefan Sapieha, a prezesem komitetu wybrany został ks. Paszkiewicz, sekretarzem zaś p. Ignacy Sarna, emer. sekretarz Okręgowego Sądu w Krakowie.

Z początkiem 1925 r. ks. Paszkiewicz został przeniesiony i prezesurę objął ks. Józef Górny, pod przewodnictwem którego komitet po zwalczeniu wielkich trudności wykupił z rąk żydowskich budynki poklasztorne i kościół św. Agnieszki w dniu 16 czerwca 1926 r. za cenę 70 tysięcy złotych.

W chwili wykupienia budynek poklasztorny zajęty był przez 22 lokatorów żydów a kościół, dzierżawiony przez żyda Schamrotha, zawalony był starym żelaziwem.

W roku 1929, dnia 31 stycznia, komitet wykupienia kościoła św. Agnieszki aktem darowizny oddał wszystkie wykupione z rąk żydowskich realności na własność Skarbu Państwa Polskiego dla użytku wyłącznie na cele religijne lub parafialne



Główny ołtarz w kościele św. Agnieszki.
1936 r.

rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego załogi krakowskiej. Po załatwieniu wymaganych prawem formalności komitet rozwiązał się, gdyż pracę swoją uważał za pomyślnie zakończoną.

Celem uwolnienia budynków poklasztornych i kościoła od lokatorów parafia wojskowa, po bezskutecznym procesie sądowym, rozpoczęła ugodowe pertraktacje z lokatorami, wypłacając każdemu z nich po 100 dolarów amerykańskich jako odstępnę i pozbywając się w ten sposób niewygodnych mieszkań

ców swoich realności. Ostatni lokator, krakowski rabin Mendel Halbersztam, po otrzymaniu 100 am. dolarów wyprowadził się w dniu 15.VI. 1932 r.

Komitet przestał istnieć oddając Wojsku wykupione budynki. Budynki te były jednak w ruinie, należało więc je odrestaurować, aby mogły służyć swemu przeznaczeniu.

W roku 1932 przystąpiono do robót nad odnowieniem kościoła. Wielkie zasługi nad odnowieniem kościoła położył ks. dr. Antoni Zapała, dziekan O. K. V w Krakowie. Opuszczony i tragiczny ten kościół znalazł w nim nad wyraz gorliwego opiekuna, który w krótkim czasie zapoznał się ze stanem i potrzebą świątyni, sporządził szczegółowo opracowany memoriał i przedstawił go gen. Narbut-Łuczyńskiemu, dowódcy O. K. V. Gen. Łuczyński powołał natychmiast do życia tymczasowy komitet wojskowy w celu niesienia radykalnej i rychłej pomocy kościołowi św. Agnieszki jako kościołowi parafii wojskowej w Krakowie.

Praca komitetu wojskowego, pomimo ciężkich warunków materialnych, postępowała bardzo szybko. Wpłynęły na to przede wszystkim subsydia M. S. Wojsk. i ofiarność publiczna. Ks. dziekan dr. Zapała w bardzo krótkim czasie uzyskawszy fundusze w wysokości 50.000 zł., przeprowadził gruntowny remont kościoła i budynków poklasztornych. Obecnie odnowiony kościół św. Agnieszki służy dla celów duszpasterskich parafii wojskowej. W budynkach poklasztornych, na pierwszym piętrze mieści się kancelaria Dziekana Katolickiego O. K. V, kancelarie proboszcza parafii wojskowej obrz. rzym.katolickiego oraz proboszcza gr.katolickiego, na parterze zaś mieści się archiwum duszpasterstwa wojskowego i mieszkanie kościelne.

W kościele umieszczone zostały piękne 20-głosowe organy zakupione z dotacji Polowej Kurii Biskupiej.

Dn. 25 listopada 1936 r. Ordynariusz Wojsk Polskich, Ksiądz Biskup Józef Gawlina, dokonał uroczystej konsekracji kościoła. Wraz z tym podniosłym aktem konsekracji kończą się tragiczne dzieje prastarej świątyni i rozpoczyna się dla niej nowy, świetlany okres w którym ma ona służyć na większą chwałę Bogu i na pożytek Wojska Polskiego.

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Czynności Ordynariusza.

24—25.X.1936. K r a k ó w. Udział w uroczystościach konsekracyjnych wojskowego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Agnieszki. Konsekracja kościoła. Odprawienie pontyfikalnej Mszy św. — Przemówienie.

Udział w akademii urządzonej przez garnizon krakowski ku czci Chrystusa Króla. Przemówienie.

28.X. Wszwa. Złożenie życzeń imieninowych Panu Ministrowi Spraw Wojskowych, gen. dyw. Tadeuszowi Kasprzyckiemu.

29.X. Wszwa. Udział w walnym zgromadzeniu Polskiego Białego Krzyża. Przemówienie.

30.X. Wszwa. Odprawienie w Belwederze żałobnej Mszy św. za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

1.XI. Wszwa. Poświęcenie wojskowej kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej w osiedlu oficerskim w Boernerowie. Odprawienie Mszy św. Przemówienie.

Udział w uroczystym apelu żałobnym przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Kazanie.

2.XI. Wszwa. Odprawienie w Cytadeli żałobnej Mszy św. za dusze straconych bohaterów Niepodległości oraz za dusze żołnierzy poległych za Polskę. Absolutio ad thumulum.

Poświęcenie na cmentarzu weteranów 1863 r. pamiątkowych tablic. Przemówienie.

3.XI. Wszwa. Odprawienie w kaplicy biskupiej Mszy św. dla dowództwa, wykładowców i słuchaczy Wyższej Wojennej Szkoły Inżynierii w dniu jej otwarcia.

4.XI. Wszwa. Poświęcenie w wojskowym kościele prokatedralnym chorągwi Baonu Stołecznego. Odprawienie Mszy św.

5.XI. Wszwa. Odprawienie żałobnej Mszy św. w kościele św. Karola Boromeusza. Pogrzeb ś. p. konsula Łukaszewicza. Udział w konferencji mundurowej.

8.X. Wszwa. Poświęcenie na Polu Mokotowskim samolotu im. Wojewody Władysława Jaroszewicza. Przemówienie.

9.XI. Wszwa. Pan II Wiceminister Spraw Wojskowych, gen. bryg. Litwinowicz, złożył Biskupowi Polowemu wizytę.

10.XI. W_zwa. Poświęcenie na Zamku Królewskim buławy marszałkowskiej dla Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza. Udział w uroczystościach wręczenia marszałkowskiej buławy. Wzięcie udziału w wieczornym przyjęciu na Zamku na cześć Pana Marszałka.

11.XI. W_zw a. Odprawienie w wojskowym kościele prokatedralnym Mszy św. dla oddziałów garnizonu warszawskiego z okazji Święta Niepodległości.

Obecność na Mszy św. w Katedrze Metropolitalnej św. Jana. Obecność na defiladzie.

12.XI. W_zw a. Odprawienie w kościele św. Karola Boromeusza żałobnej Mszy św. i pogrzeb ś. p. Jana Rozena art. malarza, batalisty. Wzięcie udziału w obiedzie dla szlachty zagrodowej z Małopolski Wschodniej. Przemówienie.

13.XI. Chorzów II. Wzięcie udziału w uroczystościach 50-lecia urodzin ks. Jana Brandysa, proboszcza parafii św. Barbary w Chorzowie II.

16.XI. W a r s z a w a. Udział w dekanalnej konferencji księży kapelanów O. K. I. Przemówienie.

17.XI. W_zwa. Złożenie rewizyty Panu II Wiceministrowi Spraw Wojskowych, gen. bryg. Litwinowiczowi.

21.XI. W_zw a. Udział w konferencji mundurowej. Poświęcenie kamienia węgielnego nowego pawilonu w wojsk. szpitalu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

25.XI. W_zw a. Wzięcie udziału w przyjęciu u Pana Szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Wacława Stachiewicza.

L-cie ks. proboszcza Jana Brandysa.

Dn. 13.XI.1936 przez Chorzów II i miejską parafię Św. Barbary uczczono uroczystym obchodem 50-lecie urodzin proboszcza, ks. Jana Brandysa.

Ks. Jan Brandys, niestrudzony działacz narodowy na Górnym Śląsku, uczestnik oraz jeden z wybitnych organizatorów śląskich powstań, jest byłym kapelanem wojskowym. Był on pierwszym śląskim kapłanem, który samorzutnie zgłosił się w szeregi wojskowych kapelanów naszej armii.

Już jako wikary w Strzelcach otrzymuje w r. 1918 nominację na dziekana P. O. W. na całym G. Śląsku. Organizuje P. O. W. w powiecie strzeleckim. W kwietniu 1919 zmuszony do opusz-

czenia Śląska zostaje łącznikiem pomiędzy komisariatami w Sosnowcu i Poznaniu. W maju 1919 r. zostaje kapelanem 167 Bytomskiego pułku piechoty. Bierze udział w walkach pierwszego powstania na granicy Śląska Cieszyńskiego i na odcinku Częstochowa—Oświęcim. Uczestnik walk na froncie poznańskim. Od marca 1920 r. z 7 brygadą kawalerii walczy na froncie bolszewickim, gdzie zostaje ranny. Przeniesiony rozkazem Ministerstwa Spr. Wojsk. do Polskiego Komisariatu w Bytomiu, pracuje od grudnia 1920 roku jako niestrudzony mówca wiecowy w powiatach Strzelce i Koźle. Podczas III. powstania organizuje t. zw. „Grupę Dziergowską“ (późniejszy 16 p. p.) i utrzymuje linię frontu: Raciborz — most Czechowski — Kędzierzyn. Do grudnia 1923 r. komisarz likwidacyjny na powiaty: Raciborz, Koźle, Głupczyce, Głogówek, Gliwice i Rybnik. Później proboszcz w Brzezinach Śl. a od 8.X. 1933 r. proboszcz parafii św. Barbary w Chorzowie II, którą to parafię obejmuje po ks. biskupie Gawlinie.

Ks. Jan Brandys posiada następujące odznaczenia: za wojnę polsko-bolszewicką: krzyż walecznych oraz odznaki dywizji poznańskiej i litewsko-białoruskiej; za udział w powstaniach: dwa krzyże walecznych, wstęgę z Gwiazdą Śląską i Wielką Gwiazdę Śląską.

W roku 1927 otrzymał Złoty Krzyż Zasługi i odznakę 75 pp., którego był jednym z organizatorów.

Biskup Polowy na uroczystości Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu.

Dnia 15 października Szkoła Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu obchodziła swoje XV-lecie.

W przeddzień o g. 20.45 przybył Biskup Polowy, którego na dworcu witali: starosta powiatowy p. Klotz, prezydent miasta p. Włodek, w zastępstwie dowódcy garnizonu plk. Oziewicz, delegacja korpusu oficerskiego Centrum Wyszkozenia Kawalerii i szwadron Szkoły Podchorążych Kawalerii z plk. dypl. Smoleńskim na czele oraz duchowieństwo wojskowe i cywilne.

Następnego dnia Ksiądz Biskup odprawił Mszę św. polową w obecności Pana Prezydenta R. P., Ministra gen. dyw. Kasprzyckiego oraz wielu dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Po Mszy św. Ksiądz Biskup wygłosił kazanie o potrzebie samoparzarcia jako nieodzownym warunkiem bohaterstwa. Zainstalo-

wane megafony umożliwiły wysłuchanie kazania wielotysięcznym rzeszom przybyłym z całego Pomorza na uroczystości XV-lecia C. W. Kaw.

Ksiądz Biskup był obecny przy akcie promocji na podporuczników, na defiladzie i na zebraniu organizacyjnym oficerów—wychowanków SPK., wieczorem zaś wziął udział w dłuższym towarzyskim zebraniu duchowieństwa cywilnego i wojskowego. Przy tej okazji przemówił st. kapelan ks. dr Łęga stwierdzając, że każdorazowy przyjazd Księdza Biskupa podnosi autorytet duchowieństwa wojskowego i wzmacnia węzeł przyjaznych stosunków z duchowieństwem cywilnym. Ksiądz Biskup w serdecznych słowach podziękował za twórczą współpracę i wezwał obecnych do dalszej wzajemnej pomocy duszpasterskiej.

Odjazd Księdza Biskupa nastąpił dnia 16.X po Mszy św. o godz. 6.15.

(Ks. F. S.)

Konsekracja kościoła parafii wojskowej w Krakowie pod wezwaniem św. Agnieszki.

W związku z zapowiedzianą konsekracją kościoła parafii wojskowej w Krakowie, pod wezwaniem św. Agnieszki, przybył do Krakowa w dniu 24.X. b. r. o godz. 13.05 Biskup Polowy, Ks. Józef Gawlina, przywożąc ze sobą relikwie świętych Męczenników.

Na dworcu kolejowym powitał Księdza Biskupa Polowego gen. Mond, komendant garnizonu, pplk. Madejski, komendant miasta, ks. dr Zapała, dziekan katolicki O. K. V. oraz duchowieństwo wojskowe i kompania honorowa z orkiestrą. Po przywitaniu się z kompanią honorową Ksiądz Biskup w asyście gen. Monda i duchowieństwa wojskowego odjechał do Seminarium Częstochowskiego.

Po południu Ksiądz Biskup złożył urzędowe wizyty:

Księżu Metropolicie dr. Adamowi Stefanowi Sapięze, gen. Narbut-Łuczyńskiemu, Dowódcy O. K. V., panu Gnoińskiemu, wojewodzie krakowskiemu, gen. Mondowi, komendantowi garnizonu i księdzu biskupowi Rospondowi, sufraganowi archidiecezji krakowskiej.

O godz. 17-ej odbyło się uroczyste wprowadzenie relikwii świętych Męczenników do kościoła św. Agnieszki. W tej uroczystości wzięły udział liczne delegacje oficerów, podoficerów i szeregowych ze wszystkich oddziałów krakowskiego garnizonu. Delegacje ustawiły się po obu stronach ulicy Dietla tworząc szpaler poczynawszy od bramy kościelnej aż do wylotu ul. Stradom, gdzie na przybycie Ks. Biskupa oczekiwało duchowieństwo wojskowe.

Punktualnie o oznaczonej godzinie przybył samochodem Ksiądz Biskup Polowy w asyście ks. dziekana dra Zapały, złożył relikwie Świętych na poduszce i wstąpiwszy pod baldachim, niesiony przez chorążych, rozpoczął procesjonalny pochód do kościoła parafii wojskowej. Podczas pochodu orkiestra wojskowa grała pieśń: „Kto się w opiekę“. Relikwie Świętych niósł ks. dr Zajkowski Stefan, kapelan szpitala.

W drzwiach kościelnych, w myśl liturgicznych przepisów, powitał Księdza Biskupa Polowego ks. Kosiba. Po krótkiej adoracji Najśw. Sakramentu Ksiądz Biskup w otoczeniu duchowieństwa zajął miejsce na tronie, zaś relikwie Świętych złożono na specjalnie przygotowanym ołtarzu. Ks. Kosiba od ołtarza gorącymi słowy powitał Dostojnego Gościa i w krótkim zarysie nakreślił dzieje kościoła św. Agnieszki. Po tym przemówieniu Ksiądz Biskup Polowy udzielił delegacjom wojskowym i wiernym zebranych w kościele swego błogosławieństwa. Następnie przeniesiono relikwie Świętych do namiotu, a księża wraz z Księdzem Ordynariuszem odmówili wspólnie brewiarz i na tym zakończono wstępne uroczystości do konsekracji kościoła.

Dnia 25.X., w święto Chrystusa Króla, o godz. 7.40 przybył do kościoła Biskup Polowy celem dokonania konsekracji. W bramie kościelnej witał Księdza Biskupa ks. dziekan dr Zapała wraz z asystą i wprowadził Księdza Biskupa do namiotu, skąd Ksiądz Biskup ubrany w szaty pontyfikalne wyszedł z asystą i duchowieństwem wojskowym przed drzwi świątyni i rozpoczął ceremonie konsekracji kościoła i ołtarza.

O godz. 11-ej Ks. Biskup Polowy odprawił pontyfikalną Mszę św., na której byli obecni przedstawiciele władz kościelnych, wojskowych i cywilnych w osobach: Księcia Metropolity Adama Stefana dra Sapiehy, ks. Józefa Górnego, opata Kanoników Laterańskich, długoletniego prezesa komitetu wykupienia kościoła św. Agnieszki, ks. dziekana generalnego Niezgody, ks. prof. Michalskiego dziekana Wydziału Teolog. U. J., ks. prof. dra Kruszyńskiego Tadeusza, ks. Weryńskiego Henryka, gen. Narbut-Łuczyńskiego, dowódcy O. K. V., gen. Monda, ppłk. Madejskiego, pana Gnoińskiego, wojewody krakowskiego, pana Kaplickiego, prezydenta m. Krakowa, Rodziny Wojskowej z paniami: gen. Łuczyńską i Mondową na czele. W uroczystościach konsekracyjnych wzięli również liczny udział wierni, którzy zawsze otaczali kościół pod wezwaniem św. Agnieszki specjalną czcią.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan kat. O. K. V. dr Antoni Zapała na temat „Powrót do Boga“, po czym ksiądz Biskup Polowy w gorących słowach podziękował wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do wykupienia tegoż kościoła z rąk żydowskich i do jego powrotu do chwały Bożej.

Ksiądz Biskup kończąc swoje przemówienie powiedział:

„Przywrócenie kościoła św. Agnieszki do jego pierwotnego i właściwego celu jest dziełem niemal całego katolickiego, polskiego społeczeństwa. Ofiarodawcy i działacze, znani z imienia i nazwiska, zapisani w księgach rachunkowych i kronice kościoła, pozostaną w wiecznej i wdzięcznej pamięci potomności. Całe rzesze zaś nieznanych, którzy swój grosz rzucali na tacę kościelną lub do skarbonek, jak również i ci, którzy swym gorącym sercem i jeszcze gorętszą modlitwą popierali zbożne dzieło odbudowy tego kościoła, są zanotowani w wiecznej księdze wszytkowiedzącego i miłosiernego Pana Boga i objęci są naszą równie gorącą i serdeczną wdzięcznością.

Wielu, bardzo wielu powołał już Pan Bóg do Siebie, aby wzięli swą dobrze zasłużoną nagrodę.

Wyrazy szczególniejszej wdzięczności z naszej strony należą się: Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, który złożoną ofiarą poparł dzieło odnowienia kościoła św. Agnieszki, a w roku 1933 (pamiętnym w dziejach Krakowa z uroczystości Kawalerii Pol.) polecił odprawienie uroczystego nabożeństwa w tym właśnie kościele — jeszcze nawet nie odnowionym.

Ś. p. Ks. Biskupowi Bandurskiemu Władysławowi, który już jako kanclerz Księżęco-Biskupiej Kurii w Krakowie — pierwszy rzucił myśl wykupienia i odnowienia tego kościoła i tę myśl wytrwale wprowadzał w czyn.

Ś. p. Ignacemu Sarnie, emerytowanemu sekretarzowi sądu, który dziełu wykupienia tego kościoła poświęcił całe życie już od młodszych lat, a który umierając pozostawił na dalsze prace legat z ciężko zebranych oszczędności.

Za wszystkich, którzy w jakimkolwiek życzliwym stosunku pozostawali do tego kościoła a już zasnęli w Panu, będzie odprawiana Msza św. żałobna corocznie w dniu 3 listopada po wieki wieków za zbawienie i spokój ich szlachetnych a życiem na ziemi utrudzonych dusz.

Niepodobna też wyliczyć imion i nazwisk wszystkich innych, dzięki Bogu żyjącym wśród nas, a zasłużonych dobrodziejów kościoła św. Agnieszki. Wszystkich darzymy najszczerszą pamięcią, chociaż ich czcigodnych nazwisk wymienić się nie zdoła z jednej strony dla nader mnogiej ich liczby a z drugiej znowu dla braku czasu.

Szczególniejszą wdzięczność wyrażam publicznie:

Panu generałowi brygady Narbut-Łuczyńskiemu Aleksandrowi Jerzemu, Dowódcy O. K. V., który opinię nieprzychylną odnawianiu tego kościoła zakończył swą śmiałą decyzją a tym samym losy tego kościoła na zawsze rozstrzygnął i dzieło odbu-

dowy popierał staraniami u władz państwowych i swoją własną hojną ofiarnością.

Najprzewielebniejszemu Księciu Metropolicie Ks. Dr Adamowi Sapieże za hojną ofiarę złożoną na rzecz odbudowy kościoła św. Agnieszki i za serdeczną opiekę, którą stale ten kościół darzy.

Najprzewielebniejszemu Ks. Józefowi Górnemu, Opatowi Kanoników Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, długoletniemu Prezesowi Towarzystwa Wykupienia Kościoła św. Agnieszki z rąk prywatnych, który też zamierzony cel po wyłożonych trudach osiągnął, i który w dalszym ciągu darzy ten kościół swym pietyzmem.

Pani generałowej Natalii Narbut-Łuczyńskiej, jako Przewodniczącej Rodziny Wojskowej w Krakowie za to, że Rodzina Wojskowa pod Jej przewodnictwem kościół ten wspierała darami stale wzbogaca i ozdabia.

Wszystkim: i Tym, których wymienilem, i Tym, których dla wspomnianych powodów, mimo najszczerzej chęci, wymienić nie jestem w stanie, niechaj Pan Bóg we wszystkim błogosławi i wynagradza!

Podczas Mszy św. chór podoficerski 5 p. a. c. śpiewał pod batutą p. Wilgi.

Dla upamiętnienia tej doniosłej i uroczystej chwili poświęcenia tegoż kościoła i ołtarza oraz oddania go do użytku społeczeństwa wojskowego Ksiądz Biskup podpisał na pergaminie akt następującej treści:

MDCCCCXXXVI die vigesima quinta mensis octobris ego Josephus Gawlina Episcopus Castrensis Exercitus Poloni consecravi Ecclesiam et altare hoc in honorem Sanctae Agnetis et Reliquias Sanctorum Martyrum S. Clementis P. M. S. Speciosi M. S. Anastasiae V. M. in eo inclusi et singulis Christi Fidelibus hodie unum annum et in die anniversario Consecrationis huiusmodi ipsam visitantibus quadraginta dies de vera Indulgentia in forma Ecclesiae consueta, concessi.

Cracoviae, d. 25. X. 1936 a.

(Ks. A. Hodys, kpl.).

Akademia ku czci Chrystusa Króla w krakowskim garnizonie.

W dniu 25.X 1936 r. w święto Chrystusa Króla Garnizon Krakowski własnymi siłami urządził Akademię ku czci Chrystusa Króla, na której byli obecni: Ksiądz Biskup Polowy Józef Gawlina, gen. Narbut-Łuczyński, gen. Mond, wszyscy oficerowie, liczne delegacje podoficerów, szeregowych ze wszystkich oddziałów stacjonowanych w Krakowie oraz Rodzina Wojskowa.

Program tej uroczystości był następujący:

1. Marsz Generalski przy wejściu Księdza Biskupa Polowego.
2. Chór Podoficerów zawodowych 5 p. a. c.: „Gaude Mater Polonia“.
3. Przemówienie st. kpl. ks. Kosiby Antoniego: „Urząd Biskupów w kościele Katolickim a w szczególności Biskupa Polowego“.
4. Orkiestra 20 p. p. wykonała Suitę Czajkowskiego.
5. Przemówienie Biskupa Polowego: „Chrystus—Król“.
6. Deklamacje podoficera: „Chrystus zwycięża“.
7. Chór 5. p. a. c. wykonał szereg pieśni religijnych.

Akademii zakończono wspólnie odśpiewanym hymnem „Boże coś Polskę!“.

(Ks. A. H.)

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

„Die Neuzeitliche Kirchliche Kunst Polens“ — von X. Jan Morawiński. „Die Christliche Kunst“. Helf 10. Juli 1936.

Powszechnie znane, monachijskie pismo, poświęcone kościelnej sztuce „Die Christliche Kunst“ wydaje ostatnio znakomicie redagowane i świetnie wydawane zeszyty, poświęcone sztuce kościelnej poszczególnych krajów. Lipcowy numer monachijskiego miesięcznika poświęcony jest w całości kościelnej sztuce w Polsce.

Autorem artykułu, który zajmuje niemal cały zeszyt, jest wojskowy kapelan, ks. mgr Jan Morawiński z Warszawy.

Jesteśmy w posiadaniu szeregu recenzji, jakie ukazały się w fachowych niemieckich czasopismach na temat wspomnianego artykułu. Bardzo obszerne recenzje umieściły m. in. pisma: „Schönere Zukunft“ (Nr 48/36) i „Der Sonntagsbote“ (Nr 33/36). Wszystkie recenzje są nad wyraz pochlebne i podkreślają, że autor dał w swoim opracowaniu piękny ogólny pogląd na całość kształt dorobku nowoczesnej sztuki kościelnej w Polsce.

Od siebie dodajmy, że artykuł jest ilustrowany 38 fotografiami, które w reprodukcji wypadły świetnie, a których doskonały dobór sprawia, że czytelnik może wyrobić sobie zdanie o stanie naszej nowoczesnej kościelnej architektury, rzeźby, malarstwa i grafiki.

Dr. Toth Tihâmer, ks., prof. Uniw. w Budapeszcie. „Religia w życiu młodzieńca“. Przekład z węgierskiego hr. Elżbiety Esterhâzy. Str. 375, cena egz. brosz. zł. 2.50.

Książka nawskroś nowoczesna i przepojona entuzjazmem dla piękna i dobra. W dwu częściach: „Strzeż twojej wiary“ i „Bóg i moja dusza“ zawarł wybitny autor ogromnie trafne rady i uwagi, oparte na doskonałej znajomości psychiki ludzi młodych.

Wojskowi kapelani powitają ukazanie się książki z prawdziwą radością, gdyż znajdą w niej mnóstwo świetnych przykładów do kazań i pogadań.

Wojnar Kasper. „Żywot, dzieła i proroctwa księdza Piotra Skargi na tle dziejów Polski w 400 rocznicę urodzin“. Wyd. II uzupełnione. Warszawa, 1936. Cena zł. 1.50.

Książka Kaspra Wojnara, wybitnego działacza, pisarza i wydawcy, posiada wyjątkowe zalety, właściwe zresztą temu autorowi. Wykład popularny i nadzwyczaj jasny, a mimo to gruntowny, ogrzany gorącym tchnieniem miłości Ojczyzny, promieniuje tym uczuciem i wywiera wpływ prawdziwie podnoszący i krzepiący.

Życiorys Skargi dość obszerny, obfitujący w zasadnicze szczegóły, umiejętnie traktowany, przeplatany szeroko potraktowanym tłem dziejowym, oraz odpowiednimi cytatai, nieraz obszernymi, z dzieł złotoustego kaznodziei, znakomicie uwypukla znaczenie Skargi dla Kościoła i Narodu.

Książka zawiera osobny rozdział, poświęcony nieśmiertelnym „Kazaniom Sejmowym“, z podaniem samych kazań w streszczeniu i w obszernych wyjątkach, kazanie zaś drugie „O miłości Ojczyzny“, umieszczone w całości.

Należy zwrócić uwagę na umiejętne podkreślenia w cytatach, — co szczególnie wydanie to kwalifikuje do używania przy wykładach i odczytach.

Ostatni rozdział „Proroctwa Skargi a losy narodu“, daje rzut oka na nasze dzieje porozbiorowe i ostatnich czasów niepodległego Państwa Polskiego.

Książka godna jak najbardziej gorącego zalecenia.

Zamawiać ją można u autora: Warszawa, ul. Wspólna 49.

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, znormalizowanego formatu.

Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 70.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.
